



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELLI  
CRACOVENSIS

kat. komp.  
405056

(1939) II

1939



KRÓLEWICZ  
KALENDARZ  
APOSTOŁÓW

MND

*Piękna i  
młodzieńcza  
cera ...*



**Palmolive Shampoo  
pielegnuje włosy jak  
mydło Palmolive cerę.**

Oleje oliwkowy i palmowe  
użyte do wyrobu tego doskona-  
łego Shampoo, myją grun-  
townie i przywracają włosom  
puszystość i naturalne piękno,  
ułatwiają układanie się ich  
w fale.

**Każda koperta  
zawiera 2 forebki**

**BEZ  
WZGLĘDU  
NA WIEK**



W dzisiejszych czasach posiadanie młodzieńczej, czystej i gładkiej cery nie jest przywilejem wyłącznie dziewcząt dwudziestoletnich. Każda kobieta może zachować młodzieńczy wygląd przez długie lata. Mydło Palmolive, wyrabiane na oleju oliwkowym, umożliwia uzyskanie młodzieńczej cery w prosty, tani i łatwy sposób. Masuj ciało rano i wieczorem pianą mydła Palmolive, Skóra staje się gładką i elastyczną, a cera Twoja kwitnie czarem i pięknoscia



**WIĘCEJ NIŻ MYDŁO—ŚRODEK UPIĘKSZAJĄCY**

## Jak powstają kamienie żółciowe

Gdy żółć zostaje wydalana z wątroby leniwie, w pęcherzyku żółciowym zbierają się zbyt wielkie jej zapasy, żółć ulega gęstnieniu, gdyż zawarta w niej woda wsysa się w ścianki pęcherzyka i wskutek tego zastoju żółci tworzą się w niej osady. Osady te zbijają się w grudki, tak zwany „piasek żółciowy”. Na grudkach osiadają sole, wchodzące normalnie w skład żółci, na nich powstają nowe osady. Grudki wskutek tego stale się powiększają i w ten sposób powstają z nich kamienie żółciowe. Obecność ich w ustroju powoduje wiele dolegliwości, jak na przykład: ból w bokach i w dołku podsercowym, (gdzie schodzą się żebra) pobołowanie w wątrobie, skłonność do obstrukcji, język obłożony, gorycz i niesmak w ustach, odbijanie gazami, wzdęcie i burczenie w kiszkaach, uryna ciemna i mętna, swędzenie skóry, plamy żółtawe na skórze, bóle i zawroty głowy, podenerwowanie itp.

Zaniedbanie kamicy żółciowej jest bardzo niebezpieczne i groźne dla zdrowia człowieka. Kamienie żółciowe, przebywając przez dłuższy czas w pęcherzyku, drażnią bez przerwy ścianki, wywołują zapalenia pęcherzyka, a czasem mogą prowadzić do owrzodzenia, ropienia i różnych komplikacji.

Osoby chore na kamicy żółciową nie powinny w żadnym wypadku zaniedbywać leczenia się, które polega na usuwaniu złożeń żółciowych i zapobieganiu ich powstawania.

Wychodząc z zasady, że lepiej jest zapobiegać wszelkim chorobom niż leczyć się z nich, osoby mające skłonności do cierpień wątroby, powinny zwracać uwagę na działalność tego tak ważnego gruczołu i nie dopuszczać do zastoju żółci w wątrobie.

W jaki sposób to można osiągnąć wyjaśniają szczegółowo broszury, które wysyła bezpłatnie Lab. Fizjol. Chemiczne, „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa. Nowy Świat 5. Tel. 9.74-96. lub otrzymać je można w każdej aptece lub drogerii

405056

# KALENDARZ KRÓLOWEJ APOSTOŁÓW

NA ROK PAŃSKI

1939

ROCZNIK SIEDEMNASTY



Biblioteka Jagiellońska



1002546108

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

WARSZAWA  
WYDAWNICTWO KSIĘŻY PALLOTYNÓW

# WYDAWNICTWO KSIĘŻY PALLOTYNÓW

WARSZAWA ŚRÓDMIEŚCIE, ul. Krakowskie Przedmieście 71.

Wydaje i poleca następujące czasopisma.

## 1) Królowa Apostołów

Organ Stow. Mis. Księży Pallotynów. Miesięcznik ilustrowany. Podaje artykuły treści religijnej i wiadomości ze świata katolickiego. Informuje o pracach i rozwoju Stowarzyszenia Księży Pallotynów w kraju i za granicą, a również i o misjach pallotyńskich.

Prenumerata roczna z przesyłką do domu wynosi 1.80 zł.

## 2) Mały Apostoł

Pisemko ilustrowane miesięczne dla młodzieży. Jest dla rodziców i nauczycieli wielką pomocą w wychowywaniu dzieci.

Prenumerata roczna z przesyłką do domu wynosi 1.20 zł.

## 3) Rodzina Polska.

Pismo miesięczne bogato ilustrowane dla kulturalnych rodzin polskich. Omawia sprawy bezpośrednio związane z rodziną, jako też związane z nią pośrednio, np. sprawy literatury, teatru, plastyki, śpiewu itd. Podaje krytycznej ocenie prądu nurtujące dzisiejsze życie kulturalne, a w rodzinach stara się zaszczerpić i ugruntować zasady prawdziwie chrześcijańskie i zdrowe tradycje narodowe.

Prenumerata roczna z przesyłką do domu wynosi 6 zł.

## 4) Przegląd Katolicki.

Pismo tygodniowe dla inteligencji. Omawia żywo i barwnie sprawy religijne, kulturalne i społeczne w świetle zasad katolickich. Jest niezastąpionym doradcą i kierownikiem dla działaczy katolickich.

Prenumerata roczna z przesyłką do domu wynosi 16 zł.

## 5) Posiew.

Ilustrowany tygodnik katolicki dla ludu. Daje liczne artykuły religijne, społeczne, rolnicze i polityczne. Zamieszcza zawsze ciekawe powieści i nowele, jako też dział listów i obszerną kronikę. W każdym numerze jest Ewangelia św. niedzielna z odpowiednią nauką. Dzieciom poświęca osobny dział dla dzieci.

Prenumerata roczna z przesyłką do domu wynosi 6 zł.

## 6) Apostoł Wśród Świata.

Pismo kwartalne przeznaczone dla członków Katolickiego Apostolatu założonego przez Wiel. Sługę Bożego ks. Pallottiego, a mającego te same cele co dzisiejsza akcja katolicka.

Pismo wysyła się członkom Katolickiego Apostolatu gratis.

**ŻĄDAĆ GRATISOWYCH NUMERÓW OKAZOWYCH!**

WSZYSTKIE ZAMÓWIENIA KIEROWAĆ POD:

**WYDAWNICTWO KSIĘŻY PALLOTYNÓW**  
**Warszawa-Śródmieście ul. Krakowskie Przedmieście 71.**

# DO CZYTELNIKÓW!

Oddajemy rozorem lat ubiegłych w ręce naszych wypróbowanych i oddanych Czytelników „Kalendarz Królowej Apostołów”. Wydajemy go po raz siedemnasty i to na progu dwudziestolecia Polski odrodzonej, wyposażony w treść, która według naszej najgłębszej wiary przyczynić się winna do wzmocnienia i ugruntowania lepszej przyszłości naszej Ojczyzny i jej obywateli.

Przy opracowywaniu treści Kalendarza postawiliśmy sobie za zadanie zawrzeć w nim podstawowe myśli i postulaty uchwał Synodu Plenarnego. Katolicy zdać sobie winni sprawę z zasadniczego znaczenia uchwał Synodu dla ukształtowania się życia Polski na naprawę niewzruszonych podstaw chrześcijańskich. Uchwały te dają jasne wskazania obowiązków katolika względem Kościoła i Ojczyzny. Ich omówieniu i rozwinięciu poświęciliśmy względnie dużo miejsca, kładąc przede wszystkim nacisk na sprawę Akcji Katolickiej, czyli apostołstwa świeckich, jako jednego z ważnych narzędzi w pracy Kościoła dla zaspokojenia potrzeb naszych czasów. Rozwinęliśmy dalej przed oczyma czytelnika na łamach Kalendarza świąteczną girlandę ideałów Polski czyli świętych jej patronów, których kult rozszerzać poleca Synod częstochowski.

Dużo miejsca poświęciliśmy też zagadnieniu walki z bezbożnym komunizmem, dając rzeczowy obraz strasznego spustoszenia, jakie on ze sobą niesie.

Nie zapomnieliśmy o malarstwie polskim, przedstawiając Czytelnikowi w krótkim bardzo zarysie wielkich mistrzów polskiej plastyki.

Poza tym nie brakło w naszym Kalendarzu artykułów informacyjnych, jak np. o naszych rodakach za granicą, o najbardziej rozpowszechnionych chorobach w Polsce i sposobie ich leczenia. Nie zapomnieliśmy też o dziale nowel i humoru, dobrze zdając sobie sprawę z tego, że Czytelnik, zwłaszcza w długie wieczory zimowe, chętnie zagłębi się w czytanie ciekawej opowieści lub rozpozodzi czoło nad jakimś małym żartem czy dorocipem.

W taką treść wyposażony oddajemy Kalendarz w ręce Czytelników w przeświadczeniu, że spełni dobrze jak dotąd swą rolę dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

KS. DR JÓZEF ZAWIDZKI P. S. M.

redaktor kalendarza.



## STYCZEŃ

Dni	święta		Słońca		Księżycy		Znaki	
	rzymskokatolickie	greckokatolickie	wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.		
<b>1</b> Powrót św. Rodziny do Nazaretu (Mat. II 19—23).								
1	<b>N</b>	<b>Nowy Rok, Obrz. P. J.</b>	<b>19 Grudzień 1938 Ś. OO.</b>	7 45	15 33	12 2	2 19	☾
2	<b>P</b>	Imienia Jezus, Makarego	20 Ignacego m.	7 45	15 34	12 40	3 33	
3	<b>W</b>	Genowefy dz.	21 Julianny m.	7 45	15 35	13 27	4 44	
4	<b>Ś</b>	Eugeniusza	22 Anastazji dzm.	7 44	15 36	14 27	5 51	
5	<b>C</b>	Telesfora m.	23 10 męcz. na Krecie	7 44	15 38	15 38	6 48	
6	<b>P</b>	<b>Objawienie Pańskie</b> ☺	24 Wigilia Eugenii m.	7 44	15 49	16 58	7 36	
7	<b>S</b>	Lucjana op.	25 <b>Boże Narodzenie</b>	7 44	15 40	18 1	7 15	
<b>2</b> 1 po Objawieniu P. 12-letni Jezus w kościele (Łuk. II 42—52).								
8	<b>N</b>	<b>Seweryna op.</b>	<b>26 Sobór Prz. Bogor. J.</b>	7 43	15 42	19 45	8 47	☽
9	<b>P</b>	Juliana m.	27 <b>Stefana p. m.</b>	7 43	15 43	21 6	9 13	
10	<b>W</b>	Agatona	28 2 tys. mm. w Nikom.	7 42	15 45	22 25	9 39	
11	<b>Ś</b>	Hyginy p., Honoraty dz.	29 Młodzianków mm.	7 42	15 46	23 40	10 3	
12	<b>C</b>	Arkadiusza m.	30 Anisji m.	7 41	15 47	—	10 28	
13	<b>P</b>	† Godfryda i Leona	31 Melanii	7 41	15 49	0 54	10 55	
14	<b>S</b>	Hilarego Dk.	<b>1 Styczeń, Obrz. P. J.</b>	7 40	15 50	2 3	11 26	
<b>3</b> 2 po Objawieniu P. Gody w Kanie Galilejskiej (Jan II, 1—11).								
15	<b>N</b>	<b>Pawła I pust.</b>	<b>2 N. p. Proś, Sylwestra</b>	7 39	15 52	3 8	12 1	☽
16	<b>P</b>	Marcelego pust. m.	3 Malachiasza pr.	7 38	15 54	4 8	12 42	
17	<b>W</b>	Antoniego op.	4 † Sobór 70 ap.	7 37	15 55	5 1	13 29	
18	<b>Ś</b>	Stolicy św. Piotra w Rzymie	5 Wig. Obj. P Teopem.	7 36	15 57	5 47	14 23	
19	<b>C</b>	Henryka b. m.	<b>6 Objawienie Pańskie</b>	7 35	15 58	6 26	15 21	
20	<b>P</b>	† Fabiana i Sebastiana	7 † Sobór św. Jana Chr	7 34	16 0	6 58	16 24	
21	<b>S</b>	Agnieszki dz. m.	8 Jerzego, Emiliana	7 33	16 1	7 26	17 27	
<b>4</b> 3 po Objawieniu P. Uzdrawienie sługi setnika (Mat. VIII, 1—13).								
22	<b>N</b>	<b>Wincentego, Anastazji</b>	<b>9 32 po św., po Proś.</b>	7 32	16 3	7 50	18 30	☽
23	<b>P</b>	Zaśl. N. M. P. Rajmunda	10 Grzegorza i Demeti.	7 31	16 5	8 12	19 35	
24	<b>W</b>	Tymoteusza bm.	11 Teodozjusza	7 29	16 7	8 33	20 40	
25	<b>Ś</b>	Nawrócenie św. Pawła ap.	12 Tatiany m.	7 28	16 9	8 53	21 46	
26	<b>C</b>	Polikarpa bm.	13 Ermiliusza m.	7 27	16 11	9 14	22 53	
27	<b>P</b>	† Jana Złotoustego Dk.	14 OO. zabitych w Synai	7 26	16 13	9 37	—	
28	<b>S</b>	Piotra Nolasko, Walerego ☽	15 Pawła z Tywoidy	7 25	16 14	10 5	0 2	
<b>5</b> 4 po Objawieniu P. O łożdce Chrystusa (Mat. VIII, 23—27).								
29	<b>N</b>	<b>Franciszka Salezego bwd.</b>	<b>16 Celnika, Ok. św. P.</b>	7 23	16 16	10 37	1 13	☽
30	<b>P</b>	Martyny dzw.	17 † Antoniego	7 22	16 17	11 1	2 22	
31	<b>W</b>	Jana Bosko	18 Anatazego i Cyryla	7 20	16 19	12 8	3 29	

Kiedy styczeń najostrzejszy,  
Roczek będzie najpłodniejszy.

A gdy w styczniu deszcze leją,  
Nie ciesz się wielką nadzieją.

Gdy w styczniu pszczołka z ula wylatuje,  
Nie bardzo dobry rok nam obiecuje.

## RADY GOSPODARCZE NA STYCZEŃ

*W gospodarstwie.* — Kończyć młockę. Wywozić nawóz póki ziemia zmarznięta, zwłaszcza gdzie jest na wiosnę dojazd trudny. Drzewo na budulec i opał ciąć i zwozić. Kury trzymać ciepło i dobrze karmić, żeby jaja nosły, bo w tym czasie są najdroższe. Dbać, żeby w stajni było ciepło, zwłaszcza jeżeli krowy są cielne, lub są małe cielęta. Len prząść. Powrozy kręcić. Kapelusze słomkowe szyć na lato.

*W sadzie.* — Zamawiać drzewka do wiosennego sadzenia. Przerzedzanie koron drzewek owocowych. Oczyszczanie pnie i konary celem usunięcia gniazd szkodników i pobielic wapnem zmieszonym z gliną. Pleść maty do inspektów i sprządzać nasiona.

*W pasiece.* — Przeglądać narzędzia pszczelnicze, naprawić je i uzupełnić. Budować ule. Przygotować ramki i węzę. Strzec pnie przed szkodnikami.

## ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** przechodzi w zodiaku dn. 23 stycznia ze znaku Koziorożca do Wodnika.

**Księżyc:** pełnia 5 o godz. 23. ostatnia kwadra 12 o godz. 14, now 20 o godz. 14, pierwsza kwadra 28 o godz. 16.

## POWSTANIE STYCZNIOWE — 23 STYCZNIA 1863 ROKU.

Powstanie styczniowe było czynem szlachetnym, ale z góry skazanym na niepowodzenie. Popychali do niego „czerwoni”, liczący na pomoc francuską (ces. Napoleon III), która okazała się zawodną. W ówczesnych warunkach Polska, walcząca z Rosją, okazała się w zupełnym odosobnieniu. Reformy Wielopolskiego, który dążył do usunięcia ucisku rosyjskiego, społeczeństwo odrzuciło. Nakazany zaś przez niego, dla „uspokojenia” pobór do wojska spowodował wybuch powstania dn. 23. I. 1863 r. Rosja posiadała wówczas w Kongresówce 93 tys. wojska i 177 dział. Powstańcy mogli w chwili podjęcia walki liczyć zaledwie 20 tys. ludzi — partyzantów, źle uzbrojonych, bez fachowych dowódców i amunicji. Nigdy zresztą w czasie powstania styczniowego powstańcy nie mieli ponad 40 tys. uzbrojonych. Próby dyktatur wojskowych Mierosławskiego i Langiewicza, wobec szczupłości sił, którymi rozporządzali, skończyły się fiaskiem. Wygrywanie pomniejszych utarczek z Rosjanami nie mogło zaważyć na losach powstania. Powstańcy Rząd Narodowy często się zmieniali. Wreszcie 17. X. 1863 r. na czele

rządu stanął dyktator Romuald Traugutt i trwał ofiarnie na stanowisku aż do chwili swego areztowania. Tymczasem Moskale ścignęli do Polski Kongresowej nowe siły. We wrześniu rozporządzali już 400 tys. ludzi. Ponieważ powstanie wybuchł i na Litwie — wielkorządca tamtejszy Murawjew popełniał dzikie okrucieństwa nad ludnością polską. W Kongresówce po ustąpieniu Wielopolskiego i odwołaniu namiestnika W. Ks. Konstantego Mikołajewicza — rządy objął gen. Berg, osławiony ciemnieją polskości. Najdłużej trwało powstanie w Lubelskim (Kruk). W styczniu 1864 r. wznowił je w Sandomierskim Hauke-Bosak. Ale były to wysiłki daremne. Powstanie upadło. A po nim nastąpiła długa noc niewoli.

Mimo wszystko rok 1863, który tyle ofiar pochłonął, był świadectwem wobec świata, iż Polska pragnie i musi być wolna, a fakt ten zaważył na losach narodu w chwili, gdy po wojnie światowej rysowano nową mapę Europy. Dlatego naród polki czei pamięć bohaterów 1863 r. i chyląc z szacunkiem głowy nad ich mogiłami powtarza: Chwała zwyciężonym!



## L U T Y

Dni	święta rzymskokatolickie	święta greckokatolickie	Słońca		Księżycyca		Znaki
			wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.	
1	Ś Ignacego bm.	19 Makarego	7 18	16 21	13 10	4 30	☾
2	☾ Oczyszczenie N. M. P.	20 † Eutemiusza w.	7 17	16 23	14 25	5 22	
3	P † Błażeja bm.	21 Maksyma m.	7 16	16 25	15 46	6 5	
4	S Andrzeja Korsyniego bm. ☺	22 Tymoteusza ap. Anast	7 14	16 26	17 11	6 42	
<b>6</b> Niedziela Siedemdziesiątnicy (Starozapustna). O robotnikach w winnicy (Mat. XX, 1-16).							
5	N Agaty dzm.	23 Marn Syna, Klemensa	7 13	16 8	18 36	7 12	☾
6	P Tytusa bm.	24 Ksenii wl.	7 11	16 30	19 58	7 40	
7	W Romualda wop.	25 † Grzegorza Teol.	7 10	16 32	21 17	8 5	
8	Ś Jana z Maty w.	26 Ksenofonta	7 8	16 34	22 35	8 31	
9	C Apolonii dzm.	27 † Przen. rel. Jana Z.	7 6	16 36	23 48	8 59	
10	P † Scholastyki dz.	28 Efrema	7 4	16 38	—	9 29	
11	S Zjawienie się N. M. P. w. ☽	29 Przen. rel. Ign. Teol.	7 2	16 40	0 57	10 3	
<b>7</b> Niedziela Sześćdziesiątnicy (Mięsozupustna). O różnej roli (Łuk. VIII, 4-5).							
12	N 7 Założycieli Serwitów	30 Mięsp., 3 Świętych	7 0	16 42	1 59	10 42	☾
13	P Grzegorza II pap.	31 Cyra i Jana	6 58	16 41	2 56	11 28	
14	W Walentego m.	1 Luty Tryfona m.	6 56	16 4	3 44	12 19	
15	Ś Faustyna i Jowity mm.	2 Ofiarowanie P. J.	6 54	16 48	4 26	13 15	
16	C Julianny dzm.	3 Symeona i Anny pr.	6 52	16 50	5 0	14 16	
17	P † Juliana Kap.	4 Izydora	6 50	16 52	5 30	15 18	
18	S Symeona bm.	5 Agaty m.	6 48	16 53	5 55	16 22	
<b>8</b> Niedziela Pięćdziesiątnicy (Zapustna). Uzdrawienie ślepego. (Łuk. XVIII, 31-43).							
19	N Konrada pust. ☼	6 Zapust., Wukoła	6 46	16 55	6 18	17 26	☾
20	P Leona b.	7 Par eniusza i Łuk.	6 44	16 57	6 39	18 32	
21	W Feliksa b.	8 Teodora Srt.	6 42	16 59	7 0	19 37	
22	Ś †† Popielec, Stol. św. P. An.	9 Nicefora m.	6 40	17 1	7 21	20 44	
23	C † Piotra Damiana bwd.	10 Charłampusza m.	6 38	17 2	7 44	21 52	
24	P †† Macieja ap.	11 Błażeja k. m.	6 36	17 4	8 9	23 0	
25	S †† Cezarego Naz. m.	12 Melecjusza	6 33	17 6	8 39	—	
<b>9</b> Niedziela Wstępną. Kuszenie P. Jezusa przez diabła (Mat. IV. 1-11).							
26	N Wiktora w.	13 1 Postu, Martyniana	6 31	17 8	9 15	0 9	☾
27	P † Gabriela od M. B. Bol. ☽	14 Auksencjusza	6 29	17 10	10 1	1 15	
28	W † Teofila	15 Pafnucego	6 27	17 12	10 56	2 17	

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,  
Tedy już niedługa zima.  
Gdy w Gromnicę z dachów ciecze,  
Zima długo się powlecze.  
Święta Dorota (6)  
Zapowiada śnieg i błota.  
Św. Walenty gdy odmrozi pięty,  
Na wyżywieńcie wysprzedawaj sprzęty.  
Gdy św. Maciej lodu nie roztopi,  
Będą chuchali długo w ręce chłopi.

RADY GOSPODARCZE NA LUTY

*W gospodarstwie.* — Przygotować i poprawiać narzędzia rolnicze i ogrodnicze. Na łąkach zdierać mech bronami, gdy z wierzchu odstaje, a spodem ziemia zmarznięta. Rozsiewać sztuczne nawozy. Bydło wypuszczać trochę na świeże powietrze. Stanowić klacze. Konie dobrze żywić, bo roboty się zbliżają. Nasadzić kury na jajkach na wczesne kureczęta, tam gdzie jest dla nich ciepłe miejsce w gospodarstwie. Kończyć zwózkę drzewa z lasu. Snopki na strzechy robić. Powróśla kręcić na snopki.

*W sadzie.* — Zakładać inspekty. Siał w inspektach sałatę i inne wczesne warzywa i kwiaty, inspekty wietrzyć i utrzymywać umiarkowanie wilgotno.

*W pasiece.* — W ciepłe dni wietrzyć stebnik. Pnie niespokojne poić wodą. Głodniaki podkarmiać przez nalewanie do plastrów gęstej syty.

ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 19 lutego przechodzi w zodiaku ze znaku Wodnika do Ryb.

**Księżyc:** pełnia dn. 4 o godz. 9, ostatnia kwadra dn. 11 o godz. 5, nów 19 o godz. 9, pierwsza kwadra 27 o godz. 4.

ODZYSKANIE MORZA 28. I — 10. II 1920 R. —

O posiadanie wybrzeża morskiego dbali najwięksi nasi władcy: Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty, Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt August, Stefan Batory, Władysław IV i Jan Sobieski. Straciliśmy Gdańsk i Pomorze w 1772 r. przy pierwszym rozbiórce. Odzyskanie brzegów morskich dla odradzającej się Polski było koniecznością życiową i prawem moralnym, gdyż ludność Pomorza zachowała język i obyczaj polski mimo prześladowań pruskich. Pomorze przyznał nam Traktat Wersalski, w czerwcu 1919 r., ale dopiero w styczniu 1920 r. nastąpiła jego ratyfikacja i wojska niemieckie musiały Pomorze opuścić. W okresie zaś 28. I. — 10. II. 1920 zajęły je wojska polskie pod wodzą Józefa Hallera, który stanąwszy nad morzem polskim, rzucił w fale Bałtyku pierścień na znak symbolicznych zaślubin tego morza z Rzeczpospolitą. Dziś Polska stoi już mocno nad Bałtykiem posiadając własny nowoczesny port Gdynię, początek floty wojennej i własną stale rozwijającą się flotę handlową. Większość obrotów handlowych z zagranicą prowadzimy już drogą morską.

OLSZYŃKA GROCHOWSKA 25. II 1831 R.

Wojna polsko-rosyjska 1831 r., przegrana wskutek kunktatorstwa i niedołęstwa wodzów, obfitowała jednak w czyny bohaterstwa żołnierza polskiego. Najchlubniejszym tego dowodem była bitwa pod Grochowem dnia 25 lutego 1831 r., na przedpolu Warszawy. Armia rosyjska Dybicza liczyła 100 tys. ludzi, polska zaś zaledwie 30 tys. i 80 dział. Wobec bezradności wodza nac. Radziwiłła komendę objął gen. Chłopicki, występujący niejako prywatnie w stroju cywilnym. Najkrwawsze epizody bitwy rozegrały się w lasku zwanym Olszynką Grochowską, który trzykrotnie gwałtownie atakował Dybicz, bezskutecznie. Bitwa łatwo mogła skończyć się zwycięstwem polkim, gdyby w czas nadeszły posiłki (bryg. Krukowieckiego) i gdyby gen. Chłopicki ciężko ranny nie był zmuszony ustąpić z pola walki. Po jego odejździe Rosjanie zdobyli Olszynkę, a Radziwiłł stracił głowę i nakazał odwrót w stronę Pragi. Praga wpadłaby wówczas łatwo w ręce Rosjan, ale Dybicz, obawiając się ostrego oporu zaniechał dalszych ataków. Rosjanie stracili tego dnia 11 tys. ludzi, Polacy 9 tys., 600 jeńców i 3 działa.



## M A R Z E C

Dni	Święta rzymskokatolickie		Święta greckokatolickie		Słońca		Księżycyca		Znaki
					wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.	
1	S	†† Albina b.	16	Pamfilusza	6 25	17 13	12 3	3 10	W S S S
2	C	† Pawła m.	17	Teodora k. m.	6 23	17 15	13 18	3 57	
3	P	†† Kunegundy ces.	18	Leona p.	6 21	17 17	14 38	4 35	
4	S	†† Kazimierza król. w.	19	Archipiusza ap. Mak.	6 18	17 18	16 2	5 9	
<b>10</b> Niedziela Sucha (2 postu). O przemienieniu P. Jezusa (Mat. XVII, 1-9).									
5	N	Przenies. św. Wacława ☺	20	2 Postu, Leona B.	6 15	17 20	17 25	5 36	P P P P P P P
6	P	† Felicyty i Perpetuy mm.	21	Tymoteusza	6 13	17 22	18 47	6 4	
7	W	† Tomasza z Akw. w. Dk.	22	Znalez. rel. mm. w E.	6 11	17 24	20 8	6 31	
8	Ś	† bł. Wincentego Kadł.	23	Polikarpa k. m.	6 9	17 26	21 25	6 : 8	
9	C	† Franciszki wd.	24	† Znalez. gł. Jana Ch.	6 7	17 27	22 38	7 27	
10	P	†† 40 Męczenników	25	Tarasusza abp.	6 4	17 29	23 45	8 1	
11	S	†† Konstantina W.	26	Porfirego	6 2	17 31	—	8 39	
<b>11</b> Niedziela Głucha (3 postu). P. Jezus wypędza diabła. (Łuk. XI, 14-18).									
12	N	Grzegorza W. pw. Dk. s. ☾	27	3 Postu, Prokopa	6 0	17 33	0 46	9 24	P P P P P P P
13	P	† Krystyny dzm.	28	Bazylego w.	5 58	17 35	1 38	10 14	
14	W	† Matyldy król.	1	Marzec, Eudokii	5 56	17 36	2 23	11 8	
15	Ś	† Klemensa Dworzaka	2	Teodota k. m.	5 53	17 33	3 1	12 7	
16	C	† Juliana z Cyl.	3	Eutropiusza i in. mm.	5 51	17 40	3 31	13 9	
17	P	†† Patryka bw.	4	Herasyrna	5 48	17 42	3 58	14 12	
18	S	†† Cyryla Jerozolimskiego	5	Konona m.	5 46	17 44	4 22	15 16	
<b>12</b> Niedziela Środopustna (4 postu). O nakarmieniu 5000 ludzi. (Jan VI, 1-15).									
19	N	Józefa Obl. N. M. P.	6	4 Postu. 42 męcz.	5 44	17 45	4 44	16 21	P P P P P P P P
20	P	† Teodozji Eufemii	7	Bazylego k. m.	5 41	17 47	5 6	17 27	
21	W	† Benedykta opw.	8	Teofilakta	5 39	17 48	5 26	18 34	
22	Ś	† Katarzyny szwajc.	9	† Poklon 40 m. m. S.	5 37	17 50	5 49	19 43	
23	C	† Feliksa m.	10	Kondrada i in. mm.	5 34	17 52	6 15	20 51	
24	P	†† Gabriela Arch.	11	Sofroniusza patr.	5 32	17 54	6 43	22 0	
25	S	†† Zwiastowanie N. M. P.	12	Teofana	5 29	17 56	7 48	23 7	
<b>13</b> Niedziela Czarna (5 postu). Żydzi chcą ukamienować P. Jezusa (Jan VIII, 46-59).									
26	N	Teodora bm.	13	5 Postu. Nicefora	5 27	17 57	8 0	—	P P P P P P P
27	P	† Jana Damasc. w. dk.	14	Benedykta wł.	5 25	17 59	8 51	0 10	
28	W	† Jana Kapistrana	15	Agapiusza m.	5 23	18 1	9 53	1 4	
29	Ś	† Eustachego	16	Sabina i Juliana	5 20	18 2	11 2	1 51	
30	C	† Kwiryra	17	Aleksego	5 17	18 4	12 18	2 32	
31	P	†† Balbiny	18	Cyryla Jeroz.	5 15	18 6	13 37	3 6	

Suchy marzec, mokry maj,  
Będzie żyto jakby gaj.

Kiedy w marcu deszczu wiele,  
Niurodzaj zboże ściele.

Czterdziestu Męczenników jakich,  
Czterdzieści dni będzie takich.

Święty Józef skłoni brodą,  
Zima idzie na dół z wodą.

### RADY GOSPODARCZE NA MARZEC

*W gospodarstwie.* — Siał koniczynę, a z końcem miesiąca i zboża. Bronować łąki i koniczyny, jako też jesienne orki. Podsiewać miejsca puste w koniczynie rajgrasem, saradelą lub inkarnatką. Ziemiaki przebierać. Drób dalej nasadzać. Siał w ogrodach rozsądę. Poprawiać ogrodzenia.

*W sadzie.* — Sadzenie drzew owocowych do połowy miesiąca. Oczyszczać i rozsądzać maliny, porzeczki i agrest.

*W pasiece.* — W dniu ciepłe przeglądać i podmiatać pnie. W razie potrzeby pszczoły podkarmiać. Pnie bez matki kasować. Drzewa toczyć porządkować.

### ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 21 marca przechodzi w zodiaku ze znaku Ryb do Barana.

**Księżyc:** pełnia 5 o godz. 19, ostania kwadra 12 o godz. 23, nów 21 o godz. 3, pierwsza kwadra 28 o godz. 13.

## PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI 20 MARCA 1921 ROKU

Niemcy nie chcą stracić Śląska na rzecz Polski, zastosowali wobec tamtejszej ludności polskiej gwałtowny terror, chcąc w ten sposób zmusić ją, by głosowała za Rzeszą. Pod koniec sierpnia 1919 r. wybuchło na Śląsku powstanie przeciwko Niemcom, które zostało stłumione i dopiero w stycz. 1920 r. zarząd kraju objęła Komisja Państw Sprzymierzonych. Były to rządy nominalne, gdyż władze niemieckie pozostały na miejscu a bojówki niemieckie terroryzowały Polaków. Ludność polska znowu chwyciła za broń w czasie najazdu blszewickiego na Polskę. Dopiero wtedy sprzymierzeńcy usunęli policję niemiecką. Ponieważ Niemcy straszili mieszkańców G. Śląska, że po przyłączeniu do Polski czeka ich nędza, Sejm R. P. uchwalił zawczasu statut autonomiczny dla Śląska, zapewniający mu szeroki samorząd.

Pomimo zabiegów Lloyd Georęa — odwołującego plebiscyt — odbył się on dnia 20 marca 1921 r., na trzeci dzień po zawarciu przez Polskę pokoju z Sowietami w Rydze. Za sprawą Anglii (Lloyd George) dopuszczono do plebiscytu uchodźców. Z Niemiec więc stawiło się przeszło

200 tys. głosujących, a zaledwie kilkanaście tysięcy z Polski. Za Polską wypowiedziało się  $\frac{3}{7}$  gmin, ale ponad połowę głosów otrzymali Niemcy i na tej podstawie domagali się przyznania Rzeszy całego obszaru plebiscytowego. Ale ponieważ było postanowione poprzednio, iż głosowanie ma się odbywać gminami — żądanie to zostało odrzucone. Chcąc jednak siłą zagarnąć cały G. Śląsk Niemcy sprowokowali nowe już trzecie powstanie w maju 1921 r. Powstał tu tymczasowy rząd narodowy z W. Korfantym na czele. Dowództwo zaś sił zbrojnych objął wielkopoleśnik hr. Mielżyński. Na pomoc Niemcom podążyły na Śląsk liczne posiłki. Dopiero pośrednictwo sprzymierzeńców i przybycie wojsk koalicyjnych położyło kres krwawej walce. Wreszcie w październiku nastąpiło ostateczne orzeczenie Ligi Narodów, przyznające Polsce  $\frac{1}{3}$  obszaru plebiscytowego, ale za to najbogatszą. Niestety, około  $\frac{1}{4}$  miliona Polaków pozostało nadal pod jarzmem obcym. Wojska polskie zajęły G. Śląsk w końcu czerwca i z początkiem lipca 1922 r.



## K W I E C I E Ń

Dni	święta		Słońca		Księżycyca		Znaki
	rzymskokatolickie	greckokatolickie	wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.	
1 S	†† Hugona b.	19 Łaz. S., Chryzanta	5 13	18 8	14 57	3 36	♈
<b>14</b> Niedziela Palmowa (6 postu). Wjazd P. Jezusa do Jerozolimy (Mat. XXI, 1-9).							
2 N	Franciszki z Pauli	20 Kwietnia. OO. zabít.	5 11	18 10	16 18	4 2	♈ ♉ ♊ ♋ ♌ ♍ ♎ ♏
3 P	† Ryszarda b.	21 Jakuba	5 8	8 11	17 39	4 29	
4 W	† Izydora b. dk.	22 Bazylego k. m.	5 6	18 13	18 58	4 56	
5 Ś	† Wincentego Ferr. w.	23 Nikona i in. mm.	5 3	18 15	20 13	5 25	
6 C	† Celestyna pap.	24 W. Czarnatek, Zachar.	5 1	18 17	21 25	5 57	
7 P	†† Epifaniasza bm.	25 W. Piątek, Zw. N. B.	4 59	18 19	22 30	6 33	
8 S	†† Dionizego b.	26 W. Sobota, Sob. M. A.	4 57	18 20	23 28	7 16	
<b>15</b> Wielkanoc. O zmartwychwstaniu P. Jezusa (Mar. XVI, 1-7).							
9 N	Wielkanoc, Marii Kleof.	27 Zmartwychwstanie P.	4 55	18 22	—	8 5	♐ ♑ ♒ ♓ ♈ ♉ ♊ ♋
10 P	Pon. Wielk. Ezechiela	28 Poniedz. Wielk., Hil.	4 53	18 23	0 16	8 59	
11 W	Leona W. pap. dk.	29 Wtorek Wielk. Marka	4 50	18 25	0 57	9 57	
12 Ś	Juliusza pap.	30 Jana List.	4 48	18 27	1 31	10 58	
13 C	Hermenegilda m.	31 Ipa jusza	4 46	18 29	2 0	12 1	
14 P	† Justyna m.	1 Kwiecień, Marii Eg.	4 44	18 31	2 25	13 4	
15 S	Bazylego	2 Tytusa	4 42	8 32	2 47	14 8	
<b>16</b> 1 po Wielkiejnoy (Przewodnia). Niewierny Tomasz (Jan XX, 19-31).							
16 N	Benedykta	3 1 po W., Tomaszowa	4 40	18 34	3 9	15 14	♌ ♍ ♎ ♏ ♐ ♑ ♒ ♓
17 P	Aniceta pap.	4 Józefa	4 37	18 35	3 30	16 21	
18 W	Apoloniusza m.	5 Teoduła m.	4 35	18 37	3 52	17 29	
19 Ś	Jerzego bm.	6 Eutychiusza	4 32	18 39	4 17	18 39	
20 C	Teodora W.	7 Jerzego	4 30	18 41	4 45	19 49	
21 P	† Anzelma bm. dk.	8 Irodiona i in. mm.	4 28	18 42	5 19	20 53	
22 S	Sotera i Kaja mm.	9 Eupychiusza	4 26	18 44	5 59	23 2	
<b>17</b> 2 po Wielkiejnoy. O dobrym pasterzu (Jan X, 11-16).							
23 N	Wojciecha bm.	10 2 po W., Niewiast	4 24	18 45	6 48	23 1	♈ ♉ ♊ ♋ ♌ ♍ ♎ ♏
24 P	Fidelisa z Sigmar.	11 Antypy k. m.	4 22	18 47	7 46	23 50	
25 W	Marka Ewang.	12 Bazylego wl.	4 2	18 49	8 54	—	
26 Ś	M. B. Dobrej Rady	13 Artemona k. m.	4 18	18 51	10 7	0 32	
27 C	Piotra Kanizego, Zyty	14 Marcina pap.	4 16	18 53	11 23	1 8	
28 P	† Pawła od Krzyża w.	15 Arystarcha. Puda m.	4 14	18 54	12 41	1 38	
29 S	Piotra z Wer. m.	16 Agaty, Chionii i Ir.	4 12	18 56	13 59	2 4	
<b>18</b> 3 po Wielkiejnoy. Maluczko, a nie ujrzycie mnie (Jan XVI, 16-22).							
30 N	Katarzyny z Sienny	17 3 po W. Symeona	4 9	18 58	15 18	2 30	♐

Kwiecień plecień, bo przeplata  
Trochę zimy, trochę lata.

Ciepłe deszcze w kwiecień  
Wróżą na pogodną jesień.

Grzmot w kwietniu dobra nowina,  
Szron już roślin nie pościna.

Gdy św. Jerzy (23) schowa wronę w życie,  
To zboża będzie obficie.

### RADY GOSPODARCZE NA KWIECIEŃ

*W gospodarstwie.* — Sadzić ziemniaki i buraki na suchszych i cieplejszych gruntach. Bronować koniczyzny i pszenice. Kończyć siewy. Bydło przed wypuszczeniem na paszę przyzwyczajają do zmiany, dodając do suchej paszy nieco zieleniny. Oczyszczać łąki i rozrzucać kretowiska.

*W sadzie.* — Szczepienie grusz i jabłoni rzazami. W ogrodzie warzywnym z końcem miesiąca sadzić wczesną kapustę i cebulę. (Kapustę sadi się w pierwszym roku po nawozie, cebulę w drugim). Rozsiewać resztę warzyw.

*W pasiece.* — Utrzymywać pnie ciepło. Od zakwitnięcia agrestu podkarmiać pszczoły rzadką sytą, żeby nabrały sił. Pielić koło uli chwasty.

### ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 21 kwietnia przechodzi w odiauku ze znaku Barana do Byka.

**Księżyc:** pełnia 4 o godz. 5 ostatnia kwadra 11 o godz. 17. nów 19 o godz. 18, pierwsza kwadra 26 o godz. 19.

Zaćmienie słońca pierścieniowe 19 w godzinach popołudniowych, widoczne w Polsce jako częściowe tuż przed zachodem słońca.

Gwiazdy spadające: 19—22 kwietnia Lirydy.

## ZWYCIĘSTWO RACŁAWICKIE 4 KWIECIA 1794 R.

Po drugim rozbiroze Polski wojsko Rzeczypospolitej miało być zredukowane do 15 tys. żołnierza, by przestało być oparciem dla zamiarów powstańczych. O powstaniu myślano istotnie i sprowadzono do kraju, przebywającego wówczas we Włoszech Tadeusza Kościuszkę. Dnia 23 marca 1794 r. na rynku krakowskim wojsko (załoga krakowska Wodzickiego) złożyło przysięgę wierności Kościuszcze, najwyższemu naczelnikowi sił zbrojnych, Kościuszko zaś zaprzysiął, iż władzy używać będzie tylko w obronie całości państwa, dla odzyskania niepodległości i wolności powszechnej, oraz ogłosił „akt powstania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego”.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych powstania naczelnik Kościuszko wyruszył z Krakowa celem ratowania rozproszonych oddziałów armii polskiej, którym zagrażali Rosjanie pod komendą Igelströma. Niebawem połączył się z brygadami Madałińskiego i Mangeta. Rozporządzał więc 4 tys. żołnierzy i 12 działami. Pod wsią Koniuszą przyłączyło się 2 tys. chłopów krakowskich, których

zgrupował i uzbroił w kosy Jan Ślaski. Przeciwno Kościuszcze nadciągnął już gen. Denisow z 5 tys. ludzi.

Spotkanie z nieprzyjacielem nastąpiło pod wsią Raclawicami. Kościuszko kazał chłopom, którym towarzyszył konno, zdobyć armaty rosyjskie. Pierwszy wskoczył na baterię wroga gospodarz z Rzędowic Wojciech Bartos, zwany Głowaczem i czapką zatkał zapał armaty. Bitwa trwała 5 godzin. Kościuszko stracił około 100 ludzi, lecz rozproszył nieprzyjaciela, zdobył 12 dział. Po bitwie Głowacza nazwał naczelnik Głowackim i mianował go chorążym. Udał się w Sandomierskie zwiakszając po drodze swoje siły.

Bitwa racławicka miała duże znaczenie moralne i przyczyniła się do wybuchu powstania w Warszawie, Wilnie i innych ośrodkach kraju. Udział w niej chłopów był pierwszym zwiastunem nowych stosunków w Polsce, które miały doprowadzić do zupełnego równouprawnienia stanu chłopskiego. —



# ZAPISKI

## MAJ W PRZYSŁOWIACH

W maju korzec deszczu, kropla błota.  
Na pierwszego maja szron  
Obiecuje hojny plon.  
Na pierwszego maja deszcz,  
Zły to urodzaju wieszcz.  
Na świętego Stanisława  
W domu pustki, w polu sława.  
Pankracy, Serwacy, Bonifacy  
Żli na ogrody chłopacy.  
Na Urbana chwile jakie,  
Mówią, że i lato takie.

## RADY GOSPODARCZE NA MAJ

*W gospodarstwie.* — Kończyć siew buraków, marchwi i końskiego zębu. Kończyć sadzenie kartofli. Ziemiaki po wzejściu bronować i obsypywać. Buraki przerywać i czyścić z chwastów. Bydło wypędzać na paszę. Z końcem miesiąca przygotowania do sianokosów.

*W ogrodzie.* — Wsadzanie cebuli na grunt starannie uprawiony w jesieni i spulchniony w kwietniu. Sadzenie kapusty. Zbieranie owadów i gąsienic z drzew owocowych. Wysiew ogórków, fasoli i kukurydzy. Sadzenie pomidorów.

*W pasiece.* — W miarę przybywania pszczół poszerzać gniazda, podkarmiać rzadką sytą, żeby matka lepiej czerwiła. Przygotowywać ule pod nowe roje.

## ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 22 maja przechodzi w zodiaku ze znaku Byka do Bliźniąt.

**Księżyc:** pełnia 3 o godz. 16, ostatnia kwadra 11 o godz. 12, now 19 o godz. 5, pierwsza kwadra 26 o godz. 0.

**Całkowite zaćmienie księżycy** dnia 3 maja, w godzinach popołudniowych, w Polsce niewidoczne.

## KONSTYTUCJA 3-MAJA 1791 ROKU

Konstytucja 3-go maja, uchwalona przez Sejm Czteroletni, zwany Wielkim, była dziełem spóźnionym. Nie zapobiegła upadkowi Rzeczypospolitej. Została niebawem obalona przez zdradziecką Targowicę i najazd obcy. Ale mimo to dzień jej ogłoszenia obchodzi Polska jako swe święto narodowe. Czyni tak dlatego, iż Konstytucja majowa jest świadectwem, iż naród polski był w chwili dokonania na nim gwałtu rozbójnickiego — zdolnym do życia niepodległego i że rozumiał doskonale, jakimi drogami iść winien ku lepszej przyszłości. Bo oto, gdy gdzie indziej obalano trony i przelano krew, by zdobyć wolność, w Polsce uprzywilejowany stan szlachecki dobrowolnie zrzekł się owych najjaskrawszych przywilejów i dopuszczał do udziału w rządach inne warstwy narodu. Ustalał ład i porządek nowoczesny w kraju i wzmacniał jego siły. Kłamstwem więc było twierdzenie najeźdźców, iż skazali Rzeczpospolitą na rozbiory w celu usunięcia z widowni

anarchii polskiej. Z tą „anarchią” naród poradził sobie sam, gdy nie przeszkadzali mu „opiekunowie”, czyhający na jego wolność.

Prawdą jest, że Konstytucja 3-go maja nie zwolniła chłopów, ale była niewątpliwie wstępem do tego aktu, który siłą rzeczy przyjść musiał. Byliśmy już na tej drodze.

Duch rozumnej wolności, duch ładu i poczucia odpowiedzialności za losy Ojczyzny cechował Konstytucję majową. Inaczej wyglądałby dziś cały nasz kraj, gdybyśmy nie zaznali klęsk, które spowodowały dalsze rozbiory... opóźniające nasz rozwój gospodarczy i społeczny.

W dobie niewoli Konstytucja 3-go maja była dla nas drogowskazem, sztandarem, przy którym skupiał się naród polski w walce z zaborcami. I dziś obchodząc rocznicę Konstytucji majowej i oceniając ją z punktu widzenia czasów, w jakich powstała, możemy być dumni z dzieła ojców naszych.



## C Z E R W I E C

Dni	Święta rzymskokatolickie	Święta greckokatolickie	Słońca		Księżycy		Znaki	
			wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.		
1 C	Jakuba Strepy b.	19 Patrycego k. m.	3 21	19 46	19 2	3 3	♋	
2 P	†† bł. Sadoka i Tow. mm ☺	20 Talaleusza m.	3 21	19 47	19 59	3 46		
3 S	†† Erazma bm.	21 † Konstantego i Hel.	3 20	19 48	20 47	4 36		
<b>23</b> 1 Niedziela po Ziel. św. Uroczystość Trójcy św. O władzy Chrystusa (Mat. XVIII, 18).								
4 N	Franciszka Caraciolo w.	22 Wszyst. Św., Bazyl.	3 20	19 49	21 28	5 32	♋	
5 P	Bonifacego	23 Michała	3 19	19 50	22 1	6 31		
6 W	Norberta bw.	24 Symeona pr.	3 18	19 51	22 30	7 33		
7 Ś	Roberta op.	25 † 3 zn. głowy Jana C.	3 17	19 52	22 54	8 36		
8 C	Boże Ciało, Medarta b. s. d.	26 Najśw. Eucharystii	3 16	19 53	23 17	9 40		
9 P	† Prima i Felicjana mm.	27 Teraponta k. m.	3 6	19 74	23 38	10 44		
10 S	bł. Bogumiła, Małg. S. ☺	28 Nikity bp.	3 15	19 55	23 58	11 48		
<b>24</b> 2 Niedziela po Ziel. św. O wezwaniu na wielką ucztę (Łuk. XIV, 16-24).								
11 N	Barnaby Ap. S. d.	29 2 po Św. Teodozji m.	3 15	19 56	—	12 54		♋
12 P	Jana z Fakundo	30 Izaaka	3 15	19 56	0 20	14 1		
13 W	Antoniego z Padwy	31 Ermiusza i Ermeusza	3 14	19 57	0 45	15 10		
14 Ś	Bazylego W.	1 Czerwiec. Justyna m.	3 14	19 57	1 13	16 20		
15 C	bł. Jolenty dz.	2 Nicefora	3 14	19 58	1 47	17 31		
16 P	† Aliny, Julitty	3 Najśw. Serca Jezusa	3 14	19 58	2 29	18 37		
17 S	Adolfa, Innocentego ☺	4 Mitrofana m.	3 14	19 59	3 21	19 37		
<b>25</b> 3 Niedziela po Ziel. św. O zgubionej owcy (Łuk. XV, 1-10).								
18 N	Efrema diak. dokt.	5 3 po Św. Doroteusza	3 14	19 59	4 25	20 27	♋	
19 P	Juliany z Falk. dz.	6 Bisariona i Hilarego	3 14	20 0	5 37	21 9		
20 W	Sylwiusza pap.	7 Teodora Stratyłata	3 14	20 0	6 36	21 44		
21 Ś	Alojzego Gonzagi w.	8 Teodota k. m.	3 14	20 0	8 16	22 14		
22 C	Paulina bpa.	9 Cyryla	3 14	20 0	9 35	22 42		
23 P	† Zenona m.	10 Tymoteusza k. m.	3 15	20 1	10 53	23 6		
24 S	Narodz. św. Jana Chrz. ☺	11 † Bartłomieja i Barn.	3 15	20 1	12 11	23 32		
<b>26</b> 4 Niedziela po Ziel. św. O połowie ryb. (Łuk. V, 1-11).								
25 N	Wilhelma op.	12 4 po Św. Onufrego W.	3 15	20 1	13 25	23 59	♋	
26 P	Jana i Pawła mm.	13 Akiliny m. Tryfil.	3 15	20 1	14 38	—		
27 W	Władysława król.	14 Elizeusza pror.	3 16	20 1	15 48	0 29		
28 Ś	Ireneusza bpa	15 Amosa, Hieronima	3 16	20 1	16 53	1 3		
29 C	Piotra i Pawła ap.	16 Tychona bp.	3 17	20 1	17 52	1 43		
30 P	† Wspom. św. Pawła ap.	17 Manuela i Szmaela	3 17	20 1	18 43	2 30		

Pogoda na Nikodema (1)

Cztery niedziel deszczów nie ma.

Kiedy Medard (8) się rozwodni,

Będzie deszcz na sześć tygodni.

Na święty Wit (15) słowik cyt.

Kiedy się Jan rozpłacze, Matka nie utuli,

Tak będzie popłakiwał do św. Urszuli.

Nie ciesz się, chłopie, gdy siano w kopie,

Gdy je masz w stogu, mów: Chwała Bogu.

### RADY GOSPODARCZE NA CZERWIEC

*W gospodarstwie.* — Konieczny kosić przed kwitnięciem. Suszy się jak najlepiej na rogalach. Łąki kosić, gdy trawy zakwitną. Nawóz ubijać i polewać gnojówką, żeby nie wysychał. Okopywać i pielic warzywa. Zaorywać ugory.

*W ogrodzie.* — Przerzedzanie zbyt gęstych związków na gruszach i jabłoniach. Cenniejsze odmiany jabłoni skrapiać cieczą bordoską, żeby uchronić owoc od czarnych plam. W warzywniku ogólne pielienie i okopywanie.

*W pasiece.* — Przeznaczać pnie do rójki i tak nimi kierować, żeby rój nastąpił w dogodnym czasie. Czas rójek jest najodpowiedniejszy do przenoszenia z kłód do uli ramowych. Stare matki usuwać. Pniom słabszym dawać ramki z czerwem.

### ZJAWISKA NIEBIESKIE

Słońce: dnia 22 czerwca przechodzi w zodiaku ze znaku Bliźniąt do Raka.

Księżyc: pełnia 2 o godz. 4, ostatnia kwadra 10 o godz. 5, now 17 o godz. 15, pierwsza kwadra 24 o godz. 6.

Gwiazdy spadające: 27 czerwca Tonus-Winnecke'idy.

## TRAKTAT WERSALSKI 28 CZERWCA 1919 ROKU

Aczkolwiek Polska częściowo wyzwoliła się już sama w wyniku klęski Niemiec, ustalenie jej niepodległości wymagało jednak aktu międzynarodowego. Ponieważ sformowana we Francji armia J. Hallera należała do sił zbrojnych sprzymierzeńców, a istniejący w Paryżu Polski Komitet Narodowy uznany został przez nich za reprezentację Polski, należeliśmy do narodów zwycięzców. W kongresie pokojowym obradującym w Wersalu mieliśmy dwóch delegatów: Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego. Sprawa zwrotu Polsce ziem zagrabionych przez Prusy była jedną z najtrudniejszych. Niemcy używali wszelkich środków, by nie dopuścić do utraty tych prowincji. Interesy Polski szczerze popierała Francja, czynił to początkowo i prezydent Stan. Zjezd. A. P. Wilson, ale w końcu zaczął ulegać wpływowi premiera Anglii Lloyd Georga, który nie chciał dopuścić do przewagi Francji w Europie i do zbytznego osłabienia Niemiec. Według pierwotnego planu komisyjnego Polska miała dostać bez zastrzeżeń Gdańsk, Śląsk Górny, Wielkopolskę i Pomorze.

Wskutek oporu Lloyd Georga otrzymaliśmy wprawdzie całe prawie Poznańskie i Pomorze, ale na Gór. Śląsku i Mazurach Pruskich sprawę przynależności państwowej miał rozstrzygnąć plebiscyt. Plebiscyt miał być również zastosowany i na Śląsku Cieszyńskim, częściowo gwałtem zagarniętym przez Czechów. U ujścia zaś Wisły utworzono Wolne Miasto Gdańsk, uzależnione gospodarczo i politycznie od Polski.

Podpisując Traktat Wersalski Polska stała się członkiem Ligi Narodów, zorganizowanej po myśli prezydenta Wilsona i zmuszona była położyć swój podpis pod umową dodatkową w sprawach mniejszości narodowych. Kwestia naszych granic wschodnich nie była w Wersalu ustalona.

Aczkolwiek Traktat Wersalski z dnia 28. VI. 1919 r., wobec gry interesów wielkich mocarstw, nie uwzględnił wszystkich naszych słusznych żądań — jest on podstawą prawną naszej niepodległości, wprowadzającą naszą Ojczyznę ponownie do rodziny wolnych narodów.



## L I P I E C

Dni	Święta rzymskokatolickie	Święta greckokatolickie	Słońca		Księżycyca		Znaki
			wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.	
1 S	Przen. Krwi P. J. ☺	18 Leontego m.	3 18	20 1	19 26	3 23	♋
<b>27</b> 5 Niedziela po Ziel. Św. O sprawiedliwości faryzeuszów (Mat. V, 20-24)							
2 N	Nawiedzenie N. M. P.	19 5. po Św. † Judy T.	3 19	20 0	20 2	4 20	♋
3 P	Leona pap.	20 Metodego k. m.	3 19	20 0	20 33	5 22	
4 W	Teodora bpa	21 Juliana Tars. m.	3 20	19 59	20 59	6 24	
5 S	Antoniego Zacharia	22 Eusewiusza k. m.	3 21	19 59	21 22	7 29	
6 C	Izajasza pror.	23 Agrypiny m.	3 22	19 58	21 43	8 31	
7 P	† Cyryla i Metodego wyz.	24 Narodz. św. Jana Ch.	3 23	19 57	22 4	9 35	
8 S	Elżbiety kr.	25 Fewronii m.	3 24	19 57	22 25	10 39	
<b>28</b> 6 Niedziela po Ziel. Św. O cudownym nakarmieniu 4.000 ludzi (Mar. VIII, 1-9).							
9 N	Weroniki ☾	26 6 po Św. Dawida pr.	3 25	19 56	22 48	11 45	♋
10 P	7 Braci Męczenników	27 Samsona	3 26	19 56	23 14	12 52	
11 W	Piusa I pap.	28 Przen. rel. Cyra i J.	3 27	19 55	23 44	14 1	
12 Ś	Jana Gwalberta op.	29 Piotra i Pawła ap.	3 28	19 54	—	15 9	
13 C	Anakleta, Małgorzaty	30 Sobór 12 Apostołów	3 29	19 54	0 20	16 16	
14 P	† Bonawentury dk.	1 Lipiec, Kosmy i Dam.	3 30	19 53	1 8	17 20	
15 S	Rozesz. Ap., Henryka	2 † Poł. Sz. Naj. Bog.	3 31	19 52	2 4	18 15	
<b>29</b> 7 Niedziela po Ziel. Św. O fałszywych prorokach (Mat. VII, 15-21).							
16 N	N. M. P. z góry Karmelu ☽	3 7 po Św. Jacentego	3 32	19 51	3 13	19 2	♋
17 P	Aleksego w.	4 Andrzeja Kret.	3 34	19 49	4 30	19 41	
18 W	Szymona z Lipnicy	5 † Cyryla i Metodego	3 35	19 48	5 51	20 15	
19 Ś	Wincentego à Paulo	6 † Anatazego Aton.	3 37	19 47	7 14	20 44	
20 C	bł. Czesława w.	7 Tomasza i Akacego	3 38	19 46	8 35	21 11	
21 P	† Praksedy dz.	8 Prokopa k. m.	3 39	19 45	9 55	21 37	
22 S	Marii Magdaleny pok.	9 Pankracego k. m.	3 40	19 44	11 13	22 5	
<b>30</b> 8 Niedziela po Ziel. Św. O włodarzu niesprawiedliwym (Łuk. XVI, 1-9).							
23 N	Apolinarego bm. ☾	10 8 po Św. † Antoniego	3 42	19 42	12 28	22 33	♋
24 P	bł. Kunegundy, Chrystyny	11 Eufimii m. Olgi ks.	3 43	19 41	13 39	23 7	
25 W	Jakuba Ap.	12 Prokla i Hilarego m.	3 44	19 39	14 45	23 45	
26 Ś	Anny Matki N. M. P.	13 Sobór św. Michała A.	3 46	19 38	15 46	—	
27 C	Pantaleona, Natalii	14 Akily i Cyryka	3 47	19 36	16 39	0 28	
28 P	† Wiktora pap.	15 † Włodzimierza wks.	3 49	19 35	17 24	1 18	
29 S	Marty dz.	16 Antynogenesa k. m.	3 50	19 33	18 4	2 13.	
<b>31</b> 9 Niedziela po Ziel. Św. O zburzeniu Jerozolimy (Łuk. XIX, 41-47).							
30 N	Abdona i Sennena m.	17 9 po Św. Marianny m.	3 52	19 32	18 36	3 13	♋
31 P	Ignacego w. ☺	18 Jacynta i Emiliana	3 53	19 31	19 3	4 15	

Kiedy rolnik łąkę kosi,  
Lada kto mu deszcz uprosi.  
Nawiedzenie Matki Boskiej,  
Już się chylą ciężkie kłoski.  
Deszcz na Nawiedzenie Panny,  
Potrwa pewno do Zuzanny (11).  
W św. Jakub chmury —  
W zimie śniegu fury.  
Od św. Hanki,  
Zimne wieczory i ranki.

### RADY GOSPODARCZE NA LIPIEC

*W gospodarstwie.* — Zboże rozpocząć żąć, gdy ziarno nie jest jeszcze zbyt twarde. Na ściernisku siać jak najwcześniejsze zielone nawozy, żeby się mogły silnie rozwinąć. Na zaoranych ścierniskach można również siać rzepę. Przygotować stodoły i spichrze na ziarno. Ptactwo wypędzać na ściernisko, żeby pozbiierało pozostałe ziarna zbóż i chwastów i na orki, by niszczyło robactwo.  
*W ogrodzie.* — Wybierać wczesne ziemniaki. W końcu miesiąca zbiór czereśni. Kiszzenie ogórków.

*W pasiece.* — W tym miesiącu przypada główne miodobranie. Zaopatrzyć ule w nadstawki. Trzeba kontrolować czervienie matek. Rójkom należy uzupełnić gniazda przez dodawanie sztucznej węzy.

### ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 23 lipca przechodzi w zodiaku ze znaku Raka do Lwa.

**Księżyc:** pełnia 1 o godz. 17, ostatnia kwadra 9 o godz. 21, nów 16 o godz. 22, pierwsza kwadra 23 o godz. 13, pełnia 31 o godz. 8.

## ZWYCIĘSTWO GRUNWALDZKIE 15 LIPCA 1410 R.

Po przyjęciu chrztu przez Litwę i połączeniu tego państwa z Polską upadła racja istnienia Zakonu Krzyżackiego. Ale Zakon ten, od początku uprawiający politykę obcą duchowi Kościoła, w dalszym ciągu dążył nie tylko do podboju Litwy ale i Polski, o której rozszerzał w Europie fałszywe wieści i oczerniał króla Władysława Jagiełłę. Dopóki żyła świątobliwa królowa Jadwiga łagodziła gniew męża. Po jej zgonie doszło wreszcie w 1410 r. do starannie przygotowanej wyprawy na Krzyżaków i bitwy pod Grunwaldem (Tannenbergem). Krzyżacy rozporządzali 80 tysięcznym wojskiem, w tym było 20 tys. jazdy, złożonej z najświetniejszego rycerstwa Europy zachodniej. Armia polska liczyła około 100 tysięcy ludzi, w tym 32 tys. jazdy i 18 tys. Tatarów i piechoty litewskiej. Naczelne dowództwo sprawował król Władysław Jagiełło, Polakami dowodził Zyndram z Maszkowicz, Litwinami — W. Książę Witold.

Bitwa toczyła się długie godziny w wąskiej dolinie i była prowadzona białą bronią, choć już się tu odezwały armaty. W pierwszej fazie bitwy Litwini, silnie uderzeni przez Krzyżaków, rzucili się do ucieczki, lecz wkrótce udało się Witoldowi przywrócić porządek w ich szeregach. Tymczasem Polacy odparli oskrzydlający manewr krzyżacki, a Tatarzy napadli na obóz zakonny. Ku wieczorowi klęska Krzyżaków była zupełna. Poległ wielki mistrz Ulryk von Jungingen i wiele starszyny zakonnej tudzież przedniejszych rycerzy zachodnich, posiłkujących Krzyżaków.

Wielkie to zwycięstwo, choć nie zostało przez Polskę należycie wykorzystane, było jednak potężnym ciosem, od którego datuje się zmierzch Zakonu Krzyżackiego, owych „przebiegłych wrogów Chrystusa”, jak ich nazwała św. Brygida. Należy ono do najświetniejszych czynów oręża polskiego i rozśławiło imię Polski po szerokim świecie. Było stwierdzeniem faktu, iż Polska stała się wielkim mocarstwem europejskim.



## SIERPIEŃ

Dni	Święta rzymskokatolickie		Święta greckokatolickie		Śłońca		Księżycyca		Znaki
					wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.	
1	W	Piotra w okowach	19	Makryny i Dia.	3 55	19 29	19 27	5 18	☀️☁️☁️☁️☁️
2	Ś	N. M. P. Aniel., Alfonsa	20	† Eliasza pr.	3 56	19 27	19 50	6 22	
3	C	Znalez. rel. św. Szczepana	21	Symeona i Jana	3 58	19 25	20 11	7 25	
4	P	† Dominika w.	22	Marii Magdaleny	3 59	19 24	20 32	8 29	
5	S	N. M. P. Śnieżnej	23	Trofyma i in. męcz.	4 1	19 22	20 53	9 33	
<b>32</b> 10 Niedziela po Ziel. św. Faryzeusz i celnik (Łuk. XVIII, 9-14).									
6	N	Przemienienie Pańskie	24	10 po św. † Borysa	4 2	19 20	21 18	10 38	☀️☁️☁️☁️☁️☁️☁️
7	P	Kajetana w.	25	† Zaśnięcie św. Anny	4 4	19 18	21 45	11 45	
8	W	Emiliana	26	Hermolajusza k. m.	4 6	19 16	22 19	12 52	
9	Ś	Jana Wianeya w.	27	† Pantaleona	4 7	19 14	2 59	13 58	
10	C	Wawrzyńca m.	28	Prochora i in. ap.	4 9	19 12	23 48	15 1	
11	P	† Zuzanny	29	Kalinika m.	4 11	19 10	—	16 0	
12	S	Klary dz.	30	Sily i in. ap.	4 12	19 8	0 50	16 50	
<b>33</b> 11 Niedziela po Ziel. św. O głuchoniemym (Mar. VII, 31-37).									
13	N	Hipolita, Kasjana mm.	31	11 po św. Eudokima	4 14	19 6	2 1	17 33	☀️☁️☁️☁️☁️☁️☁️
14	P	†† Euzebiusza b.	1.	Sierpień, † Machab.	4 15	19 4	3 21	18 10	
15	W	Wniebowzięcie N. M. P.	2	Przen. rel. św. Stef.	4 17	19 2	4 43	18 43	
16	Ś	Joachima, Rocha	3	Izaaka	4 19	19 0	6 7	19 11	
17	C	Jacka w.	4	7 młodz. mm. efesk.	4 21	18 59	7 30	19 39	
18	P	† Heleny ces.	5	Eusygiusza m.	4 22	18 57	8 52	20 7	
19	S	Ludwika Toloz.	6	Przemienienie Pańskie	4 24	18 55	10 10	20 36	
<b>34</b> 12 Niedziela po Ziel. św. O miłosiernym Samarytaninie (Łuk. X, 23-37).									
20	N	Bernarda op.	7	12 po św. Dometeusza	4 25	18 53	11 25	21 9	☀️☁️☁️☁️☁️☁️☁️
21	P	Joanny Franciszki wd.	8	Emiliana bp.	4 27	18 50	12 35	21 46	
22	W	Tymońsza m.	9	† Mateusza ap.	4 29	18 48	13 39	22 27	
23	Ś	Filipa Benicjusza	10	Laurentego m.	4 31	18 46	14 34	23 16	
24	C	Bartłomieja Ap.	11	Eupła m.	4 32	18 44	15 22	—	
25	P	† Ludwika w.	12	Focjusza i Anikity	4 33	18 42	16 4	0 10	
26	S	M. B. Cz., Konstantego	13	Maksyma w.	4 35	18 40	16 38	1 7	
<b>35</b> 13 Niedziela po Ziel. św. Dziesięciu trędowatych (Łuk. XVII, 11-19).									
27	N	Józefa Kalasantego	14	13 po św. Micheasza	4 36	18 37	17 7	2 8	☀️☁️☁️☁️☁️☁️☁️
28	P	Augustyna bpa dk.	15	Zaśnięcie N. Bogar.	4 38	18 35	17 33	3 10	
29	W	Ścięcie św. Jana Chrzcici	16	Przen. Ob. r. P. J.	4 40	18 33	17 56	4 14	
30	Ś	Róży Limańskiej dz	17	Mirona m.	4 42	18 31	18 17	5 17	
31	C	Rajmunda, Izabeli	18	Flora i Laura m.	4 43	18 29	18 38	6 21	

W sierpniu żaden zbytek  
Nie idzie w pożytek.

W pierwszym tygodniu pogoda stała,  
Będzie zima długo biała.

Wawrzyniec nam pokazuje,  
Jaka jesień następuje.

Jak Bartłomiej nie zasieje, nie pokropi Idzi,  
To się zboża, to się żyta, mało w polu widzi.

### RADY GOSPODARCZE NA SIERPIEŃ

*W gospodarstwie.* — Kończyć zbiórkę zbóż. Ścierniska jak najprędzej podorywać. Przygotowywać ziarno na siew. Kosić koniczyny i wczesne potrawy, póki pogoda sprzyja. Inaczej łądzy twardnieją i tracą na wartości. Świeżego ziarna nie dawać zwierzętom, albo dawać bardzo ostrożnie, gdyż to powoduje zaburzenia żołądkowe, kolki itd.

*W ogrodzie.* — Zamawiać drzewka na jesienne sadzenie. Zbierać wczesne gruszki i jabłka. Owoce należy zbierać na 7 — 12 dni przed ich dojrzewaniem.

*W pasiece.* — Przenaczać pnie do rójki i tak Zbyteczne usunąć i podać tym, które mają za mało. Strzec pasieki przed napadami.

### ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 24 sierpnia przechodzi w zodiaku ze znaku Lwa do Panny.

**Księżyc:** ostatnia kwadra 8 o godz. 10, nów 15 o godz. 5, pierwsza kwadra 21 o godz. 22, pełnia 29 o godz. 23.

**Gwiazdy spadające:** 11—12 sierpnia Perseidy (największe natężenie).

## CUD WISŁY 15 SIERPNIA 1920 ROKU

Walki z bolszewikami rosyjskimi, które Polska musiała prowadzić od chwili swego wskrzeszenia, po bezowocnych próbach zawarcia układu pokojowego — przeistoczyły się w kwietniu 1920 r. w formalną wojnę. Nasze armie zajęły znaczną część Podola wschodniego i Kijowszczyzny z Kijowem. Na Ukrainie działaliśmy w porozumieniu z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej (Petlurą). Okazało się jednak, iż siły nasze były za słabe. Bolszewicy zgromadziwszy znaczne oddziały na froncie północnym, przerwali ten front i zajęli Wilno, posuwając się w stronę Warszawy. Na południu działała jazda bolszewicka Budenego. Niebezpieczeństwo zaczęło zagrażać stolicy państwa. Anglia doradzała Polsce pokój i zrzeczenie się ziem położonych za Bugiem. Jedyne Francja okazała nam realną pomoc w materiale wojennym i wysłaniem do Warszawy gen. Veygarda i wybitnych wojskowych. Powstał plan oparcia się na linii Wisły i Sanu, ale sprzeciwił się temu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i szef jego sztabu gen. Rozwadowski. Opracowano plan inny. Rada Obrony Narodowej powołała armię

ochotniczą gen. J. Hallera. Cały naród stanął do walki z wrogiem. Bolszewicy nie tylko atakowali Warszawę od wschodu, lecz wzorem Paszkiewicza (1831 r.), usiłowali oskrzydlić ją od zachodu, dochodząc do Włocławka. To skrzydło bolszewickie Gaja Chana rozbił nad Wkrą gen. Sikorski, dow. armii. Jednocześnie toczyły się zacięte walki pod Radzyminem. Dzień 15 sierpnia był przełomowym. Przeszliśmy na froncie warszawskim do wyraźnego natarcia. Nazajutrz wódz naczelny J. Piłsudski, na czele armii polskich, zgromadzonych nad Wieprzem, uderzył w boki atakujących Warszawę wojsk Tuchaczewskiego. Nastąpił pogrom wojsk sowieckich. Wzięliśmy do niewoli 70 tys. jeńców i zdobyliśmy 231 dział. Część bolszewików schroniła się do Prus. Rozpoczął się odwrót z Polski czerwonej armii. Pokój w Rydze, ustalający granice Polski z Rosją, był owocem zwycięstwa. Bitwę warszawską nazywamy „Cudem nad Wisłą”, gdyż pobożna wiara przypisuje zwycięstwo nasze, po chwili słabości, cudownej pomocy Bożej, uproszonej przez Najśw. Maryję Pannę naszą Królową i Świętych Patronów.



## WRZESIEŃ

Dni	święta rzymskokatolickie	święta greckokatolickie	Słońca		Księżycyca		Znaki	
			wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.		
1 P	† Bronisławy dz.	19 Andrzeja Str. m.	4 45	18 26	19 0	7 25	☾	
2 S	Stefana kr.	20 Samuela pr.	4 46	18 24	19 23	8 30		
<b>36</b> 14 Niedziela po Ziel. św. O służeniu Bogu i mamonie (Mat. VI, 24-33).								
3 N	Szymona Słupnika	21 14 po św. Tadeusza	4 48	18 2	19 50	9 36	☾	
4 P	Rozalii	22 Agatonika i in. mm.	4 50	18 19	20 20	10 41		
5 W	Wawrzyńca, Just. bw.	23 Łupa m.	4 52	18 16	20 56	11 46		
6 Ś	Zachariasza pr.	24 Eutychiusza k. m.	4 54	18 14	21 42	12 49		
7 C	śl. Melchiora Grodz. m.	25 Bartłomieja i Tytusa	4 55	18 12	22 36	13 48		
8 P	† Narodzenie N. M. P.	26 Adriana i Natalii	4 57	18 10	23 41	14 40		
9 S	Piotra Klawera	27 Pimena	4 58	18 7	—	15 25		
<b>37</b> 15 Niedziela po Ziel. św. Wskreszenie młodzieńca z Naim (Łuk. VII, 11-16).								
10 N	Mikołaja z Tolentynu	28 15 po św. Mojżesza	5 0	18 5	0 54	16 3		☾
11 P	Prota i Jacka mm.	29 † Ścięcie gł. ś. Jana Ch.	5 2	18 3	2 13	16 38		
12 W	Imienia N. M. P., Gwidona	30 Aleksego, Jana i P.	5 4	18 1	3 35	17 8		
13 Ś	Filipa	31 † Poł. p. Najśw. Bog.	5 5	17 58	4 59	17 37		
14 C	Podwyż. św. Krzyża s. d.	1 Wrzesień. Now: rok c.	5 6	17 56	6 21	18 5		
15 P	† Siedmiu boleści N. M. P.	2 Mamanta m.	5 8	17 54	7 44	18 35		
16 S	Korn. Cypriana mm. s d.	3 Antyma k. m.	5 10	17 51	9 2	19 7		
<b>38</b> 16 Niedziela po Ziel. św. Uzdrawienie opuchłego (Łuk. XIV, 1-11).								
17 N	Stygm. św. Franciszka	4 16 po św. Wawły k.	5 12	17 49	10 16	19 43	☾	
18 P	Józefa z Kupertino	5 Zachariasza i Elźb.	5 13	17 47	11 25	20 24		
19 W	Januarego i Tow. mm.	6 Cudo św. Michała A.	5 15	17 45	12 26	21 11		
20 Ś	†† Eustachego i Tow. mm.	7 Sozonta m.	5 16	17 42	13 18	22 4		
21 C	Mateusza Ap. i Ew.	8 Narodz. N. Maryi P.	5 18	17 40	14 1	23 1		
22 P	†† Linusa pap. i m.	9 Joachima i Anny	5 20	17 37	14 39	—		
23 S	†† Tekli m.	10 Minodory i Mitr.	5 22	17 34	15 9	0 1		
<b>39</b> 17 Niedziela po Ziel. św. Najprzedniejsze przykazanie (Mat. XXI, 34-46).								
24 N	N. M. P. od wykupu niew.	11 17 po św. Teodory	5 24	17 32	15 36	1 2	☾	
25 P	śl. Ładysława z Gieln.	12 Autonomiusza km.	5 25	17 30	16 0	2 5		
26 W	Cypriana i Justyny	13 Korneliusza, Odn. K.	5 27	17 27	16 22	3 8		
27 Ś	Kosmy i Damiana mm.	14 Podwyższenie Ś. Krz.	5 28	17 25	16 44	4 12		
28 C	Wacława m.	15 Nikity wm.	5 30	17 22	17 5	5 16		
29 P	† Michała Archanioła	16 Eufemii wm.	5 32	17 20	17 29	29 21		
30 S	Hieronima w. dk.	17 Zofii, Wiary, N. i M.	5 34	17 18	17 55	55 26		

# ZAPISKI

20 sobota

21 niedziela

22 poniedziałek

23 wtorek

24 środa

25 czwartek

26 piątek

27 sobota

Podziw kuz

## WRZESIEŃ W PRZYSŁOWIACH

We wrześniu gdy tłuste ptaki —  
Mróz zimą nie ładajaki.

Wrześniowa słota —  
Kropla deszczu, korzec błota.

Gdy na św. Idzi ładnie,  
Śnieg na pewno późno spadnie.

Gdy noc jasna na Michała —  
To nastąpi zima trwała.

## RADY GOSPODARCZE NA WRZESIEŃ

*W gospodarstwie.* — Kończyć uprawę pola pod oziminy. Siał wcześniej, żeby zboża miały czas się rozkrzewić. Wtedy łatwiej znoszą ostre zimy. Z łąk zebrać ostatnie trawy. Rozpocząć kopanie. Bydło przyzwyczajając powoli do paszy zimowej.

*W ogrodzie.* — Zbiór owoców. Owoce należy obrywać, nie trząść. Najlepsze gatunki przeznaczają się na sprzedaż lub zachowuje na później, średnie dla siebie, liche na przetwory lub prędko użytk. Sadzić zimową cebulę. Przygotować doły pod sadzenie drzewek.

*W pasiece.* — Kończyć przygotowania do zimy. Miód zbierany z wrzosów należy podebrać, bo nie jest przydatny na zimę. Zabezpieczać próżne plasty przed motylką.

## ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 23 września przechodzi w zodiaku ze znaku Panny do Wagi.

**Księżyc:** ostatnia kwadra 6 o godz. 21, now 13 o godz. 12, pierwsza kwadra 20 o godz. 12, pełnia 28 o godz. 15.

## ODSIECZ WIEDNIA 12 WRZEŚNIA 1683 ROKU

Polska wyczerpana walkami ze Szwedem, Moskwią, Kozakami i Turkami zabłysła raz jeszcze przed swym upadkiem politycznym wielką światową sławą. Sobieski ocalając Wiedeń, oblężony przez 150 tys. armię turecką Kara Mustafy, ocalił całą ówczesną Europę, której zagrażała potęga islamu. Potęgę tę Jan III złamał. Wiedeń był początkiem końca ataków wyznawców Mahometa na świat chrześcijański. Podziwu była godna sprężystość króla polskiego, który zdołał w szybkim, rekordowym czasie z 30 tys. armią stanąć pod Wiedniem i na czele 80 tys. wojska chrześcijańskiego również błyskawicznie odnieść zwycięstwo. Niezwykłą była też skromność i pobożność wielkiego naszego wodza, gdy donosząc papieżowi Innocentemu XII o pogromie Turków pisał: „Przybyłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył”.

Niektórzy z historyków niezbyt sumiennie oceniając znaczenie odsieczy wiedeńskiej, zarzucali

królowi Janowi III, iż niepotrzebnie ratował Wiedeń, zamiast korzystając z skoncentrowania głównych sił tureckich w Austrii, uderzyć na Kamieniec, zajmowany przez Turków, i odzyskać Podole... Tymczasem decyzja Sobieskiego iść pod Wiedeń była jedynie słuszną. Cóż by nam przyszło z zajęcia Podola, gdyby po upadku Wiednia i zajęciu przez Turków krajów habsburskich, granica cesarstwa ottomańskiego zaczynać się mogła tuż u bram Krakowa? Czy po Austrii nie przyszłaby rychło kolej na Polskę, co od dawna leżało w planach Konstantynopola? Ratując Austrię Sobieski usunął niebezpieczeństwo, wciąż od czasów Cecory, grożące Rzeczypospolitej. Cóż z tego, że Austria w 80 lat potem zapłaciła nam za to udziałem swym w rozbiórce Polski... Ale nie było to już winą Sobieskiego i jego współczesnych.



## PAŹDZIERNIK

Dni	święta		Słońca		Księżycyca		Znaki
	rzymskokatolickie	greckokatolickie	wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.	
<b>40</b> 18 Niedziela po Ziel. św. Uzdrawienie paralityka (Mat. IX, 1-14).							
1 N	<b>Wł. Jana z Dukli</b>	18 18 po św. Eumenius.	5 35	17 15	18 23	8 33	PŁCZK
2 P	Aniołów Stróżów	19 Trofima m.	5 37	17 13	18 59	9 38	
3 W	Teresy od Dz. Jezus	20 Eustachego z rodziną	5 38	17 11	19 40	10 41	
4 Ś	Franciszka Serafickiego	21 Kondrada ap.	5 40	17 9	20 31	11 41	
5 C	Placyda i Tow. mm.	22 Foki m.	5 42	17 6	21 30	12 34	
6 P	† Brunona w.	23 Pocz. św. Jana Chrz.	5 44	17 4	22 37	13 20	
7 S	Marka pap.	24 Tekli p. w. m.	5 45	17 2	23 51	14 0	
<b>41</b> 19 Niedziela po Ziel. św. Gody królewskie (Mat. XXII, 1-14).							
8 N	<b>Brygidy wd.</b>	25 19 po św. Eufrozyny	5 47	17 0	— —	14 35	WZCZK
9 P	Dionizego i Tow. mm.	26 † Jana Teologa	5 49	16 58	1 9	15 6	
10 W	Franciszka Borgiasza w.	27 Kalistrata m.	5 50	16 55	2 30	15 34	
11 Ś	Macierzyństwa N. M. P.	28 † Charytona	5 52	16 53	3 51	16 2	
12 C	Maksymiliana bpa	29 Cyriaka	5 54	16 50	5 13	16 31	
13 P	† Edwarda kr.	30 Grzegorza k. m.	5 56	16 48	6 34	17 1	
14 S	Kaliksta p.	1 Paźdz. † Pokr. N. B.	5 58	16 46	7 51	17 37	
<b>42</b> 20 Niedziela po Ziel. św. O uzdrowieniu syna królewskiego (Jan IV, 46-53).							
15 N	<b>Teresy dz.</b>	2 20 po św. Cypriana	5 59	16 44	9 5	18 16	WZCZK
16 P	Jadwigi wd.	3 Dyonizego Areopag.	6 1	16 42	10 10	19 2	
17 W	Małgorzaty M. Alac.	4 Jeroteusza k. m.	6 2	16 40	11 8	19 54	
18 Ś	Łukasza Ew.	5 Charytyny m.	6 4	16 37	11 56	20 50	
19 C	Piotra z Alkantary w.	6 † Tomasza ap.	6 6	16 35	12 37	21 50	
20 P	† Jana Kantego w.	7 Sergiusza i Bakcha	6 8	16 33	13 10	22 52	
21 S	Urszuli dzm.	8 Pelagii	6 10	16 31	13 39	23 55	
<b>43</b> 21 Niedziela po Ziel. św. O sługach i talentach (Mat. XVIII, 23-35).							
22 N	<b>Korduli dzm.</b>	9 21 po św. † Jakuba a.	6 11	16 29	14 3	— —	WZCZK
23 P	Ignacego, Seweryna	10 Eulampiusza i Eulam.	6 13	16 27	14 27	0 57	
24 W	Rafała Archanioła	11 Filipa ap. Teofana	6 15	16 25	14 48	2 1	
25 Ś	Chryzanty i Darii mm.	12 Prowa i in. mm.	6 17	16 23	15 9	3 4	
26 C	Ewarysta pap.	13 Karpa m. Kośmy	6 19	16 21	15 32	4 9	
27 P	† Sabiny dzm.	14 Paraskiewy	6 20	16 19	15 57	5 15	
28 S	Szymona i Tadeusza	15 Eutymiusza	6 22	16 17	16 26	6 23	
<b>44</b> 22 Niedziela po Ziel. św. Uroczystość Chrystusa Króla (Jan XVIII, 33-37).							
29 N	<b>Chrystusa Króla, Narcyza</b>	16 Chrystusa Króla.	6 24	16 15	16 59	7 29	PŁCZK
30	Edmunda	17 Ozjasza. Andrzeja	6 26	16 13	17 39	8 34	
31 W	† Antonina b. Wig.	18 † Łukasza ap.	6 27	16 11	18 27	9 36	

Miesiąc październik,  
Marca obraz wierny.

Gdy nierychło liść opada,  
Zima ostra bywa rada.

Święty Gaweł (16) stoi za to —  
Jakie będzie przyszłe lato.

W świętą Jadwigę (17) jeśli deszcz nie pada —  
To do kapusty Pan Bóg miodu nada.

Na Szymona i Judy —  
Czekaj śniegu lub grudy.

### RADY GOSPODARCZE NA PAŹDZIERNIK

*W gospodarstwie.* — Kończyć kopanie ziemniaków i zbiórkę buraków. Przyorywać zielone nawozy. Łąki bronować. Ilość bydła ograniczyć do ilości paszy na zimę.

*W ogrodzie.* — Sadzić młode drzewka. Zbierać warzywa. Zrywać ostatnie owoce.

*W pasiece.* — Oczka ściętnić na jedną pszczołę. Wypalać stebniki. Z nastaniem mrozów ustawiać w nich pnie. Zaopatrywać ule w maty.

### ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 24 października przechodzi w zodiaku ze znaku Wagi do Niedźwiadka.

**Księżyc:** ostatnia kwadra 6 o godz. 6 nów 12 o godz. 22, pierwsza kwadra 20 o godz. 4, pełnia 28 o godz. 8.

**Całkowite zaćmienie słońca** dnia 12 października w godzinach wieczornych, w Polsce niewidoczne.

**Częściowe zaćmienie księżyca** dnia 28 października, widoczne w Polsce krótko przed zachodem satelity.

## ZWYCIĘSTWO CHOCIMSKIE 9 PAŹDZIER. 1621. R.

Lekceważenie niebezpieczeństwa tureckiego przez magnatów i szlachtę doprowadziło do klęski na polach Cecory w nocy z 6 na 7 października 1620 r. i bohaterskiej śmierci w. hetmana koronnego Stanisława Żółkiewskiego. Dopiero wtedy obudziło się i sumienie narodu i poczucie, iż niebezpieczeństwo jest istotne. Doszło więc do wojny chocimskiej. Hetman Chodkiewicz obwarował się ze swym wojskiem, liczącym 33 tys. zaciężnego żołnierza i 35 tys. Kozaków Sahajdacznego, pod Chocimem (31. VIII.) i został oblężony przez przeszło 200 tys. armię turecko-tatarską. Oblężeni Polacy odparli szereg gwałtownych szturmów, budząc podziw wśród nieprzyjaciół. Dzielnie też spisali się Kozacy. Musiano jednak ściętnić obóz polski, gdyż straty były wielkie. Dnia 24 września zmarł hetman Karol Chodkiewicz, lecz zgon jego zatajono. Dowództwo objął książę St. Lubomir-

ski. Przez trzy dni Turcy gwałtownie atakowali obóz polski. Polakom zabrakło wreszcie prochu. Ale Turcy, którzy stracili w walkach 60 tys. ludzi, stali się skłonni do rokowań. Zawarł więc Lubomirski w dniu 9 października honorowy pokój z Osmanem II. Niebezpieczeństwo tureckie zostało na jakiś czas odsunięte.

Wojna chocimska niepokojem przejmowała nie tylko Polskę, ale i cały świat katolicki. Papież nakazał powszechne modły na intencję Polski, a dowiedziawszy się o zwycięstwie ustanowił osobne święto kościelne do dziś dnia obchodzone w Polsce. Wiara dawnych Polaków widziała w powodzeniu rycerstwa polskiego pod Chocimem i w zawarciu korzystnego pokoju w chwili, gdy siły polskie były już wyczerpane, palec Opatrzności Bożej i opiekę Najśw. Panny i Św. naszych Patronów nad Rzeczpospolitą.



# ZAPISKI

## LISTOPAD W PRZYSŁOWIACH

Wiatr od południa w wilię Marcina,  
Będzie na pewno bardzo lekka zima.

Gdy święty Marcin w śniegu przybieżał,  
Będzie w nim po pas całą zimę leżał.

Święta Katarzyna po lodzie,  
Boże Narodzenie po wodzie.

Miękko na Andrzeja,  
Niedobra nadzieja.

## RADY GOSPODARCZE NA LISTOPAD

*W gospodarstwie.* — Przeorywać rolę na siewy wiosenne aż do mrozów. Obornik wywozić w pole. Bydło w ciepłe dni można wypuszczać na pastwisko. W zimne trzymać w stajni, bo się łatwo przeziębia. Zabezpieczać gospodarstwo na zimę. Obkładać ściany, żeby trzymały ciepło. Nawozić drzewa owocowe. Kury trzymać w ciepłe i dobrze karmić, żeby nie przestały się nieść.

*W ogrodzie.* — Przygotować ziemię do inspektów. Z nastaniem mrozów obwiązać pnie młodych drzewek słomą lub jałowcem w celu ustrzeżenia przed zającami i mrozem. Przerabiać kompost przesypując go wapnem. Wybrać ostanie rośliny okopowe. Zabezpieczyć kopce.

*W pasiece.* — Zabezpieczyć ostatecznie ule na zimę. Zrobić obrachunki pasiecznicze. Starać się o nowe wiadomości z dziedziny pszczelarstwa.

## ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 23 listopada przechodzi w zodiaku ze znaku Niedźwiadka do Strzelca.  
**Księżyc:** ostatnia kwadra 4 o godz. 14, nowa 11 o godz. 9, pierwsza kwadra 19 o godz. 0, pełnia o godz. 23.

**Gwiazdy spadające:** 12—17 Leonidy; 22—26 Andromedaidy.

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI 11 LISTOPADA

Ziemię polskie nie jednocześnie wyzwoliły się spod jarzma zaborców. Po złamaniu potęgi niemieckiej pierwszy wyzwolił się Kraków z Małopolską Zachodnią (31. X. 1918 r.), zrywając orły austriackie i zajmując przez oddziały polskie, złożone z byłych wojskowych austriackich, gmachy rządowe, oraz tworząc zarząd tymczasowy. W Kongresówce na wieść o uznaniu przez Niemcy zasad Wilsona, Rada Regencyjna wydała 8 października 1918 r. manifest, proklamując „niepodległe państwo polskie, zjednoczone ze wszystkich ziem polskich, zamieszkałych przez Polaków”. Rada domagała się jednocześnie, by Niemcy wypuścili z twierdzy magdeburgskiej Józefa Piłsudskiego i polityków wojskowych. Piłsudski przybył do Warszawy dnia 11 listopada 1918 r. i z rąk Rady Regencyjnej objął urząd Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa. Przyjazd Piłsudskiego odbił się hasłem do rozbrajania Niemców. W załogach

niemieckich powstał popłoch. Rzadko który z oddziałów próbował się bronić. Przeważnie składano broń bez walki, pozwalając się rozbrajać nawet małoletniej młodzieży. W krótkim czasie cała Kongresówka była wolna od okupantów. Gen. gubernator Warszawy Beseler — ratować się musiał ucieczką. Jedynie w Suwalszczyźnie czas jakiś pozostawały garnizony niemieckie przeprowadzające ewakuację wojsk niemieckich ze Wschodu. Nie bez trudu pozbyto się po paru miesiącach i tych niepożądanych lokatorów.

Dzień 11 listopada, będący właściwie dniem wyzwolenia Warszawy i Kongresówki przez czas jakiś był obchodzony półrządowo. Obecny Sejm uznał go za dzień święta państwowego — jako dzień odzyskania faktycznej niepodległości. — przez ośrodek państwa a przeto obowiązujący i wszystkie dzielnice.



## GRUDZIEŃ

Dni	święta rzymskokatolickie	święta greckokatolickie	Słońca		Księżycyca		Znaki	
			wschód g. m.	zachód g. m.	wschód g. m.	zachód g. m.		
1 P	† Eligiusza, Natalii	18 Platona i Romana	7 21	15 29	20 44	10 40	♋	
2 S	Bibiany dzm.	19 Barlaama, Audiusza	7 23	15 28	22 0	11 11		
<b>49</b> 1 Niedziela Adwentu. O znakach dnia ostatecznego (Łuk. XXI, 25-33).								
3 N	Franciszka Ksawerego ☾	20 27 po Św. Grzegorza	7 24	15 27	23 17	11 40	♋	
4 P	Barbary dzm.	21 Ofiarow. Najś. Bogar.	7 25	15 26	—	12 7		
5 W	Saby, ap., Anastazji	22 Filemona ap.	7 27	15 26	0 35	12 33		
6 Ś	Mikołaja bpa	23 Amfilocha i Grzeg.	7 28	15 25	1 52	13 1		
7 C	Ambrożego bpa	24 Katarzyny wm.	7 29	15 25	3 8	13 30		
8 P	Niepokalane Pocz. N. M. P.	25 Klemensa i Piotra	7 30	15 24	4 22	14 4		
9 S	Walerii, Leokadii	26 Alipiusza	7 31	15 24	5 33	14 43		
<b>50</b> 2 Niedziela Adwentu. O Janie Chrzcicielu w więzieniu (Mat. XI, 2-10).								
10 N	N. M. P. Loretańskiej ☾	27 28 po Św. Jakuba Ap.	7 33	15 23	6 39	15 29		♋
11 P	Damazego pap.	28 Stefana m.	7 34	15 23	7 36	16 22		
12 W	Aleksandra m.	29 Paramona i Filim.	7 35	15 23	8 52	17 19		
13 Ś	Łucji dzm.	30 † Andrzeja ap.	7 36	15 23	9 7	18 21		
14 C	Spirydona s. d.	1 Grudzień. Nauma pr.	7 37	15 23	9 40	19 25		
15 P	† Waleriana bpa	2 Abakuma pr.	7 38	15 24	10 9	20 29		
16 S	Euzebiusza, Albina s. d.	3 Sofoniusza pr.	7 39	15 24	10 34	21 32		
<b>51</b> 3 Niedziela Adwentu. O świadectwie Jana Chrzciciela (Jan I, 19-28).								
17 N	Łazarza bpa s. d.	4 29 po Św. Barbary	7 40	15 24	10 56	22 35	♋	
18 P	Gracjana ☾	5 † Saby	7 41	15 24	11 18	33 39		
19 W	Urbana	6 Mikołaja Cudotw.	7 41	15 24	11 39	—		
20 Ś	† Teofila, Juliusza	7 Ambrożego bp.	7 42	15 25	12 2	0 42		
21 C	Tomasza Ap.	8 Potapiusza bp.	7 42	15 25	12 26	1 47		
22 P	†† Zenona m.	9 Niepokal. Pocz. NMP.	7 43	15 25	12 54	2 54		
23 S	†† Wiktorii dzm.	10 Miny i Hermogena	7 43	15 26	13 29	4 1		
<b>52</b> 4 Niedziela Adwentu. O postannictwie Jana (Łuk. III, 1-6).								
24 N	Adama i Ewy Wig.	11 N. Praojców. Daniela	7 44	15 27	14 10	5 7	♋	
25 P	Boże Narodzenie	12 Spirydona bp.	7 44	15 27	15 1	6 11		
26 W	Szczepana m. ☽	13 † Ewstrata i Aug.	7 45	15 28	16 2	7 8		
27 Ś	Jana Ew. Ap.	14 Tyrsa m.	7 45	15 29	17 12	7 57		
28 C	Niewiniątek	15 Eleuteriusza km.	7 45	15 30	18 27	8 39		
29 P	† Tomasza bm.	16 Aggeusza	7 45	15 31	19 46	9 15		
30 S	Eugeniusza bpa	17 Daniela pr. 3 młodz.	7 46	15 31	21 5	9 46		
<b>53</b> Niedziela po Bożym Narodzeniu. O prorocctwie Symeona i Anny (Łuk. II, 33-40).								
31 N	Sylwestra	18 Św. Ojców. Sebastij	7 46	15 32	22 23	10 13	♋	

# ZAPISKI

## GRUDZIĘN W PRZYSŁOWIACH

Mroźny grudzień, wiele śniegu —  
Żyźny roczek będzie w biegu.

Gdy mróz jest pierwszego grudnia,  
Wyschnie też niejedna studnia.

Na świętą Barbarę mróz —  
Chowaj sanie, szykuj wóz.

Na Adama pięknie,  
Zima rychło pęknie.

Wilia piękna, jutrzienka jasna,  
Będzie stodoła za ciasna.

## RADY GOSPODARCZE NA GRUDZIĘN

*W gospodarstwie.* — Brać się do młócenia, jak tylko mrozy chwycą. W spichrzach mieszać ziarno. Przygotować doborowe nasiona na zasiew. Dobrze jest teraz krowy stanowić, bo wtedy doją się w zimie, kiedy mleko jest najdroższe. Inwentarz dobrze odżywiać. Gdy paszy mało, lepiej mniej sztuk trzymać, bo i pożytku więcej i pracy mniej. Inwentarz poić wodą odstałą, nie prosto ze studni. W dni pogodne i cieplejsze przewietrzać stajnie.

*W ogrodzie.* — Wyrębywać drzewa poślednie. Szkodniki na drzewach niszczyć przez oskrobywanie i bielienie. Ziemię przekopywać.

*W pasiece.* — Zamknąć pszczelarskie rachunki. Zamawiać pisemka pszczelarskie.

## ZJAWISKA NIEBIESKIE

**Słońce:** dnia 22 grudnia przechodzi w<sup>o</sup> zodiaku ze znaku Strzelca do Koziorożca.

**Księżyc:** ostatnia kwadra 3 o godz. 22, nów 10 o godz. 23, pierwsza kwadra 18 o godz. 22, pełnia 26 o godz. 12.

## POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 27 GRUD. 1918 R.

Niemcy, zawierając rozejm z państwami sprzymierzonymi, oświadczyły, iż przyjmują bez warunków 14 punktów prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, ustalających zasadę pokoju. 13-ty zaś punkt przewidywał odbudowanie i zjednoczenie Polski. Jednakże nie bardzo śpieszyli się, spadkobiercy Krzyżaków, do spełnienia tego zobowiązania. Do Wielkopolski i na Pomorze ściągano wojska wierne rządowi tymczasowemu i uprawiano w dalszym ciągu prześladowanie Polaków. Jednocześnie, wobec zwalniania żołnierzy z szeregów, w Wielkopolsce znalazło się sporo żołnierzy Polaków z bronią w ręku. W dniu 27 grudnia 1918 r. bawił w Poznaniu wielki ordonnik sprawy polskiej na Zachodzie, Ignacy Paderewski. Dało to Niemcom powód do awantur antypolskich. Wówczas Polacy wystąpili żywo.

wo i powstanie objęło całą Wielkopolskę. Po krótkim czasie kraj ten był wolny od najeźdźców. Rządy w Poznaniu objęła Naczelna Rada Narodowa, a organizacją wojska zajął się skutecznie gen. J. Dowbor-Muśnicki.

Niemcy zaczęli ściągać nowe siły przeciw powstańcom, lecz zapobiegli temu sprzymierzeńcy, grożąc pochodem na Berlin. Zawarto zawieszenie broni i wytknięto linię demarkacyjną, obejmującą całe prawie Poznańskie. Próba złamania tej ugody przez Niemców została przez powstańców odparta. Pokój wersalski (1919) przyznał Polsce Poznańskie (z wyjątkiem paru skrawków tzw. pogranicza) i Pomorze. Powstanie poznańskie było pierwszym powstaniem polskim, zakończonym zwycięstwem.

# Z Nowym Rokiem

Z Nowym Rokiem — w górę serca,  
W górę dusze, w górę wzrok!  
Precz ze smutkiem, co uśmierca  
Radość i co życia krok  
Niedolężnym, chwiejnym czyni!

Wszak nad nami jest Władczyni  
Naszych losów, naszych dróg;  
Jest Opatrzność miłościwa,  
Miłościwy Ojciec — Bóg!

Więc się słusznie serce zrywa  
Ku weselu, ku radości  
I w otuchy bije dzwon;  
Bo nad nami — i w nas gości  
Nieśmiertelny, dobry, On!

Przeto w górę serca, dusze,  
W górę! bo nad nami Bóg!  
Więc w radości i w otusze  
Nowych dni przestąpmy próg!

On, co dzieli nasze troski,  
Co ociera każdą łzę,  
On Przyjaciel, On Wódz boski,  
Więc nie trwóżmy bracia się!

Tylko idźmy Jego szlakiem,  
Jego pravo się dierzmy wciąż  
I Krzyż, co jest Jego znakiem  
Chwyćmy w dłoń jak jeden mąż!

I ropatrzeni w Krzyża blaski  
Dzielnym krokiem idźmy wraz,  
A On siłą swojej łaski  
Skrzepi i umocni nas!

Ks. Stanisław Jaworski.

## DWUDZIESTOLECIE

Upłynęło lat dwadzieścia od chwili wskrzeszenia państwowości polskiej. Niepodległa Rzeczpospolita wkroczyła w trzecie już dziesięciolecie swej nowej historii. W życiu narodu nawet okres naszej niewoli politycznej, trwającej przeszłe stulecie — to tylko etap, cóż dopiero powiedzieć możemy o naszym tak krótkim, wolnym od przemocy obcej istnieniu? Zapewne w obliczu tysiąclecia naszych dziejów i wobec nieznaney nam przyszłości — jest to tylko mała chwila. Ale mimo swej krótkości jakże wymowna.

Spojrzyjmy na tę przeszłość od jesieni 1918 r. Państwo polskie powstawało z grobu wśród zgiełku wojny światowej w bólach i męce, na gruzach trzech potęg zaborczych. Naród polski, budzący się do nowego życia, otoczony był niemal ze wszystkich stron przez wrogów. Nie tylko trzeba było rozbrajać w byłym Królestwie

Kongresowym i byłej Galicji Niemców i Austriaków, lecz podnosić również powstania zbrojne w Wielkopolsce i trzykrotnie na Górnym Śląsku. Musieliśmy walczyć z Ukraińcami o Lwów i Ziemię Czerwieńską, z Czechami o Śląsk Cieszyński, z Litwinami o Wilno i Suwalszczyznę. Przeżyliśmy najazd bolszewików w 1920 r. i po raz pierwszy od czasów Jana III wygraliśmy wojnę z jednym z najcięższych naszych wrogów. Żołnierz polski wyrąbał nasze granice na Wschodzie, postawa zaś społeczeństwa chwytającego za broń i praca patriotów polskich za granicą rozstrzygnęły o miedzach na Zachodzie.

Powoli, krok za krokiem, umacnialiśmy nasze położenie międzynarodowe i dziś nikt już nie śmie uważać Polski za państwo „sezonowe”. Jesteśmy poważnym, samodzielnym czynnikiem w polityce eu-

ropejskiej, najmłodszym wprawdzie, ale znowu wielkim mocarstwem.

Jesteśmy narodem młodym, prężnym i moralnie zdrowym. Ludność Polski dosięga już 35 milionów, w ciągu lat 20 zwiększyła się więc blisko o 10 milionów. Jesteśmy niecierpliwi i chcielibyśmy jak najszybciej nie tylko zagoić wszystkie rany, które zadała nam wielka wojna i późniejsze boje, ale także usunąć wszelkie skutki krzywd, wyrządzonych przez zaborców. Pragnienie to jest zupełnie zrozumiałe. Usprawiedliwione są przecież skargi, że to i owo można było dawno już wykonać, ale nieraz ospale braliśmy się do pracy...

Ale niech mimo te wszystkie braki — zdawać musimy sobie sprawę czegośmy już dokonali i z pewnością taka świadomość nie przyczyni się do wzmoczenia nastrojów pesymistycznych.

Kraj doszczętnie zrujnowany we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego już się niemal całkowicie odbudował. Odzyskaliśmy zaledwie skrawek wybrzeża morskiego — ale na tym skrawku zbudowaliśmy potężny port handlowy. Jesteśmy państwem morskim i lwią część naszego handlu zagranicznego prowadzimy obecnie drogą morską.

Rozporządzamy liczną, nowocześnie uzbrojoną i pełną zapału patriotycznego armią, dumą narodową. Opromienia ją sława zwycięstw i czyni z niej spadkobierczynię rycerzy spod Grunwaldu, Kircholmu i Wiednia...

W dziedzinie oświaty — choć to wciąż jest naszą najszczęśliwszą troską — uczyniono wiele. Analfabetyzm w dzielnicach porosyjskiej zmniejsza się widocznie. Z rokiem każdym zwiększa się ilość szkół i zakładów naukowych.

Kraj w ogóle przybiera oblicze zachodnio-europejskie. Cywilizują się wyraźnie nasze „kresy” wołyńskie, poleskie i wileńsko-nowogródzkie...

W szerokich masach wzmogła się świadomość narodowa. Unarodowienie handlu i przemysłu stało się zadaniem chwili. Jak na skinienie różdżki czarnoksiężskiej

powstaje dziś nowy centralny okręg przemysłowy...

Co ważniejsze, w latach ostatnich, po dobie zamętu moralnego — Polska przeżywa odrodzenie katolicyzmu. Dziś stowarzyszenia Akcji Katolickiej — to najliczniejsze i najlepiej zorganizowane organizacje. Wraca też do Kościoła błędząca przez długie dziesięciolecia inteligencja polska...

Ujemną stroną naszego dzisiejszego życia jest rozproszkowanie i skłócenie społeczeństwa i nadmierny rozrost biurokracji, pełnej autokratycznych zapędów. Ale jest to choroba młodości naszego organizmu państwowego. Na nasze swary wewnętrzne niech nikt nie liczy, ani wróg ościenny, ani wewnętrzne klikki polityczne. W chwili niebezpieczeństwa cały naród ożywiać będzie myśl jedna. Powtórzy się rok 1920. Mieliśmy zresztą niedawno próbę nastrojów w okresie zatargu z Litwą.

Można być pewnym, że w dziedzinie stosunków wewnętrznych naród polski wyrobi sobie i wywalczy bez przewrotów i zamieszek taki ustrój polityczny i gospodarczy, który będzie najbardziej odpowiadać naszym potrzebom i upodobaniom. Mylą się ci, którzy sądzą, że Polacy pozwolą sobie narzucić wzory sąsiedzkie. Dziś o to toczy się walka, ale zwycięży — duch polski, twórczy i wolny.

W pierwszych latach, jak gdyby upojeni wolnością, nie umieliśmy jakoś nawiązać zerwanych nici z naszą przeszłością, która, poza dobą upadku, była „świetnością dawnych przodków świetna”. Dziś jest inaczej. Ta wielka nasza dziejowa przeszłość staje się znów przewodniczką teraźniejszości.

Ma Polska dzisiejsza olbrzymie zadania przed sobą. Pokój Europy zależy od tego, czy zdołamy skupić dokoła siebie wolne sąsiednie narody, stworzyć mur pomiędzy dwoma zaborczymi totalizmami. Musimy więc pracować i wierzyć, że gwiazda nasza dopiero wschodzi i że wspaniały blask Najjaśniejszej — to nasza z Bożej łaski — przyszłość...

# W JAKI SPOSÓB MOŻNA BRAĆ UDZIAŁ W PRACY I ZASŁUGACH STOWARZYSZENIA MISYJNEGO KSIĘŻY PALLOTYNÓW

1. Przez modlitwę, Zbawiciel mówi: „Proście Pana żniwa, aby przysłał robotników do winnicy Swojej”.
2. Przez największą i najpiękniejszą ofiarę z samego siebie, poświęcając się powołaniu misyjnemu albo jako kapłan albo jako braciszek.
3. Przez prenumerowanie i rozszerzanie czasopism „Rodzina Polska”, „Królowa Apostołów”, „Mały Apostoł” etc.
4. Przez przyjęcie na siebie już to w części, już to w całości kosztów utrzymania chłopców, kształcących się na misjonarzy.
5. Przez darowiznę lub wypożyczanie kapitałów za życia albo zupełnie bezinteresownie, albo też z zastrzeżeniem sobie wypłaty procentów.
6. Przez dostarczanie przedmiotów, potrzebnych w kościołach lub zakładach naukowych — a więc dostarczanie bielizny kościelnej, szat liturgicznych, książek, przyborów do nauki, do towarzyskich gier lub zabaw.

Składając na rzecz misyjnego domu choćby nawet drobny datek połączony z modlitwą, spełnisz tym samym, Kochany Czytelniku, wiele dobrych uczynków chrześcijańskiej miłości bliźniego i stajesz się współpracownikiem Boga nad zbawieniem dusz — co wedle Ojca św. Leona XIII z wszystkich spraw Boskich jest sprawą najwięcej Boską. Św. Grzegorz mówił — „Ile uratujesz dusz, tyle zyskujesz koron”. „A dobrze czyniąc nie ustawajmy” (Gal. 6, 9). „A przeto, póki czas mamy, czynmy dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. (Gal. 6, 19).

# Stowarzyszenie Apostolatów Katol. a współczesna Akcja Katolicka.

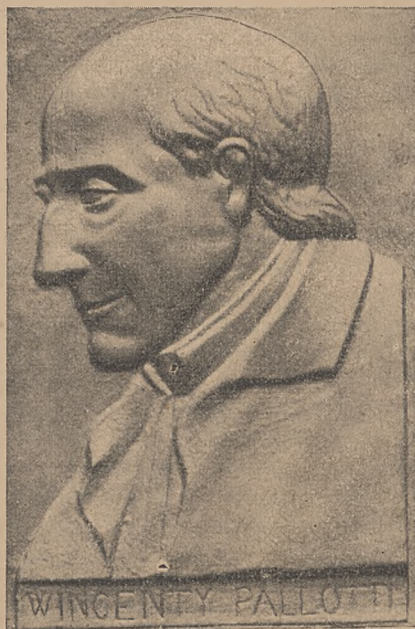
Znane są nam aż nadto dobrze początki współczesnej Akcji Katolickiej. Mniej znanym natomiast jest fakt, że już parę dziesiątek lat przed formalnym skryształowaniem się nowoczesnej Akcji Katolickiej hasło jej rzucił światu pokorny, lecz genialny w swych pomysłach, Wielebny Sługa Boży Ksiądz Wincenty Pallotti, który według słów samego Ojca świętego, wypowiedzianych z okazji ogłoszenia heroicznego jego cnót, „przewidział jej istotę a nawet imię”. Właśnie jego dzieło życia, Stowarzyszenie Apostolatów Katolickiego, założone sto lat temu, jest istotnie tym samym, czym dzisiejsza Akcja Katolicka. Chcąc oddać hołd temu wielkiemu mężowi i, jak zdaje się, pierwszemu zdaje się poprzednikowi nowoczesnej Akcji Katolickiej przeprowadzimy krótkie porównanie między dziełem W. Pallotti i Akcją Katolicką. By zaś ułatwić sobie zadanie stawimy najpierw pojęcie Stowarzyszenia Apostolatów Katolickiego, następnie Akcji Katolickiej, współczesny stosunek Apostolatów do Akcji, by wreszcie zestawić istotną tożsamość obydwu dzieł.

## I. Pojęcie Stowarzyszenia Apostolatów Katolickiego.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie czym jest Stowarzyszenie Apostolatów Katolickiego, musimy uwzględnić dwie rzeczy zasadnicze. Jaka jest myśl przewodnia Stow. i jaka jest jego organizacja.

1) Myśl przewodnia Stow., to *myśl powszechnego apostołstwa*. Pallotti w nawałe wprost nieprawdopodobnym prac na każdym niemal polu, na tle stosunków współczesnych, wobec krzyczących potrzeb czasu, wobec niewystarczalności kleru zro-

zumiał, że jedynym ratunkiem dla katolicyzmu i odrodzenia świata w Chrystusie, to zbudzenie drzemających sił katolicyzmu, konkretnie — *powołanie do pracy apostołskiej wszystkich*. Myśl tę pielęgnowaną i konsekwentnie stosowaną w całej pracy kapłańskiej jasno i z pełną świadomością celu i środków doń prowadzących, z wielkim temperamentem południowca rozwija w urzędowych podaniach do władz rzymskich, w odezwie do ludu rzymskiego, a szczególnie w swym programowym dziełku „Pia Società dell' Apostolato Cattolico” z r. 1839. Zbierając wszystkie elementy istotne, zawarte w tych i innych dokumentach, moglibyśmy w ten sposób określić Stowarzyszenie Apostolatów Katolickiego: „*Jest to dzieło, którego celem jest budzenie ducha apostołskiego oraz jednoczenie wszystkich sił apostołskich dla jednolicie zorganizowanej pracy apostołskiej na wszystkich terenach apostołstwa, przy udziale wszystkich pod szczególną opieką Królowej Apostołów*. Cała organizacja pozostaje w bezpośredniej i bezwzględnej zależności od Stolicy św., a jedynym węzłem, który wszystkich członków łączy, to hasło: *caritas Christi ur-*



Ks. Wincenty Pallotti.

get nos” („miłość Chrystusowa przynagła nas”).

W szczególności, to *powszechność podmiotu*: Wszyscy są apostołami; *powszechność przedmiotu*: odnowić wszystko w Chrystusie; *powszechność metody i środków*, jednolitość całej pracy apostołskiej; *bezwzględna zależność organizacji od Stolicy świętej*, specjalna opieka Matki Najśw. oraz *characteristicum* organizacyjne *miłość Chrystusowa przynagła nas*.

2) Organizacja krystalizuje się po przez trzy okresy od r. 1835 do 1850 (1835 — 1839; 1839 — 1846; 1846 — 1850). Pomijając ten porządek genetyczny organizacji już w stanie dokonanym przedstawia się jak następuje: Pallotti dzieli całe Stow. na trzy klasy:

I kl.: *Męskie* społeczności, instytuty różnej formy i rodzaju, *złożone dla idei* Apostolatu Katolickiego i kierowane przez ciało centralne;

II kl.: Podobne instytucje *żeńskie*.

III kl. *Wszystkie inne instytucje*, osoby bez różnicy stanu i płci.

W późniejszym czasie Pallotti w obrębie pierwszych dwóch klas zrobił rozróżnienie na takie instytucje, które mają fizyczną społeczność. Są to *Congregati* oraz takie, które tej społeczności nie posiadają. Są to *Aggregati*.

Te trzy klasy tworzą wielkie ciało zwane „Stowarzyszeniem Apostolatu Katolickiego” (*Societas Apostolatus Catholici*). Duszą jego to Kongregacja Ap. Katolickiego (*Congregatio Apostolatus Catholici* — Kongregacja Księży Pallotyńów). *pars motrix, anima, corpo centrale e motore*.

Właściwa jednak organizacja dzieła — zauważa Pallotti — to ta, która wpływa z wewnętrznej jego natury, z jego celu. Podwójny zaś cel przyświeca Stowarzyszeniu. Pierwszy, to budzenie myśli apostołskiej, drugi, jako konsekwencja pierwszego, to praca na wszystkich terenach apostołstwa. Stąd i podwójna forma organizacyjna: jedna kierująca, druga mieszana. Nowocześnie nazywamy te dwie formy organizacją pracy i organizacją wychowania.

a) Organizacja wychowania.

Podmiotem tej formy są wspomniane wyżej trzy klasy. Ta tylko zachodzi różnica między pierwszymi dwiema klasami a kl. trzecią, że one *ex professo* całe swoje siły poświęcają Apostolatowi Katolickiemu, są formalnie Apostolatem, podczas gdy trzecia w takim stopniu Apostolatowi nie jest oddana. Pallotti naturalnie chciał widzieć ten podmiot jak najbardziej uniwersalnie. Miałby więc obejmować wszelkie możliwe instytucje, wszelkie siły, wszelkie kwalifikacje, że się tak wyrażę, by móc śpieszyć Kościołowi we wszystkich jego potrzebach. Pallotti kreśli im różne konkretne cele, które by mia-

ły spełniać: szkolenie misjonarzy ludowych, rekolekjonistów, dyrektorów seminariów, zakładów wychowawczych itd.

Jak odbywa się szkolenie w duchu apostołskim tego podmiotu? Należy rozróżnić między pierwszymi dwiema i trzecią klasą. Klasę trzecią wdraża się w ducha apostołskiego przez jak najuroczystsze wprowadzanie Apostolatu w danym środowisku, misje, rekolekcje, kierownictwo indywidualne itp. Ma to stanowić zresztą specjalny przedmiot organizacji pracy. Inaczej rzecz się ma z dwiema pierwszymi klasami. Dla nich pisze Pallotti w roku 1839 „Reguły dla religijnych ustroni, kolegiów, seminariów i klasztorów Stowarzyszenia Apostolatu Katolickiego”... Celem ich, to właśnie stworzenie, zapewnienie całemu ciału jednego zasadniczego nastawienia duchowego — ducha maryjno-apostołskiego, opartego nie na żelaznych przepisach, lecz na przyciskającej miłości Chrystusowej. (Mając to przeznaczenie ogólne są bardzo ogólne, nie chcą być kodeksem, nie kępują ruchów poszczególnych instytutów, którym pozostawiają ich własne reguły).

b) Organizacja pracy. Jest nią wspomniana forma *direttiva*. Stosownie do jej podwójnego celu rozpada się ona na części inspirującą i na część organizującą. Pierwsza, to *pars motrix*, Kongregacja Apostolatu Katolickiego, druga system *prokur*.

1. System *prokur* czyli mocno scentralizowany aparat zarządów począwszy od generalnego w Rzymie (*prokura generalna*), krajowych w poszczególnych krajach, diecezjalnych itd. a na lokalnym skończywszy. Można by to nazwać *ukształtowaniem pionowym*, mającym swój szczyt w rektorze generalnym a zakończenie w *prokurze lokalnej*. *Ukształtowanie poziome* zaczyna się w *prokurze lokalnej*. To nie innego jak podział całokształtu pracy na różne dziedziny. Pallotti dzieli całą ówczesną pracę na 12 grup: kształcenie kleru, misje zewnętrzne i wewnętrzne, duszpasterstwo wojskowe itd.

2. *Pars motrix*. Potrzeba jej wyłania się z natury instytucji. Zauważa to sam Pallotti. Oto związek obejmujący tak różnorodne, do tego rozsypane po całym świecie instytuty, osoby obojga płci i wszelkiego stanu mogły łatwo utracić sprężystość i aktywność. Temu ma zaradzić Kongregacja Apostolatu Katolickiego. Ona ma

## **Drodzy nasi Zelatorzy i Współpracownicy!**

Na rok Pański 1939 wydaliśmy siedemnasty rocznik kalendarza „Królowej Apostołów”.

Siedemnaście lat istnienia tego wydawnictwa i duży jego nakład świadczą, że kalendarz ten znajdował zawsze licznych odbiorców. Redakcja kalendarza dokłada rok rocznie starań, by jego szata zewnętrzna i treść stała na odpowiednim poziomie. To zapewnia kalendarzowi wzięcie i poczytność. Ale kalendarz nie trafi sam do ręki nabywcy. Trzeba z nim iść między ludzi. Między najszersze masy.

Sami tego dokonać nie możemy. Jest to dla nas fizyczną niemożliwością. Jak zawsze, tak i tym razem liczymy w rozpowszechnianiu kalendarza „Królowej Apostołów” na Waszą wydatną i ofiarną pomoc Kochani Zelatorzy i Współpracownicy. Dotychczas nigdyśmy się nie zawiedli na Waszej współpracy. Niechaj Was za nią nagrodzi ten Chrystus, o którego sprawy i panowanie wspólnie walczymy.

Ufamy, owszem pewni jesteście, że i w tym roku nie odmówicie nam swojej cennej, ofiarnej współpracy. Dlatego przysyłamy Wam do rozprzedańską pewną ilość egzemplarzy Kalendarza „Królowej Apostołów” na rok 1939.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że przyczynimy Wam tym nowych trudów. Ale to trud, to praca dla Chrystusa! Kochamy Go, pokochajmy zatem i pracę dla Niego! „A gdzie się miłuje — mówi św. Augustyn — tam się i trudu nie czuje, a choć się go odczuje, to się nawet i sam trud miłuje”. Umilujmy dla Chrystusa ten trud, który związany jest z rozpowszechnianiem dobrej prasy.

Książę ciemności ma swych ofiarnych współpracowników, którzy się nie oszczędzają, ale ze wszystkich sił pracują nad sianiem przez złą prasę kąkolu fałszu, niewiary, zawiści w sercach jednostek i całych społeczeństw. Nie dajmy się im prześcignąć w gorliwości! Tożby to był wstyd dla nas, wyznawców współpracowników Księcia Światłości — Chrystusa!

Umiejmy wykorzystać dla Jego sprawy tak potężny środek, jakim jest dziś prasa. Siejmy przez nią wszędzie dobre, zdrowe ziarno prawdy, dobra, miłości i wiary. To nasz obowiązek! Obowiązek poważny, ale i miły, bo płynący z miłości ku Bogu. Spełnicie Go w dużym stopniu, nasi Drodzy Zelatorzy i Współpracownicy, rozszerzając między innymi Kalendarz „Królowej Apostołów”. Chrystus i „Królowa Apostołów” wynagrodzi trudy!

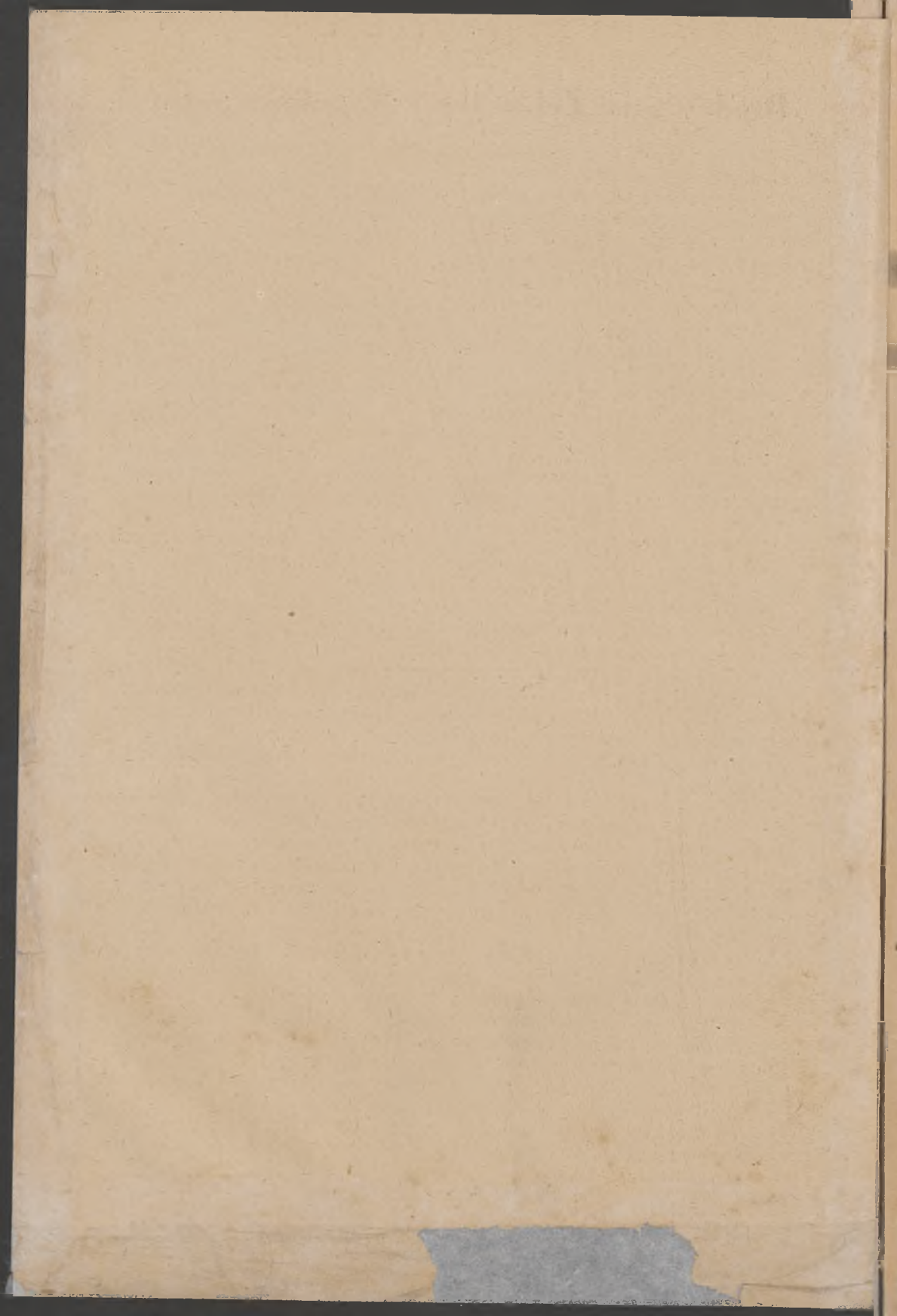
Cena egzemplarza 60 groszy. Przy zamówieniach pocztą dolicza się 25 groszy na konto przesyłki. Przy zamówieniu ponad 3 egzemplarze kosztą przesyłki ponosi administracja wydawnictwa.

Nie musi się sprzedawać od razu wszystkich nadesłanych egzemplarzy. Należytość za kalendarze prosimy nadsyłać w miarę ich rozsprzedaży. Pod koniec roku 1938 będzie gotowy „wykaz jarmarków” na województwa: pomorskie, poznańskie i śląskie. Po „wykaz” prosimy zwrócić się piśmiennie do administracji Wydawnictwa.

Pozdrawiamy Was wszystkich, Drodzy nasi Zelatorzy i Współpracownicy pallotyńskim hasłem: „Wszystko dla nieskończonej chwały Boga i zbawienia dusz!”

Szczerze wdzięczni i oddani

**Księża Pallotyńni.**



być tą częścią poruszającą, duszą, częścią centralną, która ucieleśniając na sobie w najwyższym stopniu ideał Apostolatu ma w uosobieniu służebnej miłości apostołskiej ożywiać całe ciało Stowarzyszenia Apostolatu Katolickiego.

## II. Pojęcie współczesnej Akcji Katolickiej.

Pojęcia z zakresu Akcji Katolickiej są dziś do pewnego stopnia powszechnie znane. Dla przejrzystości więc podam tylko kilka myśli istotnych odnośnie do jej myśli przewodniej i form organizacyjnych.

1) Myśl przewodnią wyraża już sama nazwa: Actio Catholica. Katolicki — tłumaczy kardynał Faulhaber — to tyle co powszechny. Domyślnie mieści się w nim dążność do działalności apostołskiej. Akcja Katolicka zatem, to powszechna działalność apostołska. Istotę jej podaję nam lepiej definicje. Klasycznie i krótko definiuje ją Ojciec św: „*Akcja Katolicka jest uczestnictwem świeckich w apostołstwie hierarchicznym Kościoła*”; lub inne określenie według art. 1 statutów włoskiej Akcji Katolickiej: „*Akcja Katolicka jest zjednoczeniem sił katolickich dla podtrzymania, rozszerzania, przeprowadzenia i obrony katolickich zasad w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym*”.

Zbierając zatem wszystkie powyższe pojęcia w jedno można by określić Akcję Katolicką jako o światowym znaczeniu ruch w łonie Kościoła, mający przywrócić powszechne panowanie Chrystusa, przez wydobycie z chrześcijaństwa najbardziej

żywotnych walorów, konkretnie przez budzenie myśli powszechnego obowiązku i prawa apostołstwa oraz planowe organizowanie wszystkich sił, dla jednolitej powszechnej pracy apostołskiej, oczywiście w zupełnej zależności od apostołatu hierarchicznego.

## 2) Formy organizacyjne.

Nie możemy mówić o ogólnych, ustabilizowanych i na całym świecie przyjętych formach organizacji dzisiejszej Akcji Katolickiej. Takich bowiem ona nie posiada. Zresztą, co również Pallotti powiedział o swym dziele, Akcja Katolicka, według wyrażenia Pallottiego, nie zna ogólnie obowiązujących form. Ona stwarza sobie formę stosownie do aktualnego, religijnego i kościelnego podłoża krajów i ludów. Stąd rozróżniamy różne typy Akcji Katolickiej (włoski, francuski, polski, niemiecki itd.) Niezależnie jednak od tego jakie konkretne formy przybierze ona w poszczególnych krajach, Akcja Katolicka będąc uczestnictwem w apostołstwie hierarchicznym, będzie zawsze na sobie nosić istotne cechy organizacyjne hierarchii. A więc będzie jak hierarchia organizacją organiczną, o ustroju centralistycznym diecezjalnym, parafialnym, jednolitym, będzie podporządkowaną hierarchii. Hierarchia prócz tego kształtuje się zwyczajnie zależnie od granic terytorialnych, a wewnątrz krajów organizuje się na podstawie narodowej. Stąd i Akcja Katolicka nie będzie od nich abstrahować.

# KURACJA ZIOŁAMI

## MAGISTRA WOLSKIEGO

jednoczy w sobie tradycję wieków i zdobycze wiedzy współczesnej.

### STOSUJ CIE:

**PRZY CIERPIENIACH WATROBY**, woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtacze — Zioła ze znakiem „BILLOSA”, które zawierają egzotyczne rośliny Combretum i Boldo.

**PRZY OTYŁOŚCI**, na tle wadliwej przemiany materii — Zioła ze znakiem „DEGROSA”, które zawierają jod organiczny w roślinie Yahanga i nie wymagają specjalnej diety.

**PRZY BEZSENNOŚCI**, nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego — Zioła ze znak. „PASIVEROSA”, które zawierają kwiat Męki Pańskiej (Passiflora).

**PRZY KASZLU**, zaflegmieniu, ciężkości i duszności w piersiach i wszelkich cierpieniach płuc — Zioła ze znakiem „PULMOSA”, które zawierają Schin - Schen, niezmiernie rzadką roślinę chińską.

**PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ**, zaburzeniach żołądkowo-kiszczkowych i do uregulowania trawienia — Zioła ze znakiem „GASTROSA”.

WYTWÓRNIA: MAGISTER E. WOLSKI

Warszawa, Złota 14.

Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Są to raczej zasady. Gdy chodzi o główne zarysy organizacji dzisiejszej Akcji Katolickiej, to wszystkie one zbiegają się w podwójnej formie, które wyżej nazwaliśmy organizacją pracy i organizacją wychowania.

#### a) Organizacja wychowania.

1. We Włoszech stanowi ją sześć wielkich związków narodowych: mężów, młodzieży męskiej, studentów uniwersyteckich, studentek uniwersyteckich, niewiast łącznie z dziećmi, młodzieży żeńskiej. Związki te, według wyrażenia Ojca św., są „zarazem literalnie i formalnie, by się tak wyrazić, oficjalną Akcją Katolicką”. One tylko są częściami konstytutywnymi Akcji Katolickiej. Inne związki i organizacje „mogą i powinny być uważane jako jej prawdziwe i opatrnościowe dzieła pomocnicze”. One należą do Akcji Katolickiej, lecz bezpośrednim powodem ich powstania nie była sama Akcja Katolicka lecz co innego.

2. Inne kraje posiadające już bujne życie organizacyjne za podstawę swej Akcji wzięły istniejące już związki i zrzeszenia, które tam wobec tego uważane są za części składowe Akcji Katolickiej.

#### b) Organizacja pracy.

Jest to nic innego jak system wydziałów centralnych, diecezjalnych i parafialnych. Wspaniale zarysowują się one we włoskiej Akcji Katolickiej. Już poszczególne związki mają podobną organizację. Tak najniższym wydziałem w każdym związku stanowi rada parafialna, następnie diecezjalna, aż wreszcie rada centralna. Wszystkie związki razem wzięte tworzą wielką organizację. Dla ułatwienia więc kontaktu i sprzężonej pracy posiadają wspólne organy. I tak mamy znowu wydział parafialny, diecezjalny i wydział centralny (Guinta Centrale dell' A. C. I.).

Nakreślony system wydziałów można by nazwać ukształtowaniem pionowym, z gó-

ry. Olbrzymi zakres pracy i zadań Akcji Katolickiej siłą rzeczy prowadzi do podziału na różne tereny pracy. Jest to tzw. ukształtowanie poziome. W związku z tym powstają tu i ówdzie dla terenów specjalnie trudnych organy wykonawcze, sekretariaty albo grupy pracy.

### III. Tożsamość Stowarzyszenia Apostolatu i współczesnej Akcji Katolickiej.

Po powyższym rysie nie trudno nam stwierdzić istotnego pokrywania się obydwu instytucji tak co do myśli przewodniej jak form organizacyjnych. Nie chcemy naturalnie przez to powiedzieć, że Akcja Katolicka zależała w swym rozwoju od Stow. Apostolatu Katolickiego. Kryształizowała się ona co prawda we Włoszech znacznie później od dzieła Pallottiego, szła jednak swymi drogami zupełnie niezależnie od Pallottiego.

1) Tożsamość myśli przewodniej. Celem najwyższym obydwu instytucji nie jest ani polityka, ani żaden inny cel, lecz cel zupełnie religijny — *przywrócenie powszechnego królestwa Chrystusowego na ziemi*. Środkiem zaś do tego to — według zgodnego określenia Pallottiego i Stolicy św. — nie tyle stwarzanie nowych organizacji jak raczej *ożywienie już istniejących*, innymi słowy zbudzenie drzemających sił chrześcijaństwa, konkretnie przez *powołanie do życia czynnego powszechnego apostołstwa*.

W szczegółach to tożsamość powszechności podmiotu, przedmiotu, metody i środków, jednolitość pracy apostołskiej oraz wbudowanie apostołstwa nieurzędowego w apostołat hierarchiczny.

2) Tożsamość form organizacyjnych.

Przedewszystkiem uderza *zasadnicze pokrywanie się systemu prokur w Apostolacie z systemem wydziałów w Akcji Katolickiej*. Jest to tzw. ukształtowanie pionowe. Również rzeczowej, jeśli nie formalnej zgodności należy dopatrywać się w ukształtowaniu poziomym. To bowiem, co stanowiło o budowie prokur lokalnych w Apostolacie, podział mianowicie pracy na różne dziedziny, tym w Akcji Katolickiej są organy wykonawcze, sekretariaty, albo grupy pracy.

#### SPÓŁKA AKCYJNA

### „W Ł Ó K N O P O L S K I E”

W A R S Z A W A I.

BIURO i SKŁADY: Okręg. 6/8 (dom własny). Tel. 9-56-11.  
SPRZEDAŻ: Nalewki 28. Tel. 11-71-10.

FARBIARNIA bielnik, merseryzowania, Gostyńska 13  
(dom własny). Tel. 5-08-13.

Przędza wełniana, bawełna, dla przemysłu trykotażowego,  
pończoszniczego, i na roboty ręczne.  
SPRZEDAŻ HURTOWA.

Zupełną również zgodność stwierdzić należy w drugiej formie organizacyjnej, organizacji wychowania. Podmiot jej u Pallottiego stanowiły trzy klasy, w Akcji Katolickiej natomiast sześć związków narodowych, względnie inne organizacje. Różnica leży tylko w podziale. Pallotti bowiem dzieli według posiadania specjalnej formy życia, Akcja Katolicka zaś według stanu i płci. Podpada również rozróżnienie, jakie czyni Pallotti między pierwszymi dwiema klasami założonymi dla celów Apostolatu oraz klasą trzecią, nie poświęcającą się wyłącznie jego zadaniom. Toż właśnie rozróżnienie czyni Stolica św. między formalną Akcją Katolicką a jej dziełami pomocniczymi.

#### IV. Współczesny stosunek Apostolatu do Akcji Katolickiej.

Mało które dzieło prowadziła Opatrzność tak dziwnymi drogami jak Stow. Apostolatu Katolickiego. Przyjęte z wielkim entuzjazmem przez najwyższych zwierzchników kościelnych i zakonnych, wspaniale rozwijające się za życia Pallottiego w Rzymie, wkrótce po r. 1850 zostaje skazane niemal na zupełną zagładę wskutek przedwczesnej śmierci Założyciela, zawieruchy rewolucji rzymskiej, częściowo wskutek niezrozumienia współczesnych. Z wielkiego ciała Stow. Apostolatu Katolickiego zachowała się tylko Kongregacja Księży Pallotynów (P. S. M.). Czas zresztą nie był dojrzały. Pallotti przerósł swój wiek o niemal sto lat.

Czas jednak kilkunastu lat, czas dojrzały pod wielkie plany Pallottiego przynosi i coraz pełniejsze urzeczywistnienie jego ideałów. Pomijając już fakt wniesienia do Stolicy św. prośby o przywrócenie Stowarzyszeniu pierwotnej nazwy Societas Apostolatus Catholici — Zjednoczenie Apostolatu Katolickiego (dla Kongregacji Congregatio Ap. Catholici — Kongregacja Apostolatu Katolickiego), pomijając zwrot w całym Stowarzyszeniu ku pierwotnemu ideałowi, nakreślönemu przez Założyciela, podkreślimy tylko jeden fakt, który jest dowodem dobitnym wielkości i aktualności dzieła W. Pallottiego. Tym faktem, to *Akcja pallotyńskiej prowincji niemieckiej*, wychodząca z cieniów kaplicy Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Schönstatt (pod Koblencją nad Renem), znana szeroko w Niemczech, pod nazwą Apostolische Be-

wegung von Schönstatt — Ruch Katolicki w Schönstatt (Schönstattbewegung), akcja, która stała się synonimem powrotu do pierwotnego ideału Stowarzyszenia Apostolatu Katolickiego.

Czym jest Schönstatt w stosunku do idei W. Pallottiego? Jest pomyślnym do nowoczesnych warunków dostosowanym urzeczywistnieniem, chociaż jeszcze nie zupełnym planów Założyciela.

Pod względem organizacyjnym jest przeprowadzeniem pierwszej formy organizacji wychowania. W skład Akcji Schönstatt oczywiście oprócz pars motrix (Kongr. Księży Pallotynów) i podwójnej gałęzi siostr wchodzi członkowie z najróżnorodniejszych stanów. Dzielą się według trzech wielkich stopni: 1. *Związek Apostolski* (księży, akademików, nauczycieli itd.) pełniący trwałe apostołat na wszystkich możliwych terenach, połączony z dążeniem do najwyższej doskonałości stanu. Gwarancją temu daje piśmienny szczegółowy rachunek sumienia, duchowy porządek dnia, stała łączność z ojcem duchownym, oraz pielęgnowanie życia wspólnego w grupach. 2. *Członkowie Ligi* z tymi samymi warunkami, z wyjątkiem życia wspólnego w grupach. 3. *Współpracownicy Ligi*, zajmujący się apostołstwem okazjnie.

Według planu Pallottiego zatem I kl.: Congregati stanowią księża Pallotyni, Aggregati Zw. Apostolski. II kl.: Congregatae — Siostry Pallotynki i Siostry Maryi, Aggregatae — członkinie Związku. III. kl.: Członkowie i współpracownicy ligi.

Pod względem ideowym Akcja z Schönstatt jest urzeczywistnieniem wielkiej społeczności o celu powszechnego apostołstwa, rodziny żyjącej w świecie według ducha trzech ślubów zakonnych bez form zakonnych, opartej, związanej jedynym węzłem miłości Chrystusowej i ożywionej duchem maryjno-apostolskim. Podkreślić tu należy, że wspomniane Związki nie stoją do Kongregacji w takim stosunku jak trzeci zakon. Raczej odwrotnie. Członkowie stanowią armię główną, społeczność, elitę apostołską podczas gdy Kongregacja dostarcza jej amunicji, inspiruje, ożywia, dostarcza domów rekolekcyjnych, księży i pomocy, słowem służy w usposobieniu pokornej apostołskiej miłości.

Tym samym wyraziłem stosunek Akcji z Schönstatt do dzisiejszej Akcji Katolic-

kiej. Schönstatt w swej obecnej formie jest przede wszystkim *organizacją wychowania*. Zasada elitarna, wyrobienie wódzów dla Akcji Katolickiej jest zagadnieniem podstawowym i ostatecznie rozstrzygającym o jej powodzeniu. Planowo, systematycznie i na wielką skalę postulat ten przeprowadza Schönstatt. Nie mówiąc już o bardzo licznych członkach Związku, urobionych w duchu Akcji Katolickiej, Schönstatt popularyzuje hasła Akcji Katolickiej, czynił on to już przed oficjalnym proklamowaniem Akcji przez Piusa XI; służy wzorowymi domami rekolekcyjnymi,

cieszącymi się olbrzymią frekwencją. Sama centrala Schönstatt gości co roku w swych murach kilka tysięcy uczestników. Prócz tego objazdy specjalnie postawionych księży, kursy duszpasterskie, pedagogiczne itd. Z organizacji wychowania w ostatnich latach przechodzi stopniowo do organizacji pracy, obejmuje coraz szersze kręgi, staje się ruchem mas. Bez przesady można powiedzieć, że według Schönstatt orientuje się poważna część katolickich Niemiec.

Na zakończenie nie mamy nic lepszego

jak słowa samego ojca św. Pallotti „przewidział jej istotę (Akcji Katolickiej), a nawet jej imię, zakładając Stowarzyszenie Apostolatu, czyli to, co jest racją bytu. Akcji Katolickiej. Apostolat budzi świeckich pod wodzą Apostolatu urzędowego... Jest rzeczą pewną, że gdziekolwiek Akcja Katolicka rozwija swą działalność, nie opuści ona tej cennej sposobności, nie tylko, żeby podziękować Opatrzności Bożej za to, że daje jej nowego orędownika, nowy przykład do naśladowania, ale i dla tego, żeby skorzyszczać z nauk tego, tak opatrznościowego i poprzednika torującego dla niej drogę”.

Ks. St. Cz.

**PKO**  
**PEWNOŚĆ**  
**ZAUFAŃIE**

## Oszczędność nagrodzona

Systematyczne wpłacanie po zł 5.- miesięcznie na książeczkę premiovaną PKO serii V zapewnia po upływie 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> lat kapitał zł 600.-, a po uzyskaniu premii za wytrwałość nawet zł 1.000.-

Prócz tego co trzy miesiące losowane są premie za systematyczne oszczędzanie w wysokości złotych 500.-, 250.-, 100.- i 50.-

Książeczki na które padły premie, biorą udział w dalszych premiowaniach.

# PATRONOWIE POLSKI

## KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ

Główną Patronką narodu i Państwa Polskiego jest Ta, „co Jasnej broni Częstochowy i Ostrej świeci bramie” — Najśw. Maryja Panna. Od zarania naszej państwowości kult Królowej Aniołów — był w Polsce żywy. Na Jej cześć wznoszono liczne świątynie — nasz pierwszy hymn narodowy, to pieśń maryjna, powstała w czasach św. Wojciecha, owa przesławna „Bogurodzica”. Naród polski zawsze garnął się do stóp Matki Zbawiciela świata, uznając Ją za swoją Matkę i najlepszą Panią. Po obronie Częstochowy, w dobie krwawego „potopu” w 1656 roku, król Jan Kazimierz przed ołtarzem Najświętszej Panny w katedrze lwowskiej składa swe historyczne „śluby” i obwołuje Matkę Bożą Królową Korony Polskiej. Tytuł ten, włączony do Litanii Loretańskiej, uzyskuje aprobatę Stolicy Apostolskiej — dla Polski. I gdzie tylko znajdzie się dziś na szerokim świecie garść Polaków, wszędzie tam brzmi inwokacja modlitewna: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”!

W ciągu wieków w najcięższych chwilach życia narodu polskiego Maryja otaczała go swą przemożną opieką. Zwycięstwo 1920 roku nad hordami bolszewickimi, zagrażającymi istnieniu wskrzeszonej Polski, powszechna wiara przypisuje wstawiennictwu Bożej Rodzicielki i świętych naszych patronów.

Uroczystość Królowej Korony Polskiej — wcześniej już wprowadzoną, Papię Pius XI, świadek „Cudu nad Wisłą”, przeniósł na dzień 3 maja — dzień naszego święta narodowego.

Polska jest królestwem Maryi. Niezliczoną ilością cudownych Jej wizerunków szczyli się nasza Ojczyzna. Wiele z nich wieńczy korony rzymskie. Maryja jest władczynią dusz polskich, naszą ucieczką i obroną. Pod Jej skrzydłami mimo trudności i przeszkód różnych — rośnie i wzrasta w siły katolicka Polska, przedmurze chrześcijaństwa na wschodzie Europy. Polska imieniem Maryi żyje i w najgłębszej czci zgina kolana przed swą Patronką największą, Królową, Panią i ukochaną Matką.

## ŚW. WOJCIECH B. M.

Pierwszym historycznie patronem Polski jest św. Wojciech. Był on Czechem i należał do możnego rodu Sławników. Urodził się około roku 956. Po zgonie pierwszego biskupa praskiego, Dytmara, św. Wojciech, młody jeszcze kapłan, został jego następcą. Stosunki religijne w Czechach wówczas były jeszcze nie ustalone i często powstawały tam zamieszki wewnętrzne, przy czym nie brakło wystąpień przeciw Kościołowi. Św. Wojciech dwukrotnie musiał, za zgodą papieża, ustępować ze swej stolicy. Widząc, że nie dojdzie do ładu z Czechami, św. Wojciech zapragnął poświęcić się pracy misyjnej wśród pogan. Droga do krajów pogańskich prowadziła przez Polskę. Tu znalazł się na dworze Bolesława Chrobrego, który prawi wskazał klasztor benedyktynów w Zbo-



Św. Wojciech B. i M.

gnął zatrzymać świętego męża u siebie. Lecz Wojciech, który ślubował pracę misyjną wśród pogan, nie dał się uprosić i wyruszył do Prusaków. Głosząc wśród nich słowo Boże w 997 roku został zamordowany. Bolesław Chrobry wykupił ciało Męczennika i złożył je w klasztorze w Trzemesznie. Później przeniesiono je do Gniezna. Papież Sylwester II zaliczył go w poczet świętych.

Grób św. Wojciecha stał się celem pielgrzymek. Pamiętną jest zwłaszcza głośna pielgrzymka cesarza Ottona III i przyjęcie tego monarchy przez Bolesława. Cześć św. Wojciecha przetrwała w Polsce wieki i dziś jest żywa, ściągając do Gniezna, stolicy prymasów Polski, corocznie w dniu 23 kwietnia tłumy wiernych.

### ŚW. JĘDRZEJ I BENEDYKT PUSTELNICY

Jędrzej Żórawek był synem małopolskiego kmiecia. Żył w drugiej połowie



Bł. Jędrzej Żórawek.

X wieku. Wraz ze swym przyjacielem Benedyktem, poznawszy prawdy Ewangelii — a były to czasy narodzin naszego chrystianizmu — postanowili poświęcić się Bogu i zamieszkać na puszczy. Osiedli w borze nad Dunajcem, żywiąc się korzonkami, grzybami itp. Do kościoła, do spowiedzi, chodzili do Czchowy. Tu pewien kapłan doradził im wstąpienie do zakonu i wskazał klasztor benedyktynów w Zborze, po stronie węgierskiej. Obaj czas jakiś mieszkali w tym klasztorze, ćwicząc się w umartwieniu ciała i w posłuszeństwie. Jędrzej obywatel był niemal całkiem bezżywienia i za pozwoleniem opata osiadł znowu w pustelni o milę od klasztoru, trudniąc się rąbaniem drzewa dla potrzeb braci. Benedykt żył również osobno. Jędrzej nie tylko praktykował surowe posty, ale i snu sobie żałował. Prawdziwie utrzymywał go przy życiu cud Boży. Gdy zmarł okazało się, że był opasany mosiężnym łańcuchem, który zaczął już wrastać w ciało. Pochowano go w kościele w Nitrze. W jego pustelni zamieszkał Benedykt, naśladując wiernie swego przyjaciela i mistrza. Często odwiedzali go pobożni, prosząc o radę i modlitwę. Sądząc więc, że pustelnik ma pieniądze, napadła go banda opryszków, zamordowała, a ciało wrzuciła do rzeki Wagu. Po wydobyciu zwłok Benedykta złożono je we wspólnym grobie z Jędrzejem w Nitrze. Bóg wślawił grób ten licznymi cudami, a papież Kalikst IV obu pustelników Polaków zaliczył w poczet świętych, wyznaczając dzień 16 lipca jako poświęcony ich pamięci.

### PIĘCIU BRACI POLSKICH

Zwani „braćmi polskimi” zakonnicy reguły św. Benedykta: Benedykt, Jan, Mateusz i Izaak, kapłani oraz Krystyn, brat służebny, żyli w czasach Bolesława Chrobrego. Dwaj pierwsi z nich przysłani zostali do Polski przez św. Romualda, odnowiciela Zakonu Benedyktynów, na prośbę cesarza Ottona III, przyjaciela Bolesława Wielkiego. Życie i śmierć męczeńska tych wybrańców Bożych otoczone są dawnymi legendami. Wiadomo, iż mieszkali w lasach kazimierskich, pędząc życie surowe, pełne umartwień. Zamordowani zostali w 1025 roku przez rabusiów, którzy przypuszczali, iż pustelnicy otrzymali od króla złoto na budowę klasztoru. Relikwie ich wywiezione były z Polski przez króla cze-

skiego Brzetysława II, który spustoszył znaczną część naszego kraju i dopiero w 1520 roku wróciły do Polski i spoczywają w trumienne na ołtarzu u oo. bernardynów kazimierskich. Cześć tych świętych Męczenników potwierdzona została przez Stolicę Apostolską w 600 lat po ich śmierci, więc dopiero w siedemnastym stuleciu. Święto ich przypada dnia 12 listopada.

#### ŚW. STANISŁAW B. i M.

Św. Stanisław Szczepanowski pochodził z zamożnego szlacheckiego rodu. Urodził się we wsi Szczepanówce w 1030 roku. Wychowany pobożnie przez rodziców. Odznaczał się czystością obyczajów i miłosierdziem dla ubogich. Po ukończeniu nauk w Gnieźnie studiował w Paryżu. Po powrocie do kraju za poradą biskupa krakowskiego Lamberta został kapłanem, rozdawszy uprzednio majątek swój ubogim. Po zgonie Lamberta ulegając woli Ojca św. i prośbom ludu — zasiadł na stolicy biskupiej w Krakowie, nie zmieniając w niczym swego pokutniczego sposobu życia i stając się przykładem gorliwego pasterza.

Ponieważ król Bolesław II, zwany Śmiałym lub Szczodrym, początkowo życzliwie usposobiony dla Kościoła — po zwycięskich swych wyprawach wojennych zaczął dopuszczać się niesprawiedliwości różnych w zarządzie państwem i kalął się rozpustą i okrucieństwami. Św. Stanisław po licznych upomnieniach obłożył go kłątą kościelną. Rozgniewany Bolesław postanowił go zgładzić. Gdy więc św. Stanisław odprawiał Mszę świętą w kościółku na Skałce, król wpadł do świątyni zbrojno i własnoręcznie Biskupa zamordował, a ciało jego kazał posiekać na części i rozrzucić po polach okolicznych. Pozbierali je księża i złożyli w trumnie i pogrzebali w kościele na Skałce. Wkrótce potem Bolesław musiał uciec z Polski na Węgry i zmarł na tułaczce. Niektórzy historycy usiłowali nadać zatargowi św. Stanisława z królem inny charakter — polityczny, ale idea ta nie ostała się wobec krytyki bezstronnej. O św. Stanisławie istnieje wiele cudownych legend. Papież Innocenty IV w 1253 roku w Asyżu zaliczył go w poczet świętych, naród zaś polski przez długie wieki uważa go za swego głównego patrona. Pamiątkę jego czcimy dnia 8 maja i dzień ten do niedawna obchodzony był

w większości naszych diecezji uroczyscie z zakazem ciężkiej pracy.

#### ŚW. JADWIGA, KSIĘŻNA POLSKA, W.

Św. Jadwiga, urodzona w 1174 roku, była córką księcia Karyntii i Agnieszki Rakuskiej, małżonką zaś Henryka Brodatego, księcia śląskiego i krakowskiego. Dzieci swe wychowała w bojaźni Bożej i pilnie dbała o to, by na dworze jej panowały obyczaje chrześcijańskie. Otaczała się jedynie ludźmi pobożnymi i nieposzlakowanymi. Wspierała ubogie duchowieństwo, budowała kościoły i klasztory. Macierzyńską troską otaczała nędzarzy, wykupywała więźniów, w latach nieurodzajnych rozdawała darmo żywność ludności. Po ośmiu latach pożycia małżeńskiego skłoniła męża do zachowywania odtąd dożgonnej czystości. Często przebywała w klasztorze cysterek w Trzebnicy, który sama ufundowała. Zakonnice były pewnego razu świadkami jak przemówił do niej ukrzyżowany Chrystus, gdy modliła się przed krucyfiksem. Nie składając ślubów zakonnych wiodła życie pokutnicze, ubo-



Św. Stanisław B. i M.

gie i umartwione. Syn jej książę Henryk Pobożny zginął w pamiętnej bitwie z Mongołami pod Lignicą. Św. Jadwiga miała widzenie tej bitwy ze wszystkimi szczegółami śmierci Henryka i dziękowała Bogu, iż dał jej syna, który legł w obronie chrześcijaństwa.

Przepowiedziała dzień swego zgonu, słynęła cudami za życia i po śmierci. Między innymi wskrzesiła dwóch powieszonych. Zmarła w 1243 roku. W cztery lata później Klemens XV zaliczył ją w poczet świętych. Śląsk uważa świętą Jadwigę księżną za swoją szczególną patronkę. Uroczystość jej przypada na dzień 15 października.

### ŚW. JACEK W.

Apostoł Pomorzan, Rusi i dalekich krajów wschodnich, św. Jacek Odrowąż był wielkim cudotwórcą i godnym naśladowcą św. Dominika. Urodził się w 1183 roku na Śląsku w znakomitej rodzinie Odrowązów. Kształcił się w Pradze, Bononii i Paryżu. Pod wpływem swego stryja, prałata Iwo Odrowąza, św. Jacek został kapłanem i niebawem kanonikiem krakowskim.



Św. Jacek (Odrowąż).

Udając się w ważnych sprawach do Rzymu Iwo zabrał z sobą św. Jacka. Tam młody kapłan był świadkiem wskrzeszenia zmarłego przez św. Dominika, co wywarło na niego wielkie wrażenie. Iwo pragnął sprowadzić do Polski Zakon Kaznodziej-ski, ale św. Dominik uskarżał się na brak braci i oświadczył, że gdyby miał zakonników, chętnieby posłał ich do Polski. Słyszając o tym św. Jacek wraz z bł. Czesławem i dwoma innymi współpracownikami Iwona, wstąpili do zakonu św. Dominika i po odbyciu nowicjatu wyruszyli do Polski. Po drodze św. Jacek nauczał lud zasad wiary i założył klasztory dominikańskie w Fryzaku i Ołomuńcu. Iwo, który został wtedy biskupem krakowskim, oddał nowemu zakonowi kościół Św. Trójcy w tym grodzie. Tu św. Jacek głosił płomienne kazania, którymi przyczynił się ogromnie do zwalczania szerzącej się herezji ariańskiej.

Podobnie jak św. Dominik św. Jacek miał dar czynienia cudów. Między innymi znane są dwa wypadki wskrzeszenia przez niego topielców. Odbywał podróże misyjne na Pomorze i na Litwę, przez Ruś dotarł do Tatarów, był na Krymie... W Kijowie, gdzie bawił dwukrotnie, zwalczając schizmę grecką, założył klasztor dominikański. W 1240 roku, gdy Batu-chan zdobył Kijów, św. Jacek znajdował się w tym mieście. Legenda mówi, iż widząc Tatarów, włamujących się do kościoła, św. Jacek chciał ocalić Najświętszy Sakrament i wynosił puszczę z komunikantami. Wówczas, znajdujący się w świątyni posąg alabastrowy Matki Bożej miał przemówić:

— Syna mego zabierasz, a komu mnie zostawiasz?

— Matko — odrzekł Święty — posąg jest za ciężki, nie udźwignę.

— Nie obawiaj się ciężaru — odpowiedziała Matka Najświętsza.

Jacek wziął więc posąg z ołtarza, nie czując ciężaru i niosąc w jednej ręce Najświętszy Sakrament, w drugiej zaś posąg Bogarodzicy przeszedł spokojnie przez miasto przez nikogo nie napastowany. Posąg ten św. Jacek zaniósł do Halicza. Znajduje się on dotąd u dominikanów polskich w jednym z ich klasztorów.

Znękany trudami apostołskimi ten wielki fundator klasztorów dominikańskich w Polsce, szerzyciel czci Najświętszej Panny i nabożeństwa różańcowego, zmarł

w 1257 roku w Krakowie, nakazując braciom, by w pracy apostołskiej nie lękali się nigdy śmierci. W chwili jego zgonu bł. Bronisława miała widzenie chórów anielskich, wprowadzających do nieba zakonnika-dominikanina. Podobne widzenie miał także i ówczesny biskup krakowski Prandota. Wiele cudów działo się przy jego grobie. W 1594 Klemens VIII zaliczył św. Jacka w poczet świętych. Uroczystość jego obchodzi cały Kościół dnia 17 sierpnia.

### ŚW. JAN KANTY W.

Św. Jan Kanty urodził się w rodzinie mieszczańskiej w mieście Kenty, w Krakowskim. Kształcił się w Akademii Krakowskiej uzyskując tytuł magistra filozofii a później doktora teologii. W r. 1429 został profesorem w tejże Akademii. Od wczesnej młodości prowadząc życie bogobojne, św. Jan Kanty zostaje kapłanem i od tego zwłaszcza czasu staje się wzorem cnót, umartwienia i miłosierdzia chrześcijańskiego. Nie był wielkim uczonym, lecz nikt nie przewyższał go w Akademii w pracowitości i sumienności. Można o nim powiedzieć, iż był profesorem świętości. Pieszo odbywał pielgrzymki do Ziemi Świętej i do Rzymu, co w owych czasach nie było ani łatwe, ani bezpieczne. — Był gorliwym czcicielem Najświętszej Panny i za życia obdarzył go Bóg darem proroctwa i łaską czynienia cudów. O św. Janie Kantym przechowało się wiele pięknych cudownych legend. Zmarł w późnym wieku, w 1473 roku.

Innocenty XII w 1680 roku zaliczył go w poczet błogosławionych, zaś Klemens XIII kanonizował go w 1767 roku. Pamiątkę św. Jana Kantego Kościół obchodzi dnia 20 października.

### ŚW. KAZIMIERZ KRÓLEWICZ W.

Św. Kazimierz był synem króla polskiego i wielkiego księcia Litwy Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Austriackiej, córki cesarza Alberta II. Urodził się w Krakowie w 1458 roku. Rósł na jednym z najświetniejszych ówczesnych dworów, ale nie miał nigdy przywiązania do zaszczytów i uciech światowych. Wychowawcą jego był znakomity Długosz. Św. Kazimierz szukał przede wszystkim królestwa Bożego. Długie godziny spędzał na modlitwie. Widywano go nocami u progu



Św. Jan Kanty.

świętyni. Rozpamiętywując mękę Pańską zalewał się łzami. Żył głęboką cześć i miłość do Najśw. Panny, nazywając ją najdroższą Matką. Napisał piękny maryjny hymn łaciński: „Omni die dic Mariae”, śpiewany w przekładzie polskim i za dni naszych. Odznaczał się miłosierdziem dla



Św. Kazimierz, król.

ubogich, których chętnie odwiedzał w ich mieszkaniach. Gorący rzecznik praw Kościoła przeciwdziałał jak mógł wpływowi heretyków i schizmatyków. Fundował klasztory i kościoły, umacniał chrześcijaństwo na niedawno nawróconej Litwie. Starał się naprawiać rozluźnione obyczaje i był wzorem skromności i czystości.

Ponieważ starszy jego brat Władysław został królem Czech, Kazimierz stawał się dziedzicem tronu ojcowskiego, lecz niechętnie o tym myślał. Gdy Węgrzy, niezadowoleni ze swego króla Macieja Korwina powołali na tron św. Stefana 13-letniego wtedy królewicza Kazimierza — na wyraźny rozkaz ojca z niechęcią jednak w duszy na czele rycerstwa polskiego udał się na Węgry po koronę. Miał zresztą do niej poważne prawa dynastyczne po stryju Władysławie Warneńczyku i po przodkach matki. Wyprawa ta nie powiodła

się, przede wszystkim wobec stanowiska papieża Sykstusa IV, który poparł Macieja Korwina. Kazimierz Jagiellończyk odwołał więc wyprawę.

Gdy królewicz skończył lat 16 ojciec zaczął go wdrażać do rządów. Gdy król przebywał przez lat 5 na Litwie — władzę w Koronie Polskiej przekazał królewiczowi Kazimierzowi. Współcześni odzywali się o jego rządach z wielkim uznaniem, jako o mądrych i sprawiedliwych.

Ostatnie lata spędził święty Kazimierz w Wilnie. Pięknej jego duszy odpowiadało równie piękne ciało, lecz ciało to było wątłe. W 1484 roku stan jego zdrowia gwałtownie się pogorszył i św. Kazimierz zmarł w 25 roku życia, prawdopodobnie na gruźlicę. Rozstawał się z tym światem cicho i pogodnie ze słowami: „W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego”.

Po śmierci zasłynął cudami. Po 122 latach stwierdzono, że ciało jego nie uległo zgniliznie.

Leon X zaliczył go w poczet świętych, lecz akt kanonizacyjny nie doszedł do Polski wskutek przypadku. Wobec tego Klemens VIII wydał ponownie podobny dekret. Relikwie św. Kazimierza spoczywają w Wilnie w bazylice katedralnej. Pamiątkę zaś jego obchodzimy dn. 4 marca.

Rycerstwo Rzeczypospolitej wzywało często pomocy św. Kazimierza i jego wstawiennictwom przypisywało między innymi zwycięstwa nad Moskalami w 1518 i 1519 roku oraz sławną wiktoryę pod Kircholmem.

### ŚW. STANISŁAW KOSTKA

Św. Stanisław Kostka przyszedł na świat w 1550 roku w Rostkowie na Mazowszu jako syn kasztelana zakroczymskiego Jana Kostki, możnego pana. Matkę miał pobożną i gorliwą w wierze. Ponieważ w Polsce szerzyło się wówczas błędnowierstwo, kasztelan obcy tym nowinkom, wysłał swych synów, starszego Pawła i młodszego Stanisława, na naukę do Wiednia pod opieką gubernera Jana Bielińskiego. Chłopców ulokowano w kolegium jezuickim. OO. jezuici niebawem byli zmuszeni zlikwidować konwikt i młodzi Kostkowie zamieszkali w domu prywatnym, u lutra Kimbernera. Wówczas to Paweł Kostka wraz z Bielińskim zaczęli pozwalać sobie



Św. Stanisław Kostka.

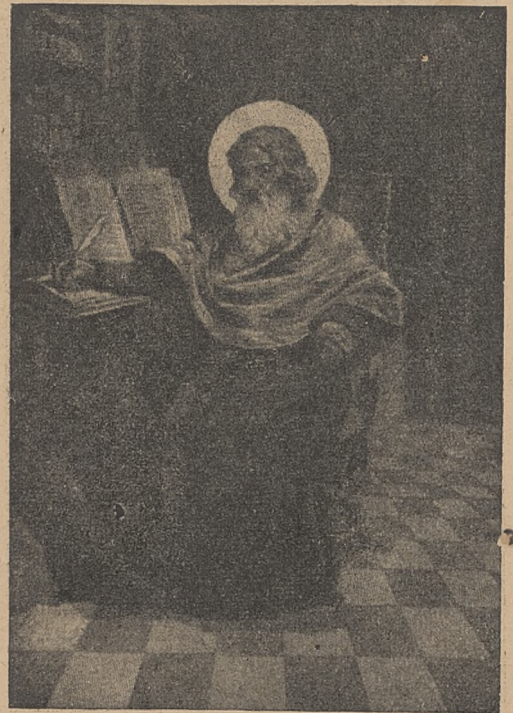
na różne rozrywki i zabawy nie zawsze godziwe.

Ponieważ pobożny Stanisław nie chciał pędzić podobnego życia, naraził się na prześladowania i szykany ze strony brata i jego przyjaciół. Wskutek umartwień i znęcania się nad nim brata, Stanisław zachorował. Zdawało się, że jego stan jest beznadziejny. Próżno błagał o księdza, gospodarz luter nie pozwolił na sprowadzenie kapłana katolickiego. Wówczas to ukazała się św. Stanisławowi św. Barbara w otoczeniu aniołów, z których jeden podał mu Komunię świętą. Ukazała się również świętemu młodzieńcowi Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus, które położyła mu na łóżku. W widzeniu tym Najśw. Panna doradziła mu, by wstąpił do Zakonu Jezuitów. Stanisław wyzdrowiał, ale znów stał się pastwą prześladowań brata, który zasmakował w rozrywkach światowych. Święty Stanisław pragnął usilnie wstąpić do zakonu. Napotkał jednak na opór ojca, który zgodził się wprawdzie, by syn jego został kapłanem, ale nie chciał słyszeć o powołaniu zakonnym. Stanisław zaś oświadczył, iż nie jest stworzony do rzeczy doczesnych, lecz dla wiecznych. — Bez ojcowskiego pozwolenia nie było mowy o przyjęciu Stanisława do klasztoru w Wiedniu. Po dwóch latach próżnych starań św. Stanisław zdecydował się za poradą jednego z kapłanów szukać miejsca w klasztorze poza Wiedniem. Po przykrew rozmowie z bratem święty młodzieniaszek w przebraniu wieśniaczym, pieszo, bez pieniędzy, wyruszył do Augsburga. W drodze nastąpił drugi fakt cudownego udzielenia św. Stanisławowi Komunii świętej przez anioła. Pogoń zorganizowana przez brata nie dopięła celu. Do zakonu przyjął św. Stanisława na próbę św. Piotr Kanizjusz, ówczesny prowincjał Towarzystwa Jezusowego, przeznaczając go do najniższych posług w kuchni. Obowiązki swe spełniał nowicjusz wzorowo, z budującą pokorą. Jego otoczenie miało świadomość, iż obcuje ze świętym. Jednak pobyt św. Stanisława w Niemczech był niedogodny dla oo. jezuitów, którzy starali się o zastalowanie w Polsce i nie chcieli narażać się wpływowemu magnatowi Kostce. Odesłano więc św. Stanisława do Rzymu. Po drodze tę odbył on pieszo, jesienią, w towarzystwie dwóch braci zakonnych. Św. Franciszek Borgiasz, generał Zakonu,

przyjął go do nowicjatu. Tu również spełniał najniższe posługi i zadziwiał i mistrza nowicjatu i wszystkich braci „mocą swych cnót”. Zwracała uwagę jego nadziemska miłość do Matki Bożej, którą nazywał swoją Matką, i o której najchętniej mówił.

Starania ojca, by wydobyć syna z klasztoru, spełzły na niczym. W sierpniu 1568 r. św. Stanisław zapowiedział swoją rychłą śmierć i modlił się o to, by nastąpiła w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. M. Panny. Tak też i stało się. Zmarł w opinii świętości. Lud rzymski garnął się do zwłok „małego świętego Polaka” i rozchwytywał strzępy jego szat, jako relikwie. Wbrew zwyczajom ciało pochowano w kościele św. Andrzeja. W kilkanaście lat potem, nie tknęła go jeszcze zgnilizna. Klemens VIII zaliczył go w poczet błogosławionych, zaś w 1674 roku za Klemensa X nastąpiła kanonizacja razem z kanonizacją św. Alojzego. Kościół obchodzi jego uroczystość dnia 13 listopada.

Ojciec św. Stanisława zrozumiał wkrótce jakiego Bóg dał mu syna i odmienił się na duszy. Brat Paweł nawrócił się i stał się



*Bł. Wincenty Kadłubek.*

gorliwym naśladowcą św. Stanisława. Guwerner zaś Bieliński został księdzem.

Św. Stanisław Kostka jest patronem młodzieży polskiej, czci go i młodzież włoska. Wojsko polskie wierzyło, iż dzięki modlitwom św. Stanisława Bóg dawał mu liczne zwycięstwa nad Turkami i Tata-rami, w tej liczbie i sławne zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimem.

### ŚW. JOZAFAT KUNCEWICZ

Św. Jozafat Kuncewicz urodzony w roku 1580 we Włodzimierzu Wołyńskim w ruskiej rodzinie schizmatyckiej. Miał poświęcić się z woli rodziców zawodowi kupieckiemu. Lecz wybrał celę zakonnika bazylianina. W walce unitów z prawosławiem opowiedział się za unią. Wykształcenie zdobył w znacznej mierze samouctwem; był natchnionym kaznodzieją. Chociaż wymawiał się od wszelkich god-

ności kościelnych, został przełożonym klasztoru w Żyrowicach. Życie prowadził nadzwyczaj umartwione. Metropolita Rutski, gorliwy szerzyciel unii, konsekrował Jozafata na biskupa-sufragana do Połocka. Po zgonie swego ordynariusza objął św. Jozafat jego owczarnię jako arcybiskup połocki. — Kochali go katolicy, nie-nawidzili zaś za jego gorliwość apostołską schizmatycy. I gdy znajdował się w Witebsku, opadła go tuszcza, zamordowała, a ciało Męczennika rzuciła do Dźwiny. Męczeństwo to było chwilą przełomową i stało się źródłem wielu nawróceń. W 1683 roku Urban XIII ogłosił Jozafata błogosławionym, zaś Pius IX w 1867 roku zaliczył go w poczet świętych. Jest on patronem unii.

### ŚW. ANDRZEJ BOBOLA K. M.

Św. Andrzej Bobola urodził się w 1591 roku w Małopolsce. Był wychowankiem szkół jezuickich i Akademii Wileńskiej. Wstąpił mając lat 22 do Towarzystwa Jezusowego. Kapłanem został w 1622 roku. Przez długie lata zajmował różne stanowiska w zakonie, przebywał w Nieświeżu, Wilnie, Płocku, Łomży, Warszawie i Pińsku. Był gorliwym misjonarzem naszych kresów wschodnich i szerzycielem czci Najśw. Maryi Panny. Apostolstwo swe przypieczętował okrutną śmiercią męczeńską z rąk buntowniczych Kozaków dnia 16 maja 1657 roku w Janowie Poleskim.

Pochowany w podziemiach kościoła jezuitów w Pińsku w 1702 roku ukazal się przełożonemu tego klasztoru i kazał odnaleźć i umieścić osobno swoją trumnę. Przy grobie jego działy się liczne cuda. Ponieważ kościół w Pińsku zagarnęli prawosławni, ciało św. Andrzeja, nie ulegające rozkładowi, przewieziono do Połocka, gdzie spoczywało do 1922 roku, gdy bolszewicy wywieźli je do Moskwy i dopiero w rok później wydali relikwie te Stolicy Świętej.

W 1819 roku św. Andrzej ukazał się w Wilnie dominikaninowi o. Korzeniewskiemu, zapowiadając wojnę światową, wskreszenie Polski i swoje wyniesienie na ołtarze. Proroctwo to krzepiło ducha polskiego w dobie najcięższych prześladowań. Stąd też św. Andrzej sławiony jest jako „Prorok naszej niepodległości”. W 1853 roku Pius IX zaliczył go w poczet



*Bł. Kunegunda.*

błogosławionych, w roku zaś 1938, dnia 17 kwietnia, Pius XI kanonizował naszego wielkiego Męczennika, a ciało jego przekazał stolicy Polski — Warszawie. Powrót relikwii tych do kraju w czerwcu 1938 r. był wielką manifestacją uczuć katolickich naszego narodu.

#### BŁ. BOGUMIŁ ARCYB. W.

Bł. Bogumił urodził się w pierwszej połowie XII wieku, domniemanie należał do zamożnego rodu Leszczyców. Zostawszy kapłanem, był proboszczem w swej własnej wsi Dobrowie, dając się poznać jako wzorowy pasterz. W latach 1186/71—1191/2 był arcybiskupem gnieźnieńskim. Za jego rządów uskuteczniła była w Polsce naprawa stosunków kościelnych i utrwalany celibat księży świeckich. Z niewiadomych ściśle powodów bł. Bogumił za zgodą papieża Aleksandra IV zrzekł się swej stolicy i zamieszkał w pustelni na wyspie rzeki Warty, włości swe przekazując zakonowi cystersów. W pustelni swej, w małej chatce, żył bł. Bogumił lat 12, wśród umartwienia i pokuty. Wśród ludu pozostała o nim trwała pamięć jako o świętym pustelniku, roztaczającym dokoła siebie czyny miłosierdzia chrześcijańskiego. Przechowało się o nim legend więcej niż o św. Stanisławie Szczepanowskim. Zwłoki jego spoczywały najpierw w Dobrowie, później zaś w Gnieźnie, skąd przeniesione zostały do Uniejowa. Przy grobie bł. Bogumiła działy się cuda i do dziś dnia nie ustają. W okolicach Dobrowa i Uniejowa cześć bł. Bogumiła jeszcze szczególnie żywa. O beatyfikację bł. Bogumiła zaczęto się starać w XVIII wieku, ale dopiero Ojciec święty Pius XI w 1925 roku, uznając kult istniejący, wpisał arcybiskupa Bogumiła w poczet błogosławionych. Pamiątkę jego obchodzimy dnia 10 czerwca.

#### BŁ. WINCENTY KADŁUBEK B. i W.

Bł. Wincenty pochodził z rodziny szlacheckiej Porajów, herbu Róża; urodził się w 1161 roku we wsi Karłowie, w Sandomierskim. Wychowany pobożnie, wyższe nauki pobierał za granicą i otrzymał stopień naukowy magistra. Wyświęcony na kapłana zwrócił na siebie uwagę biskupa krakowskiego Pełki, który mianował go proboszczem w kolegiacie sandomierskiej i zasięgał jego rad w rządach diecezją. Należał do osób bliskich Kazimierzowi Sprawiedliwemu i Leszkowi Białemu. Napisał słynną swoją „Kronikę”, pierwszy u nas podręcznik historii ojczystej. Kronika ta ujęta w formie rozmowy dwóch osób, świadczy, iż bł. Wincenty



Bł. Jolenta.

# C. ULRICH

rok założ. 1805

DRZEWKA I KRZEWY — NARZĘDZIA OGRODNICZE — ROŚLINY.

Cenniki bezpłatne.

# N A S I O N A

warzywne — kwiatowe — pastewne — rolne  
H O D O W L A i S P R Z E D A Ż

znał prawo rzymskie i że prawdopodobnie kształcił się we Francji. Po zgonie Pełki Kapituła krakowska wybrała go biskupem. Rządził diecezją jako wzorowy i troskliwy o swoją owczarnię pasterz. Majątek swój osobisty i dochody z biskupstwa używał na dzieła miłosierdzia i na pobożne fundacje. Opiekował się po ojcowsku młodzieżą. Życie pędził umartwione, odznaczał się pokorą. Po dziesięciu latach pasterzowania, czując się niegodnym godności biskupiej, zrzekł się jej za zgodą papieża i wstąpił do klasztoru cystersów w Brzeźnicy koło Opatowa. Po drodze ze stolicy biskupiej do celi mniszej odbył pieszo i boszo.

Przez lat pięć pędził bł. Kadłubek ubogi żywot zakonnika, ściśle przestrzegając ostrą regułę. Pewnego razu, gdy się modlił, widziano go otoczonego jasnością w celi. Zasnął w Panu dnia 8 kwietnia 1223 roku. Przy jego grobie działa się cuda. Papież Klemens XIII zaliczył go



Bł. Czesław.

w poczet błogosławionych. Od roku 1895 relikwie bł. Wincentego spoczywają w katedrze w Sandomierzu, część ich znajduje się na Wawelu, w kaplicy św. Andrzeja.

### BŁ. SALOMEA KRÓLOWA WD.

Bł. Salomea była córką Leszka Białego i jego żony księżniczki ruskiej Grzymiśławy oraz krewną bł. Kingi i bł. Jolanty. Urodziła się w 1211 roku. W owych czasach pomiędzy Polską a Węgrami istniał zatarg z powodu pretensyj węgierskich do Rusi Halickiej. W celu zlikwidowania tego sporu pomiędzy Leszkiem Białym a królem węgierskim Andrzejem doszło do układu. Tron halicki objąć miał syn Andrzeja, Koloman, małżonką zaś jego została Salomea, aczkolwiek były to jeszcze dzieci. Po dojściu do lat para ta ponowiła śluby małżeńskie, lecz pod wpływem pobożnej Salomei Koloman zgodził się żyć z nią w zupełnej czystości. Panowanie w Haliczu nie trwało długo, Koloman musiał zrzec się tronu na rzecz brata Andrzeja i wrócić na Węgry. Ojciec oddał mu w zarząd połowę królestwa swego: Słowanię, Dalmację i Chorwację, którymi rządził mimo trudności z pożytkiem dla kraju i Kościoła. Zmarł wskutek ran odniesionych w bitwie z Tatarami. Salomea doprowadziła do małżeństwa bratanicy swego męża, Kingi, z Bolesławem, synem Leszka Białego, swym bratem. Jako wdowa osiadła w Polsce i wstąpiła do zakonu klarysek i rozbudowała wspaniale klasztor ich w Zawichoście.

Świątobliwa królowa zostawszy zakonnicą — prowadziła żywot najsurowszy i poświęciła się pielęgnowaniu chorych. W ostatnich zaś latach życia zamieszkała w pustelni wykutej w skale. Umarła w 1268 roku mając lat 57. Umierając oświadczyła otaczającym ją zakonnicom, iż widzi przy sobie Najśw. Matkę Zbawiciela. Ciało jej pochowano w Skale, lecz po 50 latach przewieziono je do Krakowa do kościoła OO. Franciszkanów. Grób jej



### INŻ. WITOLD IZDEBSKI i S-ka „Iwis“ Sp. Akc.

Warszawa, Marszałkowska 129. Telefony 599-77; 608-86

Poleca własnej produkcji: —

Węże pożarnicze tłoczone: surowe i wewnątrz gumowe węże nasycone solami przeciwgnilnymi.

Wyroby kokosowe: — chodniki, wycieraczki i malty.

Sieci rybackie: — bawełniane i konopne wszelkich rozmiarów.

Nici bawełniane: — do cerowania i zestawiania sieci.

był otoczony cziąg; wiele cudów Bóg zdziałał przy tych relikwiach. W 1672 r. Stolica Apostolska zaliczyła królowę Salomeę w poczet błogosławionych. Święto jej przypada dnia 17 listopada.

#### BŁ. KINGA WD.

Bł. Kinga (Kunegunda), małżonka księcia krakowskiego i sandomierskiego, Bolesława Wstydlwego, była córką króla węgierskiego Beli IV i cesarzówny greckiej Marii, a siostrą błogosławionych Jolanty i Małgorzaty. Wychowywała się pod wpływem bł. Salomei, swej krewnej. Od dzieciństwa odznaczała się niezwykłą pobożnością. Poślubiwszy Bolesława, skłoniła go do zachowania w małżeństwie dziewictwa. Można władczyni pędziła życie skromnej zakonniczki. Poświęciła się dziełom miłosierdzia chrześcijańskiego i modlitwie. Była prawdziwą matką ubogich w straszliwych czasach najazdów mongolskich na Polskę. Legenda przypisuje jej cudownemu orędownictwu odkrycie kopalni soli w Wieliczce. Po zgonie męża wstąpiła do zakonu klarysek wraz z siostrą św. Jolantą i ufundowała w Starym Sączu do dziś istniejący klasztor. Za życia Bóg obdarzył ją łaską czynienia cudów. Zmarła w 1292 roku. Papież Klemens X ogłosił ją błogosławioną i patronką Polski.

#### BŁ. JOLANTA W.

Bł. Jolanta (po węgiersku Johelet = Helena) urodziła się w 1239 roku, była córką króla węgierskiego Beli IV i jego małżonki cesarzówny greckiej Marii Laskarys, siostrą rodzoną księżny krakowskiej bł. Kingi i bł. Małgorzaty, matką zaś Jadwigi, królowej polskiej, żony Władysława Łokietka. Ciotką zaś jej była św. Elżbieta.

Wychowała się przy boku swej starszej siostry bł. Kingi, przebywając między rokiem 1245 a 1254 w Krakowie. Idąc za radą bł. Kingi, wobec której zawsze była uległą i naśladowała ją w pobożności, bł. Jolanta poślubiła księcia kaliskiego i gnieźnieńskiego Bolesława Pobożnego, syna Władysława Odonicza. Zasłynęła wnet jako wzór małżonki chrześcijańskiej, matki i dobrej pani. Wraz z mężem swym wznosiła kościoły i klasztor, ufundowała szpital św. Jana w Gnieźnie, opiekowała się ubogimi. Na męża swego, który zmu-

szony był do prowadzenia wojen, wywierała wpływ zbawienny, łagodząc jego postępowanie, zwłaszcza z jeńcami.

Po śmierci Bolesława, zleciwszy jego bratu Przemysławowi opiekę nad trzema swymi córkami, rozdała osobiste swe mienie ubogim i pośpieszyła do Krakowa do siostry swej Kingi, żony księcia Bolesława Wstydlwego. Wkrótce owdowiała i bł. Kinga. Wówczas obie siostry przywdziały habity klarysek i osiadły w klasztorze w Starym Sączu. Tu przez lat 12 bł. Jolanta pędziła życie zakonne pracowite i pełne umartwień. Po zgonie bł. Kingi, przełożeni widząc jej smutek, wysłali ją do klasztoru klarysek w Gnieźnie, gdzie niebawem, mimo jej sprzeciwów, została ksienią. Na tym stanowisku wiodła żywot pokutniczy. Bóg obdarzał ją łaskami, miewała w zachwycie widzenia. Pewnego razu ukazał się jej Chrystus Pan ubiczowany, otoczony jasnością. Po 6 latach ciężko zaniemogła, przepowiedziała dzień swej śmierci i dnia 11 czerwca 1298 roku



Bł. Bronisława.

zasnęła w Panu, pożegnawszy się serdecznie zakonnicami. Grób jej zasłynął cudami. W 1827 roku papież Leon XII zaliczył ją w poczet błogosławionych.

### BŁ. CZESŁAW W.

Bł. Czeław był synem Ziemi Śląskiej i domniemanie krewnym św. Jacka Odrowąża. Kształcił się w Pradze czeskiej, Paryżu i Bononii, uzyskując doktoraty teologii i prawa kanonicznego. Biskup krakowski, bł. Wincenty Kadłubek, widząc świętobliwość młodzieńca skłonił go do przyjęcia święceń kapłańskich i mianował kanonikiem katedralnym i kustoszem kościoła w Sandomierzu. Dochody swe bł. Czeław obracał na cele kościelne i społeczne, sam zaś pędził życie ubogie. Wysłany przez bł. Wincentego do Rzymu, zetknął się tam bł. Czeław ze św. Dominikiem, założycielem Zakonu Kaznodziejskiego i pod jego wpływem przywdział habit nowego zakonu. Stał się wkrótce współpracownikiem św. Jacka Odrowąża, apostołował w Czechach, Polsce, na Pomorzu i na Rusi. Był wzorem pracowitości i umartwienia. Mianowany prowincjałem dominikanów w Polsce, zwiedzał klasztory, podróżując pieszo o żebranym chlebie. Podczas oblężenia Wrocławia przez Mongołów modlitwami swymi niebezpieczeństwo od miasta odwrócił. Słynął licznymi bardzo cudami i był jednym z najgorliw-

szych w swych czasach apostołem wiary.

Zasnął w Panu w 1242 r. Klemens XI zaliczył go w poczet błogosławionych. Pamiątkę jego obchodzimy dnia 20 lipca.

### BŁ. BRONISŁAWA NORBERTANKA

Bł. Bronisława była córką tego samego rodu Odrowążów, który wydał św. Jacka, bł. Czeława i świętobl. Prandotę. Urodziła się w 1205 roku na Śląsku w Kamieniu. Odznaczając się od dzieciństwa pobożnością wstąpiła do klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem. Jako zakonnica najgorliwiej wykonywała surowe przepisy reguły klasztornej, ale to jej nie wystarczało i poddawała się sroższym jeszcze umartwieniom. Była również wzorem pokory. Była świadkiem dwukrotnego spłodowania Krakowa przez Mongołów w 1241 i 1269 roku. Po pierwszym zniszczeniu ss. norbertanki musiały tułać się po domach prywatnych. Bronisława podjęła się wówczas roli pocieszycielki nieszczęśliwego ludu i spełniła wiele dzieł miłosierdzia. Często widziano ją modlącą się na wzgórzu koło Zwierzyńca, zwanym Skornikiem. Podczas drugiego najścia mongolskiego bł. Bronisława umarła. Po odejściu Mongołów zwłoki Bronisławy pochowano w kościele klasztornym. Z biegiem czasu, wskutek klęsk spadających na klasztor, zatraciła się pamięć, gdzie się znajdują. Odnaleziono je przy odnawianiu klasztoru w 1604 roku. Od tej chwili zaczęły się dziać nowe cuda przy tych relikwiach. Po spaleniu klasztoru norbertanek w 1656 roku przez Szwedów, relikwie bł. Bronisławy odnaleziono po raz drugi w 1782 roku i umieszczono je przy ołtarzu św. Anny. Ponieważ lud, doznający wiele łask za wstawiennictwem bł. Bronisławy i miał zwyczaj modlić się do niej na Skorniku, w 500 rocznicę jej życia wystawiono tam kaplicę, przy której osiadł pustelnik Michał Milewicz, szlachcic litewski. Opowiadał on, iż ilekroć modlił się w kapliczce bł. Bronisławy — tyle razy słyszał muzykę. Muzykę tę słyszeli również i niektórzy księża, odprawiający tu Mszę świętą.

Bł. Bronisława jest szczególną patronką Krakowa, który ratowała od zarazy morowej i cholery. W 1839 roku Grzegorz XVI zaliczył Bronisławę w poczet błogosławio-



Bł. Sadok.

nych. Doroczna uroczystość Błogosławionej obchodzona jest w Krakowie 40-godzinnym nabożeństwem w dniach 1—3 września.

Obecnie wobec nowych cudów bł. Bronisławy czynione są starania o jej kanonizację.

## BŁ. SADOK I MĘCZENNICZY SANDOMIERSCY

Założony przez św. Dominika Zakon Kaznodziejski położył ogromne zasługi dla Kościoła katolickiego i cywilizacji chrześcijańskiej. W dziejach Polski, należy się oo. dominikanom również honorowe miejsce. Obliczono, iż w czasie swych pielgrzymek apostołskich zginęło w dalekich krajach około 30 tysięcy dominikanów; na Polskę przypada 444 męczenników tego zakonu. W czasie napadu Tatarów na Polskę zginęło 234 dominikanów, w samym tylko Sandomierzu 49. — Słusznie przeto papież Innocenty IV pozwolił dominikanom polskim nosić szkarłatne pasy, kapelusze i obuwie, na znak, iż w gorliwości apostołskiej gotowi są oddać życie swe za wiarę. Używanie przez dominikanów prowincji ruskiej czerwonego pasa przetrwało do naszych czasów.

Bł. Sadok był przeorem klasztoru Z. K. w Sandomierzu przy kościele Św. Jakuba. W 1221 roku w towarzystwie dwóch braci odbył on podróż pieszą do Bolonii na pierwszą kapitułę generalną zakonu. Położył też duże zasługi jako misjonarz wśród Kumanów (Połowców). Spokojne życie w klasztorze sandomierskim przetrwało najście tatarskie w 1260 roku. Dzicz tatarska obległa miasto, a zwabiwszy podstępnie do swego obozu dowódcę polskiego, zamordowała go. Zakonnicy trwali wówczas na modlitwie. Według legendy, gdy młody nowicjusz miał w czasie Jutrzni odczytać w chórze żywot jednego z męczenników, jako zapowiedź najbliższego święta, z przerażeniem ujrzał w księdze złotymi literami napisane słowa: W Sandomierzu męczeństwo 49 męczenników. Była to liczba odpowiadająca liczbie członków konwentu. Bł. Sadok uznał, iż Bóg objawił swoją wolę i kazał wszystkim przygotować się na śmierć. Tatarzy zdobyli warownię i wpadłszy do kościoła wymordowali zakonników, śpiewających „Salve Regina”. Najmłodszy nowicjusz,

Daniel, ukrył się na chórze w niedostrzeżalnej skrytce. Ale uświadomiwszy sobie, iż wszyscy bracia są zabici, wszedł do kościoła i tam poniósł śmierć męczeńską.



Bł. Jan Sarkander.

Imiona tych męczenników: przeor bł. Sadok, ojcowie: Paweł, Malachiasz, Piotr, Jędrzej, Jakub, Abel, Szymon, Klemens, Barnaba, Eliasz, Bartłomiej, Łukasz, Mateusz, Jan, Barnaba II, Filip, diakoni:



Bł. Gedeon.

Joachim, Józef, Stefan, subdiakoni: Tadeusz, Mojżesz, Abraham, Bazyli, klerycy: Aron, Benedykt, Onufry, Dominik, Michał, Maciej, Maurus, Tymoteusz, Gordian, Felicjan, Marek, Jan, Gerwazy, Krzysztof, Donat, Metard, i Walenty; nowicjusze: Daniel, Makary, Rafał, Izajasz; laicy: Cyryl, Hieronim i Tomasz. Razem z nimi później pochowano i o. Augustyna Rogalę, zamordowanego w Sandomierzu przez Tatarów w czasie, gdy po Mszy św. odchodził od ołtarza. Papież Aleksander IV pozwolił na prośbę biskupa Prandoty obchodzić święto 49 męczenników w dniu 2 czerwca. Potwierdził to Urban VIII w 1643 roku.

#### BŁ. JAKUB STRZEMIĘ (STREPA) B. W.

Bł. Jakub pochodził ze starożytnego rodu Strzemińczyków, znanego w Krakowskim. Wychowany w gorącej pobożności wstąpił do zakonu franciszkanów. Gdy był przełożonym klasztoru we Lwowie Ojciec święty mianował go wikariuszem generalnym misji katolickich w krajach ościennych, prowadzonych przez dominikanów i franciszkanów. Po śmierci pierwszego arcybiskupa halickiego Bernarda,

Jakub Strzemię powołany został na tę ważną stolicę. Pędząc życie ubogie i umartwione, dochody swoje obracał na budowę świątyń i klasztorów oraz na pomoc potrzebującym. Przyczynił się bardzo do utrwalenia katolicyzmu na Rusi Czerwonej. Odznaczał się wielkim nabożeństwem do Matki Boskiej. Był, jak świadczą współcześni, „potężnym pracownikiem w Kościele Bożym, o niezwyklej gorliwości religijnej i przezorności w rzeczach świeckich”. Zasnął w Bogu w 1418 roku. Relikwie jego spoczywają w kościele katedralnym we Lwowie. Beatyfikowany został w 1790 roku. Jest patronem Lwowa i archidiecezji lwowskiej (halickiej).

#### ŚW. JAN Z DUKLI W.

Św. Jan z Dukli przyszedł na świat w 1414 roku w Dukli. Wychowany w cnotach katolickich — pobierał nauki w Akademii Krakowskiej, w towarzystwie św. Jana Kantego i bł. Szymona z Lipnicy. Po ukończeniu nauk pędził życie pustelnicze przez lat trzy. Następnie, pragnąc pracować nad zbawieniem dusz, został członkiem Zakonu Braci Mniejszych. Św. Jan z Dukli przeniósł się później do odłamu tegoż zakonu, zreformowanego przez św. Jana Kapistrana i zamieszkał w małym klasztorze we Lwowie. Słynął ze swego miłosierdzia i nabożeństwa do Matki Niepokalanej. Założył we Lwowie III Zakon Św. Franciszka (żeński). Był gorliwym głosicielem słowa Bożego. W późnym wieku ociemniał, lecz Bóg go pocieszał częstymi widzeniami Najśw. Panny. Zmarł w 1484 roku. Lwów w niebezpieczeństwach grożących temu miastu, doznawał wielokrotnie cudownej opieki św. Jana, o czym świadczy jego pomnik, wzniesiony przed klasztorom bernardyńskim. Beatyfikowany został w 1763 roku. Jest patronem Polski, Litwy i Rusi.

#### BŁ. WŁADYSŁAW Z GIELNIOWA

Bł. Władysław (Ładysław) urodził się w 1440 roku w Gielniowie w Sandomierskim. Na chrzcie świętym otrzymał imię Jan. Kształcił się w Akademii Krakowskiej i gdzie zetknął się ze św. Janem Kantym i bł. Szymonem z Lipnicy. Pod wpływem kazań św. Jana Kapistrana, który przybył do Krakowa, wstąpił do zreformowanego przez niego Zakonu św. Fran-



*Bł. Jakub Strzemię.*



ciszka z Assyżu. Wyświęcony na kapłana głosił wytrwale słowo Boże, każde swe kazanie rozpoczynając od słów: „Jezus Nazareński, Król żydowski”. Był wzorem życia zakonnego, pisał pieśni pobożne dla ludu i ułożył koronkę z rozmyślaniami o życiu Chrystusa Pana i Jego Najświętszej Matki. Bracia zakonni powierzali mu obowiązki przełożonego w różnych klasztorach i przez pięć kadencji wybierali go na urząd prowincjała bernardynów. Na stanowisku przełożonego i kaznodziei klasztoru w Warszawie, rozwinął bardzo energiczną działalność apostołską. W 1505 roku, w Wielki Piątek, głosząc kazanie o męce Pańskiej, wpadł w zachwycenie i w oczach pobożnych, zgromadzonych w kościele, zawisnął nad kazalnica w powietrzu. Omdlał potem i nie mógł skończyć kazania, modlił się tylko i gotował się na śmierć, która niebawem nastąpiła.

W 1572 roku prymasowi Karnkowieckiemu ukazał się bł. Władysław, rozkazując, by jego zwłoki, pochowane w podziemiach kościoła, umieścić na poczesnym miejscu. Dokonano tego w obecności króla Zygmunta Augusta. Przy relikwiach tych zaszło wiele cudownych uleczeń itd. Benedykt XIV wpisał Władysława z Gielniowa w poczet błogosławionych. Jest on patronem miasta stołecznego Warszawy. Święto jego obchodzimy dnia 25 września.

#### BŁ. SZYMON Z LIPNICY

Bł. Szymon z Lipnicy przyszedł na świat w pierwszej połowie XV wieku, jako syn ubogiego piekarza, Grzegorza Pitułki

w Lipnicy Murowanej. W dzieciństwie pasał bydło. Później dostał się do szkół i ukończył Akademię Krakowską. Pod wpływem nauk św. Jana Kapistrana, który bawił w Krakowie, zapragnął zostać zakonikiem i wstąpił do klasztoru Braci Obserwantów (bernardynów). W 1460 r. po studiach teologicznych wyświęcony został na kapłana. Przełożony, widząc wiel-



Bł. Jan z Dukli.

kie cnoty młodego zakonnika, mianował go mistrzem nowicjuszków. Na tym stanowisku bł. Szymon starał się w sposób szczególny rozwijać w młodzieży zakonnej cnotę posłuszeństwa. Przyjaźnił się ze św. Janem Kantym i przeciwdziałał dopuszczeniu do profesury w Akademii Krakowskiej głośnego Kalimacha, przedstawiciela pogańskiego „humanizmu”. Był spowiednikiem króla Kazimierza Jagiellończyka. W zastępstwie chorego wikariusza generalnego barnardynów zwiedzał klaszatory, podróżując pieszo po całej Polsce. W 1482 roku nawiedziła Polskę dżuma. Bł. Szymon wraz z innymi braćmi poświęcił się wtedy pielęgnowaniu chorych i sam padł ofiarą straszliwej zarazy. Bł. Szymon cieszył się tak powszechną miłością, że cały Kraków, z królem na czele, śpieszył do jego trumny. Nazajruch po śmierci Błogosławionego zapadło na dżumę trzech kleryków. Pielęgnująca chorych zakonnica, modląc się o ich uzdrowienie, ślubowała wraz z nimi odwiedzić i uczcić grób bł. Szymona. Tegoż dnia ku wieczorowi klerycy, ku ogólnemu zdziwieniu, wyzdrowieli i poszli podziękować bł. Szymonowi. — Przez dwa wieki grób pokornego zakonnika był celem pobożnych pielgrzymek. W 1685 roku Stolica Święta ogłosiła Szymona z Lipnicy błogosławionym. Kanonizacji zaś jego przeszkodziły rozbiory Rzeczypospolitej, mimo, że cały proces został już ukończony. Sprawa ta obecnie staje się znowu aktualną.



Bł. Melchior Grodziecki.

#### BŁ. JAN SARKANDER K. M.

Bł. Jan Sarkander urodził się w 1567 r. na Śląsku Cieszyńskim, był Polakiem. Życie upłynęło mu jednak poza granicami państwa polskiego. W 1609 roku został kapłanem. Było to w czasach wojen religijnych i wzmoczonego ataku protestantyzmu na kraje korony św. Wacława (czeskie) i państwa Habsburgów. Zajmując różne stanowiska duszpasterskie, bł. Sarkander znosić musiał ciężkie prześladowania. W dobie wojny trzydziestoletniej, gdy Błogosławiony rządził parafią w Holeszowie na Morawach, oskarżony został niesłusznie przez heretyków o zdradę stanu. Poddano go okrutnym torturom i wtrącono do więzienia, gdzie konał w ciągu miesiąca i przyjąwszy sakramenta święte odszedł do Boga po wieczną nagrodę. Pius IX w 1860 roku zaliczył go w poczet błogosławionych.

#### BŁ. MELCHIOR GRODZIECKI K. M.

Bł. Melchior Grodziecki urodzony w roku 1582, był Polakiem i należał do Zakonu OO. Jezuitów. Wyświęcony został na kapłana w 1614 roku w Pradze czeskiej. W dobie wojen religijnych i zatargów wewnętrznych w państwach Habsburgów pracował na Węgrzech i w Siedmiogrodzie jako kapelan wojsk cesarskich. Dostawczy się w Koszycach w ręce Węgrów-heretyków, sprzymierzonych z Turkami, poniósł śmierć męczeńską po straszliwych torturach w 1619 roku. Razem z nim zamęczeni zostali dwaj inni kapłani katolicy. Zostali oni beatyfikowani przez Piusa X w 1905 roku.

#### SŁUDZY UBOŻY UWAŻANI ZA BŁOGOSŁAWIONYCH

Prócz patronów naszych kanonizowanych i beatyfikowanych — w opinii ogółu, uważani są za błogosławionych następujący słudzy Boży, których relikwie zostały podniesione przed ogłoszeniem dekretu Urbana VIII (1631). Kult tych sług Bożych wymaga jednak formalnego potwierdzenia przez Stolicę Świętą.

Bł. Prandota Odrowąż B. († 1266). Biskup krakowski bł. Prandota Odrowąż był krewnym św. Jacka. I jako kapłan i jako rządca rozległej diecezji wiele pracował nad ugruntowaniem wiary wśród ludu. Żył w ciężkich czasach najazdów Mongołów na Polskę za Bolesława Wstydlivego

i wojen domowych. Warunki ówczesne smuszały go do zabrania głosu w sprawach politycznych i występowania w obronie sprawiedliwości. Przyczynił się wielce do kanonizacji św. Stanisława Szczepanowskiego. Słynął ze swej świątobliwości i był w wielkim poważaniu u sąsiadów polski. Pochowano go w katedrze wawelskiej, w grobie, w którym spoczywały przedtem doczesne szczątki św. Stanisława B. i M. Przy grobie jego działy się cuda. W 1639 roku trumnę bł. Prandoty umieszczono w nowym grobowcu i zawieszono obraz Prandoty nad ołtarzem w kaplicy świętych Piotra i Pawła. Obraz ten dziś już nie istnieje.

*Bł. Izajasz Boner* (\* 1380, † 1471). Bł. Izajasz, potomek znakomitej rodziny, przybyłej do Polski z Francji, był wychowankiem Akademii Krakowskiej. Czując powołanie zakonne wstąpił do Zakonu OO. Augustianów. Zostawszy kapłanem wykładał braciom teologię. Był surowym pokutnikiem i nie rozstawał się z włosienicą. Jako męża głębokiej wiedzy generał zakonu kazał mu jechać na sobór konstancki. Tu należał do delegacji polskiej i popierał wybór papieża Marcina V. Po powrocie z soboru bł. Izajasz napisał znane dzieło o Św. Trójcy, czyli książkę pt. „Magister sententiarum” i ogłosił je drukiem. W Krakowie żyli wówczas św. Jan Kanty i bł. Stanisław Kazimierzczyk, bł. Michał Giedrojc i świątobliwy misjonarz o. Świętosław — wraz z bł. Izajaszem stanowili oni grupę przyjaciół, wspomagając się wzajemnie w służbie Bożej. Gdy bł. Izajasz miał lat 80 ciężko zachorował. Ukazała mu się wówczas Matka Boża i uzdrawiając go zapowiedziała, iż umrze dopiero za lat dziesięć, na znak zupełnego odpuszczenia jego grzechów. Tak też się stało. Grób jego często otaczała jasność, stwierdzono to zwłaszcza w 1479 roku. Papież Urban VIII pozwolił na podniesienie jego trumny. Archiwum oo. augustianów w Krakowie zawiera liczne opisy cudów u grobu Błogosławionego.

*Bł. Michał Giedroyc* (\* 1425, † 1485). Bł. Michał pochodził z rodu kniaziów Giedroyców, możnego wówczas na Litwie. Był słabego zdrowia, miał chorą nogę i chadzał o szczudle. Wstąpił do nieistniejącego dziś zgromadzenia kanoników Najśw. Maryi Panny de Matri de Urbe.

Mimo ukończenia nauk w Akademii Krakowskiej przez pokorę nie przyjął święceń kapłańskich i pozostał braciszkiem. Miał dar proroczy i moc cudotwórczą. Był wypadek cudownego uzdrowienia chorej, która tylko dotknęła się jego habitu. Za życia słynął jako człowiek święty. W 36 lat po zgonie zwłoki jego były nieskażone. W 1634 roku podjęto je i umieszczono przy wielkim ołtarzu kościoła Św. Marka w Krakowie. Przy jego trumnie działy się cuda.

*Bł. Stanisław Kazimierzczyk* (\* 1443, † 1489). Bł. Stanisław Kazimierzczyk był synem mieszczanina dzielnicy krakowskiej, zwanej Kazimierzem. Otrzymał staranne wykształcenie. Był profesorem Akademii Krakowskiej i miał widoki świetnej kariery przed sobą. Ustąpił jednak z katedry uniwersyteckiej i zamknął się w klasztorze kanoników laterańskich w Krakowie. Jako zakonnik staje się wzorem pokory i posłuszeństwa. Został kapłanem ulegając woli przełożonych. Kazaniami swymi nawrócił wielu grzeszników. Pędził życie nadzwyczaj surowe. Przykładem swej pobożności budował brać zakonną. W widzeniach ukazywała się mu Matka Boża. Zmarł w opinii świętości 3 maja 1489 roku. Grób jego stał się wnet miejscem pielgrzymek. Wielu ludzi doświadczało tu nadzwyczajnych łask. Król wicz Jan Olbracht przypisywał zwycięstwo swoje nad Tatarami



*Świątobliwy sługa Boży Stanisław Hozjusz.*

w 1487 i 1489 roku opiece bł. Stanisława Kazimierczyka. Po 146 latach od chwili zgonu w trumnie bł. Stanisława znaleziono świeże gałęzie rozmarynu. Relikwie te umieszczono w kościele Bożego Ciała w Krakowie w grobowcu przy ołtarzu. Od 1489 do 1740 roku zanotowano 231 cudów za pośrednictwem bł. Stanisława.

*Stanisław Oporowski* (\* 1501, † 1552). Pochodził z Oporowa na Mazowszu. Należał do Zakonu OO. Paulinów i jako prowincjał tego zgromadzenia uczynił wiele dla podniesienia życia zakonnego w klasztorach paulińskich. Słynął jako płomienny kaznodzieja i wskutek gorliwości kaznodziejskiej naraził się na ciężkie upokorzenia. Kardynał Hozjusz pisze o nim, iż modląc się do Najśw. Maryi Panny przywrócił do życia i zdrowia trzy osoby, zmarłe śmiercią gwałtowną. Zmarł w opinii świętości. W 1601 roku wskutek modlitwy do bł. Stanisława ożyło zaduszone przez tłum dziecko. Baroniusz świadczy, iż w 1603 roku, więc w pół wieku po śmierci bł. Stanisława, ciało jego nie uległo skażeniu. Wiele dowodów istnieje na to, iż kult bł. Stanisława Oporowskiego był w Polsce rozpowszechniony i tradycja uważa go za błogosławionego.

Prócz Świętych i Błogosławionych uznanych przez Stolicę Świętą za błogosławionych, których kult w myśl dekretu Urbana VIII wymaga potwierdzenia przez Ojca świętego — mamy cały zastęp świętobliwych sług Bożych, których procesy beatyfikacyjne bądź są już wszczęte, bądź też czynione są przygotowania do ich rozpoczęcia.

Na pierwszym miejscu znajduje się *królowa Jadwiga* (\* 1371, † 1399), żona króla Władysława Jagiełły, apostołka Litwy, założycielka Krakowskiej Akademii, pani wielkich cnót, orędowniczka ubogich, cudami po zgonie swym wstawiona. *Stanisław Hozjusz*, biskup warmiński, kardynał (\* 1504, † 1591). Mąż wielkiej wiedzy i gorliwości apostołskiej, jeden z przewodniczących soboru trydenckiego. Jego jest w znacznej mierze zasługą osłabienie wpływów protestanckich w Polsce w wieku XVI. *Stanisław Żółtkiewski* (\* 1547, † 1623), mąż wielkich cnót chrześcijańskich, słynny wódz polski, który w obronie Ojczyzny i chrześcijaństwa ofiarnie poległ w walce z Turkami na polach Cecory. *O. Rafał Chyliński* (\* 1644, † 1741), franciszkanin. Wzór umartwionego życia zakonnego. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczęty w 1741 przerwany został wskutek rozbiorów Polski i innych niepomyślnych okoliczności. *O. Stanisław (Jan) Papyżyński* (\* 1631, † 1701), założyciel Zakonu OO. Marianów. Wybitny kaznodzieja, spowiednik króla Jana III. Miał dar proctwa i uzdrowiał chorych. Proces informacyjny przerwały również rozbiory kraju.

*Ks. Piotr Skarga* (\* 1536, † 1612). Znakomity kaznodzieja, wieszcz naszej przyszłości, który życie swe poświęcił służbie Bożej i Ojczyźnie. Twórca dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego, ojciec ubogich, wielki przyjaciel żołnierza polskiego.

Dalej wymienić należy *Męczenników podlaskich*, unitów, którzy życie swe w obronie prawdziwej wiary złożyli. O ich beatyfikację czyni starania ks. biskup Przeździecki, ordynariusz podlaski.

Słyną z heroizmu cnót i zmarli w opinii świętości słudzy i sługi Boże: *Wanda Malczewska*, o. *August Czartoryski*, salezjanin, o. *Jan Beyzym* T. J., apostoł tředawatych, m. *Maria Teresa Marchocka*,



*Ks. Piotr Skarga.*

*M. Siedliska*, założycielka Zgromadzenia SS. Nazaretanek, *m. Marcelina Darowska*, założycielka Zgromadzenia SS. Niepokalanek, *o. Markiewicz*, założyciel Zgromadzenia Księży Michalitów, *br. Albert Chmielowski*, założyciel Braci Albertynów, biskup piński *ks. Zygmunt Łoziński*, *ks. Konstanty Butkiewicz* i *ks. Światopełk-Mirski*, obaj męczennicy za wiarę, obrońcy Kościoła katolickiego w Rosji, *ks. bi-*

*skup Antoni Małecki*, wyznawca, opiekun młodzieży, *o. Karol Antoniewicz T. J.*, *Bohdan Jański*.

By zaś dojść mogło do beatyfikacji tych świątobliwych Polaków i Polek konieczne są niewątpliwe cuda. Powinniśmy więc uciekać się do wstawiennictwa Sług Bożych i modlić się o to, by Bóg raczył cudami stwierdzić ich świętość, dając nam nowych patronów.

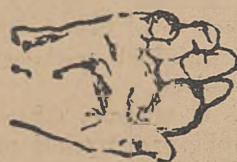
## KTO PRAGNIE POZBYĆ SIĘ REUMATYZMU I PODAGRY?

Szarpiące, kłujące bóle w stawach i członkach, wykrzywienie rąk i nóg, drgawki, kłucie i kurcze w różnych częściach organizmu, a nawet osłabienie wzroku — oto poważne skutki cierpienia reumatycznych i podagry, które należy usunąć, inaczej choroba czyni coraz większe postępy.

### Polecamy



uzdrawiającą, rozpuszczającą  
kwasy moczowe, pobudzającą  
przemianę materii



### Kurację domową

Kuracja ta polega na stosowaniu sztuczną drogą zbobytego środka z naturalnego źródła leczniczego, które dobrotliwa matka-natura stworzyła dla cierpiącej ludzkości.

**Napiszcie do mnie natychmiast, a otrzymacie**

**zupełnie darmo i franco**

**Pouczającą broszurkę.**

**PANNONIA-APOTHEKE, BUDAPEST, 72**

**POSTFACH 83. ABT. V/H. 203**

# O OBOWIĄZKACH KATOLIKÓW ŚWIECKICH

UCHWAŁY SYNODU PLENARNEGO W CZĘSTOCHOWIE.

Uchwała 1. § 1. Synod Plenarny wzywa wiernych, aby, nie bacząc na względy ludzkie, odważnie wyznawali wiarę swoją w życiu prywatnym i publicznym, szczególnie wtedy, gdyby milczenie mogło oznaczać zaparcie się wiary, albo wywołać zgorznienie.

§ 2. Wierni powinni stale uzupełniać swą znajomość prawd wiary przez słuchanie słowa Bożego, przez czytanie Pisma świętego w wydaniach przez Kościół zatwierdzonych, książek i pism religijnych, przez uczestniczenie w wykładach o treści religijnej itp.

Uchwała 2. Wierni będą pielęgnowali i rozwijali w sobie nadprzyrodzone życie łaski przez uczestniczenie w Ofierze Mszy świętej, przyjmowanie Sakramentów świętych, przez modlitwę, rachunek sumienia i udział w misjach, rekolekcjach, uroczystościach kościelnych oraz innych pobożnych praktykach.

Uchwała 3. § 1. Katolicy powinni wieść życie według przykazań Bożych i kościelnych oraz świecić przykładem cnót chrześcijańskich, zwłaszcza czynnej miłości bliźniego.

§ 2. W ubiorze, zabawach i rozmowach powinni przestrzegać zasad skromności chrześcijańskiej.

Uchwała 4. § 1. We wszystkich dziedzinach zbiorowego działania, jak w sferze kulturalnej, oświatowej, zawodowej i innych, katolicy powinni się łączyć w zrzeszeniach statutowo opartych na nauce Chrystusowej i pielęgnować w nich ducha i zasady katolickie.

§ 2. Ilekroć w zrzeszeniach pod względem wyznaniowym neutralnych istnieje dla wiernych niebezpieczeństwo osłabienia ducha religijnego, katolicy, zgodnie z poleceniem Stolicy Apostolskiej, powinni trzymać się od nich z dala.

§ 3. Nie godzi się należeć, popierać ani współpracować z sektami, z masonerią, z socjalistami, ani z innymi organizacjami, zarówno jawnymi jak i tajnymi, które są wrogię Kościołowi i porządkowi społecznemu, albo szerzą zubożenie religijne.

§ 4. W szczególniejszy sposób Synod Plenarny wzywa katolików, by się pilnie strzegli komunizmu, stanowiącego najgroźniejszą zarazę współczesnego świata, i by wszelkimi sposobami zwalczali zarówno jego przebiegłą propagandę, jak i zgubne hasła burzenia religii, szerszenia nienawiści, niszczenia wszelkiego ładu społecznego.

Uchwała 5. Katolicy powinni się wystrzegać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim.

Uchwała 6. Synod Plenarny wzywa rodziców i opiekunów, aby pacierz codzienny odmawiali wspólnie z dziećmi.

Uchwała 7. Wierni powinni poczytywać sobie za obowiązek i zaszczyt popieranie i podtrzymywanie przedsięwzięć i dzieł parafialnych.

Uchwała 8. Wzywa się wiernych do przynależenia i do czynnej pracy w katolickich organizacjach dobroczynnych.

Uchwała 9. Obowiązkiem wiernych jest współpracować z duchowieństwem nad zachowaniem wiary i dobrych obyczajów.

W tym celu katolicy:

a) będą szerzyli zasady nauki katolickiej, oraz przeciwdziałali przede wszystkim bezbożnictwu, wolnomyślicielstwu, obojętności religijnej, sekciarstwu, laicyzmowi oraz walce z Kościołem i jego hierarchią;

b) będą bronili przykładem, słowem i pismem etyki chrześcijańskiej, przeciwstawiając się bądź obniżaniu moralności w prywatnym i publicznym życiu, bądź propagandzie etyki sprzecznej z prawem Bożym, oraz zwalczając niemoralność w literaturze, teatrze, kinematografie i radio;

c) będą bronili nierozzerwalności małżeństwa, czystości pożycia małżeńskiego i świętości rodziny, a przeciwstawiać się zasadom przeciwnym i zgubnym dla rodziny, zwłaszcza błędnym pojęciom o małżeństwie, propagandzie eugeniki зараżonej materializmem, niemoralnemu ograniczaniu potomstwa oraz teoriom lub ustawom, broniącym lub dopuszczającym spędzanie płodu;

d) będą popierali według zasad katolickich akcje, zwalczającą nadużywanie alkoholu i narkotyków.

Uchwała 10. Synod Plenarny wzywa katolików, aby, pamiętając o potrzebach materialnych Kościoła, według zarządzeń Biskupa przyczyniali się składkami do kosztów wznoszenia i utrzymywania świątyni, budynków kościelnych i cmentarzy, oraz do wydatków na nabożeństwa i na utrzymanie duchowieństwa i służby kościelnej.

## II

### *O Akcji Katolickiej.*

Uchwała 1. Wedle wskazań Stolicy Apostolskiej, Akcja Katolicka zależy pod względem ogólnego ustroju, zasadniczych programów i sposobu działania od Konferencji Biskupów, a w działalności diecezjalnej od Biskupa.

Uchwała 2. Władze Akcji Katolickiej mają zgodnie z obowiązującymi przepisami budzić ducha apostołskiego, wyznaczać wspólne programy pracy i uzgadniać działalność zrzeszeń do Akcji Katolickiej przyjętych.

Uchwała 3. § 1. Zrzeszenia, należące do Akcji Katolickiej, mają dbać o urabianie w swych członkach ducha religijnego i apostołskiego. Pod względem tego, co postanawiają wspólne programy pracy (uchw. 2) oraz pod względem wspólnych obchodów i występów powinny się rządzić duchem braterskiej solidarności zarówno w stosunku do władz Akcji Katolickiej, jak i do innych organizacyj katolickich.

§ 2. Pomocnicze organizacje Akcji Katolickiej współpracują z jej władzami według zarządzeń Konferencji Biskupów.

Uchwała 4. Na stanowiska kierownicze w Akcji Katolickiej należy powoływać świeckich odpowiednio przygotowanych, odznaczających się wzorowym życiem i nie zajmujących kierowniczych stanowisk w stronnictwach politycznych.

Uchwała 5. Synod Plenarny wzywa wiernych, aby wstępowali w szeregi organizacyj Akcji Katolickiej, aby w nich wytrwale pogłębiali swą religijność i byli dla innych przykładem życia katolickiego, a czerpiąc zapał apostołski i wytrwałność z nadprzyrodzonych źródeł wiary, odważnym i ofiarnym czynem katolickim przy-

czyniali się do urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego.

Uchwała 6. § 1. Każde zrzeszenie Akcji Katolickiej ma mieć asystenta kościelnego, zamianowanego przez Biskupa. Urząd asystenta kościelnego należy do obowiązków duszpasterskich. Asystenci kościelni powinni przeto zapoznawać się dokładnie z zasadami Akcji Katolickiej, szczególnie zaś z jej ustrojem i programami w Polsce, oraz zgodnie ze statutami pracować energicznie zarówno w parafialnych ośrodkach Akcji Katolickiej jak i w jej zrzeszeniach, uzgadniając ich inicjatywy i działalność oraz pogłębiając w ich członkach ducha apostołstwa.

§ 2. Nauczyciele religii obowiązani są krzewić ducha apostołskiego w swych uczniach, przygotowując ich do czynnego udziału w zrzeszeniach Akcji Katolickiej.

§ 3. Zakony również obowiązane są w zakresie swoich zadań do współpracy z Akcją Katolicką, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

## III

### *O zasadach moralnych życia publicznego, społecznego i kulturalnego.*

Uchwała 1. § 1. Katolicy powinni zapoznawać się z katolickimi zasadami moralnymi życia publicznego i być ich zdecydowanymi rzecznikami w teorii i praktyce.

§ 2. Zarówno duchowieństwo jak i świeccy lojalnie spełniać będą obowiązki obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z etyką katolicką, okazując należne poszanowanie prawowitym władzom i zachowując ustawy.

§ 3. Przeciwdziałać się należy błędnym doktrynom politycznym, według których wszystkie dziedziny życia powinny być poddane władzy i kontroli państwa, tak iżby mu podlegały nawet sprawy sumienia, władza Kościoła katolickiego oraz wszystkie bez wyjątku prawa tak jednostek jak rodzin i społeczeństwa.

Uchwała 2. Synod Plenarny wzywa katolików, mających udział w rządach Rzeczypospolitej lub należących do Izb Ustawodawczych, aby w spełnianiu swych obowiązków i ustanawianiu praw kierowali się zasadami katolickimi.

Uchwała 3. Katolicy, spełniając wobec swego narodu służbę solidarności narodo-

wej, krzewienia kultury rodzimej i, w miarę sił, pomnożenia dobrobytu własnego narodu, powinni się pilnie wystrzegać błędów szowinizmu nacjonalnego i zwalczać napór pogańskiego rasizmu.

Uchwała 4. Duchowieństwo i świeccy powinni znać podane w encyklikach społecznych zasady etyczne i prawne, według których co prędzej dokonać należy naprawy stosunków społecznych.

Uchwała 5. Katolicy powinni brać jak najlichnieszy udział w kształtowaniu i naprawie stosunków społecznych według zasad sprawiedliwości i miłości, usuwając nienawiść i walkę klasową oraz ułatwiając wszystkim uzyskanie pracy i możliwość odpowiedniego bytu. Między innymi dążyć należy do tego, by się w duchu społecznych zasad katolickich układały stosunki pomiędzy pracodawcami i pracownikami, by usunięto bezrobocie i bezdomność i by poprawiono ciężkie warunki wsi, robotników i proletariatu.

Uchwała 6. Katolicy niech się starają zajmować przednie miejsce w życiu kulturalnym, przenikając je duchem wiary.

#### IV

##### *O pismach i wydawnictwach katolickich.*

Uchwała 1. § 1. Z uwagi na doniosłe znaczenie prasy w kształtowaniu zasad życia, Synod Plenarny wzywa:

a) pisarzy i dziennikarzy, aby oddawali swe zdolności na służbę Królestwa Boga;

b) duchowieństwo i katolików świeckich do popierania i szerzenia dobrych książek, dzienników i pism, wydawanych w duchu katolickim.

§ 2. Poszczególni Biskupi dążyć będą do utworzenia w swych diecezjach funduszu prasowego celem popierania i rozpoznania wydawnictw katolickich.

Uchwała 2. § 1. Wierni nie powinni się uchylać od prenumerowania i czytania katolickiej prasy codziennej i periodycznej, zwłaszcza zaś pism diecezjalnych i wydawanych przez Akcję Katolicką.

§ 2. Wierni niech starannie unikają nabywania książek i pism wrogich Bogu, Wierze i Kościołowi, lub głoszących i szerzących zasady przeciwnie etyce katolickiej albo pornografii.

Uchwała 3. Przy każdym kościele parafialnym należy urządzić sprzedaż książek i pism duchem katolickim owia-

nych.

Uchwała 4. Dążyć należy do tego, aby w każdej parafii istniały kościelne, lub inne katolickie biblioteki i czytelnie. Duchowieństwo i wierni otoczą je staranną opieką.

Uchwała 5. Synod Plenarny nakazuje większą ostrożność i ścisłość przy udzielaniu pozwolenia na drukowanie książek, broszur i innych wydawnictw. Na cenzorów zaś nakłada obowiązek odmawiania „nihil obstat” nie tylko książkom i pismom o treści w czymkolwiek niezgodnej z nauką Kościoła, lecz i tym publikacjom, które mogą skądinąd wywołać zgorzienie, budzić niepokój, lub podawać sprawę katolicką w pogardę.

#### V

##### *O misjach i jedności Kościoła.*

Uchwała 1. Synod Plenarny nakazuje, aby we wszystkich diecezjach szerzono prawdziwe zrozumienie istoty i celów Akcji unijnej i aby zarówno duchowieństwo jak i wierni modlitwą i czynem popierali sprawę zjednoczenia Kościołów.

Uchwała 2. Duchowieństwo i wierni dołożą starań, aby na łono Kościoła Chrystusowego sprowadzić pogan, sekciarzy, odstępców od wiary, żydów i bezwyznawców.

Uchwała 3. § 1. Kapłani popierać będą prace misyjne i zachęcać wiernych do mo-

---

---

#### **Czy chcecie uwolnić się od podagry i reumatyzmu.**

Pod tym tytułem znajdziecie na str. 55 ogłoszenie f-my. Pannonia Apotheke, Budapest 72, Postfach 83, Abt. V/H 203

---

---

#### **LUDZIE NERWOWI**

Pod tym tytułem znajdziecie na str. 59 ogłoszenie firmy Pannonia Apotheke, Budapest 72, Postfach 83, Abt. V/I

---

---

#### **CHORZY NA PŁUCA**

Pod tym tytułem znajdziecie na str. 61 ogłoszenie firmy Pannonia Apotheke, Budapest 72, Postfach 83, Abt. V/Z 402



## LUDZIE NERWOWI UMIERAJĄ MŁODO

CZY NIE ZAUWAŻYLIŚCIE TEŻ NIEKIEDY  
I U SIEBIE JEDNEGO Z NASTĘPUJĄCYCH  
OBJAWÓW OSŁABIEŃ NERWOWEGO?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie, niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku, bezsenność, niespokojny sen, zniesienie czucia na niektórych częściach ciała, przestrasz, wzmożona pobudliwość wskutek niezgodności, hałasu, zapachów, pociąg do środków odurzających, tytoniu, wysokości, herbaty, kawy, drganie powiek lub migotanie przed oczami, nawaly krwi, ściskanie, kapryśne usposobienie, osłabienie pamięci lub mowy.

Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden rażąco lub kilka jednocześnie występują:

**JEST TO OZNAKA, IŻ NERWY SĄ POWAŻNIE OSŁABIONE I WYMAGAJĄ WZMOCNIENIA**

Nie zaniehbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak naprz. bredzenie i niepoczytalność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna. Bez względu na istotę nerwowości zalecam napisać do mnie. Jestem gotów gratis i franco wyjaśnić prostą metodą, która przyniesie każdemu radosną niespodziankę. Zapewne już dużo wydalicie pieniędzy na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową. Zapewniam was, iż znam właściwą metodę przeciwdziałania osłabieniu waszych nerwów. Ta metoda jednocześnie sprowadza poprawę nastroju, daje radość życia, energię, siłę do pracy. Wiele osób zakomunikowało mi, iż czują się jakgdyby nowonarodzeni.

**TO POTWIERDZAJĄ RÓWNIEŻ ORZECZENIA LEKARSKIE. KOSZT WYNOŚI TYLKO CENĘ KARTY POCZTOWEJ. WYSYŁAM TĘ POUCAJĄCĄ KSIĄŻKĘ. ZUPEŁNIE GRATIS.**

Jeżeli nie maciecie napięd, to zachowajcie ogłoszenie



**PANNONIA-APOTHEKE  
BUDAPEST 22 POSTFACH 83. Abt. V. 1**

dlitwy za misje, oraz do ofiar na rzecz szerzenia wiary w krajach pogańskich; szczególnie zaś polecać będą trosce wiernych misje powierzone duchowieństwu polskiemu.

§ 2. We wszystkich parafiach powinny istnieć i rozwijać się Papieskie Dzieła misyjne.

## VI

### O Sakramentach świętych.

Uchwała 1. § 1. Chrztu powinno się udzielać dzieciom jak najrychlej w kościele własnego obrządku.

§ 2. Kapłan, który w przypadkach przewidzianych w kanonie 98 § 1 chrzci wyjątkowo dziecię innego obrządku, powinien niezwłocznie zawiadomić o tym chrzcie właściwego proboszcza, który ma wyłączne prawo zapisania chrztu w księdze ochrzczonych.

§ 3. Kapłanowi obrządku wschodniego, udzielającemu chrztu dziecięciu obrządku łacińskiego nie wolno temu dziecięciu udzielać sakramentu Bierzmowania.

Uchwała 2. Znosi się zwyczaj udzielenia chrztu uroczystego poza kościołem.

Uchwała 3. Duszpasterze są obowiązani odprawiać Mszę świętą i inne nabożeństwa o godzinach stałych i dogodnych dla wiernych.

Uchwała 4. Wystawienie Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św. jest dozwolone tylko w przypadkach określonych przez Kodeks Prawa Kanonicznego i przepisy liturgiczne. Znosi się przeciwne zwyczaje.

Uchwała 5. Mszę św. poza kościołem lub kaplicą wolno odprawiać jedynie za pozwoleniem Biskupa i zgodnie z przepisami kościelnymi.

Uchwała 6. § 1. W razie koniecznej potrzeby kapłani obrządku wschodniego mogą odprawiać Mszę św. w kościołach i kaplicach obrządku łacińskiego na ich ołtarzach, kapłani zaś obrządku łacińskiego na podstawie specjalnego indultu apostołskiego w kościołach i kaplicach obrządku wschodniego na antymensach.

§ 2. Przy odprawianiu Mszy św. wolno kapłanom w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej używać szat liturgicznych tego obrządku, do którego należy kościół lub oratorium, w którym celebrują.

Uchwała 7. § 1. Dzieci należy dopuszczać do pierwszej Komunii św., gdy od-



powiednio do swego rozwoju umysłowego poznały podstawowe prawdy Wiary, czyli zasadniczo około siódmego roku życia.

§ 2. Biskupi ustalą dla swych diecezji sposób odbywania pierwszej Komunii świętej prywatnej i uroczystej.

§ 3. Dzieci mają być przygotowane do pierwszej spowiedzi i Komunii św. przez duchowieństwo parafialne lub przez nauczycieli religii w myśl przepisów kan. 854 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Uchwała 8. § 1. Synod Plenarny zachęca wiernych, szczególnie zaś młodzież, aby przystępowali do Komunii świętej często, nawet codziennie.

§ 2. Kapłani, przede wszystkim zaś duszpasterze, pouczają będą wiernych o nadzwyczajnych korzyściach częstej Komunii świętej.

Uchwała 9. Proboszczowie, wikariusze i rządcy kościołów powinni zasiadać w konfesjonałach codziennie rano w godzinach ustalonych i dogodnych dla wiernych, a także w godzinach wieczornych w soboty, w przeddzień świąt i przed pierwszym piątkiem miesiąca.

Uchwała 10. Zarówno kapłani jak świeccy, a zwłaszcza krewni, powinni dbać o to, aby osoby zagrożone śmiercią z powodu choroby, starości, lub ciężkiej operacji chirurgicznej, zostały zaopatrzone Sakramentami świętymi, dopóki są zupełnie przytomne.

Uchwała 11. Synod Plenarny gani i potępia małżeństwa, które katolicy ośmielają się zawierać z pogwałceniem przepisów Kościoła, jako też rozwiązywania małżeństw katolickich przez sądy świeckie i sądy innych wyznań.

Uchwała 12. Kapłani wojskowi, posiadający jurysdykcję proboszczowską, waż-

nie błogosławią małżeństwa, w których przynajmniej jedna strona podlega ich jurysdykcji.

Uchwała 13. § 1. Osoby mające zawrzeć małżeństwo poddać należy egzaminowi przedślubnemu stosownie do przepisów diecezjalnych, i pouczyć je o istocie i obowiązkach małżeńskich.

§ 2. Należy czuwać nad tym, aby narzeczeni przed zawarciem małżeństwa spo-

wiadali się według przepisów lub zwyczajów miejscowych.

Uchwała 14. Osoby obecne na ceremoniach ślubnych powinny zachowywać się skromnie i z uszanowaniem należnym sakramentowi i miejscu świętemu.

## Złote myśli.

Trunek dla zdrowego człowieka jest zupełnie niepotrzebny.  
St. Szczepanowski.

# CHORZY NA PŁUCA!

Tysiące już wyleczonych!

Żądajcie niezwłocznie mej książki pt.



## „NOWY SYSTEM ODŻYWCZY”,

który już wielu uratował. System ten może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybsze zwalczanie choroby. Nocne pocenie się i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie kości przestaje być cierpieniem.

## POWAGI

w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację według mojej metody, tym lepsze były wyniki.

## ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się wielu ciekawych szczegółów. Wydawca mój ma do dyspozycji wszystkiego

## 10.000 EGZEMPLARZY GRATISOWYCH,

toteż każdy, komu zależy na znalezieniu się w tym szczęśliwym gronie, proszony jest o napisanie zaraz dzisiaj jeszcze

**Mój adres: PANNONIA-APOTHEKE**  
BUDAPEST 72, Postfach 83, Abt. V/Z. 402.

**NAJSKUTECZNIEJSZĄ BRONIĄ DO ODPARCIA NIEPRZYJACIÓŁ WIARY I ZASAD KATOLICKICH, JEST DOBRA KSIĄŻKA LUB CZASOPISMO. — SAM CZYTAJ I INNYM POLECAJ, A SPEŁNISZ WIELKI CZYN APOSTOLSKI.**

**STOWARZYSZENIE MISYJNE KSIĘŻY PALLOTYNÓW  
WARSZAWA 1, KR. KOWSKIE PRZEDMIĘSCIE 71.**

**POLECA NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA:**

**MODLITEWNIKI**

Chwilka wolna przy Jezusie, str. 226, w opr. pl. ....	0.80
Majewski ks., <b>Błogosławieni miłosierni</b> , nabożeństwo ku ulżeniu duszom w czyśćcu cierpiącym, wyd. 10, str. 330, w opr. płóc. brz. czerwony .....	1.20
w oprawie płóciennej, brzeg złoty ....	1.60
w oprawie skórkowej, brzeg złoty ....	4.00
Majewski A. ks., <b>Jak kochać Jezusa</b> , książeczka do nab. w duchu św. Teresy od Dz. Jezus, wyd. 13, str. 288 w opr. płóc., brzeg czerwony .....	1.20
w oprawie płóc., brzeg złoty .....	1.60
w oprawie skórkowej, brzeg złoty ....	4.00
Majewski A. ks., <b>Przewodnik do Komunii świętej</b> , wyd. 15, str. 319, w opr. pl. ....	1.20
Pawłowski B. ks., <b>Kwiateczki Jezusa</b> , pamiątka pierwszej Komunii św. w duchu św. Teresy od Dz. Jezus, wyd. 4, str. 260 w oprawie płóc., brzeg czerw. ....	1.20
w oprawie płóc., brzeg złoty .....	1.60
w oprawie skórkowej, brzeg złoty ....	4.00

**NABOŻEŃSTWA**

Czczot W. ks., <b>Ministrantura</b> czyli sposób służenia do Mszy św., wyd. 3, str. 30 ..	0.20
Eymard błog. <b>Eucharystyczna droga krzyżowa</b> , str. 56, 14 zdjęć stacji jasnogór. ....	0.20
<b>Gorzkie żale i droga krzyżowa</b> , str. 55 ...	0.20
Jasiński ks., <b>Godzinki o Niep. Poczęciu N. M. Panny</b> , str. 63 .....	0.20
Majewski ks., <b>Intronizacja Najśw. Serca Jezusa w rodzinach</b> , str. 68 .....	0.10
Majewski A. ks. <b>Miłość współzująca</b> czyli nabożeństwo do Przenajśw. Ran Zbawiciela, wyd. 8, str. 63 .....	0.40
<b>Nabożeństwo do św. Antoniego</b> , str. 66 ...	0.30
Niemira K. ks. <b>Nabożeństwo adoracyjne</b> ku czci Najśw. Sakramentu, str. 46 ...	0.10
<b>Nieszpory</b> po polsku i po łacinie, wyd. 2, str. 48 .....	0.20
<b>Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało</b> , wyd. 3, str. 16 .....	0.10
Rosłon S., <b>Nabożeństwo do Przenajśw. Krwi Pana Jezusa</b> , str. 18 .....	0.10
Rytko P. ks., <b>Pamiątka Bierzmowania</b> , wydanie 2 str. 38 .....	0.10
<b>Trzydniowe Modlitwy do św. Józefa</b> w nagłej potrzebie, str. 4, setka 2 zł egz. poj. ....	0.03

**ROZMYŚLANIA**

Eymard P. J. błog., <b>Boska Eucharystia w Komunii św.</b> , kazania i rozmyślania, tł. A. Szczepaniakowa, str. 337 .....	2.80
Eymard P. J. bł., <b>Jezus-Hostia</b> , z 16 wyd. franc., str. 299, opr. pl. 4, br. ....	2.50

Eymard P. J. <b>Jezus i Ja</b> , z 12 wyd. franc., str. 277, opr. pl. 4, brosz. ....	2.50
Hirschhauerowa J., <b>Modlitwa Pańska</b> , str. 94 .....	0.30
Majewski A. ks., <b>Róże św. Teresy od Dz. Jezus</b> , wyd. 5, str. 227, z 7 ilustr. ....	1.50
<b>Rozmyślania dla zakonnic</b> według met. św. Ignacego, t. I, Okres Boż. Nar., str. IV + 327 .....	4.00
t. II, Okres Wielk. Postu, str. IV + 368 .....	4.00
t. III, Okres Wielkanocny, str. IV + 312 .....	4.00
t. IV, Życie publ. J. Chr., str. IV + 631 .....	8.00
S. P. M. ks., <b>Z księgi pielgrzyma</b> , str. 152 .....	0.80
Stoińska C., <b>Krótkie rozmyślania dla młodzieży żeńskiej</b> , okres Adwentu i Bożego Narodzenia, str. 122 .....	0.80

**BIBLIOTECZKA ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO**

Don Chautard J. B., O. C. R., <b>Życie wewnętrzne a duch apostołstwa</b> , wyd. krakowskie, str. VII + 295 .....	2.40
Dąbrowski Eug. ks., <b>Święty Paweł w Atenach</b> , (Dz. Ap. 17 16—34), str. 52 ....	0.80
Fahsel H. ks., <b>Konnersreuth</b> , przyczynek do teol. mistycznej, str. 151 .....	1.50
Gatterer M. ks. <b>Zwierciadło liturgiczne</b> , str. 79 .....	0.50
Skromny podręcznik dobrego tonu liturgicznego.	
Dąbrowski Eugeniusz ks. dr, <b>Proces Chrystusa</b> , str. 72 .....	1.00
Gaworecki B. br., <b>Katechizm zakonny</b> , str. X + 251 .....	2.00
Aut'or omawia naturę stanu zakonnego, śluby, sposoby postępowania z ludźmi.	
Guibert Y. S. S., <b>Zasady czystości</b> , str. 62, wyd. 3 dla młodz. ....	0.60
<b>Idea Boga</b> , cykl odczytów dla młodzieży akademickiej w Warszawie, str. 132 ..	2.00
Jasiński Ig. ks., <b>Nie pijmy wódki i żadnych napojów alkoholowych!</b> str. 48 ...	0.20
Kordyas Tadeusz, <b>Prawdziwe nieprawdy</b> , str. 93 .....	0.80
Pamiętnik myśli, który innych uczy myśleć i patrzeć otwartymi oczyma w życie.	
Lenartowicz J. ks., <b>Sto rad i upomnień</b> , wyd. 7, str. 59 .....	0.50
Lucas J. ks., <b>Jak pracować nad sobą</b> , tłum. ks. A. Majewski wyd. 3, str. 53 .....	0.40
Lucas J. ks., <b>Kiedy mówić, kiedy milczeć</b> , opr. ks. A. Majewski, str. 87 .....	0.60
Lucas J. ks., <b>Klucz do bram wieczności</b> , tłum. ks. A. Majewski, str. 58 .....	0.40
Lucas J. ks., <b>Radość życia</b> , tł. dr J. Lipkowski, wyd. 3, str. 73 .....	0.60

Majewski A. ks., <b>Ku wyżynom świętości</b> , słowa zachęty dla ludzi dobrej woli, wydanie 2, str. 52 .....	0.40
Majewski A. ks., „ <b>Panie... Ty wiesz, że Cię miłuję</b> “, str. 81 .....	0.60
Majewski A. ks., <b>Spowiedź — źródłem radości</b> , str. 125, wyd. II .....	0.60
Majewski A. ks., <b>Świata i cienie życia małżeńskiego</b> , str. 117, .....	0.80
Majewski A. ks., <b>Więcej ufności</b> , str. 54 .....	0.40
Majewski A. ks., <b>Ona zetrze głowę Twoją</b> , str. 92 .....	0.50
Mercier D. J. kard., <b>Wszechpośrednio Najśw. Maryi Panny i „Prawdziwe nabożeństwo do Maryi“</b> , str. 40 .....	0.60
Pawłowski Ant. ks., <b>Bogurodzica — Patronką młodych</b> , str. 31 .....	0.40
Pawłowski Ant. ks. dr., <b>Eucharystia jako Sakrament solidarności chrześcijańskiej</b> , str. 31 .....	0.50

<b>Po tamtej stronie grobu</b> , myśli o czyścicu i duszach czyścicowych, str. 91 .....	0.60
S. P. M. ks., <b>W ręce Ojca</b> , str. 238 .....	2.00
40 opisów ostatnich chwil życia ludzi znanych i nieznanych.	
Stach P. ks., <b>Poselstwo św. Jana Chrzciciela do Chrystusa w świetle historii egzegezy i krytyki biblijnej</b> , str. 112 .....	0.50
<b>Studia Augustyńskie</b> , praca zbiorowa, str. 124 .....	2.50
Skrzeszewski Wł. ks., <b>W świetle wiary</b> , str. 156 .....	1.50
Szlagowski Antoni ks. b-p., prof. Uniw. J. P., <b>Mowy akademickie</b> , I seria 1915 — 1921 str. 158 .....	0.50
II seria 1921 — 1936, str. 223 .....	2.50
<b>Wiara w nieśmiertelność</b> , str. 147 .....	2.00
praca zbiorowa.	
Skrudlik M. dr., <b>Patronka Warszawy M. B. Łaskawa</b> , str. 46 .....	0.20
Wrotny-Klimowiczowa, <b>Kraina Pustego grobu</b> , str. 132 .....	1.20
Wrażenia autorki, znającej dobrze Ziemię Świętą.	
Żelazowski St. ks., <b>Podstawowe wiadomości o Piśmie św.</b> , str. 111 .....	0.60
<b>Duszpasterstwo miejskie</b> , pamiętnik kursu duszpasterskiego w Warszawie, str. 308 .....	1.00

### ZYCIORYSY

Humnicka J., <b>Święta Monika</b> , w. 2, str. 29 .....	0.10
Majewski A. ks., <b>Dr Józef Lipkowski</b> , palotyn, wyd. 2 str. 113 z 11 ilustr. ....	0.70
Majewski A. ks., <b>Żywoć świętobliwej Wandy Malczewskiej (1822 — 1896)</b> , wyd. 7, str. 91 .....	1.00
Majewski A. ks., <b>Wanda Malczewska</b> . — Widzenia, przepowiednie, upomnienia, wydanie trzecie, str. 146 .....	1.20
Majewski A. ks., <b>Wanda Malczewska</b> — Echa pośmiertne, rok 1932-33, str. 80 .....	0.50
S. P. M. ks., <b>Apostoł Rzymu</b> , ks. Wincenty Pallotti, str. 368 z 10 tabl. ilustr., br. ....	1.50
w oprawie płóciennej .....	3.00
S. P. M. ks., <b>Wanda Malczewska</b> , str. 302 z ilustr., .....	3.00
w oprawie płóciennej .....	4.50

Rutkowski Fr. ks., <b>Arcybiskup Jan Cieplak (1857 — 1926)</b> , szkic biograficzny, str. 418 z 48 tablicami ilustr., opr. 10 br. ....	8.00
Borawski Alek., <b>Królowa Jadwiga na Wawelu</b> , str. 78, z 31 ilustr. ....	1.00

### MISJE I UNIA

Abaster ks. (ks. Żyskar), <b>Tunka</b> , opowiadanie o wsi Tunka, gdzie było na wygnaniu przeszło 150 księży, str. 183 ..	1.00
Majewski A. ks., <b>Cztery lata wśród Murzynów</b> , str. 216, z liczb, ilustr., opr. 3. br. ....	2.00
Majewski A. ks., <b>Świat murzyński</b> , str. 166 z 56 tablicami zdjęć, opr. 3. brosz. ....	2.00
Manna P., <b>Za mało żniwarzy</b> , str. 267... ..	1.50
Mystkowski Stan. ks. dr., <b>W obronie unii</b> , str. 52 .....	0.80

### ZAGADNIENIA SPOŁECZNE

Encyklika Leona XIII Papieża, <b>O Małżeństwie chrześcijańskim: Arcanum divinae Sapientiae...</b> , s'r. 31 .....	0.20
Kozubski Z. ks. dr., <b>Problem potomstwa</b> , (Studium etyczne), str. 104 .....	2.00
Kozubski Z. ks. dr., <b>Sporty i tańce w świetle nauki katolickiej</b> , str. 58 .....	1.50
Majdański W., <b>Giganci</b> , wyd. II, str. 274 .....	2.00
Rozsadza ją dynamika oryginalnych, mocnych myśli.	
<b>Małżeństwo a Kościół</b> , cykl odczytów dla młodz. akad. w Warszawie w r. 1931, str. 157 .....	2.00
Markowski T., <b>Sprawa „Action Française“</b> , str. 38 .....	0.20
Mańcor T. ks. dr., <b>Na gruzach zburzonych ołtarzy</b> , str. 127 .....	0.80
Romanowski II., <b>Filozofia cywilizacji</b> , praca realne cywilizacji, jej ideały, typy i pochodz, str. 440 .....	8.00
Romanowski H., <b>Solidaryzm</b> , nowa teoria etyczna i społeczno-ekonomiczna, szkic krytyczny, str. 32 .....	0.80
Sudbrack K. ks., <b>Szkoła a wczesna Komunia św. dzieci</b> , praktyczne rozwiązanie zagadnienia w Holandii, str. 71 .....	0.30
Zaleska Z., <b>Współczesny kierunek wychowania publicznego</b> , przemówienie na wielkim zebraniu matek w Warszawie, str. 29 .....	0.10
Małyżsko płk., <b>Walka gazowa</b> , z ilustracjami, str. 78 .....	0.50

### KSIĄŻKI DLA DZIECI DO LAT 12

<b>Będziemy mieli święte dzieci!</b> t. I, str. 81 z ilustracjami .....	0.70
t. II, str. 75 z podobiznami dzieci .....	0.40
Beaurepaire-Louvagny hr., <b>Laleczka</b> , str. 82 z ilustracjami .....	0.80
Budzyńska P., <b>Basia</b> , str. 21 .....	0.20
Grochowska W., <b>Dziadowna</b> czyli przygody Józia i Helenki, str. 64 z ilustr. ....	0.40
Grochowska W., <b>Dzwonki</b> , opowieść z życia sieroty, str. 51 z ilustr. ....	0.50
Grochowska W., <b>Wiesławek</b> opowiadanie z czasów królowej Jadwigi, wydanie 2, str. 61 .....	0.60

Grochowska Wanda, <b>Mała królowa</b> , str. 72 .....	0.50	Grochowska W., <b>Ciernistym szlakiem</b> , opowiadanie z czasów prześladowania Unii, wyd. 2, str. 76, opr. 1.20, brosz. ....	0.50
Karwacka Ap., <b>Anielska dziewczina (Gemma Galgani)</b> , str. 64 z wiz. błog. ....	0.60	Grochowska W., <b>Sercem i szablą</b> , wyd. 2, str. 100 .....	0.70
Majewski A. ks., <b>Kwiałki Boże</b> , str. 96, z ilustracjami .....	0.70	Grochowska W., <b>Syn rozbójnika</b> , wyd. 3, str. 215, opr. 1.80, brosz. ....	1.00
Majewski A. ks., <b>Latorośle afrykańskie</b> , str. 94, z ilustracjami, broszura ....	0.80	Grochowska W., <b>Tajemnica wiejskiej chaty</b> , powieść, wyd. 3, str. 191 .....	2.00
9 zajmujących opowiadań o murzyniátkach.		Grochowska W., <b>Wójtówna</b> , powieść, wyd. 4, str. 345, opr. 3.00, brosz. ....	2.00
Majewski Alojzy ks., <b>Róże i lilie</b> , str. 72 .....	0.60	Gryglewicz Fr. ks., <b>Wyciągnięte ramiona</b> , powieść, str. 242. ....	2.00
<b>Niewidoma</b> , opowieść z czasów prześladowania Kościoła katolickiego w Irlandii, wyd. 3, str. 169, opr. 1.50, brosz. ....	0.80	Kalinowski Kaz., <b>Lampa wśród topieli</b> , powieść współcz., str. 310, opr. 3.50, br.	2.50
Radecki A., <b>Marzycielka</b> , str. 88 .....	0.50	Lucas J. ks., <b>Z biegiem roku</b> , str. 133 ..	1.00
Sokołowski H., <b>Jadzia</b> , wspomnienia o małej dziewczynce (1921 — 1927), str. 23	0.10	Machay F. ks., <b>Honorni Orawiacy</b> , zajmujący szkie powieściowy, str. 126 .....	1.50
Solonowicz Kl., <b>Bursa nad wodą</b> , str. 109 opr. 1.60, brosz. ....	0.80	Mierzejewska M., <b>Wśród raf koralowych</b> , powieść, str. 105 .....	0.80
Witowski Stan., <b>Jędrak włóczęga</b> , powiastka, str. 59 z rys. ....	0.40	Newman W. O., <b>Kalista</b> , powieść historyczna z II wieku, wyd. 2, str. 218 .....	1.50

### KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

PASŁAWSKI STANISŁAW KS.		Orwicz J., <b>Jagusia</b> , pow. wyd. 2, str. 98	0.80
Tenże, <b>Ofiara Krzysi</b> , str. 400, w opr. ...	4.00	Spillmann J. ks., <b>Tajemnica spowiedzi</b> , str. 379 .....	3.00
Tenże, <b>Z pamiętnika Ninki i Danusi</b> , str. 384, opr. 4, brosz. ....	3.00	Książka nadzwyczaj zajmująca, pełna dramatycznych momentów.	
Tenże, <b>Talizman Danusi</b> , str. 400, op. 4, br	3.00	Zaleski H., <b>Na rozdrożu</b> , powieść, str. 224	1.50
Tenże, <b>Pokrzyżowane plany</b> , str. 304, opr. 3.50, brosz. ....	2.50	Ziółkowska J., <b>Pierwiosnki</b> , str. 146 ....	0.70
Tenże, <b>Triumf przyjaźni</b> , str. 288, opr. 3.50, brosz. ....	2.50		

Pasławski Stan. ks., <b>Dziecię puszczy</b> , powieść dla młodzieży, z rys. str. 272, opr. 3.50, brosz. ....	2.50	<b>SZTUKA SCENICZNA</b>	
Pasławski Stan. ks., <b>Irusia</b> , wyd. 3, str. 288, opr. 3.50, brosz. ....	2.50	Grochowska W., <b>Święta noc</b> , jasełka w 2 odsłonach, str. 24 .....	0.30
Pasławski Stan. ks., <b>Tajemnica sieroty</b> , t. I Niedola, str. 220 .....	2.00	Grochowska W., <b>Zima i wiosna, w dzień Zmartwychwstania</b> , str. 18 .....	0.30
t. II Walka, str. 235 .....	2.00	Na role 5 i 6) żeńskie z chórem dziewcząt.	
oprawne dwa tomy w jednym .....	5.00	Kalinowski J., <b>Dwór i chata</b> , sztuka ze śpiewami i tańcami, według powieści W. Grochowskiej, str. 47 .....	0.60
Pasławski St. ks., <b>Z toni</b> , opowieść na tle prawdziwego wypadku, str. 275, opr. 3.50, brosz. ....	2.50	8 ról męskich i 9 żeńskich, „teatr może się odbyć i bez kurtyny, i bez dekoracji“, w 6 aktach, nadaje się do przedstawień pod gołym niebem.	
Pasławski Stan. ks., <b>Kłopoty figlarza</b> , str. 242, opr. 3.00, brosz. ....	2.00	S. Maria Alicja, <b>Prorok narodowy</b> , w 3 aktach z prologiem, str. 47 .....	0.60
Pasławski St. ks., <b>Rywalka</b> , str. 304, opr. 3.50, brosz. ....	2.50	14 ról męskich i 1 żeńska, druhowie i druhny z K. S. M., statyści.	
Radecki A., <b>Dzieje żydowskiego dziewczątka</b> , str. 63, z liczn. ilustr. ....	0.50	Dramatyczne przedstawienie przepowiedni ks. P. Skargi o upadku i powstaniu Polski.	

### POWIEŚCI

Brodowski F., <b>Stokrotka Matki Boskiej</b> , — o biednej, suchej wierzbie i jej mieszkańcach, str. 36 .....	0.10	Sikorski J., <b>Krzyż indianina</b> , sztuczka miśyjna w dwóch odsłonach, str. 41 .....	0.60
Ermite Pierre L', <b>Jak zabiłam moje dziecko</b> , przelożył z franc. W. Weyssenhoff, str. 279 .....	2.00	5 ról męskich i jedna kobieca (niekonieczna).	
Friedrich-Brzozowska M., <b>Zawile drogi</b> , powieść, str. 463 .....	2.00	Topińska Z., <b>Kasztelanie</b> , obrazek z życia św. Stanisława Kostki, str. 80 .....	0.80
Grochowska W., <b>Dwór i chata</b> , powieść, wyd. 3, str. 372 .....	2.80	W 3 aktach, 16 ról męskich.	
		Grochowska W., <b>Leć piosenko</b> , str. 64, zbiór ludowych piosenek .....	0.60



# NOWY POLSKI ŚWIĘTY

Katolicka Polska z niecierpliwością oczekiwiała na tę uroczystą chwilę, gdy pod kopułą Bazyliki Św. Piotra w Rzymie, po wspaniałych ceremoniach kanonizacyjnych zabrzmiała po raz pierwszy inwokacja: Święty Andrzeju Bobolo — módl się za nami!

Dumni jesteśmy, iż naród nasz wydał takiego niezłomnego bohatera wiary, jakim był św. Andrzej Bobola, i szczęśliwi, że wśród zamętu, cechującego nasze czasy, gdy moce zła, przypuszczają szturm do bram Kościoła i dążą do spoganizowania naszego narodu — pozyskujemy nowego tak potężnego patrona.

Niestety, wśród społeczeństwa polskiego na ogół słabą jest znajomość życia, cnót i czynów nowego świętego. Dopiero w 1936 roku doczekaliśmy się nareszcie pierwszej naukowo opracowanej jego biografii (ks. Jan Popłatek. Błogosławiony Andrzej Bobola T. J. Kraków 1936). Dzieło to prostuje wiele błędnych sądów i postać wielkiego męczennika ukazuje w całym blasku jego świętości.

Na podstawie tej książki i innych źródeł pragniemy tu podać krótki życiorys Andrzeja Boboli. dzieje jego kultu i niezwykłych losów jego relikwii.

Andrzej Bobola pochodził ze średniozamożnej polskiej rodziny szlacheckiej herbu „Leliwa”, wywodzącej się ze Śląska, z dawna osiadłej w historycznej, właściwej Małopolsce. Rodzina Bobolów odznaczała się gorliwością religijną i przywiązaniem do Kościoła katolickiego. Ojcem jego był prawdopodobnie Mikołaj, syn Krzysztofa, żonatego z Wielopolską. Imię i nazwisko matki Andrzeja nie jest znane. Nie ustalono też dotąd miejsca jego urodzenia. W katalogu rezydencji Księża Jezuitów w Bobrujsku Andrzej Bobola własnoręcznie napisał w 1633 r.: „Ks. Andrzej Bobola, małopolanin, lat 41”. Ponieważ katalog ten sporządzano przed kongregacją prowincjonalną Zakonu, która w 1633 r. odbyła się w sierpniu, stąd wniosek, iż przyszły święty liczył wówczas 42 rok życia, czyli, że się urodził w drugiej połowie 1591 roku. Według tradycji przechowywanej przez Księża Jezuitów w Pińsku i Połocku — Andrzej miał

przyjść na świat dnia 30 listopada 1591 roku.

Nie wiemy nic o latach dziecińczych św. Andrzeja. Niewątpliwie był on chowany w bojaźni Bożej i przypuszczalnie w 1606 roku oddany został do szkół jezuitkich. Ale znowuż nie wiemy do jakiego kolegium. Można mniemać, iż nauki średnie pobierał w Wilnie, gdzie kształcili się też jego bliscy krewni, Jan i Krzysztof Bobolowie.

Jako 20-letni młodzieniec, mający średnie wykształcenie, zgłosił się Andrzej Bobola do prowincjała jezuitów litewskich w Wilnie, ks. Pawła Bokszy, z prośbą o przyjęcie do wileńskiego nowicjatu. Widocznie znany był Tow. Jezusowemu, gdyż prośba jego nie napotkała na trudności. Dn. 10 sierpnia tegoż roku wdział Bobola sukienkę zakonną.

Po odbyciu dwuletniego nowicjatu dn. 31 lipca 1613 r. złożył Andrzej śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, i rozpoczął studia wyższe w Akademii wileńskiej. Po ukończeniu kursu filozofii odbywał Bobola praktykę nauczycielską w Brunsherdze (klasa gramatyki) i Pułtusku (syntaksa) — poczem powrócił na dokończenie nauk do Wilna. Niestety, studia te nie zawsze były szczęśliwe. Na filozofii — nie dopuszczono go do aktu publicznego celem uzyskania stopnia magistra, na teologii nastąpiło to samo. Nie mógł więc zostać licencjatem teologii, co przekreślało już możliwość poświęcenia się karierze naukowej. Wreszcie w 1622 r. ostateczny egzamin ad gradum wypadł fatalnie. Z czterech egzaminatorów tylko jeden uznał wiedzę Boboli za dostateczną. Co było przyczyną niepowodzenia nie wiemy. Widocznie Bóg doświadczał swego wybrańca na jego drogach do doskonałości.

Tegoż roku dnia 12 marca w dniu uroczystej kanonizacji świętego Ignacego Loyoli i św. Franciszka Ksawerego, biskup wileński Eustachy Wołłowicz udzielił Andrzejowi Boboli święceń kapłańskich.

Po ukończeniu tak niefortunnie studiów, ks. Andrzej pracował najpierw w Nieświeżu, później w „domu profesów” w Wilnie. Cieszył się już wtedy sławą zdolnego kaznodziei i gorliwego misjonarza ludowego.

Mimo katastrofy na egzaminach ostatecznych, nie bez trudności wszelako dopuszczono go jednak do złożenia czwartego ślubu, co nastąpiło dn. 2 czerwca 1630 roku w Wilnie.

W latach 1630 — 1652 widzimy ks. Bobolę na różnych placówkach. Najpierw w Bobrujsku, gdzie był przełożonym rezydencji i gdzie miał sporo pracy apostołskiej, gdyż garść tamtejszych Polaków była całkiem zaniedbana pod względem religijnym.

W 1635 roku bawił Bobola w Płocku, jednak bez określonego zajęcia, jako „gość”. — W roku zaś następnym przeniesiono go do Warszawy na trudny urząd kaznodziejski. W 1637 r. jest ponownie w Płocku, jako kaznodzieja i dyrektor nauk w kolegium. Od 1638 r. — do 1642 roku pracuje w Łomży, jako dyrektor szkoły humanistycznej i retoryki oraz kaznodzieja. Wreszcie w 1642 r. lub z początkiem 1643 przeniesiono go do kolegium w Pińsku, gdzie rozwinął szeroką i różnorodną działalność pedagogiczną i misjonarską. Wielu prawosławnych pod wpływem jego nauk katechizmowych nawróciło się na katolicyzm.

Od 1646 r. przebywa ks. Andrzej w Wilnie przez lat sześć, w domu profesów przy kościele Św. Kazimierza aż do 1652 r., gdy znowu przeniesiony zostaje do Pińska, gdzie oczekuje go ogrom pracy apostołskiej.

Był to okres względnego spokoju na Pińszczyźnie, po buncie kozackim. Kraj był zrujnowany, a ludność pędziła życie w warunkach wysoce prymitywnych. Stan religijny mas był opłakany. Katoli-

cy rozrzućeni wśród prawosławnych, przyjmowali ich formy religijne i pogrążali się w zabobonach. Jedyną ich modlitwą było: „Hospody pomyłuj”.

Obchodził więc Andrzej Bobola miasta i wioski, w większych skupiskach ludzi wygłaszał kazania, uczył katechizmu, chrzczył dzieci i spowiadał oraz ze szczególną radością udzielał Komunii św. Prawosławni nazywali go „łowcą dusz” (dusochwatem).



Święty Andrzej Bobola.

W 1655 r. Bobola wyjechał do Wilna i miał tam pozostać, ale zdobycie Wilna przez Moskali i zniszczenie tego miasta zmusiło go do powrotu do Pińska. Tu już pozostał do końca swego życia.

Z tego okresu mamy świadectwa, iż ks. Andrzej Bobola pędząc życie pracowite i pobożności pełne, zwalczając własne ułomności — coraz bardziej zbliżał się do ideału świętości.

Tymczasem na terenach pracy Boboli — znowu rozpętała się wojna domowa. Znowu zaczęły waleśać się różbójnicze bandy kozackie, pałające nienawiścią do ładu społecznego, i pod wpływem natchnień, płynących

z Carogrodu, występujących w roli obrońców „błagocześciwej wiary”. Ile kapłanów katolickich w dobie Chmielnicyzny poniosło śmierć męczeńską — Bogu tylko wiadomo. Ze szczególną zaciekłością była tępiąca unia i wszystko, co do niej zmierzało. Oczywiście, w całej okolicy znaną była praca apostołska Boboli i watahy Kozaków dobrze o niej były poinformowane. Pińsk zajęła banda dwutysięczna Lichiego.

W tych warunkach najbardziej zamrożeni księża Szymon Maffon i Andrzej Bobola opuścili Pińsk, kierując się do spokoj-

niejszych okolic, by przecześć burzę. Maffon udał się do Horodca i tu dn. 15 maja 1657 r. wpadł w ręce kozackie. Podano go najwyszukańszym w okrucieństwie swym męczarniom i wreszcie dobito. Z Horodca Kozacy pod wodzą Zielenieckiego i Popenki wpadli do Janowa poleskiego. Bobola zaś ukrywał się na wsi w Mohylnie. Dowódca bandy kazał go ująć i przyprowadzić do Janowa. Już w drodze z Mohylniej zaczęto „nawracać” ks. Andrzeja na prawosławną wiarę. Znosił więc mroźną krew w żyłach na samo ich wspomnienie męczarnie, wzywając jedynie imion Jezusa i Maryi. Obcięto mu palce, nos, język, zdarto skórę z dłoni i z pleców na kształt ornatu... Wieszano do góry nogami, wylupiono oko... Dwie godziny trwały te katusze zanim męczennik rozstał się z życiem.

Jezuici pińscy pogrzebali zwłoki św. Andrzeja w podziemiach swego kościoła.

Długo jednak w kraju panowały niepokoje. Kolegium w Pińsku uległo nieraz rabunkom i pożarom. Z biegiem czasu zatraciła się nawet pamięć, gdzie pochowano ks. Andrzeja Bobolę.

Ale wielki męczennik z woli Bożej sam się przypomniał. Mianowicie w 1702 r. w czasie wojny domowej pomiędzy stronnikami Augusta II i Stanisława Leszczyńskiego, ukazał się ówczesnemu przełożonemu jezuitów w Pińsku ks. Marcinowi Godebskiemu, obiecując swoją pomoc w obronie siedziby zakonnej pod warunkiem odzyskania jego trumny i umieszczenia jej osobno. Gdy wynikły trudności przy tych poszukiwaniach — św. Andrzej ukazał się również zakrystianowi kościoła Łukaszewiczowi, wskazując dokładnie miejsce, gdzie się trumna znajdowała. Widniał na niej napis: *Pater Andreas Bobola — Societatis Jesu a cosacis occisus*”. Po otwarciu trumny stwierdzono, że ciało męczennika jest całkowicie zachowane, giętkie, bez jakichkolwiek oznak rozkładu. Umieszczono je osobno w nowej trumnie.

Wobec mnożących się cudów za wstawiennictwem męczennika, wśród których nie brakło i wskrzeszenia zmarłych, w 1711 r., rozpoczęto pierwsze kroki zmierzające do jego beatyfikacji.

Tymczasem w 1773 r. Zakon Jezuitów uległ rozwiązaniu, a ich kościół w Pińsku objął biskup unicki Gedeon Joachim Horbacki. Unici gorliwie strzegli trumny mę-

czennika. Lecz w 1793 r. po drugim rozbiore Polski, carowa Katarzyna II odebrała kościół pojezuicki unitom i oddała go mnichom prawosławnym. Ci, licząc się z faktem, iż i ludność prawosławna otacza czcią relikwie Andrzeja Boboli — na razie nie zabraniali do nich dostępu, ale zaczęli już nosić się z zamiarem, w myśl wskazówek z Petersburga, pochowania tej trumny w miejscu ukrytym. Na szczęście dowiedzieli się o tym jezuita w Połocku, gdyż Tow. Jezusowe, jak wiadomo, ocalało w Rosji w granicach pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Jenerał Zakonu, Brzozowski, wystarał się u cara Aleksandra I o zezwolenie na przeniesienie relikwii Boboli „bez rozgłosu” do Połocka. Nastąpiło to w 1808 r.

W 1820 r. jezuita zostali wydaleny z Rosji. Kościół ich połocki objęli wraz z trumną Andrzeja Boboli OO. Pijarzy. W 1820 r. usunięto z Połocka również i pijarów, a kościół pojezuicki przekazano prawosławnym. Wówczas to relikwie Boboli przeniesiono do kościoła dominikanów.

W 1864 r. po wypędzeniu z Połocka dominikanów świątynia ich oddana została katolickiemu duchowieństwu świeckiemu.

W 1912 r. w czasie pożaru Połocka trumna św. Andrzeja znajdowała się w wielkim niebezpieczeństwie. Zdołano ją jednak ocalić. Po pożarze ks. L. Baranowski wybudował przy kościele osobną ozdobną kaplicę, w której złożył pod baldachimem relikwie św. męczennika.

Wobec starań o beatyfikację i za czasów przedrozbiorowych i później relikwie Andrzeja Boboli były, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, kilkakrotnie badane. Stwierdzano stale, że nie ulegały one rozkładowi.

W 1755 r. Benedykt XIV orzekł, iż Bobola jest prawdziwym męczennikiem za wiarę, ale dopiero Pius IX w 1853 r. ogłosił go błogosławionym. W tymże roku biskup Żyliński, rewidując relikwie, odpiłował dłoń bł. Andrzeja i w tajemnicy przesłał ją Papieżowi.

Ostatni raz badał relikwie dnia 17 września 1917 r. ks. arcybiskup Ropp, metropolita mohylewski, w obecności o. Jana Rostworowskiego T. J.

Jesienią 1917 r. wybuchła w Rosji rewolucja bolszewicka. Rząd komunistyczny proklamował wprowadzenie tolerancji re-

ligijną, lecz było to zwykłym oszustwem. Wnet rozpoczęły się przesładowania wiary chrześcijańskiej, profanowanie świątyń i relikwii oraz mordowanie kapłanów.

W 1919 r. zamierzano naruszyć trumnę bł. Andrzeja, ale udało się wówczas śp. arcybiskupowi Cieplakowi odwrócić te zapędy. Niestety, w 1922 r. komisja bolszewicka wtargnęła do kościoła, zrewidowała relikwie i wywiozła je do Moskwy, gdzie umieściła w muzeum, nie wystawiając jednak na widok publiczny. Sowieciom chodziło o posiadanie obiektu dla zatargów z rządem polskim w sprawach aresztowanych w Polsce komunistów.

Rząd polski odrzucił te możliwości i dopiero w 1923 r. komisja papieska, wspierająca głodnych w Rosji, na której czele stał o. Walsch T. J., zdołała wyostać trumnę męczennika z Rosji i drogą przez Odesę przewieźć do Rzymu, gdzie złożono ją na razie w kaplicy Św. Matyldy w Watykanie, a następnie w 1924 r. umieszczono uroczyscie w kościele głównym Towarzystwa Jezusowego.

W 1920 r. księży biskupi polscy zwrócili się do Benedykta XV z prośbą o kanonizację bł. Andrzeja. Proces kanonizacyjny został zamknięty w 1937 r. stwierdzeniem dwóch nowych cudów za przyczyną błogosławionego. — Kanonizacja zaś nastąpiła w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego dn. 17 kwietnia 1938 r.

Liczne cudowne uzdrowienia i inne łaski, doznawane przez wiernych przy trumnie św. Andrzeja, rozstawiły jego imię w całej Polsce. Ale szczególnie drogim był on całemu narodowi polskiemu, jako wieszcz wskrzeszenia Polski. Mianowicie w 1819 r. ukazał się on w Wilnie dominikaninowi o. Alojzemu Korzeniewskiemu, zapowiadając, że Polska będzie wskrzeszona po wielkiej wojnie, w której wezmą udział liczne narody i że on, Andrzej Bobola, zostanie jej głównym patronem.

Widzenie to opisał jezuita Felkierzamb w liście prywatnym, ogłoszonym w 1855 r. w dzienniku francuskim „L'Union Francoise”, a przedrukowanym wkrótce potem przez „Przegląd Poznański” (1855 r., t. XX, str. 292) i inne pisma polskie.

Z relacji o. Felkierzamba wynika, iż przepowiednia tego rodzaju istniała już przed ukazaniem się św. Andrzeja o. Korzeniewskiemu, i że widzenie to było właściwie jej potwierdzeniem.

Ks. biskup Pelczar w książce swej pt. „Pius IX i Polska” wspomina, iż rząd carski sprzeciwił się beatyfikacji Boboli, może dlatego, iż wśród ludu obiegała przepowiednia, iż z chwilą kanonizacji bł. Andrzeja Rosja się nawróci i Kościół katolicki będzie tryumfował.

O przepowiedni wskrzeszenia Polski wspominają i akta kanonizacyjne św. Andrzeja Boboli.

Polska zyskała obecnie nowego potężnego patrona swej niepodległości właśnie w chwili dla losów naszych przełomowej. Św. Andrzej, wieszcz naszego politycznego wskrzeszenia, staje się również opiekunem naszego odrodzenia religijno-moralnego.

Słusznie też pisze Ks. Prymas Polski Kardynał August Hlond w swej pięknej odezwie w powodu kanonizacji św. Andrzeja: „Wielkim wskazaniem św. Andrzeja jest nasze posłannictwo religijne i kulturalne na kresach wschodnich. Bez sprzeniewierzenia się swej misji dziejowej, nie możemy uchylać się od zadań, które nam Opatrzność tam wyznaczyła i nie możemy odstępować ich cudzoziemcom. To powołanie nasze, nasz polski obowiązek... Wierzmy, że z legendarnego nimbu proroczego, który otacza postać świętego, wyłoni się za jego wstawiennictwem zapowiadana pomyślna Boża rzeczywistość polska”.

---

JAN KOCHANOWSKI

## Śmierci się nie bać, cnoty naśladować.

*Synu mój, słusznie się zły człowiek śmierci boi,  
Ale się jej lekać cnemu nie przystoi,  
Bo zły mniema, że wszystko już na wieki ginie,  
A dobry prawie wtenczas do portu przyppytnie.*

*I ty mej śmierci nie płacz! Mnie się dobrze  
ldzieje,*

*Takem bojaźni próżen, jako i nadzieje.  
Łaska Pańska nade mną; ty mię nie wydawaj,  
A cnoty naśladować, synu, nie przestawaj!*

*Cnocie niebo zapłata i wieczne wesele;  
W rozkoszach świata tego źle pokładać wiele.  
Wszystko to jako trawa czasu swego minie,  
Ale stawa poczuwa i po śmierci słynie.*

*O tę się, synu, staraj wszelakim sposobem,  
A wdzięczniej mi uczynisz, niżby nad nym gro-*

[bem  
*Płakał we dnie i w nocy; to wiedz: kto do nieba  
Dostał się raz, tego już płakać nie potrzeba.*

# NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE CHOROBY

## *Plonica (szkarlatyna)*

należy do rzędu chorób zakaźnych i szerzy się w postaci epidemii, tj. nagminnie. Zapadają na nią przeważnie dzieci w wieku od 6 do 9 lat; ludzie dorośli są mniej wrażliwi na płonicę. Zarazek przenosi się od chorego na zdrowego przeważnie na drodze zakażenia kropelkowego; rzadko pośrednio, np. przez pokarmy, zabawki itd.

Okres wylegania (utajonej choroby) trwa 2 do 5 dni. Początek nagły — dreszcze, gorączka do 40 stopni, wymioty, mącznienie. Tętno bardzo przyspieszone. Zapalenie gardła z mocno czerwonym zabarwieniem i bólami przy połykaniu. Na-  
zajutrz wysypka, zaczynająca się na szyi i piersiach (a nie na twarzy, jak to ma miejsce przy odrze). Wysypka trwa około 15 dni przy gorączce i malinowej barwie języka. Potem zaczyna się łuszczenie, które kończy się około 40 dnia.

Zapobieganie: ściśle odosobnienie, obojętne meldowanie. Zastrzyki surowicy zdrowym. Dezynfekcja wydzielin i bielizny. Powrót do szkoły po 40 dniach, kąpiele. — Leczenie: zastrzyki surowicy. Leczenie komplikacyj (powikłań) ze strony nerek, uszu, serca, stawów, gardła. Dieta: dni mleczne, jarzynowe, owocowe.

## *Odra.*

Zakaźna, epidemiczna choroba dzieci. Okres utajony trwa około 10 dni. Początkowo katar nosa, spojówek oka, katar oskrzeli (kaszel). Wczesna wysypka na wewnętrznej stronie policzków, na wysokości górnych i dolnych zębów trzonowych — białe plamki wielkości ziaren drobnej kaszki (plamki Koplika). Wysypka odrowa zaczyna się na twarzy (czego nie bywa przy szkarlatynie) i stopniowo opuszcza się w dół. W 5-tym lub 6-tym dniu wysypka przygasa, następnie niknie w tym porządku jak postępowała na dół; łuszczenie trwa około 10 dni.

Powikłania: zapalenie oskrzeli i płuc, zapalenie spojówek oka i ucha, drgawki, biegunki, zapalenie gardła. Zapobieganie jak przy płonicy.

Leczenie: zastrzyki surowicy ozdrowieńców. Higiena jamy ustnej (częste płukanie ust); leczenie komplikacyj płucnych, ocznych.

## *Róża.*

Utajony okres trwa 1 do 5 dni. Początek raptowny: Dreszcze, wysoka gorączka. Wysypka na twarzy, powstająca na miejscu małych uszkodzeń skóry, w postaci nieprzerwanego obrzmienia i czerwoności (stąd nazwa róży). Umiejscowia się na twarzy w okolicy nosa lub ucha; przechodzi nieraz na głowę. Gorączka trwa 5 do 8 dni. Chory zapada w stan odurzenia. Na porażonej skórze powstają nieraz pęcherze. Rzadziej niż na twarzy róża pojawia się na innych częściach ciała, może też wędrować po ciele. Po wyleczeniu często bywają nawroty.

Róża może się zadomowić również na owrzodzeniach, na ranach urazowych lub operacyjnych.

Leczenie polega na zastosowaniu jodyny, naświetlaniu lampą kwarcową, przykładaniu maści.

Zapobieganie: Odosobnienie chorych jest konieczne. Wobec łatwości przeniesienia róży na rany koniecznym jest oddalenie położnic, rannych, a także noworodków, u których róża przenosi się z łatwością na pępek i przebiega szczególnie ciężko.

## *Dur (czyli tyfus brzuszny).*

Choroba rozwija się w ciągu tygodnia, przy czym gorączka i inne objawy stopniowo wzmagają się. Chory doświadcza silnego bólu głowy już w okresie wylegania choroby, przy czym gorączka w ciągu tygodnia stopniowo się wzmaga, poczem w ciągu dwóch, trzech tygodni, a czasem i dłużej gorączka pozostaje na znacznej wysokości z lekkimi tylko zwolnieniami z rana i wzmożeniami wieczorem. Po długim trwaniu stałej gorączki następuje jej spadek w ciągu jednego tygodnia. Mącznienie lub stan apatii (odrętwienia). Obrzmienie śledziony; czerwone plamy na brzuchu. Obłożony język. Początkowo zaparcie stolca, biegunki od 2-go tygodnia;

stolec podobny do zupy grochowej, w trzecim tygodniu może ujawnić znaczne krwotoki, na tle owrzodzenia kiszki, które mogą spowodować przedziurawienie jelit i często śmiertelne zapalenie otrzewnej. Ponieważ zarazki tyfusu wydzielają się przez nerki, więc często bywa zapalenie miedniczek nerkowych, z tego też powodu — zapalenie pęcherzyka żółciowego.

Przy pomyślnym zakończeniu choroby chory odzyskuje apetyt (z odżywianiem potrzebną jest wielka ostrożność), odurzenie ustępuje i zaczyna się długotrwałe ozdrowienie.

Zapobieganie. Bezwzględne odosobnienie (izolowanie chorego); staranne odkażanie jego wydzielin. Badanie stolca i moczu ozdrowieńców. Szczepienia ochronne przed ujawnieniem choroby (zastrzyki). W ostatnich czasach zaczęto stosować szczepienia w drodze przyjmowania wewnątrz pastylek przeciwtyfusowych naczczo po uprzednim zażyciu pigułki z żółci bydłowej na kwadrans przed pastylką przeciwtyfusową (metoda prof. Bezredki). Wodę podczas epidemii należy pić tylko przegotowaną, mleko też; owoce myć i obierać.

Leczenie polega na starannym pielęgnowaniu (płukać usta, pościel czysta bez składek dla unikania odleżyn, zmieniać pozycję przy stałym leżeniu chorego). Zastrzyki kamfory dla podtrzymania serca. Przy ciężkiej niedomodze serca — strofantym (!). Środki obniżające temperaturę ciała używają się tylko przy bardzo znacznej gorączce. Czasem wypada uciec się do lewatyw kropelkowych lub przetaczania krwi.

### *Tyfus (albo dur) powrotny.*

Charakterystyczną cechą tej choroby są kilkakrotne napady gorączki, trwające 3 do 6 dni, poprzedzielane okresami spadku temperatury i pozornym wyzdrowieniem, które trwa również od 3 do 6 dni. Choroba zaczyna się gwałtownym dreszczem, czasem wymiotami. Ból głowy bywa bardzo silny, ból krzyżów i łydek. Brak apetytu, obrzęk śledziony, kwotoki z nosa.

Takich napadów może być trzy do pięciu, rzadko więcej; każdy zaczyna się raptownym napadem gorączki z silnym dreszczem i kończy się również raptownym spadkiem temperatury z obfitymi potami. Przy tym czasem następuje ciężka

zapaść, która wymaga natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Powikłania. Zapalenie nerek, zapalenie płuc, biegunki, półpasiec (pęcherzyki ugrupowane w kształcie połowy pasa na tułowiu z bólami w miejscu przez nie zajęty). Zdarza się pęknięcie błony otaczającej śledzionę i śmiertelny krwotok.

Zapobieganie. Należy tępić wszy i pluskwy, które przenoszą dur powrotny. Leczenie polega na wstrzykiwaniu salvarsanu lub neosalvarsanu, poza tym stosownie do objawów — kąpiele, kamfora przy zapaści, chinina dla obniżenia wysokiej gorączki.

### *Błonica (Dyfteria).*

Najwięcej chorych w wieku 2 — 6 lat.

Okres wylegania 2 — 4 dni. Zakażenie odbywa się od chorego drogą powietrzną (kropelkowe). Choroba zaczyna się zaczerwienieniem gardła i migdałków, na których zarówno, jak i na błonie śluzowej języczka, łuków podniebnych, gardzieli, nosa, krtani tworzą się szaro-białe przyrośnięte do podłoża plamy. Jednocześnie bywa mniej lub więcej wysoka gorączka. W pokoju chorego daje się wyczuć osobliwy zapach, po którym doświadczeni badacze poznają błonicę. Gruczoły chłonne pod żuchwą powiększają się i stają się wrażliwe na ucisk. Kaszel jak przy kokluszu. Zapadanie się dołka jarzmowego, przestrzeni między żebrowych i nadbrzusza.

Powikłania: zapalenie mięśnia serca, porażenia (paralize) podniebienia miękkiego, kończyn dolnych i przepony.

Zapobieganie: zgłaszanie o przypadku do władzy. Odosobnienie chorego. Szczepienie zapobiegawcze, które ma moc przez 2 do 3 tygodni.

Leczenie. Najwcześniejszy możliwie zastrzyk surowicy, w lżejszych wypadkach 4.000 jednostek antitoksyny; w ciężkich wypadkach 8 do 10 tys. jednostek domięśniowo lub dożylnie.

### *Grypa.*

Z chorób, które szerzą się w wilgotnym i mroźnym okresie, nabiera przede wszystkim ostrej aktualności, choroba zwana grypą czyli influencją.

Poszczególne epidemie następują nam rozmaite odchylenia od typowego przebie-

gu. Różnice zależne od wrodzonych lub nabytych cech osobnika, od większej lub mniejszej złośliwości epidemii, od okresu schorzenia lub licznych powikłań, powodują podział grypy na trzy zasadnicze formy.

Najczęstsza forma kataralna posiada przede wszystkim cechy stanu zapalnego dróg oddechowych: katar błony nosowej, katar tchawicy, oskrzeli od grubych do najdrobniejszych, pęcherzyków płucnych i opłucnej.

Postać nerwowa objawia się dotkliwym bólem głowy, krzyżów, rozmaitymi nerwobólami (neuralgiae), stanem niepokoju, mogącym przejść w majaczenie, a czasem bezwładem, przemijającym paraliżem.

Trzecia forma żołądkowo-jelitowa zaznacza się kompletnym brakiem apetytu; język staje się bladobiałym, błyszczącym, jakby porcelanowym. Bóle żołądka i jelit. Wymioty. Biegunka.

W każdej z tych form temperatura ciała podnosi się czasem do 39 lub 40 stopni.

Choroba udziela się przez powietrze, głównie przez kichanie i kaszel chorego. Nie należy więc przybliżać swej twarzy do twarzy chorego podczas rozmowy i kaszlu.

Przeziębienie stwarza grunt podatny do zakażenia, a więc ciepłe mieszkanie, odpowiednia do pory roku odzież, zabezpieczenie się przed przemacaniem nóg, a tym bardziej wysychanie przemoczonego obuwia na nogach. Nie należy podczas epidemii bywać w miejscach, gdzie zbiera się tłum ludzi (teatry, kina itp.).

Kuracja rozwijającej się choroby najskuteczniejszą jest w samym jej początku. Nie należy zwlekać.

Leczenie polega na zwalczaniu objawów. Stosuje się więc środki napotne (aspiryna, salipyrna); kodeina i proszki Dovera na objawy oskrzelowe; w razie zaburzeń w narządzie krążenia — środki nasercowe.

#### *Nagminne porażenie dziecięce (choroba Heine-Medina).*

Jest to choroba letnia. Okres wylegania trwa od 6 do 10 dni. Choroba udziela się zdrowym od chorych drogą kropelkową. Ponieważ zarazek znajduje się w wydzielinie błony nosowej, więc kichanie służy drogą zakażenia. W przebiegu swym choroba ujawnia 2 wyraźnie odgraniczone

okresy: okres wstępny gorączkowy i okres porażenia (paraliżów).

W pierwszym okresie rozpoznanie choroby jest nadzwyczaj trudnym, ujawnia bowiem ona wielkie podobieństwo z innymi chorobami zakaźnymi (tyfus, grypa, angina, reumatyzm, zapalenia wielonerwowe, zapalenia szpiku kostnego itp.). Wśród wielu objawów: gorączka, zamroczenie sennaść w czasie dnia, ból głowy i in. Znamiennym jest dla rozpoznania nadzwyczajne przeczulenie skóry przy dotyku i przy ruchach czynnych lub biernych kończyn.

W drugim okresie wiotkie paraliże kończyn dolnych i górnych, z umiejscowieniem w niektórych mięśniach. Czasami objawy ustępują samoczynnie, jednak często sprawa kończy się trwałym i nieuleczalnym kalectwem, a w przypadkach ciężkich nawet śmiercią.

Zapobieganie polega na odosobnieniu chorego, najlepiej w szpitalu.

Leczenie polega na zastrzykach domięśniowych surowicy ozdrowieńców, w braku której można stosować surowicę końską. To jest prawie jedyne lekarstwo bardzo skuteczne, ale tylko w początku choroby (stadium gorączkowym). Poza tym leczenie ogranicza się przeważnie do objawów, stosując wprawdzie urotropinę.

#### *Nagminna choroba śpiączkowa.*

Choroba zaczyna się nagle. Gorączka, ból głowy, wymioty; do tego dołącza się stała sennaść; chorego zbudzony ze snu zasypia niezwłocznie na nowo. Jednocześnie dotknięty był narząd wzroku: oczopląs, opadanie powiek, niemożność przystosowania oka do patrzenia na rozmaite odległości. Częstym objawem bywa trwała czkawka, bóle i wzmożona tkliwość kończyn.

Po pewnym czasie choroba przechodzi w stan chroniczny, wyrazem którego służy stan podobny do choroby Parkinsona (sztywność mięśni, drzenie, twarz maskowata, pozbawiona wszelkiej mimiki, głowa osadzona sztywno, mało ruchoma, oczy pozbawione wszelkich ruchów, zapatrzone przed siebie, ślinotok i częste zaburzenia władz umysłowych).

Leczenie nagminnej śpiączki, znanej dawniej pod nazwą „nona”, polega naoczesnym stosowaniu surowicy ozdrowieńców w postaci zastrzyków domięśniowych.

Również rozmaite zastrzyki lekarstw zalecane są w okresie parkinsonizmu, czyli drżączki porażennej.

### *Ostry reumatyzm stawowy.*

Przy tej chorobie, znanej powszechnie pod nazwą zapalenia stawów, nieodkryty dotąd zarazek przenika do ustroju ludzkiego przez migdałki, tzn. gruczoły przy wejściu do gardła, rzadziej przez górne drogi oddechowe. Przyczyny usposabiające: zaziębienie, przemoczenie nóg, przecieranie, niedostateczne odżywianie, zaburzenia jelitowe, urazy. Zaczyna się zapalenie od zajęcia stawów kolanowych, stopowych, potem cierpienie przechodzi na stawy biodrowe, ramieniowe i dłoniowe, a wreszcie stopniowo przerzuca się i na inne stawy. Stawy opuchają i stają się bardzo bolesne, gorączka dochodzi do 39 stopni, bywa też i wyższa. Bywają wysięki wewnątrz stawów.

Choroba przerzuca się na osierdzie, mięsień sercowy i na wsierdzie, co może doprowadzić do trwałej wady serca. Częste zaburzenia mózgowe polegają na stanach zamroczenia lub podniecenia. Ze strony oka bywa reumatyczne zapalenie tęczówki.

Choroba uleczona ma skłonność do recydywów, czyli nawrotów.

Leczenie, skracające przebieg choroby, polega na zastosowaniu preparatów salicylowych i piramidonu. Koniecznym jest odpowiednie ułożenie kończyn i unieruchomienie stawów.

### *Gruźlica.*

Zarazek gruźlicy (lasecznik, czyli bakcyl Kocha) może wtargnąć się do wszystkich tkanek naszego ustroju i czasami szerzy się w całym organizmie; wówczas już ustrój obronić się nie może, choroba zabija go. Najczęściej jednak zarazek obiera siedlisko na narzędzie oddechowym — w płucach i w oskrzelach.

Niewątpliwe rozpoznanie gruźlicy wymaga specjalnych wiadomości. Jednak z niektórych oznak dostępnych dla każdego możemy przypuścić (ale tylko przypuścić!) istnienie tej choroby u siebie lub u innych, aby w porę udać się do lekarza, a im wcześniej zaczynamy leczyć się, tym więcej jest widoków na uleczenie. Takimi objawami są: gorączka, dreszcze, kaszel, krwioplucie, obfitość flegmy, szybkie

opadanie z ciała, utrata wagi, obfite nocne poty, zatrzymanie reguł u młodych kobiet, brak apetytu i wiele innych. Każdy z tych objawów pojedynczo jeszcze niczego nie dowodzi, a tylko ich zespół powinien obudzić naszą czujność.

Zapobieganie: chory nie powinien kaszlać w twarz zdrowemu; unikać kurzu z wysuszonej gruźlicy — chory nie powinien pluć na podłogę, zamiatanie w pokoju nie powinno się odbywać na sucho (mokra ścierka, skrapianie podłogi); chory powinien używać tylko swoich naczyń, tj. łyżek, talerzy; unikać całowania w usta. Nie pić surowego mleka i nie jeść surowego mięsa.

W leczeniu ogromną rolę odgrywa klimat, świeże powietrze, odpowiednie odżywianie. Z lekarstw zaleca się, między innymi, kreosot, arsenik, tran rybi, sole wapienne. Są też i zabiegi operacyjne, np. odma płucna i inne.

### *Rak.*

Ten złośliwy nowotwór daje się uleczyć tylko w początkowych okresach swego istnienia.

Stąd konieczność wczesnego rozpoznania choroby.

O ile rak jest powierzchowny lub zlokalizowany na miejscach dostępnych wzrokowi, przeoczyć go trudno. Każdy narost jest podejrzany, zwłaszcza w wieku starszym. Podejrzujemy zaś raka, gdy mamy do czynienia z guzem nieruchomym na swym podłożu, o powierzchni niegładkiej, pagórkowatej, tj. usianej wzniesieniami różnej wielkości i kształtu; skóra, pokrywająca nowotwór, również bywa przyrośnięta do jego powierzchni. Tak już w początkowym stadium raka gruczołu piersiowego kobiecego, kiedy jeszcze innych oznak brak, daje się stwierdzić, że fałd zrobiony, na skórze, zamiast wzniesić się do góry, zagłębia się w dół, a sama skóra posiada liczne małe wklęsnięcia, z czego przypomina skórę świeżej pomarańczy. Jest to oznaka znamienna, chociaż z rzadka zdarza się i przy innych cierpieniach sutka.

Daleko trudniej jest pochwycić na początku rak narządów wewnętrznych, np. przewodu pokarmowego.

Na czele wszelkich leczniczych zabiegów stoi i obecnie, jak dawniej, operacja.

Co do operacyj chirurgicznych, to najczęściej bywają one kombinowane w pewnej kolejności z leczeniem promieniami Röntgena lub radem.

### Zapalenie wyrostka robaczkowego.

W dolnej części jelita grubego znajduje się rodzaj worka niewielkiej głębokości tak zwana kiszka ślepa, do której dołączony jest zwisający w dół wyrostek robaczkowy, przyczyna i umiejscowienie częstych przewlekłych lub ostrych zapaleń.

Wyrostek ten długości od 5 do 12 cm, jest wewnątrz próżny, przy czym próżnia o średnicy około  $\frac{1}{2}$  cm łączy się otworem ze ślepą kiszka.

Jakże ostrzec się zapaleń tego wyrostka, zapaleń, tak rozpowszechnionych w ostatnich czasach.

Ażby uchronić się od tej ciężkiej choroby, należy przede wszystkim poznać przyczyny i genezę zapalenia wyrostka.

W zespole szkodliwości wybitne miejsce zajmuje nieprawidłowe zasilanie ustroju w materiały odżywcze i związane z tym gnuśne funkcjonowanie przewodu pokarmowego, zaleganie nieprzetworzonych całkowicie mas w kiszkach, zaparcia nawykowe.

Nie ulega wątpliwości, że rodzaj pokarmów odgrywa tu czołową rolę. O ile taki pokarm nie pobudza ruchu robaczkowego kiszek, to treść jelitowa przesuwając się będzie bardzo leniwie i może się zatrzymać w odpowiednim miejscu, a najbardziej do tego podatnym miejscem jest ślepa kiszka, która otwiera się tylko do grubego jelita. Mięso nie należy do potraw, sprzyjających ruchowi robaczkowemu kiszek.

Obfite korzystanie z ruchu w znacznej mierze usuwa następstwa nieracjonalnego odżywiania.

Również należy unikać wprowadzanie do dróg pokarmowych ciał obcych, jakimi są: ziarna owoców i jagód, glazura, rondo itp.

Leczyć tej choroby w domu nie można, a należy natychmiast udać się do lekarza; jeżeli możliwy jest wybór, to do chirurga-operatora.

### Zapalenie nerek.

Choroba powstaje na tle przeziębienia lub w następstwie różnych chorób zakaźnych, jak np. płonica. Wczesnym obja-



Chory żołądek jest nieraz powodem powstawania najrozmaitszych chorób.

## ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamień żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

wem są obrzęki, poczynające się na twarzy i zajmujące w następstwie całe ciało. W moczu stwierdza się obecność białka i walczków. W okolicy nerek odczuwa się ból. Dusznosc, nudność, wymioty, ból głowy, głęboka śpiączka (koma); objawy zatrucia krwi produktami, które powinny być wydalone z moczem. Stan taki w braku odpowiedniego leczenia prowadzi nieraz do śmierci.

Leczenie. Pozostawanie w pościeli. Ścisła dieta z zupełnym wykluczeniem soli, mięsa, przypraw korzennych, napojów alkoholowych. Upusty krwi. Leki napotne, moczopędne, nasercowe.

### Zapalenie płuc.

Wskutek zakażenia tkanki płucnej swoistymi bakteriami kokami, czyli dwoinkami Fraenkla, którzy z płatów płuc wypełniają się włóknikowym wysiękiem, gromadzącym się w najdrobniejszych oskrzelkach i pęcherzykach płucnych. Powierzchnia oddechowa zmniejsza się. Powstaje dusznosc, kaszel, dotkliwy ból w połowie piersi ze strony zajętego płatu. Początek bywa nagły z wysoką gorączką i dreszczami. Chorzy tracą przytomność, mającą, zrywają się z łóżek. Taki stan trwa mniej więcej tydzień, potem w razie wyzdrowienia gorączka spada raptownie. Charakterystyczną jest rdzawa płwocina. — Zapobieganie — strzec się przeziębienia.

Leczenie. Spokój fizyczny. Bańki. Odżywianie. Świeże powietrze. Podtrzymywanie serca: naparstnicą, kamforą, hypophizyną. Optochina jako lek swoisty.



*Kaplica na Zamku Królewskim w Warszawie.*

# NASI RODACY ZA GRANICĄ

Poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej — jak podaje ostatni „Rocznik Polityczno-gospodarczy”, wydany przez P. A. T. — pozostaje prawie jedna czwarta część narodu polskiego, określona wspólną nazwą „Polonia Zagraniczna”. Rozróżniamy trzy grupy „Polonii Zagranicznej”:

I. Mniejszości polskie na obszarach przygranicznych państw sąsiadujących z Polską, a więc Czechosłowacji, Niemiec, Litwy, Łotwy, Rosji sowieckiej i Rumunii.

II. Wychodztwo kontynentalne do państw europejskich, a mianowicie: Francji, Belgii, Holandii, Rosji i byłej Austrii, Jugosławii, Węgier itd.

III. Wychodztwo zamorskie jak np. w Australii, Afryce, Azji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Kanadzie, w Brazylii, w Argentynie i w pozostałych krajach Ameryki Południowej.

*I. Mniejszości polskie na obszarach przygranicznych państw sąsiadujących z Polską, a więc Czechosłowacji, Niemiec, Litwy, Łotwy, Rosji sowieckiej i Rumunii.*

*Czechosłowacja — około 160.000 Polaków.*

Główna masa autochtonicznej ludności zamieszkuje Śląsk Zaolzański (około 110.000) oraz Spisz, Orawę i Czadeckie. Reszta mniejszości polskiej mieszka na Morawach oraz na pozostałym obszarze Czechosłowacji. Niezwykły hart i wyrobienie narodowe żywiołu polskiego powodują, że mimo ciężkich warunków politycznych, mniejszość polska w Czechosłowacji wytrwale walczy o rozwój narodowy i kulturalny, znajdując w tym dążeniu silne poparcie w mocno rozwiniętym życiu organizacyjnym. Zwłaszcza wysoko rozwinięta jest w Czechosłowacji spółdzielczość polska; ożywioną działalność rozwijają też organizacje śpiewacze młodzieży. Poważne luki w dziedzinie szkolnictwa polskiego zapewnia zasłużona w utrzymaniu polskości Macierz Szkolna, która wraz z Polskim Związkiem Szkolnym na Morawach utrzymuje 68 szkół. Pism polskich jest w Czechosłowacji 17, w tym jeden tylko dziennik, często konfiskowany.

*Niemcy — około 1.500.000 Polaków.*

Na liczbę tę składają się dwie grupy: pierwszą stanowi żywioł autochtoniczny na terenach przygranicznych, osiadły od wieków na ziemi przodków; grupę drugą, znacznie słabszą liczebnie, stanowi żywioł napływowy, pochodzenia emigracyjnego. Terenem rozmieszczenia żywiołu autochtonicznego, pod względem zawodowym przeważnie rolniczego, są: Śląsk Opolski (około 700.000 Polaków), Warmia i Mazury (około 300.000 Polaków), Pogranicze oraz Pomorze Pruskie. Żywioł emigracyjny skupia się głównie na zachodzie w Westfalii i Nadrenii, oraz na południu, w Saksonii i Turyngii. Pod względem zawodowym tę część Polaków w Niemczech stanowią nieomal wyłącznie robotnicy przemysłowi. Obydwa główne obszary autochtoniczne — Śląsk Opolski i południowa część Prus Wschodnich — są ogniskami najintensywniejszego życia organizacyjnego społeczno-narodowego, kulturalno-oświatowego i gospodarczego. Na tych również obszarach znajdują się obydwie polskie gimnazja — w Bytomiu i Kwidzynie. Najpoważniejszymi ośrodkami życia Polaków w Niemczech są: Berlin, jako siedziba centralnych organizacji polskich, Opole i Bytom — stolica niemieckiej części Górnego Śląska, oraz Olsztyn i Kwidzyń. W tych miejscowościach wychodzi większość wydawnictw prasowych ludności polskiej w Niemczech. Liczna bardzo dawniejszymi laty emigracja sezonowa z Polski do Niemiec w ostatnich latach wskutek ewolucji stosunków gospodarczych w Niemczech ustała niemal całkowicie. Wysoki stopień wyrobienia narodowego i społecznego ludności polskiej w Niemczech przejawia się zarówno w żywej, mimo wielu trudności, działalności w zakresie szkolnictwa i oświaty, jak i w rozwoju organizacji gospodarczych. Pism polskich jest 13, w tym 3 dzienniki (z mutacjami). Wskutek niedostatecznego stanu szkolnictwa, jedynie około 6 $\frac{1}{2}$  tysiąca dziatek polskiej uczęszcza do polskich szkół, ochronek i kursów. Dopiero w rb. mniejszość uzyskała drugie gimnazjum w Kwidzynie.

*Litwa* — około 200.000 Polaków.

Żywiół polski na Litwie w stosunku do ogółu ludności stanowi ponad 10%. Najliczniejsze skupienia polskie znajdują się w pasie przygranicznym, koło Kowna oraz Kiejdan. Położenie mniejszości polskiej na Litwie jest niezwykle ciężkie ze względu na nieprzejednanie wrogi stosunek władz litewskich, stosujących wobec mniejszości polskiej bezwzględny i nieprzebiegający w środkach ucisk. Nieliczne szkolnictwo polskie, prasa i organizacje narażone są na nieustanne represje. Na ogólną liczbę ponad 30.000 działwy i młodzieży polskiej na Litwie, zaledwie około 1.000 pobiera naukę w szkołach polskich. Pism polskich jest zaledwie 4: jeden nieustannie konfiskowany dziennik, dwa tygodniki, oraz jeden dwutygodnik dla młodzieży. — Jednak mamy nadzieję, że te przykre warunki dla mniejszości polskiej na Litwie od marca 1938 roku na pewno zmieniają się na lepsze.

*Łotwa* — około 75.000 Polaków.

Główne skupienia polskie znajdują się na obszarze Letgalii, czyli dawnych Inflant Polskich, oraz w Rydze, Mitawie, Libawie. Praca narodowa żywiółu polskiego napotyka na znaczne trudności. Mimo to, zwłaszcza na odcinku młodzieżowym, rozwija się ona dzięki Związkowi Polskiej Macierzy Katolickiej i Harcerstwu. Poważnym dorobkiem mogą się również poszczycić polskie organizacje sportowe. Natomiast wielkie utrudnienia w rozwoju napotyka szkolnictwo polskie — zaledwie około 2.000 działwy i młodzieży polskiej pobiera naukę w języku polskim. Prasę polską na Łotwie reprezentuje jedyny tygodnik „Nasze życie”. W ostatnich latach rozwinęła się sezonowa emigracja rolna z Polski na Łotwę, osiągając ponad 20.000 osób rocznie.

*Rosja sowiecka* — około 1.000.000 Polaków.

Więcej niż połowa tej liczby zamieszkuje, jako ludność autochtoniczna, na terenach Białejrusi i Ukrainy. Reszta rozrzucona jest po całym olbrzymim obszarze Związku Sowieckiego. Warunki, panujące w Z. S. S. R., całkowicie uniemożliwiają swobodny rozwój kulturalno-narodowy ludności polskiej, której też grozi całkowite wynarodowienie.

*Rumunia* — około 80.000 Polaków.

Główne skupienia ludności polskiej spotyka się w przygraniczej Bukowinie, gdzie są głównie liczne wsie czysto polskie, oraz w Besarabii. Ludność polska trudni się głównie rolnictwem. Życie organizacyjne mniejszości polskiej w Rumunii napotyka mniejsze niż na innych terenach mniejszościowych utrudnienia, toteż rozwija się względnie pomyślnie. Szkolnictwo polskie jednak reprezentuje czternaście zaledwie szkół polskich, dostarczających nauki religii w języku ojczystym około 1.800 działwy i młodzieży. Jedynym pismem polskim jest na terenie Rumunii tygodnik „Kurier Polski w Rumunii”, wydawany w Czerniowcach. W roku 1938 obchodziło 40-lecie istnienia jedyne na obszarze Rumunii stowarzyszenie rzemieślnicze polskie „Gwiazda”.

*II. Wychodztwo kontynentalne do państw europejskich, a mianowicie Francji, Belgii, Holandii, Danii, byłej Austrii, Jugosławii, Węgier itd.*

Bibl. Jag

*Francja* — około 500.000 Polaków.

Jest to największe w Europie polskie skupienie emigracyjne. Wprawdzie początki wychodztwa do Francji wiążą się z emigracją polityczną po upadku niepodległości Państwa Polskiego, to jednak masowe wychodztwo polskie do Francji rozpoczęło się dopiero po wojnie światowej. W latach 1929/30 liczba wychodztwa polskiego we Francji dosięgła 800.000, zmniejszyła się jednak w latach następnych więcej niż o  $\frac{1}{4}$  na skutek masowej, bynajmniej nie dobrowolnej reemigracji. Główne skupienia wychodztwa polskiego znajdują się w przemysłowych okręgach północnej i wschodniej Francji, w okręgu paryskim i lionskim, oraz na południu w okręgu Tuluzy, gdzie powstało polskie osadnictwo rolne. Doniosła rola, jaką odegrali robotnicy polscy w odbudowie zniszczonych w czasie wojny światowej okręgów górniczo-przemysłowych na północy i wschodzie Francji stanowi chlubną kartę w dziejach wychodztwa, a wobec społeczeństwa francuskiego tytuł do poważnej pozycji społecznej. Toteż życie narodowe i organizacyjne wychodztwa polskiego we Francji nie napotyka większych trudności, choć nie korzysta ze specjalnej pomocy władz czy społeczeństwa

francuskiego. Rozwój organizacyjny, zarówno ilościowy, jak i jakościowy, jest zaśluga uświadomionej i wyrobionej narodowo części wychodźstwa, wśród której niemałą rolę odegrali górnicy, którzy przybyli do Francji z Westfalii i Nadrenii.

Właściwego szkolnictwa polskiego we Francji nie ma, istnieją jedynie wykłady przedmiotów polskich w szkołach francuskich oraz kursy języka polskiego. W zasięgu ich działalności znajduje się około 35.000 działwy i młodzieży, czyli około połowy ogólnej liczby. Dzięki sprzyjającym warunkom poważnie rozwinęła się na terenie Francji prasa polska; istnieją tam obecnie trzy polskie dzienniki (nie licząc dwóch, choć wydawanych w języku polskim, lecz o tendencjach wrogich polskości) oraz 12 tygodników i miesięczników, w tej liczbie dwa gospodarze i jeden wydawany w języku francuskim. Na podkreślenie zasługuje wysoki rozwój sportu wśród wychodźstwa polskiego we Francji.

*Belgia* — około 25.000 Polaków.

Wychodźstwo polskie w Belgii posiada wyłącznie robotniczy charakter i koncentruje się głównie w Limburgii Belgijskiej oraz w okręgu Liège, gdzie górnicy i robotnicy polscy cieszą się doskonałą, dzięki swej zdolności i pracowitości, opinią i stanowią element pożądaný. Życie organizacyjne wychodźstwa rozwija się pomyślnie, obejmując również liczne szeregi młodzieży, grupującej się w harcerstwie oraz w organizacjach sportowych. Również wychowanie młodego pokolenia posiada zadawalające warunki, gdyż — choć właściwych szkół polskich, podobnie jak we Francji, nie ma — to jednak istnieje znaczna ilość kursów, dostarczających naukę w języku ojczystym około 2.000 działwy i młodzieży. W dziedzinie prasowej wychodźstwo polskie w Belgii korzysta z prasy polskiej, wychodzącej we Francji. Związek Towarzystw Polskich w Belgii wspólnie z takimiż związkami w Holandii i Luksemburgu wydaje wspólny organ prasowy, dwutygodnik „Polak”

W roku 1938 przybyły do Belgii nowe partie górników i robotników z Polski.

*Holandia* — około 7.000 Polaków.

Podobnie jak w sąsiedniej Belgii, wychodźstwo polskie w Holandii stanowią

głównie górnicy i robotnicy, zatrudnieni w kopalniach i fabrykach Limburgii Holenderskiej. Ponadto w głównych miastach Holandii spora ilość Polaków trudni się szlifierstwem diamentów. W miejscowości Rumpen wychodzi, obsługujący poza Holandią i Luksemburg, dwutygodnik „Polak”.

*Dania* — około 10.000 Polaków.

Wychodźstwo polskie rozrzucone jest po całym kraju, nie tworząc większych skupisk. Liczba Polaków w poszczególnych okręgach wynosi najwyżej po paręset osób, zamieszkujących w kilku sąsiadujących ze sobą miejscowościach. Wychodźcy polscy zatrudnieni są głównie w rolnictwie oraz gospodarstwach hodowlanych. Dzięki dobrobytowi kraju, oraz wysokiej kulturze warunki życia wychodźstwa są pomyślne. Jedyną trudność dla szerszego rozwoju życia organizacyjnego stanowi rozproszenie. Istnieje jednak i pomyślnie się rozwija Związek Polaków w Danii, roztaczający również opiekę nad wychowaniem młodzieży, która kształci się w 3 szkołach oraz na 2 kursach, w liczbie około 200 osób. W Danii istnieje jedno pismo polskie — miesięcznik „Polacy w Danii”.

*Była Austria* — około 20.000 Polaków.

Przeważająca część ludności polskiej skupiona jest w stolicy — Wiedniu, gdzie też istnieje poważna ilość polskich organizacji społecznych. Natomiast warunki wychowania młodego pokolenia w duchu narodowym są niewystarczające, gdyż istnieją w Wiedniu zaledwie dwie szkoły polskie, co nie zaspokaja potrzeb kolonii polskiej w tej dziedzinie.

*Jugostawia* — około 18.000 Polaków.

Na liczbę tę składają się przeważnie robotnicy rolni, rzadziej samodzielni gospodarze rolni, rozproszeni po całym kraju. Ten ostatni fakt jest przyczyną braku wszelkiego niemal życia organizacyjnego. Istnieje zaledwie jedna organizacja w Zagrzebiu, zrzeszająca tamtejszą młodzież polską.

*Węgry* — około 15.000 Polaków.

Najsilniejsza kolonia polska skupia się w Budapeszcie, gdzie też istnieje stowa-

rzyszenie polskie, prowadzące trzy szkółki-kursy. Niewielkie kolonie istnieją w kilku ośrodkach fabrycznych.

### *Pozostałe kraje Europy.*

Nieomal we wszystkich innych państwach Europy znajdują się większe lub mniejsze skupienia polskie. Najliczniejsze (w sumie obejmujące około 2.000 Polaków — na terenie danego państwa) skupienia polskie istnieją w Bułgarii, Estonii i Luksemburgu (3.000), nie brak ich jednak i w państwach skandynawskich, w Szwecji i Włoszech.

*III. Wychodztwo zamorskie jak np. w Australii, w Afryce, w Azji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Kanadzie, w Brazylii, w Argentynie i w pozostałych krajach Ameryki Południowej.*

#### *Australia.*

Ogółem jest tu ponad 2.000 Polaków. Główne skupiska: w Brisbane, Sidney i Ypswich.

#### *Afryka.*

Największa w Afryce liczba Polaków zamieszkuje we francuskim Marokko. Wynosi ona około 1.000 osób. Niewielkie grupy osiadły w Egipcie, Angoli, Kongo Belgijskim, Unii Południowo-Afrykańskiej i Liberii.

#### *Azja.*

Główne skupienie polskie na obszarze Chin istnieje w Szanghaju, gdzie Miejsce Związek Młodzieży Polskiej wydaje nawet własne pismo. Drugie pismo polskie na terenach Azji wychodzi w Charbinie, który jest drugim większym skupieniem polskim w Azji. Na obszarze azjatyckiej części Z. S. S. R. od najdawniejszych czasów mieszkała spora liczba Polaków, przeważnie zesłańców lub ich potomków. Nadto liczniejsze skupienia polskie powstawały wzdłuż kolei wschodnio-azjatyckiej, której administracja zatrudniała sporą liczbę Polaków. W okresie przedwojennym na obszarze azjatyckiej części Rosji mieszkało kilkaset tysięcy Polaków. Ustalenie obecnej liczby Polaków jest rzeczą niemożliwą, niemniej nie ulega wątpliwości, że do dziś żyje na tym obszarze duża jeszcze liczba Polaków, po-

zbawiona — jak zresztą i na całym obszarze Z. S. S. R. — możliwości rozwoju narodowego.

*Stany Zjednoczone Ameryki Północnej* — około 5.000.000 Polaków.

Jest to najliczniejsza grupa Polonii Zagranicznej, prawdziwa „Nowa Polska za oceanem”. Miara rozwoju życia polskiego w Stanach Zjednoczonych może być fakt istnienia skupień polskich, liczących już nie dziesiątki tysięcy, ale setki tysięcy Polaków. Większość wychodztwa polskiego osiadła w miastach najbardziej przemysłowych stanów: Illinois, New York i Pensylwania. W wielkich miastach tych stanów Polacy skupieni są w osobnych dzielnicach, mających wybitnie polski charakter, stanowią często najliczniejszą grupę narodowościową, a w szeregu mniejszych miast stanowiąc nawet zdecydowaną większość. Największym skupiskiem polskim w Stanach Zjednoczonych jest stolica stanu Illinois — Chicago, które ma ponad 500.000 Polaków, jest więc największym po Warszawie miastem polskim, bijącym liczbą ludności polskiej nawet Łódź. Tysiące Polaków osiadło również w miastach: Detroit (200.000), Milwaukee (125.000), Cleveland (110.000), Buffalo (100.000), Philadelphia (75.000), Pittsburg (75.000), Nowy York (70.000), Toledo (40.000) i szeregu innych.

Rolnicza część wychodztwa polskiego w Stanach Zjednoczonych kupia się w stanach: Michigan, Wisconsin, Missouri oraz w północnej i południowej Dakocie.

Wielkie skupienia stworzyły odpowiednie warunki dla rozwoju życia organizacyjnego, które też poszczycić się może pięknym dorobkiem. Wystarczy przytoczyć, że największa z polskich organizacji w Stanach Zjednoczonych, Związek Narodowy Polski, liczy ponad 300.000 członków i posiada majątek wartości 23 milionów dolarów. Zjednoczenie Polskie Rzymskokatolickie ma 160.000 członków, Związek Polek — 60.000. Ilość zaś poszczególnych organizacji jest tak wielka, że można twierdzić, iż co najmniej  $\frac{1}{3}$  wychodztwa jest w szeregach organizacyjnych. Charakterystyczną cechą wszystkich większych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych jest to, że są one oparte o zasady samopomocy, które zapewniają im mocne podstawy finanso-

we. Istnieją też w U. S. A. liczne organizacje polskiej inteligencji zawodowej, jak lekarzy, inżynierów, adwokatów, oraz rozwijające się w ostatnich czasach coraz pomysłniej organizacje kupieckie. Odgrywają również Polacy poważną rolę w życiu politycznym Stanów, piastują szereg wysokich stanowisk w administracji publicznej. Na obszarze całych Stanów istnieje ponad 800 polskich parafii z ponad 1.000 duszpasterzy. Liczba szkół parafialnych wynosi około 600, szkół średnich — około 20, kursów dokształcających ponad 200. Na kilku uniwersytetach amerykańskich istnieją katedry polonistyki.

Wychowaniu młodzieży służy tu wysoko rozwinięte harcerstwo, skupiające w swych szeregach ponad 65.000 młodzieży obojga płci. Polonia amerykańska posiada ogółem ponad 100 pism, w tym 11 dzienników, szereg czasopism gospodarczych i specjalnych. Naczelną reprezentacją Polonii amerykańskiej jest Polska Rada Międzyorganizacyjna w Ameryce, stanowiąca wyraz konsolidacji organizacji, duchowieństwa i prasy.

*Kanada* — ponad 150.000 Polaków.

Wychodztwo polskie w Kanadzie składa się z olbrzymiej części większości z elementu rolniczego (farmerzy-koloniści i robotnicy), rozrzuconego po całym kraju, głównie zaś w prowincjach: Ontario, Manitoba, Alberta i Saskaschewan. Większe skupienia istnieją też w miastach: Winnipeg, Toronto, Ottawa. Wielkie rozproszenie utrudnia rozwój organizacyjny wychodztwa, we wszystkich jednak większych ośrodkach polskich istnieją i działają polskie towarzystwa. Na całym terenie istnieje ponad 30 szkół polskich, utrzymywanych przez organizacje społeczne, głównie zaś przez centralną organizację: Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie. Polonia kanadyjska, pozostająca w żywym kontakcie z prasą polską ze Stanów Zjednoczonych, głównie ze stanów bezpośrednio z Kanadą sąsiadujących, posiada 3 własne wydawnictwa.

*Brazylia* — około 300.000 Polaków.

Wychodztwo polskie w Brazylii posiada wybitnie rolniczy charakter. Skupia się głównie w stanie Parana (200.000) oraz w stanach Rio Grande do Sul i Santa

Catarina. Największe ośrodki istnieją w stolicach tych stanów oraz w stolicy Brazylii, Rio de Janeiro. Prawdziwą stolicą Polonii brazylijskiej jest Kurytyba, będąca centralnym ośrodkiem zarówno życia organizacyjnego, jak handlu i rzemiosła, a ostatnio nawet i przemysłu polskiego. Bardzo dotychczas nieliczna w Brazylii inteligencja polska zyskuje obecnie dopływ nowych jednostek z młodego pokolenia rolniczego wychodztwa, co niewątpliwie przyczyni się do rzszerzono rozwoju życia organizacyjnego miejscowej Polonii. Brak inteligencji — obok rozproszenia skupień polskich — jest głównym czynnikiem hamującym rozwój tego życia.

Prawdziwą chlubą wychodztwa brazylijskiego może być szkolnictwo polskie, które dostarcza nauki w języku ojczystym 60% dziatwy szkolnej w Brazylii. Natomiast prasa polska w Brazylii nie osiągnęła jeszcze, ani pod względem ilości, ani pod względem poziomu, takiego rozwoju, jakiego można się spodziewać w środowisku 300.000 tysięcznym. W Brazylii nie ma dotąd ani jednego polskiego dziennika. Jedno tylko pismo („Lud” w Kurytybie) wychodzi dwa razy tygodniowo, poza tym istnieją dwa tygodniki i dwa miesięczniki, wśród których zresztą jest jedynie za granicą polskie pismo humorystyczne.

*Argentyna* — około 70.000 Polaków.

Większość tego wychodztwa przybyła już w latach powojennych, przy czym w tym samym czasie element rolniczy uzyskał przewagę liczebną nad elementem robotniczo-rzemieślniczym. Największe skupienia polskie poza Buenos Aires istnieją na terenie Misiones, graniczącym z brazylijską Paraną. Życie organizacyjne Polonii argentyńskiej koncentruje się dotychczas w kilku zaledwie ośrodkach, zaczyna obecnie pomysłniej rozwijać się. Są też nadzieje na zmianę na lepsze również i stanu szkolnictwa polskiego na tym terenie. Jak dotąd, nie odpowiada ono potrzebom istniejącym w tej dziedzinie, gdyż ze szkół polskich korzysta tu jedynie 350 dzieci. Prasa polska w Argentynie składa się z jednego dziennika, 3 tygodników i tyłuż miesięczników.

W pozostałych państwach południowo-amerykańskich liczba Polaków jest niewielka, wynosi po paręset do tysiąca paruset osób. Niemniej tradycje polskie na tych terenach są bardzo żywe, zwłaszcza w republice Chile, do której rozwoju szereg wybitnych Polaków przyczynił się w poważnym stopniu. Jednym więc z pionierów przemysłu w tej republice był przyjaciel Mickiewicza i wielkiej miary uczony, Ignacy Domejko. Również w Peru chlubną rolę odegrała grupa polskich inżynierów na czele z Ernestem Malinowskim, który — podobnie, jak Domejko w stolicy Chile — był rektorem politechniki w stolicy Peru, Limie. Największym skupieniem polskim w Urugwaju jest stolica republiki, Montewideo. W Paragwaju głównym skupieniem jest kolonia Fram.

Wyrazem organizacyjnym łączności wszystkich Polaków żyjących poza granicami Rzeczypospolitej jest Światowy Związek Polaków z Zagranicy, będący naczelną reprezentacją całej Polonii Zagranicznej.

Według brzmienia statutu, „celem Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest: a) utrzymywanie łączności między skupieniami polskimi za granicą, a także ich łączność z Macierzą w imię duchowej jedności Narodu Polskiego, b) organizowanie współdziałania między Macierzą a skupieniami polskimi za granicą w zakresie ich życia narodowo-kulturalnego i organizacyjnego, c) obrona dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich za granicą”.

Organizacyjnie Światowy Związek jest zrzeszeniem naczelnym organizacji polskich, działających na poszczególnych terenach zagranicznych.

Działalność Światowego Związku nie ma charakteru politycznego; w założeniach swych Związek podkreśla, że praca dla Narodu nie może w niczym zakłócać stosunku Polaków, zamieszkałych wśród obcych, do otoczenia i państwa zamieszkania.

Światowy Związek powstał w roku 1934 na II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy. Do tego czasu istniała utworzona w 1929 roku Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

Najwyższą władzą organizacyjną Światowego Związku są odbywające się co pięć lat w Warszawie Zjazdy Polaków z zagranicy, na które przybywają przedstawiciele ośrodków polskich z całego świata, wybierani według specjalnej ordynacji wyborczej. Prawo wysyłania delegatów posiadają wszystkie skupienia polskie, liczące na terenie danego państwa przynajmniej 1.000 osób.

Organami Związku, wybieranymi przez Zjazd, są: Prezes, Rada Naczelna, Komisja Rewizyjna, Sąd Organizacyjny oraz dyrektor biura Związku.

Rada Naczelna składa się z 36 członków, wybieranych przez Zjazd spośród przedstawicieli wszystkich terenów zagranicznych oraz przedstawicieli reprezentowanych w Związku organizacji krajowych, zajmujących się sprawami Polonii Zagranicznej oraz badających naukowo zagadnienia mniejszościowe lub emigracyjne.

Działalność Światowego Związku obejmuje wszystkie dziedziny życia Polonii Zagranicznej. Na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia wychowania narodowego młodzieży, których właściwe rozwiązanie stanowi podstawowy warunek pomyślnego rozwoju Polonii Zagranicznej. W tym zakresie główny nacisk kładzie Światowy Związek na rozwój szkolnictwa polskiego za granicą oraz na organizowane w kraju kursy, kolonie letnie i obozy, mające za zadanie dostarczać środowiskom polskim za granicą ideowych i wyszkolonych kierowników wszystkich dziedzin pracy społeczno-narodowej. Doceniając znacznie bezpośrednio poznania Polski przez rodaków z zagranicy, a zwłaszcza przez młodzież, Światowy Związek propaguje, organizuje, popiera i ułatwia wycieczki do Polski ze wszystkich środowisk zagranicznych. Wycieczki te mają na celu nie tylko samą turystykę i efekty natury uczuciowej, lecz gruntowne zapoznanie się z życiem, kulturą i dorobkiem Polski.

Dużą wagę przywiązuje Światowy Związek do organizowania życia gospodarczego Polonii Zagranicznej oraz pogłębienia jej gospodarczej łączności z macierzą.

Opiekę duchową nad całą Polonią Zagraniczną ma z woli Ojca św. JEm. Ksiądz Kardynał Prymas Hlond. Duszpasterzy dla wychodźstwa ma w przyszłości dostarczyć założone przez Ks. Prymasa Zagraniczne Seminarium Duchowne.

# HISTORIA MALARSTWA POLSKIEGO

Niesłusznym zdaje się być zdanie przez większość uczonych powtarzane, iż historia Polski zaczyna się od Mieszka I, przy czym Polska miała-by później od innych wejść na widownię dziejową. Jeśli się jednak zważy, że Francja, Niemcy i Anglia w tym samym mniej więcej czasie, co chrzest Polski, zaczynają historię swych narodów, to powierzchowne zdanie wydaje mi się łatwe do obalenia. Zapewne przez przyjęcie chrześcijaństwa Polska wstępuje do zachodniej rodziny państw cywilizowanych, stając się częścią wielkiej ówczesnej organizacji, której głową duchową był papież, a świecką cesarz rzymski, niemniej jednak Polska lechicka przedchrześcijańska nie była jakimś zlepkiem dzikich hord, posiadała bowiem swój odrębny ustrój polityczny i społeczny, oparty na religijno-moralnych prawach. Osiedlona ludność zajmowała się rolnictwem i rzemiosłami, z dalekich ziem przyjeżdżali kupcy po płody ziemi mlekiem i miodem płynącej, lub po drogocenne skarby, przede wszystkim po bursztyn. Istniało przeważnie w tej pogańskiej Polsce rozwinięte budownictwo i sztuka.

Sztuka słowiańskich naszych przodków była kwitnąca w tej części Europy, jaka w późniejszych czasach zalana została hordami barbarzyńskich plemion germańskich. Istniały wielkie miasta o domach wielopiętrowych, istniały piękne mury, sklepienie kragło, świątynie, gdzie szczerozłote posągi, bogato malowane farbą lub bursztynowym szkliwem, przybrane w kunsztowne sztaby, były podziwiane przez okoliczne ludy. Te pomniki sztuki słowiańskiej Polan i innych pobratymczych plemion — stanowiły świadectwo dużej, własnej, lechickiej kultury, bezlitośnie tępięcej przez napierających od zachodu Germanów, a później, gdy chrześcijaństwo zapanowało od króla Mieszka I na ziemiach polskich — nieopatrnie zaprzepaszczonej.

Od tego momentu zaczyna się okres sztuki noszącej wybitne znamiona christianizmu, w której pierwiastek religijny góruje we wszystkich gałęziach tej sztuki, zatem i w malarstwie.

Śledzenie rozwoju malarstwa naszego w dawnych wiekach, jak w ogóle całej sztuki, jest utrudnione z powodu klęsk, które uderzały ciągle w zręby państwa. Długotrwałe i częste wojny, do jakich zmuszali nas sąsiedzi, bunty i zamieszki wewnętrzne, zwłaszcza w epoce reakcji pogaństwa, napady Tatarów, docierające w XII w. do Śląska, a w XVII w. wrogi potop, zalewający cały kraj, rzezie, rabunki, palenia i grabieże, w dobie upadku za Sasów, Leszczyńskiego i Napoleona przemarsze wojsk. Wreszcie trójzaborcy ogałacały całą Polskę ze skarbów jej sztuki i kultury, wywożono bowiem całe biblioteki i zbiory, nawet z murów wyłupywano cenniejsze dzieła architektoniczne, co wszystko uszczupliło gwałtownie

nasz inwentarz sztuki. Miary dopełniła ostatnia wielka wojna, zupełne zniszczenie przez Rusinów-Ukraińców jednej trzeciej ziem wschodnich najjaśniejszej Rzeczypospolitej i inwazja bolszewicka. Żaden naród w Europie w erze chrześcijańskiej nie przechodził takich udręczeń i nie musiał tylkokrotnie powstawać z gruzów, jak Polska. To jest powód, dla którego trudno nieraz znaleźć własną historię. Poza tym w pierwszych wiekach po przyjęciu chrześcijaństwa zapatrywano się u nas na dzieła sztuki przede wszystkim jako na przedmioty niezbędne do wykonywania kultu religijnego, a samych twórców tych dzieł uważano za rzemieślników. W ówczesnym społeczeństwie, nie tylko u nas, lecz wszędzie na Zachodzie, nie posiadali oni tego znaczenia, jak warstwy wyższe, nie mieli też tego autorytetu artystów, jaki zdobyli w późniejszych wiekach, przede wszystkim w dobie „odrodzenia”. Jeszcze jeden ważny moment, mianowicie wada, niestety, do dziś dnia tkwiąca w umysłowości naszej, podziwiania cudzoziemszczyzny, a lekceważenia rodzimej twórczości. W dawnych wiekach stan ten był daleko więcej zaogniony i on sprawiał, że nasi ówczesni moiżni mecenasi sztuki sprowadzali architektów, malarzy i rzeźbiarzy z zagranicy, tym więcej, że duchowieństwo klasztorne, opiekujące się polską sztuką i nauką, miało w swoich szeregach znaczną ilość przedstawicieli obcych narodów.

Należy tutaj zaznaczyć, że rozwój sztuk pięknych szedł w parze z ogólnym rozwojem kultury narodowej i znaczeniem politycznym Polski, która w wiekach średnich nie tylko posiadała znaczenie równe Francji, a górującej nad Hiszpanią i Anglią, lecz nadto posiada zaszczytną, równocześnie niezwykle odpowiedzialną misję historyczną (ciągle aktualną) obrony cywilizacji chrześcijańskiego Zachodu przed rozkładowym barbarzyństwem Wschodu.

Wieleż to razy sztuka polska zaledwo zaczęła się rozwijać w pewnym kierunku, wskutek politycznych i wojennych burz upada, rwie się wątek twórczy, przychodzą nowi ludzie i zaczynają niemal od podstaw. Dopiero w XIX w. zdołaliśmy nasz rachunek w stosunku do Europy wyrównać, a nawet prześcignąć niejedną potężny i bogaty naród. Natomiast przy badaniu historii tego rozwoju napotykały białe plamy i nie umiemy nieraz powiązać pewnych przyczyn i skutków.

Malarstwo polskie przez całe średniowiecze rozwijało się przede wszystkim w dwóch głównych kierunkach: w malarstwie *iluminacyjnym*, czyli *miniaturowym* z początku wyłącznie zdobiącym księgi liturgiczne, służące do nabożeństw i modlitwy, później również księgi świeckie, oraz w *malarstwie ściennym*, ozdabiającym wnętrza świątyń i zamków. Z czasem zjawia się trzeci kierunek — *malarstwo sztalugowe*, czyli *obrazowe*. Poza tym

ważnymi gałęziami malarstwa, względnie rysunku, jest *grafika*, zatem *drzeworyt i miedzioryt*. Wreszcie malarstwo obejmuje *przemysł artystyczny* jak np.: *wyroby ze szkła (witraże, emalierstwo i złotnictwo, haftarstwo, drogocenne tkaniny i polichromię rzeźby drewnianej*.

Pierwsze zabytki malarstwa iluminacyjnego zjawiają się wraz z księgami misjonarzy słowiańskich z bizantyjskich Salonik. Najwcześniejszym zabytkiem znanym z tej dziedziny jest księga liturgiczna rzymska, napisana i ozdobiona w roku 1027, подарunek księżniczki saskiej Matyldy dla Mieszka II.

*Malowidła iluminacyjne* (illuminare — znaczy rozjaśniać) rozjaśniały niejako całą księgę, pisaną ręcznie kunsztownymi, kaligraficznymi głoskami, co stanowiło odrębną sztukę. Początkowo inicjał, czyli pierwsza litera rozdziału, później całe karty wypełnione były barwnym rysunkiem gwaszowym — prawdziwymi arcydziełami malarstwa miniaturowego. Wiele jest rodzajów i nazw takich ksiąg liturgicznych, zależnie od treści: sacramentaria, antyfonarze, graduale, psalterze, kancjonały, pontyfikały, modlitewniki itd. Malarstwo iluminacyjne zdobi również ręcznie pisane księgi świeckie, legendy, opowiadania o życiu świętych, kroniki historyczne, wreszcie powieści fantastyczne i poetyczne utwory.

Księgi te pisali i ozdabiali przede wszystkim mnisi, zarówno mrowczo-pracowici benedyktyni, jak i inni. A więc rolnictwem i budownictwem zajmujący się cystersi, a dalej kaznodzieje dominikanie, augustianie, oraz członkowie reguły świętego Franciszka. Byli to najczęściej bezimienni twórcy, mistrzowie wielkiej sztuki malarskiej, poświęcający pracę całego życia dla służby Bożej, jedynie na końcu księgi umieszczali prośbę do czytelnika, aby zmówił modlitwę za duszę autora owych wspaniałych liter rękopisu i barwnych jego rysunków. Obok duchownych, w miarę rozwoju kultury, występują u nas świeccy artyści biegli w tej sztuce.

Rozróżniamy w ogóle w historii malarstwa iluminacyjnego wiele kierunków, zależnie od klasztorów i miast, gdzie powstawały specjalne typy pisma i rysunku. Mnisi przenoszeni z jednego

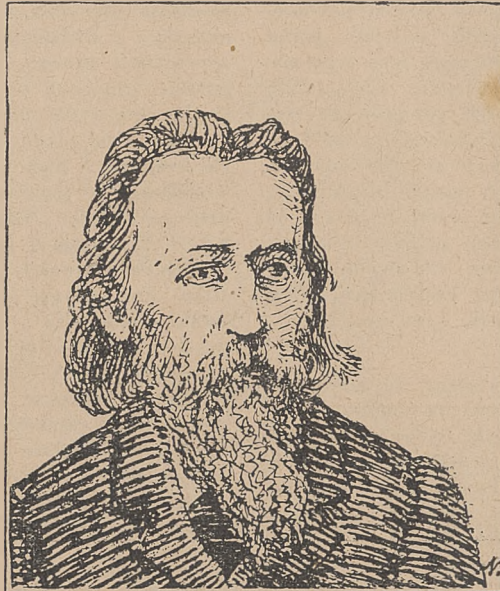
do drugiego klasztoru, wędrują w celach apostołskich w odległe krainy, tam rozszerzają sztukę pisania i malowania, wytwarzając na tle lokalnych szkół pewnego rodzaju powszechność (kosmopolityzm) malarstwa iluminacyjnego.

W Polsce głównym ogniskiem sztuki iluminacyjnej był Kraków, jakoteż szereg innych miast, gdzie obok rozwoju życia religijnego i sztuki kościelnej, jak Sulejów, Jędrzejów, Łąd i inne kwitła kultura dworsko-świecka, więc np. Gniezno lub Płock. Już wcześniej (XIV — XV w.) spotykamy się z malarzami iluminacyjnymi Polakami. Do najwybitniejszych należą: *Świętosław z Wilczewa, Andrzej z Żarnowca, Mikołaj Setesza, Piotr Postawa z Proszowic, Stanisław i Tomek*, autorzy graduale króla Jana Olbrachta, przede

wszystkim zaś mistrz *Stanisław, cysters z Mogiły pod Krakowem*. Jest to wielki wszechstronny artysta, obok iluminacyjnych arcydzieł wszechświatowej miary, jak między innymi pontyfikał Erazma Ciołka, modlitewniki Zygmunta I, królowej Bony, księga rodu kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, ewangeliiarz biskupa Tomickiego, kodeks Behama i innych, mistrz Stanisław jest twórcą wielkiego malowidła ściennego w klasztorze mogińskich cystersów. Wielki patriota, jak świadczą współczesne źródła, przy tym wielkiej skromności — w ciszy klasztornej pracuje na wielorakich polach artystycznej twórczości, maluje obrazy do ołtarzy kościelnych, przygotowuje rysunki do rycin i haftów. Wpływ jego szkoły miał szeroki zasięg a malowidła wysze z jego pracowni posiadają swój oryginalny polski charakter.

Równocześnie od XIII w. kwitnie malarstwo ściennie, dekorując ściany klasztorów, kościołów, krużganków i bogatych budowli świeckich: zamków, pałaców, a nawet wiejskich skromnych, drewnianych kościołów. Ścienne malarstwo spełniało rolę pouczającą dla szerokich mas, oglądających te malowidła, podczas gdy malarstwo iluminacyjne, związane z księgą, było raczej przeznaczone dla warstwy wykształconej — która wówczas w całej cywilizowanej Europie, zatem i w naszym kraju, była bardzo ograniczona.

Do najwcześniejszych dotąd zachowanych u nas



Jan Matejko.

malowideł ściennych w okresie XIV i XV wieku należą bardzo piękne freski w Łądzie; Krakowie (krążganki klasztoru Św. Katarzyny), Ukrzyżowanie — klasztor dominikanów, Stygmatyzacja św. Franciszka — klasztor franciszkanów, portrety biskupów — kościół Św. Krzyża; w Niepołomicach (figury św. Jerzego i św. Michała); Opatowie (Ukrzyżowanie); Mogile (Ukrzyżowanie); Czchowie (Droga Krzyżowa); Toruniu (kościół Św. Jana — Sąd ostateczny, Ukrzyżowanie); Chełmnie (klasztor benedyktynek — Sceny Męki Pańskiej); Czerwińsku (Św. Krzysztof z Dzieciątkiem Jezus); Szadku (Św. Franciszek i Św. Zofia); Lublinie (Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny itd.).

Z chwilą kiedy kierunek ostrołukowy (gotyk) w sztuce zaczyna ustępować nowym prądom włoskiego „odrodzenia”, malarze z miast wędrują do wsi i zdobią wiejskie kościoły barwną polichromią, wzory jej i tematy kwitły w sztuce dawno przebrzmiałej. Niektóre dekoracje tego typu malowane są przy pomocy patronów, albo wprost na ścianie, albo na obiciach papierowych tzw. kołtrynach (z łacińskiego : „cultra”, tj. kołdra). Posiadają one duży związek ze współczesnym sobie drzeworytem. Podobny sposób dekorowania naszych wiejskich kościołów przetrwał nawet do XVIII w., budząc dziś jeszcze podziw świeżością kolorów i pięknnością rysunku. Polichromie takie możemy oglądać głównie na Podkarpaciu (Grybów, Dębno, Grebień, Libusza, Kruźłowa, Łaszew, Binazowa, Trybs i inne).

Przytoczone przykłady świadczą, że malowidło ścienne musiało w Polsce stać na znacznej wyżynie, rozwijając się równoległe do świetnych twórców architektury, rzeźby i przemysłu artystycznego. O wielu takich dekoracjach i malarzach jeszcze nie wiemy, ponieważ zazwyczaj, gdy malowidła ścienne wskutek wieku, lub klęsk żywiołowych ulegały zepsuciu, kładziono często na pierwotnym malowidle nowe warstwy. Te nowe kompozycje, wykonane inną od poprzedniej techniką, spostrzegamy np. najwyraźniej na freskach w krążgankach klasztoru Św. Katarzyny w Krakowie. Wiek XVII przykrywa nierzadko owe malowidła wapienną pobiałką i na niej albo nawet bezpośrednio na malowidłach zawieszal wielkie obrazy, malowane olejno na płótnie. Dopiero nieraz przypadek, lub też usilne badania uczonej doprowadzają do odkrycia pierwotnych malowideł ściennych.

*Malarstwo sztalugowe, czyli obrazowe*, pojawiać się zaczyna w XV wieku, w Polsce już w XI wieku znane są przenośne obrazy jako „antepedia” ołtarzowe, wieszane po nabożeństwie na ścianach kościoła, lub przenoszone w procesjach jako feretrony i poświęcane chorągwie. W owych latach XV i XVI stulecia zjawia się coraz więcej ołtarzowych wieloskrzydłowych, najczęściej jednak trójdzielnych obrazów tzw. tryptyków, malowanych temperową i olejną farbą. Środkowa kompozycja przedstawia zazwyczaj Matkę Boską

w otoczeniu Świętych, sceny figuralne widnieją na bocznych skrzydłach takiego obrazu.

W XV wieku organizuje się cech malarzy, pierwsza organizacja zawodowa, gdzie panuje obok sumiennosci rzemieślniczej — dążenie artystyczne o silnie zaakcentowanych miejscowych znamionach. Głównym ogniskiem tej sztuki jest Kraków. Od połowy XV w. pojawia się coraz więcej polskich nazwisk w rejestrach cechowych. Cudzoziemcy spolszczają się zupełnie. Liczny był ich szereg: *Stanisław Skórka*, twórca pięcioskrzydłowego malowidła w kościele Św. Mikołaja w Krakowie, *Adam z Lublina*, malarz słynnego tryptyku z Olkusza, *Adam z Krakowa*, *Franciszek z Sieradza* (kościół Bernardynów w Warcie — Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny), *Jan Goraj* (kościół Św. Katarzyny w Krakowie — modlitwa Chrystusa w Ogrójcu) i inni malarze, pracujący w Bodzentynie, Szydłowcu i wielu miejscowościach naszego kraju. W tych dziełach malarstwa cechowego przejawia się bogactwo rodzinnej poezji, wypowiedzianej może na pozór naiwnie i prostymi plastycznymi środkami, lecz w istocie szczerze i pięknie, budząc zachwyt w tych wszystkich, co szukają w sztuce prawdy i prawdziwego piękna. Niektórzy z tych artystów Polaków wyjeżdżają z kraju dla nauki do dalekich obcych miejscowości, niektórzy zostają już tam na stałe, aby zasłynąć jako znakomici mistrzowie sztuki malarskiej. Do takich artystów należy między innymi *Jan Polak*, wybitny malarz na przełomie XV i XVI w., pracujący w Tyroli i Bawarii, pokrewny w swej twórczości genialnemu naszemu rzeźbiarzowi i rytownikowi *Witowi Stwoszowi*. Zresztą malarstwo nasze nie tylko czerpie pewne ogólne wzory u obcych, lecz równocześnie wytwarzając oryginalną polską sztukę — oddziaływa na kraje sąsiednie: na Spisz, Węgry, Czechy i Ruś.

Jeżeli za panowania *Stefana Batorego* z dzieł malarskich najczęściej wybija się portret (Marcin Kober ze Śląska), to właściwy rozwój naszego malarstwa śledzić można od chwili wstąpienia na tron polski *Zygmunta III*. Król sam artysta-malarz i złotnik, wielki miłośnik sztuki, sprowadza do kraju z Italii malarza *Tomasza Dolabellę* (1570 — 1660), autora wielkich obrazów religijnych, bitew i portretów. Jest to epoka kiedy gorliwość religijna, jako reakcja protestantyzmu, była bodźcem do silniejszego akcentu sztuki związanej z budową wielu kościołów na obszarze Polski, przy tym dobrobyt materialny, bujne i bogate życie — sprzyjało również rozwojowi artyzmu. Dowodem rozmachu malarskiego jest monumentalny fresk, przedstawiający Sąd ostateczny w katedrze Św. Krzyża w Lublinie.

W tym okresie rozkwitają również w Polsce *sztuki graficzne: drzeworyt i miedzioryt*. Drzeworyt pierwotnie złączony organicznie z tekstem literackim (rysunek i głoski były razem ryte na jednej desce), z chwilą wynalazku druku w Niem-

czecz, uwolniwszy się od tekstu, zaczyna zajmować w sztuce zaszczytne miejsce. To samo należy powiedzieć o miedziorycie, wyłonionym jako samoistna sztuka ze złotnictwa. Rycina staje się wskutek łatwości wielokrotnego pomnażania i przenoszenia, coraz więcej popularną. Do rytowników zaliczają się najślawniejsi malarze i rytownicy świata. Tworzą oni w tych technikach albo samoistne oryginalne dzieła sztuki, albo też kopiują malowidła ściennie i obrazy olejne.

W Polsce w epoce Wazów czynni są przeważnie rytownicy obcego pochodzenia. Najśłynniejszym był Holender *Hondius*. Wykonywali oni dla dworu i magnatów głównie portrety ryte na miedzi i ilustracje do książek. Z polskich rytowników światowy rozgłos uzyskał *Jeremiasz Falk* i *Jan Ziarnko* wysoce ceniony za granicą, znany w Italii pod mianem *Il Grano*, we Francji *Le Grain*. Ziarnko na obczyźnie zawsze mocno podkreślał swą polskość. Później w końcu XVIII wieku przyzna się i otwarcie będzie głosić swą polskość również znakomity europejskiej sławy rytownik *Chodowiecki*.

Rycina wiąże się jako ilustracja bardzo ściśle ze sztuką drukarską, która niebawem po zjawieniu się pierwszych prób Guttenberga przyjmuje się u nas i wspaniale rozwija. Polacy jako pionierzy rozszerzają tę sztukę od XV w. po całej Europie, równocześnie u siebie w kraju drukują pierwsze książki dla wielu narodów. Dla samej Rosji w przeciągu dwóch wieków wydrukowali przeszło 1.500 druków w Krakowie i Wilnie, to samo czyniliśmy dla Węgrów, Rumunów, Czechów i południowych Słowian. Wśród owych polskich pionierów druku za granicami ojczyzny spotykamy *Stanisława Polaka* w Sewilli, *Mateusza* i *Walentego* z *Moraw* (najprawdopodobniej Polacy) w Lizbonie, *Jana Adama* w *Neapolu* i Londynie, tutaj przewazanego *John Lettou* (Litwin), *Skrzetuskiego*, *Stanisława Mateusza* z *Kocmyrzowa* i *Franciszka de Mesignien Menińskiego* w Wiedniu i innych.

Jan III Sobieski staropolskiego trzymając się obyczaju nadaje piętno sarmackiego rozmachu i szlacheckiej fantazji całej kulturze. Król interesuje się żywo i opiekuje malarstwem na rów-

ni z innymi działami sztuki (architektura, rzeźba.) Malarze tej epoki są przede wszystkim portrecistami lub też twórcami wielkich płócien, przedstawiających „apoteozy” (uwielbienia). W Polsce w tym okresie czynni są obcy i rodzimi artyści. Do obcych należą: zitalianizowany Niemiec *Marcin Hohenberg-Altamonte*, malujący duże obrazy bitew króla Jana (Żółkiew, Odsiecz wiedeńska, Bitwa pod Parkanami), Włosi: *Michał Archaniol Palloni* (Gmach pomisjonarski w Łowiczu — Ofiara Abrahama, fresk) i *Del Bene* (Wilno, Katedra, kaplica Św. Kazimierza, Pożajsk, kościół kamedułów, freski). Z Polaków najwybitniejsi są: *Jan Aleksander Tretko*, zwany *Triciusem*, portrecista i *Jerzy Eleuter Szymanowicz-Siemiginowski*, malujący portrety, obrazy religijne i kompozycje dekoracyjne (Warszawa, Wilanów, Kraków).



Artur Grottger.

Najbardziej typowym przedstawicielem rodzimego malarstwa był *o. Franciszek Lekszycki*, autor obrazów treści religijnej, między innymi twórcą arcykawałki Alegorii Śmierci (Kraków, krużganki klasztoru Św. Katarzyny). Z jego nazwiskiem związany jest w każdym razie pochodzący z połowy XVII w. słynny obraz, przedstawiający „Taniec śmierci” w kościele bernardynów w Krakowie, rozpowszechniony z pewnymi odmianami w wielu miejscach Polski (Czerniaków, Grodno), a w kopiach istnieje bodaj we wszystkich klasztorach bernardyn-

skich naszego kraju. Malowidło to jest plastycznym wyobrażeniem jednego z licznych dramatów religijnych (misteriów), grywanych w dawnych czasach po klasztorach, gdzie śmierć występowała w roli upominającej.

Malarstwo tego rodzaju wraz z niezwykle dla kultury cennymi portretami trumiennymi i nagrobkowymi, którymi czczono pamięć osób zmarłych, rozsiane po licznych naszych kościołach, były wykonywane przez malarzy Polaków. Odnaczają się wybitnym charakterem narodowym są one niezwykle cennym przyczynkiem dla historii rodzimego malarstwa.

W okresie saskim panującym stylem i modą jest: barok. Rozwijająca się bujnie w tym czasie architektura stawia gmachy, a zawodowi architekci i amatorzy spośród księży, zakonników, magi-

strów i szlachty bogato dekorują malarską polichromią wnętrza tych gmachów. Malowidła zdobiące ściany, sklepienia, kopuły kościołów starają się za pomocą odpowiednio narysowanej perspektywy, jak gdyby rozszerzyć przestrzeń i nadać całości architektonicznej charakter ogromu.

Do malarzy sztalugowych, zajętych przy dworze królewskim, należą: *Louis de Silvestre* (1675 — 1760), biegły portrecista i autor wielu scen o treści mitologicznej i alegorycznej. Z polskich artystów najpłodniejszym jest lubieniec ówczesnego społeczeństwa naszego *Szymon Czechowicz* (1689 — 1775), malujący wielką ilość obrazów religijnych w kościołach Krakowa, Kielc, Poznania, Warszawy, Wilna, Połocka, Lubartowa, Podhorców. Zdolniejszym od niego był *Tadeusz Koniecz* (*Kuntze*) (1773 — 1795). Do najwięcej oryginalnych jego prac należą obrazki ilustrujące ówczesne życie potoczne Rzymu, gdzie dwukrotnie dłuższy czas przebywał.

Podczas kiedy dwór królewski popierał cudzoziemskich artystów, do Holandii i do Niemiec wywędrowało z Polski dwóch bardzo utalentowanych malarzy *braci Lubienieckich* — *Bogdan* (1653 — 1718) i *Krzysztof* (1659 — 1729), znakomitych autorów obrazków rodzajowych, które były poszukiwane i wysoko cenione za granicą.

Prawdziwym mecenasem sztuki w Polsce XVII wieku był król *Stanisław August Poniatowski*. W całej Europie istniał w tym okresie zwrot do ideałów starożytnych (klasycznych), we Francji panował styl Ludwika XVI.

Poniatowski posiadał mnóstwo zalet jako opiekun sztuki, miał wykwintny smak estetyczny i oryginalny sąd, co zaważyło rozstrzygająco na rozwoju sztuki polskiej tych czasów, tak, że pisząc o historii owego okresu możemy śmiało mówić o *stylu Stanisława Augusta*. Król starał się nadać sztuce pięknym rolę czynnika społecznego i wychowawczego. W tym celu utworzył stypendia dla kształcących się artystów, gromadził wspaniałe zbiory sztuki (obrazy, ryciny, rzeźby, gemmy, porcelanę, meble) jako podstawę muzealnictwa. Na pomieszczenie tych arcydzieł buduje cacko architektury — pałac Łazienkowski w Warszawie. Starał się również stworzyć wielkie malarstwo historyczne, a nadto popierał rozwój przemysłu artystycznego (tkaniny, pasy, gobeliny, ceramikę, hebanistykę).

Do malarzy grupujących się przy królu należą Włosi: *Marceli Bacciarelli* (1731 — 1818), *Józef Grassi* i *Lampio* (*ojciec i syn*), portreciści, *Francuz André le Brun* i *L. Marteau*, również malarze portretów, obok nich wymienić należy *Vogla*, *J. B. Pierscha* i *Pitschmana*.

Czysto polskim malarzem był Antoni Smuglewicz (1747 — 1807), dekorujący wnętrza i twórca wielu dużych obrazów religijnych w duchu włoskim. Artysta usiłuje w tym stylu malować również tematy z dziejów ojczystych i rodzajowe sceny. Najwięcej atoli talentu zdradzał w por-

trechach. Znakomitym portrecistą był *Aleksander Kucharski*, znany więcej jak u nas we Francji, dokąd wyjechał za młodu. Pastel i miniaturę w tym czasie uprawia z powodzeniem *Anna Rojecka*, portret olejny *Józef Faworski*. Nie można zapominać, że wówczas istnieć zaczyna szereg anonimowych, często wędrownych, nieraz bardzo zdolnych malarzy-portrecistów, prace ich zdobiły i zdobią niejedyn polski pałac i dwór szlachecki, a nawet mieszczańską bawialnię.

Najsilniejszą indywidualnością artystyczną okresu Stanisławowskiego jest Francuz z pochodzenia, przyswojony dla polskiej kultury *Jan Pierre Norblin* (1745 — 1830). Z jego palety powstają liczne obrazy zabaw, sielank w parkach i ogrodach w tych czasach zakładanych według zagranicznego gustu. Dla rozwoju jednak sztuki narodowej, dla naszego malarstwa najcenniejsze są szkice i studia, w których Norblin utrwalił bujne życie swojej epoki, oddające je z całą sumiennością i z ogromnym talentem. Był to czas przełomowy. Dawny strój i obyczaj sarmacki ustępował napierającej modzie francuskiej. Artysta ze skwapliwością notuje znikającą odrębność polskiego ubioru, typy szlachty i ludu, obrzędy, uroczystości, potoczne życie miasteczek i wsi, baczną również uwagę kieruje na powstanie Kościuszkowskie. Maluje bitwy pod Racławicami, Zielińcami, Szczekocinem, atak Rosjan na Belweder, epizody z prusko-rosyjskiego oblężenia Warszawy, scenę wzięcia Kościuszki do niewoli.

Ponurą grozą owiane są sceny wieszania zdrajców, lub rzezi Pragi, dowodzą żywego współudziału artysty w owoch wstrząsających sumieniem ludzkim dramatach. Mnóstwo pomniejszych szkiców ilustruje życie obozowe, daje wyobrażenie o koszynerach, żołnierzach polskich i rosyjskich. W ostatnich latach już jako starzec 70-letni Norblin rzuca na papier kilka szkiców śmierci księcia Józefa, świadczące o ogromnym kulcie artysty dla naszego narodowego bohatera.

Nieocenioną wartość posiada Norblin dla nas, ponieważ umiał ukazać współczesnym Polakom. on Francuz, przybysz, urok i piękno rodzime, ponieważ potrafił innych natchnąć do wykorzystania tego piękna, jako tematu ciągle świeżego, równocześnie ciągle przypominającego szczęśliwą przeszłość, za którą po rozbiorach tęsknić będą serca wszystkich polskich artystów aż do wybuchu wielkiej wojny. Od niego też można wywieść duchowy rodowód długiego szeregu mistrzów naszego realistycznego i batalistycznego malarstwa.

Norblin posiadał szczęście do uczniów. Spod jego kierunku wyszedł *Orłowski* i *Płoński*.

*Aleksander Orłowski* (1777 — 1832). W ciągu wielce burzliwego życia (bierze udział w powstaniu Kościuszkowskim, potem przenosi się do Petersburga) zyskuje zasłużoną sławę znakomitego malarza. Orłowski jest przede wszystkim malarzem konia i jeźdźca. Artysta traktuje z największą pasją postać konia, nadając mu na płótnie

czy papierze istotne portretowe cechy. Imponującą jest rozpiętość tych charakterów od świetnego rumaka kawalerskiego do zapędzonego nieraz karykaturalnie, a zawsze z wirtuostwem nakreślonego konika kozackiego. Orłowski nie lubi zbyt wykańczać swych studii, zwłaszcza akwareli. Rysuje, ściślej mówiąc szkicuje krędą, pędzlem lekko umaczanym w sepii, pastelem, litografuje. Istnieje zaledwo kilka jego obrazów olejnych. Tematem są sceny żołnierskie, ludowe figury, postacie sadzących na koniu Czerkiesów, Kirgizów, Persów, Turków, rosyjskich „muzyków”. W tych niemal błyskawicznie powstałych notatkach uderzać musi każdego zuchwała zamasztyłość jak gdyby wечно spód popiołu buchająca rycerska fantazja Polaka.

*Michał Płoński (1778 — 1812)*, zmarły młodo w tragicznych okolicznościach, znaczną część życia przepędził poza Polską w Italii, Francji i Holandii. Świetny rysownik, żywy spostrzegawca, czuły na wszystkie objawy otaczającego go świata — nadał swym doskonałym pracom urok drogiej swowości.

Do malarzy już działających w okresie Królestwa Kongresowego należą przede wszystkim dwaj najwybitniejsi: *Brodowski* i *Michałowski*.

*Antoni Brodowski (1784 — 1832)* maluje kompozycje ściśle obmyślane i szczegółowo potem opracowane. Cechuje je jasność wypowiedzenia i plastyczne zalety obrazu olejnego. Tematy czerpie z motywów biblijnych. Poza tym jest utalentowanym portrecistą.

*Piotr Michałowski (1800 — 1850)*. Świetnego urodzenia, głęboko wykształcony przyrodnik i humanista — obywatel czynny w Krakowie, organizator i fundator, wreszcie mąż stanu jest równocześnie niezwykle utalentowanym malarzem. Michałowski jako malarz konia, nie ma żadnego konkurenta w społecznej jemu sztuce europejskiej, a zdaje się nie posiada sobie równego dotychczas. Z dumą możemy śmiało powiedzieć, że jest on wspaniałym przejawem polskiego temperamentu. Artysta umiał podpatrzeć z niesłychaną prawdą ruch konia, jego wyraz i podkreślić z niebывałą furją właściwości jeźdźca i konia. Michałowski nie używał swych ogromnych zdol-

ności malarskich do wykańczania fachowych prac — można by określić, że raczej była to jego pańska fantazja bawienia się rysunkiem, bo artysta poza mnóstwem szkiców — bardzo mało zostawił olejnych skończonych obrazów, w tych jednak jakie pozostały w spuściźnie pokazał, że umiał znakomicie władać pędzlem, jeśli mu tak jego kaprys pozwolił.

Liczny jest poczet rysowników i malarzy tego okresu Polski Kongresowej. Najwybitniejsi są: *Kazimierz Wojniakowski*, *Józef Rejchan*, *Józef Wall*, *Michał Stachowicz*, *January Suchodolski*, *Stanisław Marszałkiewicz*, *Aleksander Oborski*, *Jakub Sokołowski*, *Marcin Zaleski*, *Jan Nepomucen Głowacki*, *Feliks Piwarski*, *Feliks Pęczarski* i inni.

Przemiany gospodarcze i polityczne tej epoki

wpływają na inne zupełnie ustosunkowanie się sztuki, jak w poprzednich okresach — następuje demokratyzacja — uspołecznienie sztuki. Objawami takiego stanu rzeczy jest zawiązanie takich artystycznych instytucji jak „Zachęta” w Warszawie, Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i Lwowie, urządzanie periodycznych wystaw z dziedziny sztuki, zjazdy i wystawy archeologiczne, powstanie szkolnictwa artystycznego w Krakowie i Warszawie. Stanowisko polskiego artysty-malarza staje się zaszczytnym. Malarstwo podobnie do rodzimej literatury coraz więcej przekształca się w narodową „Arkę Przymierza” politycznie obezwładnionej Ojczyzny.

Okres wielkiej emigracji i rok w roku romantyzmu witają na wstępie wielkie nazwiska malarzy *Simmlera*, *Rodakowskiego* i *Kossaka*.

*Józef Simmler (1823 — 1868)*, wysoce kulturalny artysta, maluje idealistycznie w duchu niemieckich „Nazareńczyków”, których również zwolennikami byli współcześni malarze *Wojciech Statter* i *Rafał Hadziewicz*. Najwybitniejszym dziełem Simmlera jest kompozycja olejna: Śmierć Barbary Radziwiłłówny, malowana z dużym uczuciem i znajomością kunsztu.

*Henryk Rodakowski (1823 — 1894)* jest twórcą obrazów historycznych i portretów będących dziełami malarstwa polskiego.

Równocześnie w Petersburgu wybija się bardzo zdolny malarz scen rodzajowo-historycznych *Leo-*



*Jacek Malczewski.*

*nard Straszynski*, w kraju zaś portrecista i poeta *Leon Kapliński*.

Do wielkich duchów romantycznej epoki należy *Cyprian Norwid*, genialny poeta, równocześnie obdarzony talentem rysunkowym, jak gdyby poprzednik Wyspiańskiego, który zresztą w literackiej formie zbliżał się do Norwida.

*Juliusz Kossak* (1824 — 1898) przejmując po Norblinie, Orłowskim i Michałowskim w spadku polską tradycję, wytworność, temperament i zamiłowanie. Jego bezsprzeczną własnością jest jego ogromny talent, ten talent sprawia, iż J. Kossak staje się sławnym malarzem konia i bitwy, jednym z najważniejszych wyrazicieli uczucia miłości dla rodzinnej ziemi. Artysta tworzy liczne obrazy historyczne: *Sobieski pod Wiedniem*, *Sobieski przyjmujący posłów*, *Wojna kokosza*, *Bitwa pod Płowcami* należą do obszernej serii jego batalistycznych kompozycji. Zresztą czerpie tematy z kampanii napoleońskiej, wojny 1831 r., z poezji Mickiewicza i trylogii Sienkiewicza. J. Kossak oddaje duszę konia, jego kształt wraz z figurą jeźdźcy jako zwartą całość, koń jego jest zawsze świetnie malowany czy to podczas modnej przejażdżki po parku, czy na harcach po stepie, czy też w zgiełku bitwy. Artysta najczęściej używa techniki akwarelowej, wyjątkowo maluje olejno, lecz również doskonale jak wodnymi farbami.

Szereg malarzy historycznych powiększa się z czasem o trzy nazwiska genialnych artystów: *Grottgera*, *Matejki* i *Malczewskiego*.

*Artur Grottger* (1837 — 1867) poeta malarski powstania styczniowego. Umiera w kwiecie wieku, w pełni rozwijającego się olbrzymiego talentu, tworząc skromnymi technicznymi środkami arcydzieła wszechświatowej sztuki. Grottger jest ucieleśnieniem tęsknot romantyzmu i tragedii niewoli narodu, równocześnie malarzem cierpienia i krzywd ludzkości. Artysta początkowo tak jak J. Kossak rysuje i maluje tematy ziemiańsko-żołnierskie (Szkołę Szlachcica Polskiego), odtwarza świetnie konie, sceny utarczek, pogoni, bitew, sięga do tematów rodzajowo ludowych, jest doskonałym portrecistą, lecz szczyt doskonałości osiąga w cyklach kompozycyjnych, osnutych na tle powstania 1863 r. Z kilku cykli skończone zostały cykle *Warszawy*, *Polonii*, *Lituanii* i *Wojny*. Jeżeli w sztuce polskiej Grottger jest jednym z głównych postaci — to jako artysta odczuwający bezmiar cierpienia człowieka, jako malarz *Wojny* jest jednym z największych artystów świata.

*Jan Matejko* (1838 — 1893) jest zupełnie wyjątkowym zjawiskiem na tle historii sztuki. Wychował go Kraków i nastroił go na nutę sławy. Matejko odznaczając się niezrównanym talentem malarskim i benedyktyńską pracowitością wskrzesił z przejrzystością jasnowidza w swych potężnych obrazach całą przeszłość Ojczyzny. Trudno wyliczyć bodaj najważniejsze dzieła Matejki: *Kazanie Skargi*, *Unia lubelska*, *Stańczyk*, *Hołd pruski*, *Stefan Batory pod Pskowem*. *Bitwa*

*pod Grunwaldem*, *Kościuszką pod Racławicami*, *Konstytucja 3-go maja*, *Słuby Jana Kazimierza* (niedokończony), *Zamoyski pod Buczynem*, *Dzwoon Zygmunta*, *Sobieski pod Wiedniem*, *Joanna D'Arc*, *cykl Historii Cywilizacji w Polsce*, *cykl portretów królów naszych*, *historia ubiorów polskich*, oraz ogromna ilość mniejszych i większych obrazów historycznych. W tysiącach szkiców ołówkowych notuje artysta ze skrzętnością najdokładniejszego badacza-archeologa nagrobki, pieczęcie, broje, broń, ubiory, szczegóły starodawnego stroju i używa całego tego olbrzymiego materiału do zrealizowania swej fantazji malarskiej. Oprócz szeregu niezrównanych pod względem wyrazu i koloru portretów, Matejko tworzy najdoskonalsze tego rodzaju dzieło nowożytnej sztuki polichromię ścienną w kościele Mariackim w Krakowie, jakby dalszy ciąg twórczości Wita Stwosza, tutaj w Litanii serafickiej Matejko przeobraża się w mistycznego wizjonera, dotykającego duchowych kregów zaświata. Oprócz Mariackiego kościoła artysta dekoruje również w Krakowie cerkiew unicka. Sztuka Matejki, wyrosła na podłożu jego genialnych zdolności malarza i religijnej niemal miłości dla Polski — patrioty, jest na wskroś rodzimą, narodową sztuką, nie mogącą być porównaną z żadną inną, na przestrzeni wieków.

*Jacek Malczewski* (1855 — 1929), uczeń Matejki, również genialny malarz i poeta. Można powiedzieć, że Malczewski zajmuje w malarstwie polskim to stanowisko, jakie Słowacki (którego zresztą artysta uwielbiał) posiada w naszej wielkiej poezji. W początkach swej twórczości komponuje wysoce dramatyczne sceny kopalń, etapów syberyjskich, gdzie spotykają się pokolenia wygnañców polskich, pędzonych na groźną północ bezlitosną ręką kata. Malczewski ujmuje każdy z tych tematów z całą siłą realizmu, w miarę rozwoju jego talentu przybierającego coraz więcej pierwiastków nadzmysłowych. Skromną pracownię jego zapełni świat fantazji, wyczarowany z jego duszy wieczyście tęskniący do ideału piękna, będą to zjawy himer, wampirów, postacie skrepowane kajdanami, sinksy, pół bestie, pół ludzie, roztańczone fauny, dziworony rusałkowate, wychylające się z trzciny sitowia. Malczewski z olbrzymią pracowitością rozciąga na płótnie przed zdumionym okiem widza niesamowitym urokiem tętnące obrazy walk i przejść duchowych, nadając tym obrazom szatę tajemniczego symbolu. „Elenai”, „Wiosna”, „Błędne koło”, „Melancholia”, „Śmierć”, „Anbelli”, „Zatruta studnia” są drobną częścią potężnej twórczości mistrza. Jeden i ten sam temat artysta maluje często w wielu wariantach, coraz inaczej ideowo i technicznie ustosunkowuje się do treści obrazu. Malczewski nie jest malarzem religijnym w ścisłym tego słowa znaczeniu, ujmuje tematy święte w swoisty sposób, codzienny, ludzki, niemal jako rodzajowe sceny, więc kiedy *Madonna* ukazuje się na łące ubogim pastuszkom, lub gdy *piastowi królowie*

przychodzą do kołyski złożyć hołd Najświętszemu Dzieciątku, lub gdy Piłat umywa ręce przed ukoronowanym cierniem Jezusem. W tych kompozycjach artysta unika wszelkiej sztuczności, równocześnie rozwija temat z głębokim liryzmem polskim. Zresztą w całej twórczości artysty przebija nuta wyższa — głębokiej wiary. Osobnym, ogromnym dziełem prac mistrza jest portret, zupełnie oryginalnie pojmowany. Połączony jest tutaj realizm formy z pozazmysłowym nastrojem kompozycji, gdyż artysta portret traktuje jako szczególnego rodzaju układ, gdzie tło, na którym umieszcza model, jest zazwyczaj obrazem wewnętrznej jego treści. Często również tym tłem jest krajobraz, malowany z delikatnością mistrzów italskiego „Odrodzenia”, a ze znajomością i ukojeniem na wskroś rodzimego artysty. Malczewski malował bardzo dużo własnych portretów nieraz w fantastycznym przebraniu. W całej twórczości Malczewskiego nie widać żadnego odchylenia — panuje przedziwna zwartość i jednolitość założenia od początku do końca. Poszczególne ustępy tej twórczości stanowią odrębne epizody, w zestawieniu razem składają się na jedną przepiękną symfonię tragedii popowstaniowej Polski.

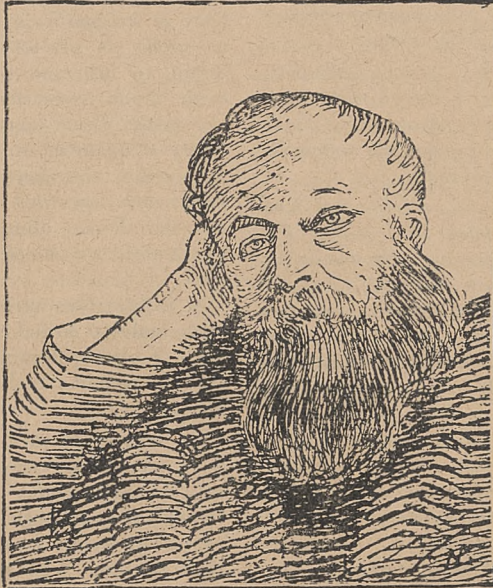
Z poezji J. Malczewskiego oprócz drobnych ułomków, świadczących o znacznym talencie literackim, żaden zbiór nie ujrzał światła dziennego.

Również uczniem Matejki, tylko młodszym i o zupełnie innym jak Malczewski wyrazie, jest *Wyspiański*.

*Stanisław Wyspiański (1869—1907).*

O ile Malczewski świat nadzmysłowy ujmował w realne kształty ludzkie, a przyrodę malował w poetycznej, lecz prawdą tchnącej formie — Wyspiański, wprowadzając swoistą technikę rysunkową, porzuca realizm i wznosi się w kręgi mistycznych zaświatów swymi kompozycjami, rysowanymi i malowanymi w sposób jakby uduchowiony. Wyspiański pracując pod kierunkiem Matejki przy polichromii Kościoła Mariackiego już wcześniej wprawia się w rozwiązywanie zagadnień malarstwa monumentalnego. Losy fizycznie słabego od dzieciństwa artysty układały się na tle ówczesnych naszych stosunków tragicznie i tylko, niestety, drobną część swych pragnień zdołał

Wyspiański urzeczywistnić w polichromii i witrażach kościoła Franciszkanów w Krakowie. W tych wspaniałych dziełach, podobnie jak w dekoracjach i kostiumach teatralnych, które rysuje do swych dramatycznych utworów, granych na scenie — sięga do motywów ludowych, stylizując rodzimą przyrodę i wytworząc nowy styl, jakby wizję pralechickiej Słowiańszczyzny (Bolesław Śmiały). Twórczość literacka Wyspiańskiego w takiej oprawie wstrząsnęła gwałtownie współczesnych, nieznanym dotychczas dreszczem pragnień i wzbudziła entuzjazm dla polskiej przeszłości (Warszawianka). Nuta dramatyczna inna jak u Malczewskiego, wiecznie niepokojąca, cechuje wszystkie dzieła Wyspiańskiego malarskie i literackie.



*Józef Chełmoński.*

Najwięcej ulubioną techniką sztalugową artysty jest pastel. Wyspiański używa go jako prawdziwy wirtuoz przede wszystkim w licznych portretach.

Wyspiańskiego wpływ zaważył w znacznym stopniu na kierunkach współczesnego polskiego przemysłu artystycznego, a przede wszystkim dekoracji malarskiej w szerokim zrozumieniu. Dekoracja teatralna podnosi się na niebywały dotychczas poziom, co stwierdzić możemy w całej bogatej i świetnej twórczości *W. Drabika*.

*Józef Mehoffer* na polu sztuki kościelnej jest czołowym malarzem. Zaczyna swą działalność na tym polu jako kolega Wy-

spiańskiego przy restauracji Matejkowskiej Kościoła Mariackiego w Krakowie. Najświetniejszymi jego pracami jest szereg projektów witraży, umieszczonych w kościołach polskich i zagranicznych, oraz cykl *Męki Pańskiej*.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia malarstwo nasze rozwija się żywiołowo w kraju i na obczyźnie. Dwa ogniska sztuki rodzimej nowoczesnej przed wielką wojną — Kraków i Warszawa kipią wspaniałą twórczością artystyczną.

W Warszawie równoważny Matejce jest świetny malarz — *Wojciech Gerson (1891—1901)*, twórca wielkich kompozycji historycznych i religijnych, podobnie jak Matejko ze ścisłością archeologiczną wskrzesza przeszłość, podobnie jak mistrz Jan wykonuje cykl dawnych ubiorów polskich, równocześnie jest doskonałym malarzem.

rodzimego krajobrazu (Tatry), maluje nadto sceny rodzajowe i studia ciała ludzkiego.

*Henryk Semiradzki (1848 — 1902)*. Maluje wielkie obrazy znakomicie rysowane i skomponowane, przedstawiające sceny życia starożytnej Romy, skąpane w południowym słońcu sielanki patrycjuszów, otoczonych gronem pięknych niewolnic. Do najsłynniejszych obrazów artysty należą: „Wazon czy kobieta”, „Fryne”, „Świeczniki chrześcijaństwa”, „Cyrk Nerona” itd.

Podobne tematy opracował w tym czasie *W. Karbiński*.

Posiadając już swoją dawną tradycję, sięgającą Norblinowskiej epoki — nasze malarstwo rodzajowe XIX wieku rozwija się w dalszym ciągu coraz świetniej równoległe do bogatej twórczości batalistycznej (włączam tutaj „koniarstwo”). Oba rodzaje zazębiają się niejednokrotnie silnie ze sobą wytwarzając typ malarstwa rodzajowo-wojennego, bardzo popularnego w ubiegłym wieku.

Czyste malarstwo rodzajowe przede wszystkim opanowuje tematy ludowe. Wyliczyć tutaj można znaczną ilość nazwisk głośnych artystów trzech pokoleń, od Chełmońskiego począwszy, wyłącznie oddanych malarstwu rodzajowemu.

Do starszego pokolenia należy *Aleksander Kotis*, *Franciszek Tepa*, *Franciszek Kostrzewski*, *Witold Pruszkowski*, *Władysław Szymanowski*, malarz i rzeźbiarz, założyciel monachijskiej „Seccessji”, do młodszej generacji: brawurowy, zupełnie oryginalny *Włodzimierz Tetmajer*, malarz krakowskiego chłopa, równocześnie poeta, a obok niego zbliżeni twórczością: *Wincenty Wodzinowski*, *Kasper Żelechowski* (także poeta), *Stanisław Radziejowski*, *Ludwik Stasiak* obok malarstwa piszący krytyki i powieści, wytrwały szermierz polskości *Wita Stwosza*, *Leonard Stroynowski* i *S. Piechowski* na wskroś malarze rodzajowi; inną grupę stanowią akwareliści: *Apoloniusz Kędzierski* i *Stanisław Masłowski*. Trzecie pokolenie to: *Kazimierz Sichulski*, *Fryderyk Pautsch* i *Władysław Jarocki* malują przeważnie tematy huculskie.

W innym kręgu rodzajowej sztuki czynni są: *Władysław Czachorski*, *Franciszek Żmurko*, *Julian Fałat*, *Leon Wyczółkowski* odtwarzają sceny z wytwornego życia towarzyskiego, buduary z pięknie ubranymi damami, sceny miłosne. W późniejszym okresie twórczości, drogi ich rozjeżdżają się. Pozostanie wierny salonowi: *Władysław Czachorski*, buduarowi: *Franciszek Żmurko*.

*Leon Wyczółkowski (1852 — 1936)*. Artysta o przebogatej skali tematowej i również bogatej skali techniki (olej, akwarela, rysunek barwny, pastel, przeważne sposoby grafiki, niektóre przez siebie wynalezione po raz pierwszy są użyte). Wyczółkowski maluje najprzód obrazy historyczne i rodzajowe, potem portret, pejzaż, martwą naturę, kwiaty. Z pasją kolorysty oddaje w tych pastelach zarówno krajobrazy Tatr i Ukrainy, jak nasze archeologiczne skarby ubiegłych wieków (Skarbiec), jak wybitne postacie członków współ-

czesnego społeczeństwa. Niezmiernie pracowity, obdarzony od natury ogromnym temperamentem malarskim, pozostawił po sobie bardzo bogatą spuściznę pierwszorzędných obrazów.

*Józef Chełmoński (1850 — 1914)* jest jednym z najbardziej „rasowych malarzy”. Dla oczystego krajobrazu porzuca wszystkie zaszczyty na obczyźnie, porzuca Paryż i osiedlając się na zapadłej wsi mazowieckiej, starając się utrwalić na płótnie wszystkie przepiękne akordy pieśni o ziemi naszej. Z niebywałym rozmachem, zwłaszcza w pierwszym okresie twórczym, będąc równie „dobrze urodzonym koniarzem” jak Orłowski i Michałowski lub Kossacy maluje wielkie obrazy, przedstawiające rozrukane czwórki, obławy na wilki, polowania, pokazy koni na jarmarkach, głośne brzękadłami wyjazdy i przyjazdy przed biały dwór. Inna seria kompozycji, to obrazy letnich nocy ze stróżem nocnym, wpatrzonym w roziskrzone niebo, to przelot żurawi nad jesiennym rzymskim, to lustrzane szyby cichych stawów otulonych lasem szuwarów, kąpiących białe obłoki, a wszystko razem czarowna wizja polskości. Przechytny w ogólnym znaczeniu język malarski Chełmońskiego, sięgający do samej głębi rodzimego sentymentu, zapewnił artyście nie tylko honorowy tron narodowego olimpu, lecz również jedno z najpoczytniejszych miejsc w sztuce wszystkich narodów.

Z pejzażystów naszych równoległe z Chełmońskim malował krajobraz ojczysty *Michał Wywiórski*. Wielkie odczucie rodzimej przyrody i doskonała technika cechowała tego bardzo zdolnego artystę.

Do tego typu, co Chełmoński, zbliża się malarzskim wyczuciem osmętnicy polskiego pejzażu *Józef Rapacki*, *Stefan Popowski*, *Antoni Austen*, *Henryk Weysenhoff* i *Julian Fałat*, pierwszorzędny malarz olejny i akwarelista o bardzo wysokiej skali talentu. Jego zimowe pejzaże, niezrównane sceny polowań na niedźwiedzia, zamrznęte potoki należą do arcydzieł malarstwa. Technika akwarelowa Fałata nie posiadała sobie równej w współczesnej sztuce i dała początek do wytworzenia specjalnego typu polskich oryginalnych akwarelistów, a jeszcze więcej niewolniczych naśladowców.

Z malarzy kniei polskiej i puszczy młodszego pokolenia należy w pierwszym rzędzie wymienić *Aleksandra Sarnowicza*. Należąc do rodziny malarskiej koniarzy — ze szczególnym upodobaniem studiuje ostępy białowieskie z nieodłącznym królem puszczy żubrem.

Do pejzażystów w wielkim, nowożytnym stylu należy: *Ferdynand Ruszczyca*. Liczna i wieloraka jest spuścizna artystyczna Ruszczyca. Maluje brzegi i dale morskie, skaliste wiszory, poszarpane zębem czasu mury historycznych budowli, architekturę starodawnych dworków, ich przytulne wnętrza, wspominki lat dziecięcych, kościoły rodzimej ziemi, zamrznęte młyny, zagraniczne pa-



Leon Wyczółkowski.

łace, obłoki nieba ojczystego i relikwie szczątków kościelnych. Najwznioślejszymi dziełami artysty jest symboliczny okręt wyobrażający Polskę, zatytułowany „Nie zatonic” („Nec Mergitur”) malowany celowo w epoce przedwojennej i („Ballada”. W krajobrazach jego zazwyczaj wieje wichry naginające drzewa i trawy, panuje groza i niepokoje.

Poza piórem i ołówkiem Ruszczyce biegle włada piórem i żywym słowem, a jako gorący patriota bierze żywy udział w wypadkach politycznych kraju, szczególną miłością otaczający rodziną ziemię Wileńską.

Członkami owej słynnej omawianej częściowo rodziny malarzy koni i batalistów z odmianami rycersko-wojennej rodzajowości są w dawniejszym okresie: Maksymilian Gieryski (1847 — 1874, Józef Brandt (1841 — 1901), Chlebowski (nadworny malarz sułtana Abdul Azita), Henryk Pilatty, Włodzimierz Łoś, Alfred Wierusz-Kowulski, Józef Ryszkiewicz ojciec, z młodszej generacji: Rozwadowski, Jan Rosen, Ajdukiewicz, Wacław Pauliszak, Wandalin Strzatecki, Batowski, Męcina-Krzysz, Antoni Piotrowski. Do obecnego pokolenia należą: Ryszkiewicz (syn), Aleksander Sarnowicz, Kotowski, Bylina, Jukimczak.

Do starszego pokolenia należał jeszcze: Stanisław Witkiewicz z razu koniarz, później malarz Tatr. Głośny był jako krytyk literacki, propagator nowych prądów sztuki.

Owe świeże prądy, dążące do odwrócenia się od realizmu w treści, formie i kolorze (impresjonizm). wychodzące z Francji, przejawiały się w technice niektórych naszych malarzy, zatem:

zmarłego Władysława Podkowińskiego (1866 — 1895) malującego niesamowite tematy. Wspaniałą jego kompozycją jest „Szał”. Obok niego Józef Pankiewicz, jest „urzędowym” niejako przedstawicielem tego minionego zresztą kierunku.

Zupełnie oryginalnym, wysoce nowoczesnym był malarz z okresu „Młodej Polski”, przedwcześnie zgasty Witold Wojtkiewicz, wkraczający swoimi fantastycznymi kompozycjami w kraj baśni, snów dziecka. Wizyjne sceny, graniczące z koszmarem, stanowią wyjątkową pozycję w historii naszego malarstwa.

Samoistnie stanowisko zajmuje w rządzie naszych malarzy starszej generacji Aleksander Gieryski (1849 — 1901), artysta o subtelny smaku i wielkiej kulturze umysłowej. Gieryski miał wysoce oryginalny pogląd na sztukę, nie oglądał się na żadne zdanie cudze i powagę krytyki, ustawicznie wykonywał próby i poszukiwania techniczne, malując pejzaż, wnętrza, sceny rodzajowe, portret. Rzadko wystawiał swe obrazy, wypuszczał je z pracowni dopiero jako pedantycznie skończone dzieła sztuki.

Teodor Aksentowicz — ogromnie utalentowany, wszechstronny malarz. Z początku skłaniał się ku kompozycjom historycznym. Pod wpływem nowych prądów w sztuce, zajęty głównie zagadnieniami kolorystycznymi, w swoich arcysubtelnych głowach wytwarza swoisty styl. Z rodzajowych tematów, które też stanowią częstkę jego prac najwięcej ceniony jest: „Oberek”.

Wojciech Kossak, syn znakomitego ojca Juliusza, należy do czołowych przedstawicieli batalistycznego malarstwa w ogólnie światowej sztuce. Wielkie jego kompozycje: „Bitwa pod Olszynką”,



Stanisław Wyspiański.

„Wspomnienie lat dziecinnych (1863)”, „Manifestacja przed pałacem zimowym w Petersburgu (1905 r.)”, liczny szereg obrazów bitew jak choćby „Atak husarii pod Kircholmem”, „Śmierć generała Sowińskiego”, cykl ilustrujący krzyżackie gwałty na ziemiach polskich i liczne obrazy inne stanowią prawdziwy skarb naszego historyczno-batalistycznego malarstwa, dopełniając wspaniałą działalność Matejki na tym polu. Znakomite są Wojciecha Kossaka portrety konne, zwłaszcza zestawione w szkicu. Artysta jest twórcą jedyne w swoim rodzaju sposobu malowania wielkich olejnych panoram historycznych, z których ostała się tylko jedna „Bitwa pod Racławicami”, wspaniała „Berezyna” i „Bitwa pod Piramidami” zostały zniszczone.

W. Kossak, gorący Polak, w pewnym momencie z pobudek patriotycznych zrywa ze dworem cesarza Wilhelma II i wyłącznie oddaje się pracy na ojczystym terenie. Znaczny talent pisarski ujawnia się w pamiętnikach, pisanych z wyjątkowym zacięciem literackim.

Jan Styka (ojciec) jest również malarzem historycznym i portrecistą, poświęcającym swój talent w wielkiej mierze malowaniu panoram, które także uległy nieszczęśliwym losom jak „Jenerał Bem” i niedokończona „Bitwa pod Grunwaldem”, została się tylko „Golgota” i „Bitwa racławicka”, Styka był jej projektodawcą i współpracownikiem.

W obecnym naszym malarstwie nurtują dwa prądy, jeden oparty na wielkich tradycjach romantyzmu polskiego, ściśle związanego z ziemią rodzinną, skłaniający się raczej do realizmu, zresztą z dużymi odchyleniami, drugi idący po linii rozmaitych doświadczeń, opartych głównie na wzorach sztuki francuskiej i przechodzący wraz z nią do daleko nawet idących zboczeń.

W pierwszej grupie występuje na pierwszy plan krajobraz, przedstawicielem jego z epoki „*Młodej Polski*” (1900 — 1910) był Stanisław Stanisławski. Z tej szkoły wyszli: Szczygliński, Procajłowicz, Teodor Ziomek, Stanisław Czajkowski, Stefan Filipkiewicz, Bronisław Kopczyński, Jan Skotnicki, występujący poza pejzaż portretem i dużym sentymentem, odznaczają się kompozycją z petersburskiej Akademii Wróblewski. Do młodszego „niekrakowskiego” pokolenia należą: Dybowski, Manasterski, z akwarelistów: Maciej Nehring, Tadeusz Nartowski, Kraśnik. W malowaniu kwiatów specjalizuje się Grabowski. Z marynistów starszej generacji, prekursor rodzimej marynistyki: Włodzimierz Nałęcz, z młodszej Mokwa, Szwoch, Antoni Suchanek. Egzotyczny pejzaż maluje z dużym odczuciem koloru i słońca: Adam Styka, obok niego Laszenko. Malarzem wnętrza jest w dawnej epoce współczesny Matejce znakomity Aleksander Gryglewski, obecnie ten dział ze specjalnym zamiłowaniem uprawiają: Rychter-Janowska, Stanisław Żukowski, Błażej Iwanowski.

Świat fantastycznej architektury rysuje i maluje Stanisław Noakowski najprzód w Petersburgu, później w Warszawie. Noakowski tworzy swego rodzaju arcydzieła niespotykane dotychczas w sztuce. Jako pedagog przeogromnych zasług, obdarzony niezwykłym talentem improwizacyjno-rekonstrukcyjnym — w rysowanych na przedce kredą przykładach rzucał przed oczy słuchaczy tysiące widoków, będących syntezą architektury. Niesłychana szkoda, że rysunki te wykonywane na tablicy uległy natychmiastowemu zniszczeniu.

Drugim ważnym rodzajem jest portret. Do wybitniejszych portrecistów starszej epoki należą: Kazimierz Pochwałski, Stanisław Lentz, Olga Boznańska, do młodszych zaliczają się: Konrad Krzyżanowski, Alfons Karpiński, Tadeusz Styka, Norblin, Niesiołowski, Stanisław Zawadzki i inni.

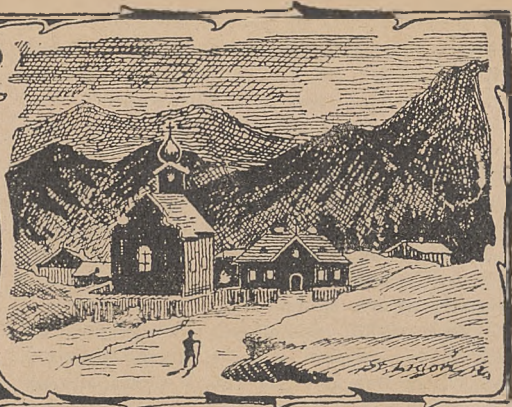
Drugim nurtem płynie twórczość malarstwa polskiego oparta na nowych przesłankach i świeżych zdobyczach techniki. Z szeregu tych nowoczesnych artystów na polu monumentalnego malarstwa czynni są: Ślodziński, Boruciński, innymi tematami zajmują się: Jagodziński, Grabarz, Buncz, Rafał Malczewski (syn), Bartoszewicz, Ejsmont, Brykner. Inni malują wedle z góry umówionych formuł (kubizm, formizm itd.), głosząc hasła tak zwanej czystej sztuki.

Na osobną wzmiankę zasługuje ilustracja, która w dobie romantyzmu naszego malarstwa manifestuje się drzeworytem, miedziorytem lub litografią. Znakomitymi ilustratorami tej epoki byli: Elwirro Andziolli, Jerzy Ryszkiewicz (ojciec), Brzozowski i inni. Ilustracja obecna głównie oparta na metodach reprodukcyjnych fotograficznych nie wchodzi w zakres mego obecnego studium.

Rysownictwo polskie występuje obecnie jako odrębna gałąź samoistnej sztuki, święćąc triumfy na wszystkich wystawach międzynarodowych. Ramy tej pracy nie pozwalają więcej szczegółowo oświetlić ten dział naszego artystyzmu.

Rzut oka na historię naszego malarstwa nie można nie dopełnić uwagą, że istniejące możliwości rozwojowe nie są jeszcze osiągnięte przez najmłodsze pokolenie naszych artystów, co jest rzeczą zupełnie naturalną, ponieważ przyszłość stoi dla nich otworem. Wprawdzie warunki ekonomiczne nie są zbyt sprzyjające temu rozwojowi, państwo nie popiera dostatecznie malarstwa, a społeczeństwo nie jest odpowiednio poinformowane, lecz twórczość artystyczna lubi przełamywać trudności i nie liczyć się z przeszkodami. Dlatego miejmy nadzieję, że malarstwo nasze obecne posiadając swoje szczyty i doliny, linie wzniesienia i opadku w ogromnej jednak skali wysiłków twórczych po latach będzie posiadać poważny dorobek na kartach historii.

Dr M. Nałęcz-Dobrowolski.



# Kapłan i zbrodniarz.

(ZDARZENIE PRAWDZIWE)

I

W jednej z odległych parafii w okolicy Avignonu, w ubożuchnej, lecz schludnej izdebce probostwa, siedział przy biurku, założonym mnóstwem ksiąg i papierów, w sile wieku mężczyzna, kapłan, o dziwnie miłym i rozumnym wyrazie twarzy. Przed nim rozłożone księgi Pisma św., w których on zatopiony cały, zdawał się o całym zapominąć świecie, czerpiąc z tych ksiąg mądrości moc i siłę do walki z życiem w tak obecnie niezmiernie trudnych czasach dla wszystkich wyznawców wiary chrześcijańskiej, a tym bardziej dla sług Kościoła. Cisza panowała wokoło — którą przerywał tylko miarowy tyk-tak zegaru; — właśnie uderzyła godzina dziesiąta. Wokoło probostwa jak i w wiosce całej wszystko spoczywało już w śnie głębokim — w niektórych domkach tylko błyskały jeszcze słabe światełka, lecz i te z wolna gasły, ustępując miejsca szeroko rozsypanym gwiazdom na firmamencie. — Kapłan nie odrywał się od umysłowej pracy; była to dla niego jedyna chwila wypoczynku duchowego — cały dzień oddany apostołskiej pracy w gorącym zapale ratowania jednostek przynajmniej od ogólnego zalewu szerzącego się zepsucia i demoralizacji w całym nieomal kraju; widział z boleścią serca jak raz po raz odrywały się całe stada od owczarni Chrystusowej i rad byłby życie własne oddać dla uratowania choćby jednej owieczki. I tak żyjąc dla drugich we dnie — wieczorne i nocne godziny poświęcał dla siebie, tj. teologicznym studiom i modlitwie; — niejednokrotnie do późnej godziny widziano światło w oknach proboszcza, lub też jego samego śpieszącego bez względu na złą porę do oddalonego o kilkadziesiąt kroków parafialnego kościoła, gdzie przed Najśw. Sakramentem sam na sam u stóp ukrytego w tabernakulum Boga długi czas przepędzał.

Dziś jednak wyjątkowo zamyślony, utkwiał wzrok w księdze żywota, zastanawiając się nad słowami Tego, który miłością i pokorą zwyciężył świat — rozważał właśnie słowa Chrystusa z Ewangelii św. Mateusza: „Uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego Serca” i przejęty do głębi prostotą i urokiem słów Zbawiciela, nie słyszał lekkiego pukania do drzwi; — po chwili pukanie owo głośniejsze słyszeć się dało, wtedy proboszcz odwrócił głowę i zapytał — „kto puka?”

Na pytanie weszła do pokoju staruszka, daleka krewna i gospodyni księdza, z oznajmieniem, że jakiś nieznamy człowiek o bardzo podejrzaną powierzchowność, chce się z nim widzieć.

— Jak to? o tak późnej porze — cóż go tu sprowadza?

— Mówi, że chce prosić do chorego — ale ja błagam na wszystko księdza proboszcza, aby mu nie ufać — odrzekła kobieta — w dzisiejszych czasach snuje się tyle niepoczciwych ludzi, którzy zięją nienawiścią dla wiary św. i Kościoła — o nieszczenie nie trudno.

— Moja matko, zapominacie jak widzę — odrzekł ksiądz poważnie — że ja przede wszystkim jestem sługą Bożym i gdy chodzi o zaopatrzenie duszy na żywot wieczny, nie mnie nie powstrzyma, choćby całe piekło sprzyściło się na mnie!... Niech ten człowiek wejdzie — dodał spokojnie. Gdy te słowa domawiał, do pokoju wcisnął się trzydziestoletni mężczyzna silny, barczysty, z drwiącym uśmiechem na ustach i zuchwałym na twarzy wyrazem, którego udana obojętność zamaskować nie była w stanie.

— Kto jesteś, mój przyjacielu — zapytał proboszcz — i co cię do mnie sprowadza?

— Jestem Mateusz Gryf — odparł zapytany — siostrzeniec starej Marianny, zamieszkałej na górze nad wąwozem, a należącej do twojej parafii, proboszczu — otóż stara gęś zabiera się z tego świata — i bardzo słusznie robi — dodał cynicznie — bo już niedołączna i zgrzybiała, na życie zarobić nie może — lecz ponieważ mam dla niej pewne zobowiązanie, bo mnie wychowała od dziecka — a wdzięczność to piękna cnota, nieprawdaż, księże? — mówił zatrzymując wzrok bystry i przenikliwy na twarzy proboszcza — otóż powodowany tym uczuciem uległem jej prośbom, aby na tę podróż sprowadzić jej księdza, bo mówią, że nie doczeka rana, chociaż sam w te błazeństwa od dawna już nie wierzę!...

— Na miłość Boga, niech ksiądz proboszcz nie idzie — błagała półgłosem gospodyni. — Marianna poczciwa kobieta, ale Mateusz znany w całej okolicy jako przywódca partii najzaciętszych wrogów Kościoła!

— Wiem o tym — odrzekł ksiądz z cicha — ale obowiązek kapłana rzecz święta — pod żadnym pozorem od spełnienia go uchylać się nie mogę.

Mateusz tymczasem spoglądał podejrzliwie to na księdza, to na gospodynię, starając się podsłuchać przelotne słowa z ich przyciszonej rozmowy — wreszcie odezwał się głośno:

— Cóż, pójdziemy?

— Tak, pójdziemy, mój bracie, i tobie przy tej sposobności życzyć z całego serca, aby i do twojej duszy wniknęło kiedy światło Boże, które przenika serce twej poczciwej ciotki. — Katarzyno — dodał, zwróciwszy się do gospodyni — bądź tak dobrą obudzić kościelnego i powiedzieć mu, aby się przygotował w drogę.

— Co do tego, to nie radzę — odezwał się Mateusz — droga niezmiernie niebezpieczna po urwiskach nad wąwozem w nocnej porze — ja znam tam każdy kamyczek i ciebie księże obowiązuję się przeprowadzić i czuwać nad tobą, abyś nie wpadł do przepaści — ale dwóch ludzi jednocześnie prowadzić nie mogę — niech kościelny zostanie w domu, bo nie przypuszczam, abyś chciał brać na swe sumienie jego życie.

Ksiądz zastanowił się chwilę — utkwiał wzrok w zawieszonym na ścianie krucyfiksie, na którym Chrystus rozpięty zdawał się miłośnie spoglądać na sługę Swego i dodawać mu odwagi do spełnienia heroicznego czynu; błada twarz Zbawiciela, na pół przymknięte oczy, ręce i nogi rozdarte krwawymi ranami były świadectwem najwyższego poświęcenia i ofiary, a rozchyłone usta zdawały się szeptać: „Idź, mój synu, w ślad za tym Zbawicielem, który nie wahał się oddać życie z miłości dla dobra grzeszników!” Ta cicha rozmowa kapłana z Ukrzyżowanym trwała zaledwie sekund parę; wzmocniony na duchu, z wesołą nieomal twarzą zwrócił się do Mateusza i rzekł tylko jedno słowo:

— Chodźmy!

I poszli. Ksiądz wstąpił do kościoła, upadł na kolana przed ołtarzem oświetlonym drżącym światełkiem wiecznej lampki — sam zapalił świecę — wyjął z tabernakulum bieluchną Hostię, włożył ją do bursy, zawiesił na szyi i kryjąc na własnych piersiach Skarb nieba, Pana życia i śmierci — śmiało i odważnie wyszedł z kościoła i oddał się w ręce swego przewodnika, czekającego na niego z hardo podniesioną głową u drzwi kościelnych.

Mateusz stał wyprężony jak struna, nie ugiął kolana, nie pochylił głowy przed Tym, który przyszedł na ziemię do Swoich, ale swoi Go nie przyjęli, a przed którym Aniołowie Pańscy padają na twarze, bo nie śmiały spoglądać w oblicze Jego!... Niestety, ostatni błysk wiary zamarł widocznie w tym sercu zdziecałym, a ciemności ogarnęły umysł niedowiarka i zaćmiły wszelkie poczucia szlachetności i cnoty.

Szli dłuższy czas w milczeniu — cisza panowała wokoło — w świetle jasnej, gwiazdzistej nocy rysowała się przed nimi drożyna prowadząca do wysokiej, skalistej góry, przez którą koniecznie przejść trzeba było chcąc dotrzeć do maleńkiej chatki, którą od wielu lat zamieszkiwała poczciwa wdowa Marianna. Droga rzeczywistość była bardzo niebezpieczną — wzdłuż pochyłości góry wiała się w ślimak wąziutka ścieżka, a w jednym miejscu, szczególnie nad urwiskiem, jeden krok fałszywy mógł nieostrożnego wędrowca pozbawić życia — opowiadano nawet, że wiele było tam już nieszczęśliwych wypadków. Ksiądz jednak zdawał się na razie zapominać o wszystkim, otulony w swój płaszcz kapłański, przyciskał mocno do piersi ukrytego Boga i zatopiony w cichej modlitwie, jakby już nie należał do tego świata, machinalnie i bezwiednie prawie pozwolił prowa-

dział się Mateuszowi, który wierny przyrzeczeniu trzymał go silnie za ramię i prowadził coraz wyżej pod górę. Raz po raz drobne kamyczki usuwały się spod nóg idących i z cichym szelestem na dół spadały; — stanęli wreszcie w najniebezpieczniejszym miejscu — wtedy to Mateusz przebrał milczenie i zdławionym głosem, w którym syczała cała nienawiść piekielna dla wiary Chrystusowej, odezwał się do księdza:

— Co byś na to powiedział, czarny kruku, gdybym tak w tej chwili kopnął cię nogą i wtrącił do tej przepaści?

Kapłan na te słowa, jakby zbudzony ze snu leżargicznego, ocknął się z zamyślenia i z zupełnym spokojem odrzekł poważnie:

— Każdy wypadek podlega woli i dopuszczeniu Bożemu — jestem gotów na każdą chwilę pełnić to, co Bóg, który obecnie na mej piersi spoczywa, ode mnie zażąda!

Nim zdolał dokończyć te słowa, już zbrodniarz ruchem szybszym od błyskawicy wyteżył ramiona i całą siłą pchnął nieszczęśliwego w przepaść; cichy jęk, a za parę minut odgłos ciężaru upadającego ciała był smutnym epilogiem tej prawdziwie judaszowskiej zdrady.

I w tejże chwili znów zapanowała głęboka cisza — błady sierp księżycy wysunął się zza obłoków i oświetlił srebrnym blaskiem skalistą górę, na której szczycie stał z szatańskim uśmiechem tryumfu na wykrzywionych ustach Mateusz i drwiącym głosem, jak niegdyś Żydzi wobec ukrzyżowanego na Kalwarii Chrystusa, urągał swojej ofiarze:

— Ha! ha! ha!... a więc spełniło się na tobie dopuszczenie twego Boga, cichy gołąbku, i ten twój Bóg, który na twych piersiach spoczywał, nie potrafił cię zasłonić przed siłą Mateusza — jam mocniejszy od Niego... i mam tę pociechę, że dzięki mojej woli i mojej zachciance, piekło może święcić tryumf, że z tą chwilą mamy mniej o jednego czarnego kruka na świecie!

## II

Upłynęło lat piętnaście; — potężna dłoń czasu, która zaciera najstraszniejsze zbrodnie, jak i najświetniejsze ludzkie tryumfy, zatarła i tę nad wszelki wyraz bolesną zdradę, popełnioną owej nocy na niewinnym a zacnym proboszczu. — Mateusz znikł bez śladu — stara Marianna podówczas jeszcze zdrowa, której chorobę umyślnie zmyślił Mateusz, aby tym sposobem dostać księdza w swe ręce i spełnić na nim niegodziwą zbrodnię, w kilka tygodni umarła rzeczywiście ze zgrzyoty, starą gospodynię proboszcza też złożono pod darniową mogiłą; lecz ciała nieboszczyka, pomimo najusiłniejszych starań, nie podobna było odszukać. — W pierwszej chwili rozmaite czyniono przypuszczenia i poszukiwania, a gdy te okazały się daremne, powoli zatarła się pamięć o tym cichym pracowniku Bożym, a do roku już i mało

kto w okolicy o nim wspominał; — zwykła to kolej życia ludzkiego. — Nowe wypadki, nowe zbrodnie, śmierci znakomitych osób, zmiany w parlamentach i tym podobne zdarzenia zajmowały zawsze żądne nowych wrażeń umysły ludzkie. Obecnie nieomal kraj cały, a przede wszystkim stolica Francji przejęta była silnym wrazeniem mającego nastąpić w najbliższej przyszłości stracenia niezwykłego zbrodniarza; — wszystkie dzienniki przepełnione były sensacyjnym opisem jego niesłychanych zbrodni — począwszy od najślawniejszych księgiarni do najcichszych kramów w przedmieściach wszędzie za wystawami okien widniały ilustracje i fotografie tego nieszczęśliwego człowieka, który tak smutną zdobył sławę przede wszystkim dziwnym cynizmem i zuchwałością w niezliczonym szeregu najokropniejszych występków, których opisy najtwardsze serca nawet przejmowały dreszczem przerażenia; — w szczegółach jego biografii zaznaczono wyraźnie, że pierwszą zbrodnią, która mu otworzyła karierę moralnego zwyrodnienia, było wtrącenie do przepaści przed 15 laty pocziwego proboszcza z parafii w okolicy Avignonu, którego oszukał występnie zmyśloną chorobą ciotki — aby, jak się później sam zuchwale wyraził, tym sposobem mógł łatwiej wyciągnąć zwierza z kryjówek, urządzić nań polowanie. — Od tej pory brnął z występku w występki, z brodni w zbrodnię, aż wreszcie stanął przed kratkami głównego więzienia w Paryżu, gdzie jednogłośnie został na śmierć zasądzony.

Jak zwykle w takich wypadkach wniesiono rekurs do wyższej instancji, zbrodniarz tymczasem nie



okazywał żadnego żalu ni skruchy i daremnie sędziwy kapelan więzienny wszelkich możliwych używał sposobów i dokładał starań, aby w nim choć cień wiary obudzić — wpadł po prostu w szal, w wściekłość na widok kapłana i w ogóle kogokolwiekbądź, kto by się ośmielił wspomnieć mu o Bogu. Dla bezpieczeństwa włożono nań ciężkie kajdany. I w takiej to chwili znajdujemy go w celi więziennej o mur opartego, zięjącego nieludzkie bluźnierstwa z powodu zbliżającego się doń kapelana, który niewyczerpany w cierpliwości od tygodnia co dzień przychodził go odwiedzić.

— A więc znów tu się zjawiasz, czarny kuku, i po co? Dziękuj twemu Bogu, żeś spętany kajdanami, bo bym cię udusił i zdeptał nogami jak podłego robaka — precz... precz... z moich oczu, ruszaj skąd przyszedłeś!...

— Bracie kochany — odważył się przemówić kapelan.

— Precz!... precz!... — zaryczał skazaniec. — Co za czart sprowadza cię tu do mnie codziennie!... Ani ja twój brat — ani ty mój przyjaciel — jak się nie usuniesz, własny język odgryzę z wściekłości i plunę ci nim w twą twarz przekłą!...

Ksiądz z niepojętym spokojem zdawał się słuchać tych słów obelżywych, stał jak posąg i łagodnymi oczyma jakby prośbą niemą wpatrywał się w wykrzywione wściekłością i cynizmem oblicze opętanego złością zbrodniarza, a po chwili z tych ócz łagodnych spłynęły dwie łzy czyste jak krople rosy porannej i stoczyły się po pooranych policzkach.



Siła tych łez cichych widać była olbrzymia, skoro zdołała zmiękczyć skamieniałe zbrodniami serce skazańca — zdało się jakby jakaś moc niewidzialna wstrząsała nim; — po zdziçałym obliczu przemknęło zaledwie dostrzegalne wzruszenie, a z ust zaciśniętych wymykały się na pół zdumiałe — na pół przerażone słowa:

— I czemu tu stoisz?... czemu nie uciekasz ode mnie przekłętogo od wszystkich?... czemu znosisz moje obelgi z taką dziwną cierpliwością?...

Twarz księdza na te słowa zajaśniała niebiańską radością — oczy zabyły ognistym blaskiem — robił wrażenie świętego.

— Czemu? — odrzekł z zapalem — czemu?... Bo kocham duszę twoją. bo pragnę twego zbawienia!...

— Zbawienia!... — zaryczał nieszczęśliwy. — Dla mnie nie ma zbawienia, jam potępienie w tym i w przyszłym życiu!...

— Nie mów tak, mój przyjacielu — mówił dalej ksiądz do głębi wzruszony. — Nie mów tak — Bóg jest samą dobrocią, On przebacza żałującym wszystko!

— Ale nie mnie!... nie mnie!... zbrodniarzowi straszemu!... — mówił dalej nieszczęśliwy z głuchym łkaniem w piersiach. — Oh! gdybyś znał historię mego życia, tak jak jej nikt nie zna, prócz mego własnego sumienia, odwróciłbyś się ode mnie i uciekał z tej celi więziennej daleko, aby nie oddychać zatrutym powietrzem, którym taki jak ja zbrodniarz oddycha... Jam potwór... słyszysz... — dodał przyciszonym głosem — jam potwór, jakiego dotąd ziemia nie nosiła!... Słuchaj początku mojej historii, a skamieniejesz z przerażenia!... Słuchaj... najpierwsza zbrodnia najbardziej mi ciężka... najdotkliwiej uciska. Przed piętnastu laty nie byłem jeszcze takim zbrodniarzem, jakim jestem obecnie. — Służąc w wojsku, wplątałem się w złe towarzystwa, a że prześcignąłem innych w pijatykach i hulankach. obrano mnie przewodnikiem zebrań antyreligijnych, których celem jest wytępienie katolickiej wiary. Precz z Kościołem... precz z Papieżem!... to hasło nasze — a im kto z nas więcej „czarnych kruków” zgładził ze świata — tym większe znajdował wśród naszych uznanie. I zdarzyło się raz — słuchaj księże, a gdy wysłuchasz do końca, ty sam mnie potępisz; — zdarzyło się raz — mów z przyspieszonym oddechem — że oszukałem niewinnego księdza zmýśloną historią o umierającej kobiecie i wywiódłem go w nocy niby to w celu zaopatrzenia chorej — a tymczasem żywiłem w duszy podłą zdradę i dokonałem zbrodniczego zamiaru, wtrąciwszy nieszczęśliwego, który mi zaufał, w przepaść, zanim zdołał dojść do umówionej chaty... słyszysz księże, ten zbrodniarz. którego widzisz przed sobą, podniósł dłoń morderczą na służę Bożego... a zacy był, pocziwy... jak ty, który z taką cierpliwością od tygodnia znosisz moje obelgi!... I teraz powiedz — dodaj z głuchym jękiem — i teraz powiedz, czym go-

dzien przebaczenia; cień tego kapłana nieustannie mi towarzyszy tak na świecie, jak i tu w celi więziennej — i aby zagłuszyć głos sumienia mordowałem dalej z zaciętością każdego, ktokolwiek stanął mi na drodze, zyskałem sławę opryszka, jakiej Francja dotąd nikomu nie przyznała, a jednak cień zmarłego nie opuścił mnie ani chwili — dniami i nocą brzmi w uszach moich cichy jęk mej ofiary spadającej w przepaść! I powiedz teraz, powiedz, czy nie jestem przeklęty!... czym go dzień przebaczenia?

Kapłan słuchał tych słów z dziwnym wzruszeniem — twarz jego gorzała świętym ogniem — z oczu spływały łez strumienie — upadł na kolana a usta wyszeptały tylko te dwa wyrazy:

— Dzięki Ci, Boże!

Zbrodniarz ostupiał. — Księżu, co to znaczy? jak to, nie potępiasz mnie!...

— Nie, mój synu — odrzekł po chwili powstając — widzę nad tobą i nad sobą dziwne miłosierdzie Boże, które uwielbiałem przed chwilą. — Słuchaj ty teraz, a przekonasz się, że wielki jest Bóg na niebie, i że nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył wiecznie!... Słuchaj, tym kapłanem, którego wtrąciłeś do przepaści przed piętnastu laty, ja jestem!...

Na te słowa włosy skazańca zjeżyły się na głowie, otworzył wargi chcąc wymówić jakieś słowo, lecz ściśnięte gardło odmówiło posłuszeństwa, tylko się zachwiał, zadrżał i bezwiednie upadł na kolana, słuchając w tej kornej postaci dalszej opowieści kapłana.

— Tak — ja nim jestem — mówił dalej dawny proboszcz znanej nam wioski. — Gdy mnie strąciłeś do przepaści, byłem zupełnie przytomny i pamiętam, że wydałem jęk bolesny — po czym jakiś duży kamień stoczył się do przepaści, a ja zawisłem nad brzegiem tejże, na pnium drze-

wa wkorzonego w skaliste urwiska; słyszałem wyraźnie twój okrzyk bluźnierczy i złowrogi tryumf, że zgładziłeś ze świata sługę Bożego!... Potem tyś odszedł — i wokoło mnie zapanowała cisza grobowa — ale w tej ciszy brzmiał mi ciągle w uszach twój śmiech szatański i on to był powodem, że z natchnienia Bożego zrobiłem ślub nie powracania więcej do mojej parafii, ale poświęcenia się dla ratowania dusz, jak ty, najbiedniejszych, jako kapelan więzienny i Bóg dziwnie błogosławił mojej pracy — żaden ze skazańców nie odszedł do wieczności niepojednany z Bogiem, a wielu wyszło z domu poprawy i służy dziś krajowi jako uczciwi obywatele państwa; z tobą było mi najciężej — lecz nie traciłem nadziei, wierzyłem mocno, że ten Bóg, który mi cudownym sposobem uratował życie ziemskie, użyje mnie też za narzędzie do uratowania twego życia wiecznego!... Widzisz więc, jak dobrym jest ten Bóg, i ufaj, synu, że ci przebaczy grzechy i zbrodnie twoje. On w niebie, skoro ja Jego niegodny sługa na ziemi z całego serca dawno ci przebaczyłem i pragnę twego zbawienia jak mego własnego!

Głośne łkanie klęczącego w milczeniu zbrodniarza było całą odpowiedzią na powyższe słowa. — Od tej chwili zmienił się do niepoznania, cichy i pokorny jak jagnię poszedł nazajutrz na stracenie, błagając tylko o jedną łaskę, aby kapelan więzienny nie odstępował go do ostatniej chwili; — przepędził on z nim noc ostatnią — a dzienniki liberalne i klerykalne każdy na swój sposób szeroko opisywały niepojętą zmianę w sławnym opryszku, który ziejący dotąd szałem wściekłości, w jednej chwili zmienił się w skruszonego grzesznika. Dziwiono się powszechnie, ach!... bo zakryta jest przed okiem ludzkim tajemnica dróg Bożych i cudów, jakie łaska Boska nieustannie w duszach ludzkich działa.

S. F.



# KRWAWY RAJ KOMUNISTYCZNY

W 20-tą rocznicę rewolucji. —

Minęło już dwadzieścia lat od chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji. Na jej początku zapowiadali komuniści, że zamienią cały kraj w jeden raj ziemski, że każdy, kto pracuje, będzie jadł do syta, słowem, że będzie dobrobyt dla wszystkich.

Najstraszliwsze jedynie groźby miotali przeciwko klasie wyzyskiwaczy tzw. burżuom i kapitalistom, przeciw duchowieństwu i wiernym wyznawcom religii.

Do tępienia ich wzięto się ze zwierzęcym po prostu okrucieństwem. Statystyki z tej dziedziny budzą wprost przerażenie. Bolszewicy z dumą natomiast przytaczają te setki i miliony pomordowanych, chępiąc się, że zlikwidowali „wrogów ludu”.

Jeśli tak jest, to wypada się zapytać, czemu to po tej likwidacji wrogów ludu w Sowietach właśnie temu ludowi dzieje się tak źle? Czemu cierpi on nędzę, czemu popadł w gorszą jeszcze niewolę niż za najstraszniejszych pańszczyźnianych czasów? Czemu to — rzekomo wyzwolony z zabobonów religijnych — robotnik rosyjski wyznawać musi jakąś bałwochwalczą wiarę w Stalina — „zbawcę uciśnionego świata pracy”, „ojca rewolucji”, czerwone słońeczko sowieckiej ojczyzny”? —

Na te pytania nie ma żadnej rozsądnej odpowiedzi. I tej odpowiedzi być nie może.

Rewolucja bolszewicka okazała się jednym wielkim oszustwem, straszliwym kłamstwem, i to krwawym kłamstwem, które kosztowało życie milionów ludzi niewinnych, i wciąż pożera bez litości nieprzeliczone ludzkie istnienia.

Przyjrzyjmy się po kolei temu straszliwie krwawemu pokłosiu bolszewickiej rewolucji, tej bezprzykładnej a świadomie wprowadzanej na każdym odcinku życia ruinie.

## Czerwony terror.

O tym, że w Rosji panuje od pierwszej chwili wybuchu rewolucji straszliwy terror, wiemy wszyscy. Może jednak nie wszystkim znane są statystyczne dane. Oto zestawienie:

Zamordowano od chwili wybuchu rewolucji listopadowej: 45.000 duchowień-

stwa oraz zakonników różnych wyznań, 96.000 oficerów, 123.000 urzędników, 240.000 kupców i bogatych mieszczan, 450.000 żołnierzy, przeszło milion chłopów, robotników itd.

W obozach koncentracyjnych na Solówkach, w Syberii etc. przebywa koło pięciu milionów ludzi.

Ilość wyroków śmierci ogłoszonych w sowieckiej prasie w r. 1937 wynosi około 4.800, co pozwala określić ich rzeczywistą liczbę na minimum 10.000.

To mówią najzupełniej wiarogodne cyfry, z których te wszystkie, które dotyczą stracenia tzw. „wrogów ludu” i kontrrewolucjonistów, były podawane przez samych bolszewików, dumnych z tego żniwa śmierci. Oczywiście europejska opinia ocenia je z innego punktu widzenia.

Bardzo zmienne są losy sowieckich dignitarzy, bo wśród nich właśnie śmierć zbiera najobfitsze żniwo. I tak, spośród 159 członków CK. partii i ich zastępców, wyznaczonych w 1936 r. na kongres partyjny, przebywa dziś na wolności zaledwie 23. W więzieniu na Łubiance czeka na swój los około 250 wyższych urzędników, a między nimi „odwołani” dyplomaci: Jurieniew, Dawtian i Syrcow, dawny sekretarz CK. partii Popow, Yuran Rudruteck i inni.

Na Ukrainę po niedawnych czystkach, które zlikwidowały wszystkie szczyty organizacyjne, posłano ostatnio na komisarza



„Ojciec ludów” — krwawy Stalin.

tow. Koroczenkowa. Jeden to z największych katów Rosji sow.

W wigilię dnia, r. 1920, kiedy bolszewicy ogłosili, że znoszą karę śmierci, kazał Koroczenkow rozstrzelić 6.000 jeńców.

Następnie robiono przewodniczącym Czeki Koroczenkowa wszędzie tam, gdzie należało urządzać generalną rzeź, dla postrachu. W Kijowie np. kazał rozstrzelić 500 robotników fabryki lokomotyw, nie pytając nawet o Czeki.

Przy kolektywizacji Kaukazu Pn. bez sądu i bez oskarżenia, tylko dla odstrasżającego przykładu, kazał rozstrzelać 6.000 chłopów i Kozaków, 50 tys. chłopów wysłał na Syberię i na wyspy Sołowieckie.

Kiedy w 1930 roku powstały rozruchy na Ukrainie, posłano naczelnikowi Czeki Balickiemu, Koroczenkowa na pomoc, która uwydatniła się w zdruzgotaniu ogniem armatnim niezliczonych wsi i masowym mordowaniu chłopów. Liczba jego ofiar wynosiła 50 tys. zabitych a 200 tys. wygnanych na Syberię i na wyspy Sołowieckie.

W końcu było tego za dużo żołnierzom czerwonym i w czasie tych morderstw w Białocerkwi pod Kijowem, gdzie Koroczenkow kazał się znęcać nad kobietami i dziećmi, napadli na niego i zranili go bagnetami. Niestety, wylizał się z rany a w zasługę za to mianowała Moskwa tego zbrodniarza kontrolerem G. P. U.

Jeżow po dojściu do władzy, przypomniał sobie starego wypróbowanego tow. Koroczenkowa i posłał go na Ukrainę, ażeby sobie poradził z obecnym, trudnym położeniem na Ukrainie.

### *Między Bogiem a szatanem.*

Nigdy może czołowi bezbożnicy sowiecy nie wygłaszali haseł tak krańcowo sprzecznych. Pamiętamy doskonale, jak to na falach eteru przewodniczący Związku bezbożników sowieckich, zwołując kongres bezbożniczy do Moskwy zapowiadał, że organizacja bezbożnicza nie spocznie dopóki stoi choć jedna świątynia. Muszą one paść w morzu płomieni, a wszelkie przesady religijne muszą zostać wyrwane z korzeniami.

Tak wołał tow. Jarosławski-Gubelman.

Zgoła co innego oświadczył inny przywódca bezbożnictwa sowieckiego, Łukaczewski, który w niecały miesiąc po owym

światowym kongresie bezbożniczym zagał zgrupowanie moskiewskiego związku w sprawie przygotowania antywielkanocnej propagandy. Oświadczył on zupełnie zdecydowanie, że walka z Cerkwią w żadnym razie nie może być prowadzona w formie brutalnych gwałtów, że bolszewizm musi zwyciężyć religię wyższością (?) swej idei. W tym celu należy rozszerzać „etykę komunistyczną”, która w nowoczesnym człowieku winna wykorzenić religijne uczucia. Oświadczenie to przyjęto oklaskami, jak wszystko, co się głosi w Sowietach.

Na tymże zebraniu moskiewskim podał towarzysz Markowski wyniki 20-letniej dotychczasowej propagandy antyreligijnej. 129.000 świątyń, meczetów, synagog odebraliśmy popom i wszelkim „świąszczennikom”. Najwspanialsze nieraz świątynie zamieniliśmy na muzea bezbożnicze, lub zburzyliśmy. A jednak religia trwa. W Sowietach jest jeszcze 68.000 „sług bożych”. Przynajmniej 10% ludności, tj. dobre 17 milionów przyznaje się otwarcie do religii. A tych, co się nie przyznaje, jest dwa, trzy razy więcej. Co najgorsze młodzież nasza, nawet ta z komsomołu, bynajmniej nie odwróciła się od religii. Najpilniejszym więc zadaniem staje się wyrwać ją spod wpływu ludzi wierzących.



Bojący się Stalin zlikwidował mężczyzn a teraz kolej na kobiety...

Jak widzimy bilans bezbożniczy, według ich własnej oceny, nie jest pocieszający.

W roku ubiegłym depesze doniosły z Sowieców, że ma zostać zwołany Powszechny Kongres Prawosławny w celu załatwienia bieżących zagadnień Cerkwi. Wiadomość ta tylko na pierwszy rzut oka brzmi nieprawdopodobnie i wydaje się pozostawać w sprzeczności z całą bezbożną polityką bolszewików.

Należy pamiętać, że polityka antyreligijna w Sowieciech w istocie swej nieulegając zmianie, jednak po niedawno ogłoszonej konstytucji, przeszła na inną taktykę. Stwierdziwszy bezskuteczność ordynarnej walki z Bogiem i religią bolszewicy postanowili zastosować środki bardziej subtelne. Obok więc bynajmniej nie zahamowanej akcji burzenia świątyń, idą na pozorne ustępstwa, na opanowywanie prawosławia od wewnątrz przez powolne sobie jednostki. W tym celu ongiś popierano ruch „Żywej Cerkwi”, w tym też najprawdopodobniej celu puszczono w świat wiadomość o kongresie powszechnym prawosławia i kto wie, czy zapowiedź ta nie zostanie nawet w niedługim czasie wykonana. So-



*Bolszewicka alchemia. — Bolszewik mówi: po co męczą się ludzie nad wyrobem złota, kiedy z ludzkiej krwi i ludzkiego potu można zrobić złoto.*

wiety zdają sobie rację, że nie wystarczy zburzyć świątynie, żeby zniszczyć religię. Ważniejsze od tego jest poderwanie duchowych jej podstaw.

Choć więc zamykają ostatni okres walki rzeczywiście przerażającymi liczbami, to ich jednak nie zadawała, chcą wtargnąć w wewnętrzne życie Cerkwi. Bilans ten za rok 1936 wykazuje: 102 kapłanów skazanych na śmierć, 10.000 księży, mnichów, popów, rabinów uwięzionych, 4.680 świątyń chrześcijańskich, synagog, moszei itp. zburzone, lub przerobione na inne cele. W tej liczbie znalazło się wiele zabytkowych budowli z XV i XVI wieku. Gdy w r. 1917 było 8 biskupów katolickich, 810 księży i 410 kościołów, dziś zostało 10 księży i 11 kościołów. Akcja burzenia świątyń nie ustaje. W ciągu sześciu miesięcy 1937 roku zburzono 680 świątyń, z czego 423 cerkwi, 80 świątyń katolickich, 60 moszei, synagog i parę metodystycznych domów modlitwy.

Ostatnio wydane rozporządzenie komisarjatu spraw wew. przewiduje w ramach nowej pięcioletki 1938 — 1942 zburzenie, z uwagi na bezpieczeństwo (?) wszystkich świątyń, mających więcej niż 100 lat. W myśl tego skazanych jest na zagładę 2.900 cerkwi, 63 klasztory, 27 synagog, 19 moszei. —

Wydaje się, że istotnie hasło zburzenia domów Bożych do ostatniego kamienia zostanie w niedługim czasie zrealizowane.

Bolszewicy widzą jednak doskonale, że mimo braku świątyń religijność nie zanika, że przeciwnie pojawiają się jacyś wędrujący duchowni, którzy już to po domach prywatnych, już to po prostu w jakiejś leśnej głuszy odprawiają nabożeństwa. Rezultaty ich działalności są coraz bardziej namacalne. Oto zaczynają się mnożyć podania ludności w sprawie otwarcia zamkniętych cerkwi. Na Ukrainie takich petycji liczą już na dziesiątki.

Krótko mówiąc bezbożnictwo sowieckie przeżywa kryzys, związany z całokształtem polityki Stalina. —

Statystyka, którą się bezbożnicy chwalą, właściwie ich kompromituje. W Sowieciech ma być rzekomo 6 i pół miliona bezbożników zarejestrowanych. Poddajmy tę liczbę głębszej analizie, jak to zrobiło „Osservatore Romano” (nr 54, 6. III. 37). Otóż trzecia część tych bezbożników, to mło-

dzień poniżej 18 lat. Dalej okrągły milion daje armia. Dopiero połowa zarejestrowanych liczy się między 18 a 30 rokiem życia. Krótko mówiąc cały ruch bezbożniczy jest oparty na fikcji a jego wielkie cyfry statystyczne wynikają z ryczałtowego zaliczenia do Związku bezbożniczego całej młodzieży szkolnej od lat 8-miu począwszy, armii, urzędników, członków związków zawodowych itd.

Łatwo jest wstawić do statystyki młodzież, niby że z reguły szkoła w Sowietach jest antyreligijna. De facto jednak, jak się skarży „Prawda”, nauczycielstwo ani myśli zajmować się propagandą ateizmu. Nie lepiej jest z Komsomołem. Kosarew, główny sekretarz Komsomołu stwierdza, że w r. 1936 ani jedno wydawnictwo dla młodzieży nie zamieściło nawet jednej

wzmianki poświęconej ateizmowi. Przeciwnie, ci co już odeszli od religii, teraz wracają, „biorą śluby w cerkwiach, trzymają do chrztu itd.”. W Penzie studenci śpiewają w chórze cerkiewnym. W jednej z wiosek pod Swierdłowskiem w ciągu 5 miesięcy było 60 chrztów. W jednym z kołchozów pod Moskwą, największym w tym okręgu, na 51 małżeństw w ciągu 1936 r. 37 zawarto w cerkwi. Dalej Kosarew stwierdza, że w takiej Samarze (obecnie Kujbyszew) ilość cerkwi „spadła” z 2.000 w r. 1917 do 325. Ale naród, niestety, zasypuje władze prośbami o otwarcie nowych cerkwi. Ci zaś, co w czasie spisu w styczniu 1937 r. deklarowali się jako bezbożnicy, teraz najspokojniej w świecie zaczynają praktykować. Przyznała to sama Krupskaja na łamach „Izwiestii”.



*Bolszewicka bestia. — Tylko taka bestia może wykonywać żydowsko-bolszewickie plany, bo sama nie wie, co robi.*

Dla wzmocnienia akcji ateistycznej odkomenderowano znów Dymitrowa. Ma on wspólnie z Belą Kunem, Jarosławskim i Pieckiem zreformować propagandę bezbożną za granicą i zmobilizować do tego nowe kadry. Budżet dla tej roboty zaopatrzone sumą 120 milionów rubli. Sam Meksyk dostanie 100 tys. dolarów na wzmocnienie walki z Kościołem katolickim. Budowa okrętu propagandowego „Bezbożnik” pochłonie np. 1,8 miliona rubli.

Bezbożnicy sowieccy nie rezygnują więc ze swej nikczemnej roboty, mimo niepowodzeń.

Pamiętamy wszyscy, jak wraz z hasłami ekonomicznej piatiletki, z programem socjalistycznego budownictwa rzucono narodom sowieckiej unii hasło zupełnej likwidacji przesądów religijnych.

Wzięto się do niego bardzo gorliwie. Rozszalał się straszliwy terror. Poszły w ruch dynamit i oskardy — w dzikim pośpiechu zabrano się do zrównania z ziemią co wspanialszych i bardziej czczonych świątyń. Poza tym rozpętano najbardziej dziką, jak tylko sobie można wyobrazić, propagandę antyreligijną, ośmieszającą i znieważającą religię i jej obrzędy, wiarę i wierzących.

Doświadczenie jednak pokazało, że nie daje to oczekiwanych rezultatów, że prześladowana religia znajduje nieustraszonych wyznawców i że co gorsza, to „opium dla ludu” — jak złośliwie nazwał religię Marks — zaczyna przesączać się do dusz młodzieży tej z komsomołu i czerwonej armii nawet. Istną rewelacją było dla sowieckiej opinii stwierdzenie, że dobre 40% krasnoarmiejców nosi na piersiach krzyżyki i medaliki. Noszą je zresztą wszyscy. „Prawda” podała ostatnio wypadek, że kiedy do szkoły w Kleszewie zjawiła się komisja, żona kierownika szkoły uprzedziła go, by kazał zdjąć dzieciom medaliki.

Zbyt na te dewocjonalia jest tak wielki, że komisarz lekkiego przemysłu metalowego uznał za stosowne fakt ten „napiętnować” i zagroził zastosowaniem w najbliższej przyszłości surowych środków, aby nie odciągano rąk robotników do produkcji przedmiotów zabobonu.

Okazuje się więc, że w jednej dziedzinie osiągnięty poziom produkcji powyżej wszelkich planów i zamierzeń, służy wła-

śnie przedmiotom świętego kultu. Co za ironia dla kraju programowego „socjalistycznego budownictwa”.

Tego rodzaju fakty z frontu walki z religią mnożą się ustawicznie. Oto „Wschodnio-Syberyjska Prawda” pisze, że robotnicy zerwali już z pięciodniowym tygodniem pracy i po staremu świętują niedzielę. W Irkucku należy do cerkiewnych organizacji 180 komsomołców, w tej liczbie nie brak i studentów.

W tych warunkach stało się koniecznością porzucenie starej taktyki propagandy i akcji antyreligijnej.

Nie rezygnując bynajmniej z ostatecznego rozprawienia się z Bogiem i religią, postanowiono przystosować się trochę do psychologii społeczeństwa.

Unikanie zbyt jaskrawych wystąpień, pozostawienie nawet pewnej swobody, co zresztą stanowi dziś pewność konstytucyjną — oto nowe wytyczne. Na przynętę opinii rzucono też hasło zamknięcia pięciu większych muzeów antyreligijnych, mieszczących się w dawnych cerkwiach.

Oczywista bowiem rzecz, że takie muzeum stanowiło zbyt jaskrawy kontrast z dawnym przeznaczeniem gmachu. Nie znaczy to jednak, by zaniechano planu niszczenia wszystkich świątyń. Przeciwnie i trzeba to wyraźnie podać do opinii całego świata, obok tego łagodniejszego kursu rozwija się w dalszym ciągu akcja burzenia świątyń.

Oto w Nowogrodzie (Gorkij) bezbożnicy wysadzili starą katedrę prawosławną i kościół katolicki. W Wołczańsku koło Charkowa dwa miesiące temu padła w gruzach ostatnia świątynia tego miasta. W Żytomierzu zachowała się dotąd tylko jedna cerkiew. W Rostowie nad Dniestrem zburzono ostatnio pięć świątyń.

W Odesie padła pod dynamitem cerkiew św. Piotra i Pawła, sobór i kilka innych świątyń. W Jarosławiu starożytną cerkiew św. Bazylego Wielkiego oraz kaplicę św. Tychona na Arbacie „przystosowano” na ustępy publiczne. W Ugliczu stare świątynie zostały zamienione na cuchnące garbarnie.

Z drugiej strony, mimo tych gwałtów nad poświęcanymi murami, do ludzi postanowiono zastosować taktykę perswazji i „artystycznej” agitacji.

Tak więc w czasie ostatnich świąt Wielkiejnocy odbywały się ogromne pochody

antyreligijne młodzieży przy współudziale armii. Na zagrożoną, przez cytowany już wyżej wzrost religijności, Syberię posłano specjalny pociąg propagandowy tzw. „Latający bezbożnik” z kinem propagando-

wym na dwieście osób i z „laboratorium cudów Bożych”. Będą tu demonstrowane różne kuglarstwa sceniczne z przemianiem wody w wino, w krew, ze słupem ognistym itp.



*Kąpiele w Bolszewii. — Dokąd idziesz? — pyta kąpiący się zimą w stawie. — Do łaźni — odpowiada tamten. — Nie chodź — odpowiada pierw szy — bo tam zimniej niż tu na dworze.*

Na Syberię bolszewicy specjalnie zwracają uwagę z tego właśnie powodu, że od Mandżurii idą wieści o wielkich protestach przeciw bezbożnictwu ze strony rosyjskiej emigracji.

Z jej inicjatywy odbył się w Charbinie wspaniały wiec religijny, który zgromadził 2.000 ludzi. Przemawiali na nim przedstawiciele wszystkich wyznań, rabina i mułły nie wyłączając. W imieniu prawosławnych przemawiał archimandryta Ab-rantowicz, w imieniu katolików o. marianin wschodniego obrządku. W imieniu żydów rabin Kisielow. Przez cały tydzień ulicami Charbina ciągnęły manifestacje religijne.

Echa tej manifestacji boją się bolszewicy.

Omawiając te zjawiska na łamach paryskiego „Le Temps” Pierre Berland pisze: „Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że antyreligijna polityka nie przyniosła nawet niewielkich korzyści. Jej propaganda nie zdołała zupełnie wejść na wieś. W niczym nie przełamała faktu, że bolszewicy są partią czysto mieszczańską. Na wsi zaś stanowią znikomą mniejszość. Przecież bardzo często bywa po wsiach, że nie



Wynędzniałe dzieci bolszewickie.

ma tam ani jednego członka partii. Chłopi ani nie chcieli zamykania cerkwi, ani się temu specjalnie nie sprzeciwiali. Życie wsi płynęło i płynie tym samym korytem, jak dawniej. Odpoczynek niedzielny jest zachowany nawet w okresie największych robót polnych”.

Po miastach niewątpliwie wielka liczba cerkwi została zburzona lub pozamieniana na lokale klubowe, muzea, kina. Ale wszystko odbywało się raczej wbrew życzeniu ogromnej większości obywateli. Sam Jarosławski przyznaje, że bez „administracyjnych środków” nic by nie zrobiono. Bezbożnicy sowieccy poczynają się więc orientować, że niższe warstwy poza partyjne nie popierają całej ich akcji. Stąd hasło wprowadzenia do programu partii „akcji oświecania wierzących i likwidowania religijnego fanatyzmu”. Okazało się więc w rezultacie, że religijność nie jest „narzucona” przez sprytnych popów, ale że jest właściwością duszy ludzkiej i że stwarza głęboki system przekonań i dążeń.

Usuwanie tych wierzeń religijnych nie da się przeprowadzić gwałtami i jakąś „walką”.

Tak przynajmniej w obecnej chwili wyobrażają sobie bolszewicy, co i tak już stanowi znaczny postęp wobec dawnego zaciętrzewienia antyreligijnego. Rychło patrzeć, jak dojdą oni do wniosku, że religii nie należy w ogóle usuwać z życia. Wszystko jest możliwe.

Na razie ze zdumieniem raczej niż oburzeniem prasa sowiecka podaje, że ludność samorzutnie otworzyła w roku ubiegłym około 360 cerkwi i niewątpliwie nie dopuściła do ich ponownego zamknięcia. Silne strażę rozstawione dokoła, a przy tym nastrój mas jest taki, że niebezpieczne jest wszczynać jakiś z nimi spór.

Trzeba więc łagodzić kurs. I robi się to z nakazu samego Stalina. Dotychczas np. program Komsomołu, zresztą całkiem teoretycznie głosił, że „Komsomoł powinien bezwzględnie i niemiłosiernie zwalczać wszystkie „przesady religijne”. Otóż Kosarew w swej broszurze powiada, że na osobisty rozkaz Stalina zmieniono ten tekst w sposób następujący: „Komsomoł powinien cierpliwie tłumaczyć niedorzeczność religijnych przesądów i zabobonów”.

W czasie pobytu w jednym z moskiewskich muzeów bezbożniczych Stalin do księgi pamiątkowej wpisał następujący

aforyzm: „Uświadomiona sowiecka młodzież powinna zwiedzać świątynię bezbożności, aby poznać niebezpieczeństwa grożące rewolucji i komunizmowi ze strony wiary”. Aforyzm ten bez żadnych komentarzy podpisali Woroszyłow i Jeżow. Obecny szef GPU dopisał zaś: „Skoro wśród młodzieży naszej rozpowszechnia się duch Czeki, to konsekwentnie biorąc powinna być ona pionierem bezbożnictwa. To muzeum jest prawdziwą szkołą dla młodzieży, jakiej pragnął Dzierżyński, twórca Czeki”.

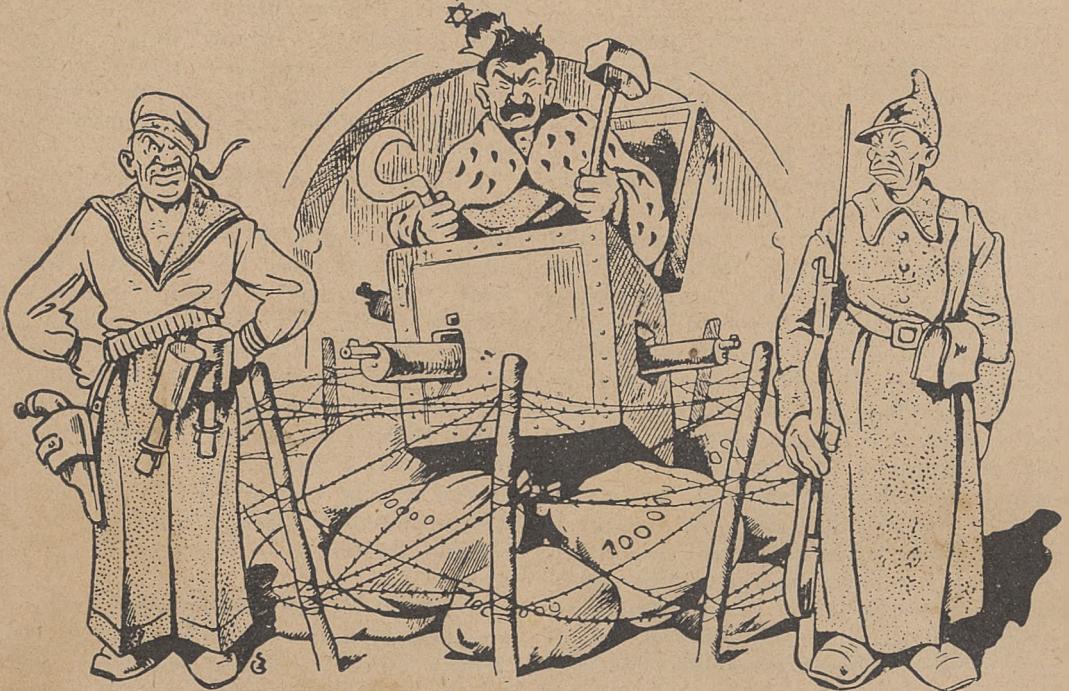
Zapewne w tymże czasie, kiedy Stalin pisał swój aforyzm, jego matka składała na potrzeby pobliskiej cerkiewki w Tyflisie 1.000 rubli. Żeby nie było z tego zbyt wielkiej sensacji, Stalin polecił ją przesiedlić do jakiejś miejscowości, gdzie jest mniej znana.

Łaskawy los sprawił, że „przesiedliła się” na tamten świat. Po prostu umarła. Niemniej kłopotu sprawiają Stalinowi popi niektórzy, zwłaszcza na Białej Rusi, którzy w kazaniach swoich nagle zaczęli głosić, że wszelka władza, a więc i Stalina pochodzi od Boga. Jakże tu kwalifikować takie kazanie, jako „kontrewolucyjne”. Tym bardziej tego nie sposób robić, że w obecnej chwili, jak słusznie zauważa

Pierre Berland w „Temps”, rządowi sowieckiemu zależy właśnie na przyjaznym stosunku ze strony mas. Jest to mu potrzebne w jego walce ze „szkodnikami” trockistowskiego typu i w ogóle zdrajcami, którzy głoszą, że „rewolucja nie została dokończona”, że trzeba ją poprawić.

#### *Smutny stan rodziny w Sowietach.*

Nie takie to dawne czasy, kiedy rozszała feministki sowieckie, w rodzaju oślawionej Kołłataj, przyrównywały miłość do „wypicia szklanki wody”. A sama Krupskaja, wdowa po Leninie, posłała pudełko cukierków 13-letniej położnicy, zachęcając „młodą matkę komunistyczną” do dalszych w tym kierunku postępów dla dobra rewolucji i socjalistycznego budownictwa. Jednocześnie grzmiały pioruny na „zabobony drobnomieszczańskie” co do cnoty, legalnego macierzyństwa (precz z „prawymi ojcami” — w ojczyźnie zwycięskiej rewolucji uznaje się tylko lewych). Gdy jednak z tej „miłości bez czeremchy” burżuazyjnej poezji i legalizacji kościelnej zaczęły się mnożyć miliony dzieci opuszczonych, gdy hasło „walki z rodzicami” doprowadziło do prowokacji w łonie rodziny, gdy wreszcie wolna miłość pod hasłem „nieznanego ojca” odbiła się na idą-



*Tron bolszewickiego władcy.*

ce w setki tysięcy ilości poronień — zabrano na odwrot.

Wodzowie rosyjskiego komunizmu nakazali zaprzestania propagandy komunistycznej moralności w stylu koszarowym z „kolektywnymi dziećmi i kolektywnymi rodzicami”. Zerwano z pojęciami, według których dziecko jest „własnością państwa socjalistycznego”, i ustalono ponownie odpowiedzialność rodziców za swoje dzieci. Porzucono mgiełkę legendy o nieznanym ojcu, przeciwnie dzisiaj wyraźnie wskazuje się na ojca, jako na głowę rodziny. Miarodajna sowiecka „Prawda” zagrzmiała nie tak dawno (nr z 9. VI. 37) w mocny, uroczysty wprost ton: „Nie ma prawa do tytułu obywatela sowieckiego ten, który podle i okrutnie porzuca swe dzieci, unika odpowiedzialności za nie, chowa się w kącie i spycha na matkę wszystkie obowiązki, które ciążyą i należą do ojca. Ojciec, który porzuca swe dzieci, jest winowajcą wobec nich i wobec państwa, które mu je powierzyło” — to ostatnie jest delikatną próbą wstydliwego zamaskowania wyolbrzymianej przedtem roli państwa w dziedzinie wychowania dziecka. Dzisiaj tak dalece się z tym zrywa, że „Prawda” poczyną mówić o „dumie ojcowskiej”, która dopiero w Sowietach nabrała właściwego znaczenia. Powstrzymajmy śmiech.

Jak wszystko w Sowietach, sprawa małżeństwa i rodziny odbyła olbrzymią drogę od skrajnego reformatorstwa do burżuazyjnej wprost zachowawczości. W pierwszym okresie żonę się po prostu rejestrowało, jak, powiedzmy, samochód i nie rzadkie były rekordy idące w dziesiątki i setki takich rejestracji. Pewien komisarz miał ich w swoim dokumencie około 150. Krótko mówiąc, ta odmiana „małżeńskiego kontraktu” niczym się nie różniła od pewnego typu prostytucji i może dlatego Sowiety z dumą ogłaszały światu, że usunęły u siebie tę plagę społeczną. Zupełny niemal beżład, jaki zapanował w tej dziedzinie, do głupstwa doprowadzona sprawa zaopatrzenia dziecka, miliony „bezprizornych” poza ogólną biedą wytworzonych właśnie przez ten system rozbijania rodziny, dalej poronienia, których liczba znacznie przekroczyła liczbę urodzeń, mnożąca się na tym tle liczba chorób tzw. kobiecych — słowem obraz zupełnej ruiny społecznej — otrzeźwił tępych, zapienionych doktrynerów.

Uderzono na alarm. Zaczęto wysławiać uroki i obowiązki trwałego pożycia małżeńskiego i rodziny w pełnym tego słowa znaczeniu, z urodzonymi w niej i w jej ramach wychowanymi dziećmi. Co prawda trzeba „mieć delegaturę od państwa”, żeby być ojcem rodziny — ale to już błazeńska frazeologia zakłamanych demagogów.

Rozpętała się istna zonglerka argumentami, uzasadniającymi komunistyczny obowiązek rodziny i niezrównaną z niczym jego radość.

Posiadanie „własnej rodziny” — co za herezja! „Własność rodziny — jest radością jedynie dostępną proletariuszowi sowieckiemu. Pózbawieni jej są robotnicy innych krajów, ponieważ cierpią oni niewysłowioną nędzę i ucisk” („Prawda” 2. VI 37). — Takim tonem przemawia oficjalny organ komunistyczny.

Tę radość zaczęto wysławiać i agitować dla niej na kosmiczną po prostu skalę. — Propaganda, to jedyna bodaj rzecz, którą w Sowietach uprawia się doskonale. Święto fiz-kultury w Kijowie, dn. 24. VI 36 reklamowano przy pomocy afiszów, idealizujących „rodzinę”. Przed namiotem, czy też szafasem młoda atletka, rzucająca oszczepem. Z chaty wychodzi piękny chłopak. Na dalszym planie widzimy wyniki tego „rzucania”. Młodzi ludzie idą już obok siebie, piastując w ramionach niemowlę. Oczywiście na twarzach rozlana prawdziwa błogość, wprost „komunistyczna”.

6 lipca 1936 r. na Placu Czerwonym odbyła się defilada z racji „święta fiz-kultury”. Podziwiał ją głośny ostatnio ze swego rozczarowania do Sowietów André Gide. Najbardziej jednak wybałuszyl oczy w chwili, gdy przed trybunami zaczął się przesuwac korowód „matek”, niosących na ramionach okrakiem siedzące swe pociechy. Podnosiły je one ku łożu, gdzie siedział „ukochany Stalin”, „ojciec narodu”, wódz światowej rewolucji. Niedawno zresztą wezwał on kobiety sowieckie do intensywniejszego rodzenia dzieci w imię „matuszki — ojczyzny naszej sowieckiej”.

A „Prawda” z właściwą sobie cyrkową zręcznością przytakiwała mu, piętnując „wolną miłość” i nieład seksualny, jako burżuazyjne niedoskonałości (28. V 36). Starzy kawalerowie i stare panny, to oso-

bliwość zgniłej zachodniej kultury. U nas — w Sowietach — każdy może i powinien zostać ojcem, każdą matką, oczywiście w ramach komunistycznego „udarniczego” małżeństwa. Kto więcej urodzi dzieci — oto cel godny prawdziwego obywatela. Koniecznością jest bowiem wydać „nowe pokolenie bohaterów sowieckich”.

Na razie nie dało się co prawda zauważyć wielkiego skutku tych haseł. Dr Kulazgenkow na łamach „Prawdy” podał statystykę pewnej miejscowości, gdzie w roku 1935 było na 913 urodzeń aż 1.623 poronienia, a do lipca 1936 r. na 514 urodzeń — 793 aborty. A więc lekka poprawa.

Walkę z poronieniami zorganizowano na wielką skalę. Prasa zaczęła publikować spowiedzi kobiet, które dokonywały tych zabiegów. To typowe dla rosyjskiej duchowości wynętrzanie się oczywiście stwarza pewnego rodzaju egzaltację zbiorową, stąd być może w drugiej połowie r. 1936 liczba urodzeń zaczęła się w jeszcze większym stopniu poprawiać.

Gdy w r. 1935 Moskwa wykazała tylko 70.000 urodzeń, to w r. 1936, zwłaszcza dzięki poprawie w drugiej jego połowie, osiągnięto cyfrę 150.000. Trzeba przy tym stwierdzić, że tym sowieckim matkom-udarnicom państwo idzie na rękę. Liczbę 2.800 zakładów położniczych powiększono o dalsze 1.600.

W zakresie obowiązków obywatelskich kobiet-matek, pochłanianych dotąd przez życie partyjne, uznano za uprawnione przebywanie w domu i jej „aktywność rodzinną”. Dziś dobrą notę w książce partyjnej sowiecka kobieta może dostać za starannie utarte nosy swych bachorków — a przyszłych „bohaterów sowieckich”. Co za ponura i śmieszna groteska?

### *Los robotnika w Sowietach.*

Sowiety miały być rajem ludzi pracy. Tymczasem okazały się prawdziwym ich piekłem, jak mówi o tym świadectwo wypróbowanego asa komunistycznego, jakim jest p. Victor Serge („Losy pewnej rewolucji”).

Średnie zarobki miesięczne w Sowietach wynoszą: siły pomocnicze 100 — 120 rb; stachanowiec 500 — 1.500, nawet 2.000 rb; kobiety: 70 — 90 rb. Płace w Leningradzie i Moskwie w 1937 roku wynosiły: pracownik naukowy wielkiego zakładu stu-

diów wyższych: 300 — 400 rb; maszynistka biurowa, znająca obce języki: 200 rubli; redaktor dziennika 230 rb; urzędnicy 90 — 120 rb; ekonomista (kalkulator) — 350 rb; buchalter 250 — 350 rb.

Tak ekonomista jak i buchalter mają dzień pracy nieograniczony, przy czym buchalter odpowiada jeszcze materialnie za funkcjonowanie przedsiębiorstwa.

Odpowiedzialny funkcjonariusz partyjny 250 rb i wyżej; dyrektor przedsiębiorstwa lub szef biura 400 — 800 rb; wyżsi funkcjonariusze i wybitni fachowcy od 1.000 — 5.000 rb; w stolicach znani fachowcy osiągają od 5.000 — do 10.000 rb. „Wielcy dramaturdzy oficjalni, malarze odnaczeni, którzy stale portretują wodzów, poeci i powieściopisarze, zatwierdzeni przez Komitet centralny, mogą osiągnąć, a nawet przekroczyć milion rubli



*Zakochana para, widziana w niektórych miejscowościach Polski w dniu 1 maja.*

rocznego dochodu. Współpracownik instytutu naukowego pracuje w 2 lub 3 instytucjach, więc zarabia do 1.200 rb; redaktor dziennika pracuje przy publikacjach, więc zarabia do 800 rb; dyrektor fabryki przyznaje sobie premię za wykonanie planu itd., więc ci ludzie zarabiają nie zgorzej. Działacze partyjni korzystają z różnych ulg. Ale ta niska klasa zarobkowa — robotnik fizyczny — przymiera z głodu. Trzeba bowiem także jeszcze zważyć siłę nabywczą rubla w rękach robotnika, która odpowiada mniej więcej frankowi francuskiemu lub belgijskiemu.

Przyjrzyjmy się teraz cenom (1936) za 1 kg: chleb — 0,9 — 1 rb; bułki 4,5 — 7,5 rb; wołowina 6 — 8 rb; wieprzowina 9 — 12 rb; masło 14 — 18 rb; ser 24 rb; śledzie 6 — 10 rb; kawior 32 — 40 rb; kawa 40 — 50 rb; cukierki 9 — 40 rb; herbata 6 — 100 rb; czekolada 50 rb; wódka 12 rb za litr; płaszcz 100 — 150 rb; obuwie ze skórzaną podeszwą 80 — 150 rb; garnitur bawełniany 200 rb; wełniany 600 — 1.000 rb; sukienka perkalowa 70 — 100 rb; bluzka wełniana 200 rb; 1 m<sup>3</sup> drzewa opałowego porąbanego loco dom 40 — 50 rb (6 m<sup>3</sup> rocznie na skromne mieszkanie). Komorne za pokój na prowincji 40 — 50 rb; kąpiel przy rodzinie 30 rb.

Spróbujmy tedy ułożyć budżet skromny dla jednej osoby na miesiąc: pokój 45 rb, opał 22 rb, 12 kg chleba 12 rb, 2 kg masła 32 rb, ½ kg sera 12 rb, herbata 6 rb, 8 kg mięsa 56 rb, jarzyny 20 rb. Menu to raczej skromne kosztuje miesięcznie 204 rb, a więc rocznie 2.448 rb plus 1 para butów 80 rb, plus 1 ubranie bawełniane 200 rb, plus ⅓ płaszcza 40 rb (płaszcz na trzy lata), bielizna 50 rb, mydło i drobiazgi 30 rb, czyli razem 2.848 rb. Nie ma w tym lekarstw ani żadnego wydatku nieprzewidzianego, co kazałoby zaokrąglić sumę wydatków do 3.000 rubli rocznie. Miesięcznie zaś wynosiłoby to 250 rb. Jeżeli zważywszy, że zarobki miesięczne wahają się od 70 — 350 rb dla niższych płac, to rozumiemy jak słodki jest „raj bolszewika”. Nie zapominajmy, że uzyskanie żywności i towarów należy do dużych trudności. Dygnitarze tylko — i obcy za bardzo drogie pieniądze — mogą osiągnąć wszystko.

Podkreślić należy, że „równość” bolszewicka wygląda wspaniale, bo nierówność zarobków wyraża się w stosunku 1 : 15.

Nic też dziwnego, że poprzez niezmiernie imperium bolszewickie wieje odbity w milionowych echach głos skargi: jesteśmy głodni, jesteśmy nadsy.

### Głód — szef sowieckich żandarmów.

Kto zna dawną Rosję, kto zna w ogóle kraje wschodu europejskiego, czy wschodu azjatyckiego, tego nie dziwi zjawisko głodu. Gdy więc słyhać napływające z Rosji wieści o głodzie, niejedyn gotów powiedzieć, tak bywało i za „dobrych carskich” czasów. Sąd ten jednak okazuje się powierzchowny i nieściśły. Występujące w Sowietach zjawisko różni się zasadniczo od zjawiska głodu, jaki był dawniej powiedzmy na obszarach nadwołżańskich.

Przyczyna głodu była — powiedziałbym ściśle naturalna, przyrodnicza. Długotrwała susza wyniszczyła uprawne łąny, zbiory przepadły, no i oczywiście w następnym roku ludzie marli z głodu, jak muchy. Zgoła inaczej rzecz się przedstawia w Rosji sowieckiej. Tu z góry już w okresie wiosennym, kiedy przecież nie ma żadnych danych czysto przyrodniczych prasa zapowiada głód w takim czy innym okręgu Rosji. Rzecz się ma podobnie jak z biblijnym Józefem, który faraonowi „prorokuje” siedem lat chudych i korzystając z tego proroctwa bierze w ręce dyktaturę zbożową, a wraz z nią i polityczną nad starożytnym Egiptem. Ten dobry stary sposób powtarzają żydowscy komisarze bolszewicy doprawdy genialnie.

Uzasadniają go przy tym celami ściśle politycznymi. Oto zapowiedź głodu dotyczy z reguły prawie terenów, na których władza sowiecka ma kłopoty polityczne. Zjawisko zaś głodu nie ma bynajmniej przyczyn przyrodniczych, jakichś klęsk żywiołowych, powodzi czy suszy, lecz po prostu niedostateczny wysiew zboża. „Winna” tego jest oczywiście sama ludność zagrożonych głodem okręgów, która chce zszobotować w ten dziki, „samobójczy” sposób władzę sowiecką. Nic dziwnego, że spotyka ją za to kara. Na terenach sztucznego głodu spadają karne oddziały G. P. U. (zwane w Sowietach „sucha gilotyna”) i urządza się dopiero wspaniałe krwawe żniwa. Setki ludzi ginie w tej straszliwej kośbie, tysiące wywozi się do „oddalonych” okręgów (dawniej mówiło się gubernii) i jest porządek. Zaprawodził go żandarm



*Komunizm na pasku żydowskim.*

głód — najwierniejszy pacholek bolszewickiego reżimu.

\* \* \*

I w 1937 roku na niektórych obszarach Rosji zapowiedziany został głód. Moskiewska „Prawda” (20. III 37) już wczesną wiosną pisała:

„Niepokoją nas bardzo statystyki przedstawione przez Komisariat ludowy rolnictwa. Dają one obraz wysoce niepomyślnej sytuacji zasiewów wiosennych w okręgach południowych. Na dzień 15 marca było zasiane wyłącznie 734.000 ha, podczas gdy w roku ubiegłym do tego samego terminu zasiewy objęły 4 miliony ha. Nie można usprawiedliwić tego zaniedbania ani przez zły czas, ani przez spóźnioną wiosnę. Biurokracja i próżniaki zaprzeczają co prawda tym danym. My jednak wiemy doskonale, że to opóźnienie zasiewów nie da się wyjaśnić niezdołnością wyłącznie kierowników partii czy państwa, ponieważ zajęci innymi zasadniczymi sprawami nie są oni w stanie kierować rolnictwem, słowem, nie byli w możności we właściwym czasie zapobiec klęsce”.

Przejdźmy teraz do szczegółów.

Weźmy dla przykładu okręg Azew nad Morzem Czarnym. W roku ubiegłym 15 marca było już obsianych 1.173.000 ha, podczas gdy obecnie o tejże porze jest ledwie 103.000 ha, czyli mniej niż 10%. A tymczasem wysłuchuje całe mnóstwo świetnych mówek na temat ulepszenia metod produkcji rolniczej, które wszystkie razem przyniosły nam groźne zmniejszenie zasiewów.

Podobne fakty są sygnalizowane z Ukrainy południowej. W regionie Dniepropetrowskim zasiano 819.000 ha, w regionie Odessy ledwie 823.000 w roku zeszłym, gdy w tym roku tylko dziesiątą część tego obszaru. Na Białej Rusi, w trzynastu okręgach Rosji Centralnej, w zachodniej części Sybiru również stan zasiewów poniżej norm.

Zbrodnicza beczynność administracji lokalnej jest widoczna od pierwszej chwili. W obwodach Melitpola, Siwasz i Geniczesk traktory nie mają żadnego zastosowania. W obwodach Nowotrockim brak karburatorów, w Bolsze-Tokmarks nie ma podwozi. Sekretarze partii tych obwodów Margolin, Wegner, Boiko powinni z miejsca dostać dymisję.

Przerażające wieści płyną z Azerbejdżanu. Okręg Ordżonikidze, zasiał w tym roku 1.000 ha wobec 132.000 ha z roku zeszłym.

Na Krymie zasiewy obejmują obszar pięć razy mniejszy wobec r. ub., a wiatry i upały wysuszają ziemię. Południowe sowchozy zasiały ledwie dziewiątą część.

Izweestia ogółem stwierdzają (dnia 2. IV 37), że do dnia 25 marca 1937 r. uprawiono ledwie 2.227.000 ha wobec 8.268.000 w roku ubiegłym.

Jedną z przyczyn tego zjawiska, poza niedołęstwem i doktrynerskim traktowaniem kwestji rolnej, jest niesumienność obrachunków handlowych ze wsią. Taka Ukraina dostała o 300 milionów mniej towarów przemysłowych, niż wypadało z jej rozrachunków za dostarczone zboże.

Nie dziwnego, że chłop postanowił sabotować zasiewy, do czego go zresztą zachęcają agenci trockistowscy, nastawieni na zrobienie rewolucji przeciw Stalinowi.

Zamęt istotnie różnie wprost piekielny. „Izweestia” zapowiadają, że „zwlekanie z robotami polnymi będzie traktowane jako zdrada interesów państwowych”. „Prawda” grzmi: „Należy wymierzyć straszliwy i decydujący cios we wszystkich oportunistów”.

Co to znaczy? Oto wymienieni z nazwiska „odpowiedzialni” za ten bałagan komisarze, sekretarze partii, staną na czele karnych oddziałów i pójdą w teren likwidować sabotaż. Masowe egzekucje, wysiedlanie całych obszarów, jak to było w r. 1933, oto jak będzie wyglądać przyspieszenie tempa robót rolnych, reszty zniszczenia dokona głód.

I bodaj takich właśnie efektów potrzeba sowieckiemu rządowi. Zaniepokojony wzrostem opozycji w krajach południowych, najpierw rząd ten patrzył przez palce na zaniedbania komisarzy rolnych, a teraz piętnuje ich, by rzucić na wieś ekspedycje karne pod wodzą tych „winowajców”. A wszystko w imię walki z groźbą głodu.

Tak to w rezultacie „żandarm-głód” dokona nowego wyrównania politycznego w kraju permanentnej niewoli, w Sowietach.

*Sowiecka wspiana produkcja —  
odpadek.*

Leży przed nami nr 187 „Prawdy” z 1937 r. Na ostatniej stronie, w pierw-

szej szpalcie u dołu, jak zwykle, widnieje indeks produkcji przemysłowej ZSSR. W jednej kolumnie podane są w procentach liczby planu, w drugiej liczby wykonania. Na ogół wykonanie waha się w granicach 90 — 100%. W paru wypadkach przekracza normę 100% i sięga 2 — 3% nadwyżki.

A więc zdawałoby się, że wszystko w porządku. Plan produkcyjny wypełniony z niewielkimi wahaniami, jak to zwykle bywa w praktyce. Naiwnym jednak byłby ten, kto podane wyżej cyfry chciałby traktować według europejskich wymagań. Badacza sowieckiej gospodarki obowiązuje przede wszystkim analiza podanych cyfr ze stanowiska jakości produkcji, poza tym zaś musi pamiętać o wydajności pracy.

W słynnym raporcie André Gide'a mówi się o tym, jak robotnicy zachodnio-europejscy, zaproszeni na pokazową wycieczkę po Sowietach, wprawili w zdumienie pyszniących się swą zawrotną „stachanowską” wydajnością pracy towarzyszy rosyjskich, gdy stanęli od niechcienia przy warsztatach, czy w sztolniach i kilkakrotnie przekroczyli najwyższe stawki wydajności sowieckiej.

Wynika stąd jasny wniosek, że całą tę gigantomachię rosyjską należy traktować w odpowiedniej skali, jak się traktuje chińskie cienie, wywołane kilku palcami do przerażającego wielkich rozmiarów.

W rzeczywistości groźne olbrzymy, kiedy się przestanie na nich patrzeć przez powiększające szkła filozowieckiej reklamy, okazują się prawie karłami.

Ten efekt jest właściwie zupełnie zrozumiały, i trzeba się tylko

dziwić tym, którzy pozwolili się porwać fantazji bolszewickich samochwałów.

Społeczno-gospodarcza polityka Sowieców, szukając oparcia w masach i nie mogąc go znaleźć w chłopstwie, dąży celowo do powiększenia liczebności klasy robotniczej. W tym celu naturalny pęd urbanistyczny rozpompowano rzeczywiście do niebywałych rozmiarów, nasycając ośrodki wielkimi ilościami sproletaryzowanego chłopstwa i na gwałt tworząc różne kombinaty, czyli zespoły przemysłowe w rodzaju Dnieprastroju, Magnitogorska itd. Do masowej wędrowki ludzi z miast do wsi przyczynił się znakomicie głód, szef sowieckich żandarmów, jak go ktoś nazwał. W rezultacie istotnie podniesiono znacz-



*Bolszewickie pokolenie.*

nie stan klasy robotniczej. Według oficjalnych statystyk, ma być w tej chwili w Rosji sowieckiej do 22 milionów proletariatu miejskiego robotniczego, w porównaniu z jakimiś 6 milionami przed wojną.

Jasna jest rzecz, że nie można w kraju o tak niskiej kulturze dokonać równie gwałtownego przesunięcia składu czynników społeczno-ekonomicznych. Za ilość trzeba zapłacić jakością.

I tu jesteśmy u jednego z zasadniczych źródeł, znikomej wartości tak ilościowo na pozór wspaniałej produkcji sowieckiej.

Dla potwierdzenia trafności naszych wywodów spróbujmy się zapoznać ze stanem rzeczy w jakiejś większej, o znaczeniu podstawowym, gałęzi przemysłu mechanicznego. Weźmy więc np. produkcję lokomotyw i wagonów.

Jest rzeczą przecież powszechnie znaną, jak groźne spustoszenie istnieje w sowieckiej komunikacji kolejowej. Możliwość jakiegś poprawy jest nie do pomyślenia bez poprawy stanu produkcji wagonów czy parowozów. O słuszności tego wymagania może nas przekonać choćby ten jeden szczegół, że cały plan magazynowania zboża na Ukrainie zachwiał się m. in. dlatego, iż zamiast potrzebnych 46,5 tys. wagonów koleje dały do dyspozycji tylko 27,3 tysiące. Tak było w roku 1936, a co jest dzisiaj? Niewątpliwie znacznie gorzej.

A teraz przejdźmy do niektórych szczegółów.

Produkcja wagonów jest nie tylko niedostateczna, ale wadliwa.

Braki są ogromne. Oto wykaz zbrakowanej produkcji takiego „drobiazgu” jak koła. Rok 1936:

Fabryka	Produkcja.	Odpadki.	Procent.
Lugansk			3,9
Krasnoje Sormowo			10,0
Nikołajew	176	60	34,1
Kulebak	337	177	52,0
Bolszewik I dekada	53	40	75,5
II „	74	54	73,0
III „	215	196	91,2
Ogółem we wrześniu	369	332	89,9

W tej statystyce charakterystyczne jest zwłaszcza, że w miarę podniesienia ilości produkcji wzrasta ilość braków. Dowodzi to, co zresztą potwierdzają wszystkie inne statystyki, że sowieckie wytwórnie nie są

po prostu w stanie bez szkody dla jakości zwiększyć produkcji.

Znamienne dla marnotrawstwa jest następujące zestawienie:

	1932	1933		
		I kw.	II kw.	
Stal w tonnach	7.000	3.034	8.426	10.061
Żelazo „	4.000	4.189	4.539	5.139

Wróćmy jeszcze raz do lokomotyw. Ich produkcja i reperacja, to istne kuriozum humorystyczne. Montownia w Barabińsku np. na 60 „zreparowanych” lokomotyw ani jednej nie wypuściła bez defektu. Montownia w Ługańsku uchodząca za wzorową dla całych Sowietów, bardzo często wypuszcza parowozy, które mają do 150 najrozmaitszych braków montażowych. Zdarza się, że lokomotywę biorą kilkadziesiąt razy na próbę i ostatecznie nie daje się usunąć wszystkich braków. Na te „generalne próby” kontrolne zmarnowano do 70.000 godzin pracy. Fabryka maszyn Kołomna straciła w ten sposób 2,24 miliona rubli. Przeciętnie do 500 lokomotyw dziennie wymaga dokręcenia obręczy. Zdarzały się lokomotywy o osiach na 3 mm mających odchyleń równoległości. Ale bo też leningradzka fabryka „Proletariat” na 3.500 osi dostarczyła „tylko” 1.745 braków. Przeciętnie lokomotywa po 25.000 km wymaga gruntownego remontu.

A teraz rzecz najznamienniejsza, oto statystyka sowiecka stwierdziła, że winę za te wszystkie uchybienia ponoszą pracownicy w 88,2%, techniczny personel (inżynierowie) — tylko w 5,4%.

Nie dziwnego. Dość powiedzieć, że ciężki przemysł sowiecki zatrudnia aż 40% kobiet. Ładna to rzecz „emancypacja” i praca kobiet taniej kosztuje, ale za to zamiast produkcji wartościowej ma się braki.

## DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH, WZDECIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

## „RUSZAJ Z BOGIEM”

Przyszedł kto kiedyś i stanął przed progiem,  
Mówiąc: „Bez chleba dziś jestem!”  
— Lecz odrzeczono mu słowem i gestem:  
„Ruszajże z Bogiem!”

Więc dalej ruszył po takiej nauce,  
Westchnąwszy w sobie:  
„Zaprawdę, nie wiem, co teraz już zrobię,  
Lecz tu nie wróćę...”

I lata przeszły, chleb znowu był tanim — —  
Raz księdza w drodze spotyka,  
Który szedł z Bogiem do paralityka;  
Rusza on za nim.

Idzie — a drogę wskazują im wprawni  
Ludzie (bo duża parafia),  
Aż oto patrzy, że w miejsce utrafia,  
Gdzie zebrał dawniej...

Więc nie wszedł w dom ów, tylko kląkł na progu,  
Wołając: „Wszchemocny Panie!  
Zmiłuj się nad nim, może nie był w stanie,  
Któż równy Bogu?...”

Nie powiem dalej, bo może przeleknę —  
To tylko nadmienię jeszcze,  
Że — nie zmyślili sobie tego wieszczę,  
Bo zbyt jest piękne.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

NIEPOKALANA KRÓLOWA  
(Z „LEGIONU”)

Niepokalana Królowa,  
bądź pochwalona, bądź zdrowa!  
W błękitach, w gwiazd zawierusze  
królujesz, Pani słoneczna,  
Niepokalana, Ty wieczna.

Królujesz, Pani słoneczna,  
w odmętach, w gwiazd zawierusze,  
po smokach stąpasz bezpieczna,  
Niepokalana, Ty wieczna,  
Królowo polska... przez Syna  
Oto wybiła godzina —  
zbaw duszę!...

Królowo, Pani słoneczna,  
Po smokach stąpasz bezpieczna  
w odmętach, w gwiazd zawierusze,  
Niepokalana, Ty wieczna...

## STABAT MATER

Wiatr w przelocie skonął chyżym,  
Przeniknęła ziemię zgroza,  
Krzyż na skale, a pod krzyżem  
Stabat Mater Dolorosa.

Żadnych słów i żadnych głosów,  
Krew z korony Bożej splywa;  
Wobec Boga i niebiosów  
Stała Matka Bolesciwa.

Na konania patrząc bole,  
Rany, pręgi od powroza,  
Na tży oczu, cierń na czole,  
Stabat Mater Dolorosa.

Konająca od współmęki,  
Przyjmująca śmierć za żywa,  
Cierń i gwoździe Bożej ręki,  
Stała Matka Bolesciwa.

.....  
Jak świat wielki opuszczona,  
Gdy ją zdjęła życia zgroza,  
Przerażona, że Bóg kona,  
Stabat Mater Dolorosa.

Z wysokości więc boleści,  
Która ludzkie gładzi grzechy,  
Na jęk trwogi, żal niewieści,  
Jeszcze promień spadł pociechy:

— Nie zostawię cię sierotą,  
Ukochana do ostałka,  
O, niewiasto, Syn twój oto!  
Janie, oto twoja matka! —

O, pociecho, jakżeś sroga!  
O, radości, z sercem sprzeczne!  
Za człowieka oddać Boga...  
Za doczesne oddać wieczne...

O Maryjo, nie gardź nami,  
Patrząc na tzę, co nam ścieka,  
Że częstokroć mniej kochamy  
Stwórcę Boga, niż człowieka.

Oczyść nas Twojej szaty płótnem,  
Jednym wiewem złotej poty,  
Niech Cię kocham w życiu smutnym  
I w wieczności Twojej wesołej!

A w dzień zgonu — Bolejąca —  
Nim do wiecznych zejde mroków,  
Niech mi żal nie będzie słońca,  
I powietrza, i obłoków.

# WIERNA NARZECZONA

## ZDARZENIE PRAWDZIWE

### I

Zapadł zmierzch chłodnego dnia jesiennego i mroczne cienie osnuły już kąty pokoju. Pokój to był niewielki w dwupiętrowym domu przy jednej z najstarszych ulic Warszawy, a skromne jego umeblowanie wskazywało, że niebogata musiała być jego właścicielka. Ta właścicielka, młoda, wysmukła brunetka, siedziała pod oknem przy stole, poprawianiem kajetów szkolnych zajęta. Dobrze się już ściemniło, gdy ostatni kajet przejrząwszy, odsunęła go od siebie i kładąc pióro na stole, z ulgą odetchnęła:

— Nareszcie! Praca skończona, cały wieczór mam już wolny.

Stanąła przy oknie; wzrok jej pogodny błędził przez chwilę po przesuwających się w górze chmurkach, potem zniżył się do ziemi i spoczął na stojących u brzegu Wisły galarach z jabłkami. W widoku tym nie było nic nowego ani pociągającego, dziś jednak wydał się jej piękniejszym niż zwykle. W duszy jej było jasno, serce drżało radośną nadzieją, czuła się spokojną, szczęśliwą, błogimi marzeniami zajęta.

— Henryk wrócił, odnalazł ją samotną, zapracowaną... przypomniał jej i stawiał przed oczy dawne sny złote o wspólnej doli i o przyrzeczeniach, jakie sobie ongiś składali. Dziś nikt im już nie staje na przeszkodzie, pobiorą się i razem pójdą przez życie. Czy tak? Ach, czyż mogła mu odpowiedzieć inaczej? Czy mogła nie uwierzyć w jego gorące, pocziwe, a wierne od lat przywiązanie? Jest więc szczęśliwą narzeczoną i za to serdeczne dziękczynienie składa Bogu i Najświętszej Paniencie.

Pogrążyła się w marzeniu, we wspomnieniach i uśmiechała się do przyszłości, jaka ją czeka. Toż ona знаła Henryka niemal od dzieciństwa, znała go w wieku szkolnym, ceniła jego zdolności umysłowe i piękne zalety charakteru... Ale, niestety, wcześniej ona skończyła nauki, starszą też była cokolwiek od niego i już uważana za pannę dorosłą wracała z pensji do rodziców. On wyjechał do uniwersytetu w Moskwie. Miał kilka lat studiów przed sobą, rodzice jej też uważali, że nie można się liczyć z młodocianymi zamiarami — i skłonili córkę do wyjścia za mąż za innego. Pogodziła się z losem tym łatwiej, że trafiła na człowieka dobrego, Henryka jednak nie mogła zapomnieć. Dwa lata tylko była mężatką, wypadek nieszczęśliwy pozbawił ją opiekuna, przed tym je-

szcze osierocili ją rodzice. I pozostała sama, zmuszona pracą nauczycielską zdobywać środki utrzymania.

Przebiega myślą minione dni pomyślne i smutne... dochodzi do ostatnich, obecnych i widzi je zorzą szczęścia olśnione. Wesoły okrzyk miała już na ustach, gdy wtem lekkie pukanie do drzwi słyszeć się dało. Drgnęła dziwnym strachem przejęta, ale wnet oprzytomniawszy pobiegła otworzyć. We drzwiach stanął wysoki, pięknie zbudowany mężczyzna, o szlachetnych rysach twarzy i oczach błyszczących zapałem i śmiałością. Anna z radością podała mu rękę, gdy dźwięcznym głosem wyrzekł słowa zwykłego powitania.

— Cóż to moja pani po ciemku dziś się krząta? — spytał z pewną, ale znać udaną wesołością.

Odpowiedziała na to z uśmiechem, że chciała odetchnąć w ciszy o zmroku, gdyż lekcje bardzo ją dziś zmęczyły.

Zapaliwszy światło, spojrzała uważnie na swego Henryka i jakieś złowrogie opanowało ją przeżucie. Młody człowiek widocznie miną nadrabiał, na jego twarzy znać było niepokój i pomieszanie. Czyżby z jaką złą wieścią przychodził?

— Henryku — zapytała — tobie coś jest. Może są jakie złe wiadomości? Serce moje przeczuwa, że chyba coś złego się stało.

— Złego? Nie wiem, może to wyjdzie na dobre, ale stało się to, czegośmy pragnęli, na czym opieramy nadzieję wyrwania Ojczyzny z grobu niewoli.

Anna zbladła.

— Więc już powstanie przygotowane?

— Tak, moja najdroższa. Dziś już sporo młodzieży wymknęło się z miasta, w nocy reszta podąży na miejsce umówione w puszczy Kampinowskiej i...

Nie skończył. Patrzył w twarz narzeczonej i czekał jej odpowiedzi. Po bladej twarzy Anny przebiegł jakiś skurcz bolesny, a z ust jakby gwałtem wydobyte padły słowa:

— I ty idziesz z nimi?...

Milczał i z niemą prośbą patrzył na nią. Po chwili przyciszonym głosem, jakby nieśmiało rzucił pytanie:

— Cóż ty na to, Haniu moja?

Anna nie śpieszyła z odpowiedzią. Toczyła się w niej ciężka walka z pragnieniem osobistego

szczęścia wobec obowiązku względem Ojczyzny. Ale miłość Ojczyzny zwyciężyła.

— Polką jestem — rzekła uroczysto — jeśli to ma przynieść jej wyzwolenie, wszystko poświęcić należy.

Z prawdziwą czcią rękę jej do ust przycisnął.

— Dzięki ci, moja jedyna. Pojmujesz, że wy mówić się nie mogę, bo czymże byłbym w oczach wszystkich? Tyle lat marzyłem o chwili naszego połączenia — i oto znowu to się odwleka. O, jak ciężko mi cię żegnać, ale ufam, że może to nie na długo...

— Ufajmy! — dokończyła Anna. Kładąc mu rękę na ustach, dokończyła z mocą: — Niech skarga nie wyjdzie z ust naszych. Ciężka to ofiara, ale dla miłości Ojczyzny podjąć ją musimy.

Była bardzo blada, oczy jej błyszczały, na rękach łyzy zawisły, lecz jakaś duma i potęga silnej woli były z całej postaci. Długą chwilę trwało milczenie, a chwila ta była uroczystą dla narze-

czonych, a może decydującą, co rozstrzyga los w przyszłości. Anna wiedziała o panujących wśród młodzieży nastrojach, ale nie przypuszczała tak prędkiego wybuchu. Wiadomość usłyszana spadła na nią jak grom z jasnego nieba, przytłoczyła ją, ale nie złamała. Poczuli się Polką, córą nieodrodną tych dawnych Polek, które mężnie znieść wszystko umiały, co w synach swych i mężach nigdy nie osłabiły odwagi.

— Niech cię Bóg prowadzi i strzeże — mówiła z rezygnacją. — Modlitwa moja pójdzie za tobą i zwycięstwo wam wyprosi.

Potrafiła zapanować nad sobą, czując, że jej zadaniem w tej chwili dodać otuchy, skrzepić wiarę i siłę ducha w tym, którego żegnała, a wpływ jej nie był daremny. Czyniąc zadość jej życzeniu, Henryk wtajemniczył ją w szczegóły wyprawy. Słuchała pilnie, a gdy przyszła chwila rozstania, wstępując w ślady prababek, szkaplerz poświęcony na szyi mu zawiesiła z błogosławieństwem oraz



„Rzuciła się na kolana i w gorącej modlitwie prawie do świtu przetrwała”.

gorącą zachętą do ufności w opiekę Tej, która będąc Królową Korony Polskiej, najskuteczniej do wyswobodzenia tej Korony spod jarzma wrogów dopomóc może.

Odprowadziła go do progu mieszkania, a gdy drzwi się za nim zamknęły, dopiero uczuła osłabienie i ból, co jej piersi rozpierał. Siedziała czas jakiś jak martwa, nadmiernym ciężarem przyciśnięta. Po pewnym czasie dopiero przyszła do przytomności; potok łez, co puścił się z jej oczu, ulżył sercu. Wtedy podeszła do łóżka, nad którym wisiał obraz Bogarodzicy, rzuciła się na kolana i w gorącej modlitwie prawie do świtu przetrwała.

## II

W niespełna tydzień po owej smutnej nocy rozstania do pokoiku Anny zapukała starsza od niej wiekiem, ale bardzo z nią zaprzyjaźniona p. Emilia G. Jako żarliwa działaczka społeczna, we wszelkich sprawach narodowych żywy udział biorąca, często prędzej niż kto inny o tym i owym się dowiadywała. Z bijącym sercem przyjęła ją Anna, prawie pewną będąc, że posiada jakieś wiadomości. Zaraz po przywitaniu zagadnęła ją czy nic nie wie o losach zamierzonego powstania, czy nie słyhać o zaczęciu walk i tym podobnych wypadkach, bo w strasznym żyje niepokoju.

— Rozumiem twe uczucia, moja droga, uczucia jako Polki i jako narzeczonej, pośpieszyłam więc, by się wiadomościami zdobytymi z tobą podzielić oraz natchnąć męstwem do zniesienia z rezygnacją następstw walki, na którą się wazyli.

## Reumatykom

szczególnie dają się we znaki  
nagle i częste zmiany pogody.  
Bóle reumatyczne i artretyczne  
uśmierza Togonal. Tabletki  
Togonal stosowane w dawkach  
po 2 do 3 tabletek 3 lub 4  
razy dziennie przynoszą  
ulgę w tych cierpieniach.



— Ach, może Henryk nie żyje!

— Henryk, jak i jego towarzysze żyją, nie zginęli, nawet żadnej utarczki nie przeprowadzili...

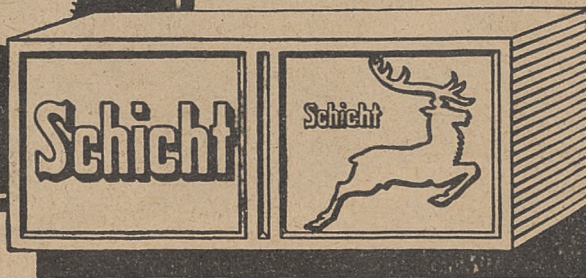
— Cóż więc robią i co się z nimi dzieje? Może za wcześniej się wyrwali i powrócą?

— Niestety, moja droga, nie powrócą... Ale nie patrz tak rozpaczliwie, bo zbraknie mi sił do wyjawienia całej prawdy. Otóż żyją oni, lecz zostali zdradzeni przez szpiega i wpadli w ręce Moskali.

Cichy okrzyk wydobyl się z piersi Anny. Przyjaciółka jej z westchnieniem kończyła opowiadanie:



Czyste surowce  
czyste mydło  
idealnie  
czysta bielizna



## MYDŁO JELEŃ SCHICHT

— Dziś dowiedziałam się o ich losie. Zostali uwięzieni w cytadeli, na jak długo, jeszcze trudno się było dopytać.

— A więc pani dotarła do cytadeli, do więźniów?

— Tylko do cytadeli; do więźniów dostać się nie tak łatwo. Wiadomość o ich losie z trudnością zdobyłam i to dzięki pewnej znajomości.

— Biedni oni, biedny Henryk, może śmierć im grozi?

— Podobno nie, ale pewnie długie więzienie.

— A potem?

— Potem może Bóg da, że los ich się odmieni, może obecna ruchawka pożytek krajowi przyniesie... Módlmy się i nie traćmy nadziei.

Anna otarła z łez oczy i patrząc błagalnie na panią Emilię, prosiła:

— Gdyby można wyrobić pozwolenie odwiedzania więźniów, niesienia im pewnej pociechy, pomocy...

— Postaram się o to dla nas obu i razem będziemy chodziły, bo i ja mam w tym gronie kogoś z moich bliskich.

I dotrzymała przyrzeczenia.

W niedługim czasie otrzymały pozwolenie, jak zresztą wiele innych żon i matek, na odwiedzanie więźniów w soboty każdego tygodnia. Anna opanowawszy pierwsze wrażenie, uzbroiła się w siłę ducha i rozumiejąc swoje zadanie, cały swój wysiłek skierowała do niesienia ulgi i pomocy narzeczonemu. Henryk nie miał już matki ani siostry, które by mogły osładzać mu bolesny żywot więzienny. Ona to wzięła na siebie. Co sobota w długim rzędzie kobiet oczekujących na widzenie się z więźniami, zawsze była i Anna. Z tłumoczką czy z koszyczką, napełnioną produktami, stała cicha, smutna, ale hartowna, nie dając się swym znajomym odwieść od postanowienia, że dopóki Henryk będzie w więzieniu nie przestanie do niego chodzić, nie przestanie pracować tym usilniej, aby jej starczyło sił na jego podtrzymanie.

A siły, zwłaszcza moralne, nieszczęśliwego młodzieńca słabły coraz bardziej, dostał wreszcie rozstroju nerwów i ten silny mężczyzna czuł się złamany cierpieniem do tego stopnia, że zaczął myśleć o pozabawieniu się życia. Było to nowym nieszczęściem dla Anny i grona życzliwych osób, których wpływ już nie wywierał pożądanego skutku. Nic dziwnego; był to już rok piąty straszego więzienia i zabójczego działania badań i śledztw, mających na celu wydanie współników zamachu powstaniowego. Siły więźniów i nerwy były osłabione, ale wola stanowcza i prawość charakteru nie dopuściły do zdrady, choćby za cenę



„W ręce jednego z najbliższych przyjaciół złożyła niewielką sumkę... aby to oddał Henrykowi?...”

obiecywanej wolności. Wobec tego pod koniec roku oznajmiono im wywiezienie na Sybir, na zawsze.

### III

Na piętnastej mili od Warszawy na stacji pocztowej w Zbuczynie zebrało się spore grono osób. Na trakcie wiodącym z Siedlec do Brześcia, a potem dalej w głąb Rosji, była to już ostatnia stacja, na której wolno było pożegnać się z zesłańcami. Toteż sporo osób przyjechało za nimi aż tutaj, aby raz jeszcze ich uścisnąć, raz jeszcze łąć z nimi uronić, albo coś podać na drogę. Nie brakło i Anny w tym gronie, gdy szło o Henryka, nie dla niej nie było trudnego. Przyjechała tu do niego, wierna do ostatka, najczulej współczująca jego niedoli. On zdawał się jej niepoznać, był obojętny, niechętny, rozmawiał z nią tak chłodno, jakby go wcale nie obchodziła. Był widocznie chory, umysł jego świetny nie wytrzymał jednak próby — i Anna, jego anioł opiekuńczy, ze ściśniętym sercem została przezeń jakby odepchnięta, zapomniana. Nie zraziło to dzielnej kobiety, tylko ją przerażało. W ręce jednego z najbliższych przyjaciół złożyła niewielką sumkę ze swych oszczędności zebraną, aby to oddał Henrykowi na zaspokojenie potrzeb w pierwszych przynajmniej tygodniach pobytu na Syberii. Prosiła też owego przyjaciela, aby do niej pisywał i donosił o stanie zdrowia biednego Henryka.

Kończył się czas postojów, dano znak do wyjazdu. Nastąpiła chwila najboleśniej, zaczął się zaczął sceny serca rozdierające. Jeden Henryk był nieczuły na wszystko, jakby szklanymi oczyma patrząc na to, co się wokół działo.

— Henryku, Henryku! — wołała Anna, gdy wsiadał do kibitki. Wyciągnęła do niego ręce, ale on odsunął ją szorstko, nie dając przyjść do słowa.

— Po coś tu przyjechała? Czemu mnie dręczysz swoim widokiem? Między nami wszystko skończone.

— Przyjadę do ciebie, weźmiemy ślub — i zobaczysz, że przy obopólnej pracy będziemy i tam żyć spokojnie.

— Nie waż się przyjeżdżać, ja tego nie chcę, stanowczo nie chcę. I tuś niepotrzebnie przyje-



148 BUCHALSKI

**SUBLOKATORZY**  
*nie wchodźcie do kuchni!*

**KUPCIE KUCHENKĘ  
SPIRYTUSOWĄ EMES  
I BĘDZIECIE MIELI SPOKÓJ**



chała, by patrzeć na moją poniewierkę, na moje kajdany.

— Ja twe kajdany gotowam ucałować, boś ty męczennik za sprawę ojczystą, godzien czci i miłości za swoje cierpienia.

Odwrocił się od niej, nie miał dla niej słowa na pożegnanie. Dano znak, zadźwięczały dzwonki, szereg kibitek ruszył pędem po gładkiej szosie. Podniosły się za nimi wołania, błogosławieństwa, popłynęły rześiste, bolesne łzy. Anna z załamanyymi rękami, blada i drżąca stała wpatrzona w ginące w oddali kibitki. I zdało się jej, że jedna z tych kibitek uniosła jej szczęście, cel życia i przyszłość całą, że została tak strasznie samotna, iż nie ma co robić na świecie. Wszystko to zniknęło i przepadło wraz z tą kibitką, co skryła się za ścianą gęstego pobliskiego lasu. Kilka pań znajomych otoczyło ją, usiłując pocieszyć, natchnąć otuchą, wreszcie z nią razem weszły do miejscowego kościoła. Stary to był, ubogi kościół mdrzewiowy, ale jakoś tym wymowniej przemawiał do duszy. Po gorącej, łzawej modlitwie Anna uczuła się silniejszą, z losem prawie pogodzoną. Pod opieką pań znajomych wróciła do Warszawy do swej pracy, oddając się jej ze zdwojoną gorliwością.

Po kilku tygodniach otrzymała list z Syberii; pisał go uproszony przez nią przy wyjeździe przyjaciel Henryka. List był dość pogodny, miejscami nie pozbawiony humoru, zawierał opis podróży, miejsce zesłania i tymczasowe niezbyt ponętne warunki życia, z zakończeniem tymi słowy: „Nie

*Przy*  
**HEMOROIDACH**  
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)  
**CZOPKI I MASC**  
**VARICOL**  
GASECKIEGO  
*do nabycia w każdej aptece*

jest tu dobrze, oj, nie, ale w każdym razie lepsze to przecież niż straszne mury więzienne. Mamy przynajmniej niebo nad głową, słońce, trochę zieleni — i to coś znaczy. Może powoli i warunki utrzymania poprawią się; jedno jest tylko zabójcze: tęsknota za ojczyzną”. Co do Henryka, to donosił, że stan jego umysłu nie poprawił się wcale, jest obojętny na wszystko i nic go zająć nie może.

Nad tym listem długo siedziała Anna w myślach pogrążona. Odpisała zaraz, prosząc o różne szczegóły. Ta wymiana korespondencji trwała kilka tygodni, w czasie których Anna niezwykle była czynną i myślowo czymś bardzo zajęta. W kole znajomych pochwalano ten sposób życia, jako najlepszą drogę do zdobycia uspokojenia i pogody ducha. Aż tu naraz pani Emilii ktoś doniósł, że pani Anna myśli chyba opuścić Warszawę, bo likwiduje mieszkanie, wyprzedaje sprzęty domowe, spienięża co może. Zaciekawiona pobiegła do niej, by się naczynnie przekonać, ile w tym jest prawdy. Kiedy weszła do mieszkania uderzył ją widok zupełnej prawie pustki.

— Co to znaczy, Anno? Ty chyba wyjeżdżasz a wyjeżdżasz gdzieś daleko, kiedy wyzbysz się wszystkiego, nawet rzeczy, o których mówiłaś, że są dla ciebie pamiątkowe.

— Tak, wyjeżdżam, i wziąć tego z sobą nie mogę, więc muszę się pozbyć.

— Dostałaś może jaką korzystną posadę?

— Nie. Podziękowałam nawet i za to, co miałam, gdyż jadę szukać szczęścia i pracy bardzo daleko.

— Co cię skłania do porzucenia Warszawy, gdy nie masz nic zapewnionego?

— Skłania mnie chęć ratowania człowieka nieszczęśliwego, który zginie, jeśli mu nie przyjdę z pomocą. Jadę do Henryka. Muszę doprowadzić do zawarcia małżeństwa i wtedy wezmę go pod swą opiekę. Ufam, że dopnę celu.

— Chcesz jechać na Syberię?! Toż to oczywiste szaleństwo!

— Nazwij to pani, jak się jej podoba, ja przecież nie odstąpię

od powziętego zamiaru. Wszystko już przygotowane, paszport wyrobiony; pojutrze wyruszamy.

— Z kim? Z kim puszczasz się w tak daleką i niebezpieczną drogę?

— Z jedną rodziną z trzech osób złożoną, udającą się do Tobolska. Całą więc prawie podróż z nimi odbędę, a w Irkucku spotkam się z Henrykiem.

— Co ci się śni, Anno! Przecież Henryka nie ma w Irkucku, tylko w jakiejś miejscowości za Irkuckiem. Wielkie pytanie, czy będzie mógł, a tym bardziej czy będzie chciał przyjechać. Przecież to człowiek chory, na jego dawne uczucia nie możesz rachować.

— A jednak mam nadzieję. Jest chory, nieszczęśliwy, dlatego właśnie jadę go podźwignąć, pocieszyć. Gdy ślub weźmiemy, będę miała prawo opieki nad nim, a o to mi tylko chodzi. Coś mi



„Połączeni węzłem małżeńskim... powrócili...”

mówi, że go uratuję dla siebie i dla Ojczyzny.

— Biedna marzycielko, jakże się możesz oszukać. Narażasz życie, porzucasz kraj rodzinny dla człowieka, o którym nie wiesz, jak cię przyjmie i czy nie próżne będzie to twoje bohaterkie poświęcenie. A gdyby nawet poszło po twojej myśli, to z czegoż się utrzymacie?

— Będę pracować, a wiem, że na Syberii nie trudno o zajęcie nawet dobrze płatne, jeśli się posiada znajomość języka francuskiego i muzyki. Ja to posiadam, myślę więc, że mego biednego Henryka od niedostatku uchronię i sama biedy nie zaznam.

Dalsze przedstawienia pani Emilii nie odniosły skutku. Anna miała na wszystko odpowiedź i na wszystko gotowa, trwała w swym postanowieniu. Pani Emilia pożegnała ją z żalem i z obawą, w końcu jednak wyrzekła te słowa:

— Szczęśliwy Henryk, że posiadał serce takiej, jak ty, kobiety.

#### IV

W chłodny wieczór przedzimowej pory, która na Syberii zwykle się już we wrześniu zaczyna, grono polskich wygnańców w niskiej buriackiej chacie przyjacielską wiodło rozmowę. Po dziennej pracy, która stosownie do uzdolnień, różną bywała, schodzono się w obranym miejscu, by się podzielić wrażeniami dnia, albo o nich zapomnieć, użalić się przed drugimi na pożerającą tęsknotę, lub inne cierpienie, szukać pociechy i uspokojenia. Gwarno było w izbie, toczyła się ochocza rozmowa, bo i cóż im pozostało prócz tej jedynej pociechy, że mogli się widywać, że choć rozrzuceni po wiosce, nie byli od siebie daleko.

Wśród tego ożywionego grona jeden się tylko wyróżniał, jeden przygnębiony i smutny nie brał udziału w rozmowie, ale siedząc w kącie na ławie, ponuro spoglądał na towarzyszy. Był to Henryk, którego żadnym sposobem nie mógł nikt do dawnego życia przywołać, do weselszych myśli pobudzić. Melancholii, jaka go ogarnęła w Warszawie, nie rozerwały ani piękne widoki natury w tej długiej drodze spotykane, ani starania przyjaciół, usiłujących go rozweselić.

Wtem drzwi skrzypnęły i do izby wpadł jeden z wygnańców. Nie tracąc czasu na powitanie. zawołał donośnie:

— Ciescie się, koledzy, zdobyłem listy z poczty.

Okrzyk ten zelektryzował całe grono, rzucili się wszyscy do niego. Listy z Polski, cóż to za uciecha! Wyciągnęły się wszystkie ręce po upragnione kartki papieru, życzliwą ręką pisane. Nie wszyscy je dostali, ale wszyscy poczuli jakby powiew z kraju ojczystego.



Od szeregu lat wyroby

dra **QETKERA**

złożyły wielokrotnie dowód swej doskonałości!

Szczęśliwy zdobywca listów z dumą odczytał parę adresów, wreszcie zastanowił się nad jednym:

— Patrzcie no, list z rosyjskiej miejscowości, na granicy Syberii, do kogo też pisany, zgadnijcie!

Wszyscy spojrzeli po sobie, nikt tu nie miał żadnej znajomości, nikt się do tego listu nie kwapił.

— Henryku, to list do ciebie.

— Do mnie? — spytał zagadnięty, niechętnie podnosząc się z ławy, to pewnie omyłka.

— Zobacz, przecież adres do ciebie.

Wziął list i zbliżywszy się do małej lampki naftowej, rozerwał kopertę. Spojrzał na pismo i zadrżał.

— Boże! Boże! — wyszeptał zdumiony — to ona! Szybko przebiegł wzrokiem litery i łuna rumieńca twarz mu oblała. List był krótki i bardzo treściwy: „Henryku, przybywam do ciebie, za trzy dni będę w Irkucku. Zamów ślub w kościele, a także obiad — i czekaj na mnie”.

Potężny piorun u nóg Henryka padający nie wstrząsnął by nim tak, jak te słów kilka i ten podpis: „twoja Anna”. Nagle jakby z snu długiego zbudzony, ożywił się i rozjaśnił blaskiem wielkiej, niespodziewanej radości. Koledzy oto-



## PIERWSZE SIWE WŁOSY

wielu mężczyzn wprowadzają w rozpacz, tembardziej każdą kobietę, tymczasem tak łatwo przywrócić siwym włosom naturalny kolor i połysk za pomocą nieszkodliwego środka



# ORIENTINE

który nie plami, przy stosowaniu nie wymaga obcej pomocy, a więc jest dyskretny i niedrogi.

Nie zwlekaj, jeszcze dziś zastosuj ten wspaniały środek, który Ci przywróci młodzieńczy wygląd. Donabycia w skł. apt. i perfumerjach. PARFUMERIE D'ORIENT WARSZAWA

czyli go w koło, ciesząc się z dziwnej odmiany, jaką wieść ta niezwykła przyniosła. A on uszczęśliwiony wołał jak w zachwycie:

## WCZORAJ A DZISIAJ

Gdy Ludwik XIV jechał w złocistej karecie na koronację, ugrzązł tak w błocie na głównej ulicy Paryża, że czwórka koni nie mogła karocy wyciągnąć, a król musiał sam piechotą udać się na uroczystość przekazania mu berła. —

Za Władysława Jagiełły w Krakowie między godziną 10-tą a 12-tą w południe nie można było przejść przez ulice, tylko musiało się przeżykać pod murami domów, bowiem wszelkie nieczystości spadały człowiekowi na głowę.

Zresztą już w bliższych nam czasach za króla Stasia myto się rzadko, a z niejednych uroczych twarzyczek pań dworu królewskiego, można by, po usunięciu grubej warstwy pudru i szminek, szorować długo ukryty brud z „cudnych” policzków. A do tego jeszcze wspomnieć o owych słynnych młoteczkach, często złotych, na różnorodne inskrypcje — brr... zachwycająca higiena”.

Dziś chwala Bogu jest trochę inaczej.

Ludzie poczynają rozumieć co znaczy higiena.

Ludzie wiedzą, że z nią idzie zdrowie, że higiena jest puklerzem przeciw wszelkim zarazkom chorobotwórczym. Dziś o uśmiech higieny zaczyna walczyć człowiek, zaczyna walczyć Państwo.

— Anna przyjeżdża! Anna mi zaufała! Anna chce dzielić ze mną życie na wygnaniu! Co za szczęście!

Teraz w gwar wesołych głosów wmieszał się i głos Henryka, owszem górował nawet nad innymi, gdyż od tej chwili stał się on jakby całkiem innym człowiekiem.

Pośpieszył do Irkucka, spełnił wszystko, czego Anna żądała, a że w warunkach, w jakich żyli wygnańcy, ślub bez żadnych przygotowań można było zaraz dostać w kościele katolickim, połączeni węzłem małżeńskim, szczęśliwi i pełni otuchy na przyszłość wrócili do ówczesnego miejsca zamieszkania. Opisać ich radość przy spotkaniu niepodobna, można ją sobie tylko wyobrazić. Radość ta z szczęśliwego pożycia nie opuściła ich na wygnaniu, bo pani Anna dzielną była kobietą, trafiła wpływ zbawienny na męża wywierać, rozjaśniać mu życie, chronić od troski, być jego aniołem opiekuńczym. Dawała lekcje francuskiego i muzyki, które się dobrze opłacały; Henryk też otrzymał niezłe stanowisko. Przeżył szczęśliwie lata wygnania i wróciwszy do Warszawy, przez lat przeszło czterdzieści owocnie dla kraju pracując, imię swe we wdzięcznej utrwalił pamięci.

Wszystko to było dziełem zacnej, szlachetnej, wiernej do dni ostatka kobiety chrześcijanki.

Wanda Grochowska.

Wziąć chociażby za przykład paragraf (18) z roku 1934, wydany przez M. O. S. zabraniający dmuchania przy otwieraniu kapsułek papierowych. Bardzo słuszny zakaz — bowiem nie tylko osoby chore w jamie ustnej posiadają bakterie chorobotwórcze, ale też i osoby zdrowe, przez co dmuchanie przy napełnianiu kapsułki proszkiem może przynieść pyłkiem śliny zarazek na osobę zażywającą.

Aby temu zapobiec, nie zawahała się Mokotowska Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna, Adolf Gąsecki i Synowie Sp. Akc. w Warszawie, kosztem wielkich inwestycji pieniężnych, zmienić opakowanie słynnego proszka „Kogutka”. Zmiana ta polega na tym, że cały proces opakowania proszka i zamykania torebki odbywa się bez dotyku rąk, maszynowo.

Inowację tę należy powitać z całkowitym uznaniem dla wytwórcy.

Wprowadzenie nowego opakowania proszku do bólu głowy „Kogutka”, tak zwanych „torebek higienicznych”, świadczy o wielkim zrozumieniu Fabryki Chemiczno-Farmaceutycznej Gąseckiego, roli higieny w dzisiejszych czasach.

Z. Skarbek.

# „Różnie się plecie na tym Bożym świecie”...

— Każdy dorosły człowiek wie o tym, że życie ludzkie nie płynie bez zmian raz ustaloną koleją, lecz w różny sposób Pan Bóg doświadcza nieraz sługi swoje. Często jednak zapominamy w codziennym trudzie o tym jutrzejszym dniu, który przyjdzie niezawodnie, nie myślimy o tym, aby przyszłość zastała nas przygotowanych na dobre i złe okoliczności. A przecież nie ma człowieka, który by nie pragnął choć odrobiny szczęścia i spokoju na ziemi, który by nie chciał zabezpieczyć się na wypadek przykrych kolei losu.

Prawdziwie godnym dobrego chrześcijanina sposobem tworzenia sobie podstawy, na której można by oprzeć budowanie bezpiecznej przyszłości jest rozumne gospodarowanie własną pracą i jej owocami w postaci pieniędzy. Nie dosyć jest dbać o dzień dzisiejszy i tak wydawać swój zarobek, aby ani na grosz nie zaciągnąć długu, — ale trzeba choćby najmniejsze kwoty zbierać, gromadzić rozsądnie i tworzyć kapitałik, który okaże się nam wielce pomocny w różnych okolicznościach życiowych.

Oszczędzanie rzeczy, czasu, powoduje w domu i ubraniu schludność i porządek, z drugiej zaś strony — możliwość odkładania pieniędzy.

Gdzie te odłożone grosze i złotówki mają być składane? Oddane na pożyczki, trudno je odebrać, — ludzie chętnie pożyczają, — z niechęcią i złością zwracają, — schowane w domu w szufladach, skrzyniach lub kufrach, — mogą zginąć, zniszczyć i przepaść bezpowrotnie. Ba, czasem nawet właściciel może stracić je wraz z życiem lub zdrowiem. Zresztą pieniądze, trzymane w ukryciu w domu, nie przynoszą właścicielowi, prócz trosk i smartwień, żadnych korzyści — nie powiększają się o procenty.

Gdzież więc należy składać ciułane z trudem oszczędności? Tam, gdzie będą pewne i bezpieczne, skąd złodziej ich nie wyciągnie, a pożar nie zniszczy, tam,

gdzie będą przynosiły zysk w postaci odsetek.

Takim pewnym i bezpiecznym schowkiem dla każdej odłożonej złotówki będzie książeczka oszczędnościowa P. K. O. Otworzyć ją można w każdym urzędzie pocztowym wpłacając choćby 1 złoty. Mając taką książeczkę pozbywa się złotówek kłopotu nie tylko przechowywania, ale i noszenia, czy wożenia pieniędzy w razie wyjazdu, dalszej podróży itp. — gdyż oszczędności można wpłacać i podejmować we wszystkich Oddziałach P. K. O., i we wszystkich urzędach pocztowych, niezależnie od tego, gdzie książeczka została otwarta.

Kto ma zamiar rozumnie a systematycznie oszczędzać, np. dla swego dziecka lub na posag, dla tego bardzo wygodna będzie książeczka premiowana V serii. Wkład miesięczny wynosi tylko 5 złotych, a po upływie 9 i pół roku właściciel otrzymuje kwotę 600 złotych. Przez cały czas składania oszczędności książeczka bierze udział w losowaniach, które odbywają się co kwartał i może uzyskać premie w wysokości od 50 do 500 złotych.

Człowiek, który oszczędza, nie tylko tworzy sobie lepszą dolę, ale zyskuje szacunek ludzki i błogosławieństwo Boga, któremu miły jest trud ludzi dobrej woli i pilność ich pracy. Oby więc jak najliczniejsi byli ci, którzy przez oszczędność przyzwyczajają się do roztropnego sposobu życia i do tworzenia zasobów, użytecznych nie tylko im samym, ale i całemu społeczeństwu. Każdy naród jest taki, jakimi są jego obywatele. Jeśli dzięki rzetelnej pracy i rozumnej oszczędności bogacą się jednostki — podnosi się ogólny dobrobyt kraju.

Gdyby tak każdy w Polsce obywatel Zechciał ustawić z oszczędności stopy, To byśmy wszyscy mieli skromne szaty, Ale wśród ludów stali jak kolosy.

(Jerzy Świącicki).

# HUMOR

## TO DUŻA RÓŻNICA

— O której godzinie zaczynacie w biurze pracę?

— Około dwunastej.

— Co? Sądziłem, że już o ósmej...

— O ósmej zaczynamy urzędowanie!

## UNIWERSALNE LEKARSTWO

Doktor Antipiryński pyta matkę lezonego przez siebie dziecka:

— No i cóż? Czy dobre to lekarstwo, które ostatnio zapisałem?

— Znakomite! Wyleczyłam nim dziecko od kaszlu, mężowi pomogło na odciski, a resztę używam do czyszczenia łyżek!

## WSYPAŁ SIĘ

Detektyw ujął oszusta.

— W jaki sposób udało się panu ująć hultaja? Był przecież przebrany? — pyta detektywa znajomy.

— Właśnie to go zdradziło. Przebrał się za kobietę i przechodząc obok magazynu mód nie zatrzymał się przy wystawie. Kobieta nie popełni takiej gaffy.

## ŚRODEK NA POROST WŁOSÓW

— Najlepszym środkiem na porost włosów jest muzyka!

— Jak to?

— Pewno! Przecież wszyscy sławni muzycy mają piękne czupryny!

## OŚWIADCZYNY WOJAZERA:

— Moja miłość do pani przewyższa wszystko, co dotąd było w tej branży...

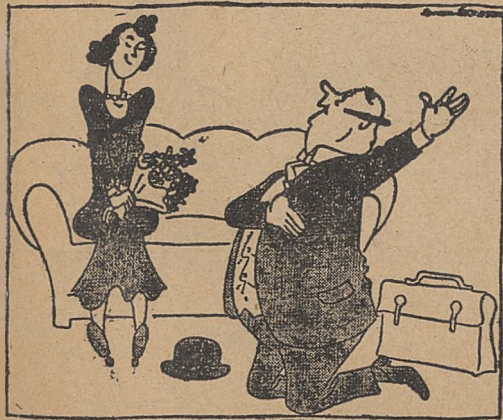


## LEKCJA GEOGRAFII

— Patrz, jakie to łatwe: linie pionowe nazywają się południkami, a poziome — równoleżnikami.

## PRZYGODY PROFESORA PIGUŁKI

Wędkarz z Pigułki uparty, stąd zimą nawet „wędkuje”, lecz mróz chwyta nie na żarty, pan profesor zimno czuje...





#### TRUCIZNA

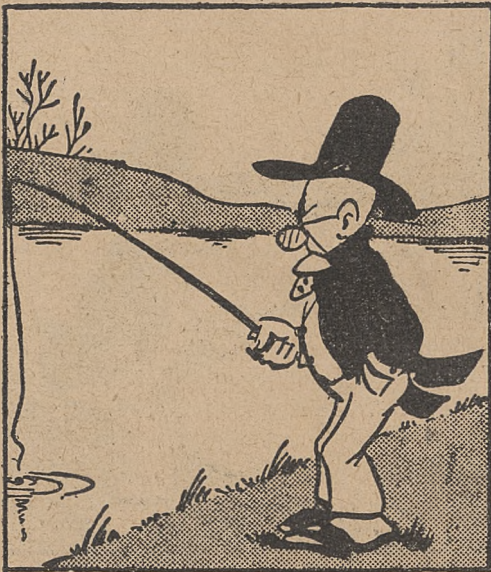
- Dlaczego pan, panie Hosenduft, zawsze brudny, jakby nieumyty?  
 — A czy to mnie nie wolno?  
 — Dlaczego ma być nie wolno? Ale przecież pan handluje mydłem?  
 — To i co z tego? Więc jak kto handluje truciznami, to ma się zaraz otruc?

#### SZCZEROŚĆ

- Powiedz, kochany, co zrobiłbyś, gdybym nie wyszła za ciebie?  
 — Ogłosiłbym upadłość.

#### PRZYGODY PROFESORA PIGUŁKI

Pech go gnębi oczywisty,  
 spławik wędki się nie chwieje:  
 ryby ignorują glisty,  
 a Pigułce — nos sinieje...



#### W SZKOLE

- No chłopcy, teraz, kiedy już macie pojęcie o zologii, powiedzcie mi, jakie zwierzęta robią najwięcej szkody?  
 — Dzieci! — proszę pana profesora.

#### DOBRY SPOSÓB

- Pan Apolinary wybiera materiał na płaszcz dla żony.  
 — Czy to czysta wełna? — pyta.  
 — Gwarantowana.  
 — No dobrze, bo tu na karteczce jest napisane „bawełna”.  
 — To żeby oszukać mole! — odpowiada subiekt z uśmiechem.

#### WSPOMNIENIA

- Były czasy, że i ja jeździłem własnym pociągiem...  
 — Kiedyż to było?  
 — Jak mnie niańka wozila w wózku...

#### DOBRA KUCHARKA

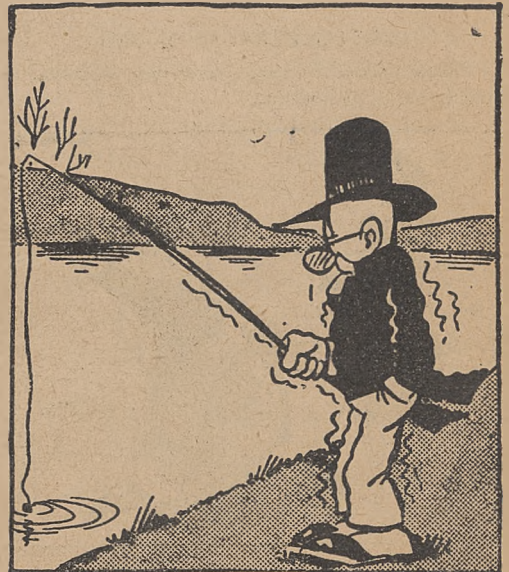
- Podobno Japończycy umieją przyrządzać ryż na sto rozmaitych sposobów...  
 — Moja kucharka też to potrafi. Tylko nie może natrafić na właściwy sposób.

#### MISTRZ LEKKIEJ WAGI

- Jestem mistrzem lekkiej wagi...  
 — Bokserem?  
 — Nie, mam skład węgla.

#### PRZYGODY PROFESORA PIGUŁKI

Upłynęły dwie godziny:  
 nędzne z połowu wyniki!  
 Drży Pigułka, cały siny,  
 trzęsąc się, jak liść osiki.



## U PROBOSZCZA

— Łeb sobie można urwać, gadając z wami. Nie przeczę, że w metrykach musicie być zapisani, ale aby znaleźć datę, muszę przecież wiedzieć, choć w przybliżeniu czas waszego urodzenia.

— Toli mój jegomościu, jak moja matusia żyli, to mi godali, zek się urodziła podczas okopowania ziemniaków...

## NIEPOTZEBNY WYDATEK

Żona wraca z miasta dziwnie zdenerwowana i mówi do męża:

— Właśnie wracam od wróżki. To bardzo dobra wróżka. Zawsze mówi prawdę. Dałam jej dziesięć złotych i wiesz, co mi powiedziała?

— Co?

— Żeś ty się ze mną ożenił tylko dla posagu...

— I za to dałaś jej dziesięć złotych? Ja bym ci to darmo powiedział!

## TRUDNE ZADANIE

Dwie kumoszki spotykają się:

— Co słychać, moja pani?

— Mam kłopot...

— Z czym?

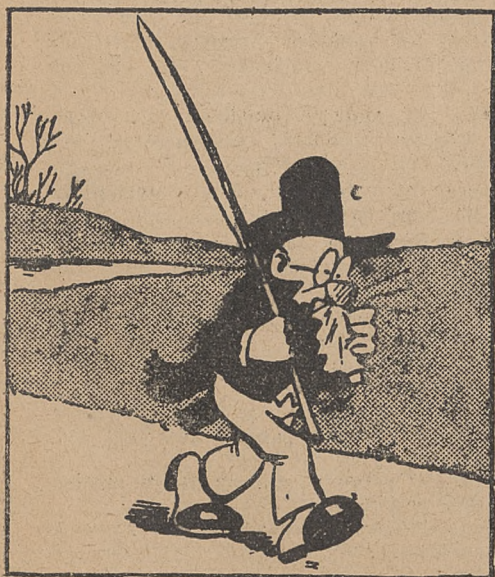
— Z moimi kurami.

— Co się stało?

— Słyszałam w radio, że aby jaja się dobrze przechowywały, trzeba je składać w chłodnym miejscu i teraz nie wiem, jak to kurom wytłumaczyć?

## PRZYGODY PROFESORA PIGUŁKI

Zziębnięty, zakatarzony,  
wraca wędkarz nasz pechowy.  
Wściekły jest i — przeziębiony;  
schwycił... grype z bólem głowy!



## W SKLEPIE

— Czy te spodnie są trwałe i moene? Dużo siedzę, rozumie pan?...  
— Oh, w tych spodniach może pan odsiedzieć cały kodeks karny!

## PRZECIWNIK DŁUGICH FORMALNOŚCI

Sędzia: — Pod sądny zbił domokrażcę, który wszedł na podwórko, nie uprzedzając go ani słowem o swoim zamiarze?

Podsądny: — Ja tam jestem przeciwnikiem długich formalności, proszę wysokiego sądu!

## SŁUCHAJCIE, JAK ELEGANCI SIĘ KLÓCĄ

Dwaj panowie pokłócili się. Pada słowo:

— Osieł!

— Kto?

— Co się pan denerwuje? Nie o panu mówię! Czy to tylko jeden osieł jest na świecie?

## W SZKOLE

— Wymień mi wszystkie kości czaszki.

Uczeń: — Ja... ja... nie mogę sobie przypomnieć nazw, ale ja wiem, ja je mam wszystkie w głowie!

— Dlaczego dni w zimie są krótsze niż w lecie?

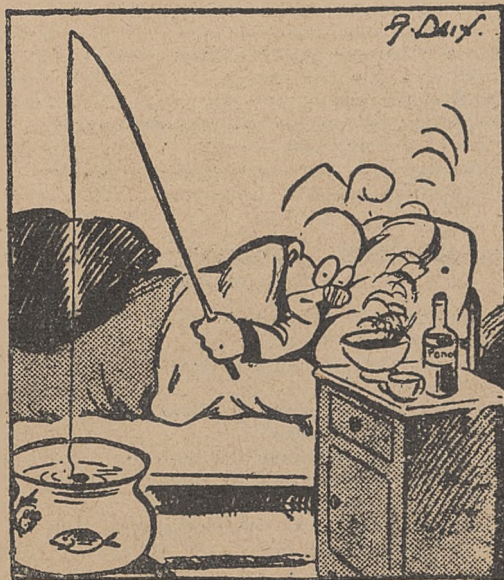
— Ponieważ wtedy śpimy dłużej niż w lecie...

— Jaka byłaby największa sztuka Indianina?

— Wypuścić strzałę z łuku tęczy...

## PRZYGODY PROFESORA PIGUŁKI

Grypa daje się we znaki  
upartemu wędkarzowi,  
ale to uparciuch taki,  
że i w łóżku ryby łowi!...



**DOBRA KSIĄŻKA JEST NAUCZYCIELEM I PRZEWODNIKIEM CZŁOWIEKA.  
KSIĄŻKA TO POTĘGA! KSIĄŻKA TO: NAUKA I ROZRYWKA, CHCESZ  
KOMU SPRAWIĆ TRWAŁĄ UCIECĘ,  
PODARUJ MU WARTOŚCIOWĄ KSIĄŻKĘ.**

# KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO

Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 71.

## POLECA

### WIEDZA RELIGIJNA

Bartmann ks., Nasza wiara w Opatrzność. str. 146, opr. 2.60, brosz. ....	1.80
Tenże, Nauka o czyszczeniu, str. 174, opr. 2.80 broszura .....	1.80
Bojułka ks., Czy Go znasz? Nauki o Bogu. str. 224, opr. 2.60, brosz. ....	1.80
Cathrein ks., Kościół i Kościół katolicki, str. 461, opr. 5.20, brosz. ....	4.—
Elter ks., Religia i jej nakazy. Konferen- cje rekolek. dla mężcz., str. 124, opr. 2.20 brosz. ....	1.40
Kaczmarczyk ks., Charakter Jezusa Chry- stusa, str. 182, opr. 3.20, brosz. ....	1.80
Kwiatkowski ks., Spirytizm, str. 40 brosz.—	30
Lohn ks., Chrystus nauczający, str. 204, broszura .....	2.—
Morawski ks., Celowość w naturze, str. 284, brosz. ....	2.80
Tenże, Dogmat łaski, str. 317, opr. 3.80, br.	3.00
Tenże, Podstawy etyki i prawa, wyd. VIII str. 470, opr. 5.30, brosz. ....	4.00
Tenże, Wieczory nad Lemanem, wyd. VIII str. 277, opr. 5.00, brosz. ....	3.50
Tenże, Obowiązek, str. 118, brosz. ....	2.00
Siwek ks., W pogoni za nieskończonością, str. 232, opr. 4.00, brosz. ....	3.00
Kliszewicz inż., Ku czemu zmierza dzisiej- szy świat, str. 216, brosz. ....	3.00

### ZAGADNIENIA RODZINNE, SPOŁECZNE I NARODOWE

Bangha ks., W służbie Akcji Katolic- kiej, str. 88, brosz. ....	—50
Bednarski ks., Kultura a Kościół, str. 38, broszura .....	0.30
Bertram kard., Szanujmy dusze młodzień- cze, str. 96, brosz. ....	0.80
Biszyta ks., Upominek dla rodzin, str. 44, Christian, Chrześcijańskie pojęcie sportu, str. 216, brosz. ....	1.00 2.60
Cozel ks., Rodzina chrześcijańska, jaką być powinna, str. 335, wyd. VII, opr. ... brosz. ....	2.30 1.50

Kosibowicz ks., Państwo a szkoła, str. 23	0.15
Kosibowicz ks., Zaraza niemoralności, str. 32 .....	—20
Leon XIII Pap., Encyklika „Rerum nova- rum“, o położeniu robotników, str. 64	0.30
Pius XI Pap., Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim, str. 79, brosz. ....	0.70
Plus R. ks., W obliczu małżeństwa, str. 195, opr. 1.70, brosz. ....	1.00
Tenże, W obliczu życia, dla młodzieży mę- skiej, str. 327, brosz. ....	1.80
Tenże, W obliczu życia, dla młodzieży żeńskiej, str. 403, brosz. .... w oprawie .....	1.80 2.50
Podoleński ks., O życie nienarodzonych, str. 128, brosz. ....	1.00
Tenże, Podręcznik pedagogiczny. Dla ro- dziców i wychowawców, wyd. II, str. 408, opr. 5.20, brosz. ....	4.00
Rostworowski ks., Rodzina w zamiarach Opatrzności, Referat, str. 32, brosz. ...	0.20
Schilgen ks., Młodzi zwycięzcy. Słowo do młodz. męskiej, str. 280, opr. 3.50 brosz.	2.60
Tenże, Na usługach Stwórcy. Myśli dla nowożeńców i małżonków, str. 135, opr. 1.80, brosz. ....	0.90
Tenże, O czystości młodzieży. Dla wycho- wawców, rodziców, duszpasterzy, str. 270, opr. 3.10, brosz. ....	2.20
Tenże, On i Ty. Dla młodz. żeńskiej, str. 362, opr. 3.80, brosz. ....	2.80
Tenże, Ty i Ona. O wzajemnym stosunku młodz. płci obojga, str. 206, opr. 2.70, brosz. ....	1.70
Toth ks., Chrystus i młodzieniec, str. 434, opr. 3.70, brosz. ....	2.70
Tenże, Młodzieniec z charakterem, str. 396, opr. 3.50, brosz. ....	2.60
Urban ks., Na wejście w świat. Wskazów- ki dla dorosłych panien, str. 230, wyd. IV, opr. form. 8 <sup>o</sup> brosz. ....	3.—
Tenże, O zdrowe ustawodawstwo małżeń- skie w Polsce, str. 48, brosz. ....	0.40
Tenże, Z domu zaznaczonych. Przedstawia niedorzeczność mariawityzmu, str. 22, form. 8 <sup>o</sup> , brosz. ....	0.30

Warol ks., <b>Rodzice i dzieci</b> , str. 192, opr. 2.00 brosz. ....	1.20
— <b>Zbiorowy list pasterski Episkopatu Polskiego o duchu chrześc. w Polsce</b> , str. 15, brosz. ....	0.08
Zajdlisz dr. <b>Odkrycia dra Ogino</b> . Rozwiązanie zagadnienia regulacji urodzin ze stanowiska ka'olickiego, str. 50 .....	1.00
Georg, <b>Z tajemników pożycia małż. i jego społecznych powikłań</b> , str. 188. Obszerne wyjaśnienie zagadn. regulacji urodzin, brosz. ....	4.00
Kosibowicz ks., <b>Walka o szkołę katolicką</b> , referat, str. 40 brosz. ....	0.30
Kwiatkowski ks., <b>Wołamy o szkołę katolicką</b> , str. 76 .....	0.35
Tenże, <b>Źródła dzisiejszego bezbożnictwa</b> , s. r. 84 .....	0.40
— <b>Moskwa czy Rzym? o komunizmie</b> , str. 84 .....	0.60
Nawrocki ks., <b>Grzechy języka</b> , str. 68, br. ....	0.20
— <b>Raj komunistyczny, złuda i kłamstwo</b> , str. 64 .....	0.30
Rudloff ks., <b>Mała dogmatyka dla świeckich</b> , str. 280, opr. 4.20, brosz. ....	3.00
Raluschka, <b>Adam i Ewa</b> . Psychologia na wesoło. Małżonkowie wypowiadają sobie w sposób wesoły wzajemne wady charakteru, str. 110, br. ....	2.00
Taż, <b>W cztery oczy</b> . Ciąg dalszy poprzed. książki „Adam i Ewa“, str. 126, brosz. ....	2.50
Taż, <b>Słuchaj Ewo</b> , Nowoczesnym pannom ku rozwadze, str. 150, brosz. ....	2.70
Pilarski. <b>Małżeństwo czy wolna miłość</b> , str. 56 .....	0.35
Fritsch, <b>Matko, dziecko twoje</b> , str. 110 ..	1.50
Plus R. <b>Ofensywa katolicka, apostołowie świeccy na front</b> , str. 184, opr. 2.40, br. ....	1.50
Ramière ks., <b>Apostolstwo Serca Jezusowego</b> , dla czynnych członków stow. kat. str. 240, opr. 2.30, br. ....	1.40
Ketter ks., <b>Chrystus a kobiety</b> . Najpiękniejsze przedśawienie godności kobiety w świetle nauki Chrystusa, str. 500 br. ....	7.00
opraw.....	8.40

### ZYCIE WEWNĘTRZNE

Marmion ks., <b>Chrystus życiem duszy</b> , str. 518, opr. 4.80, brosz. ....	3.80
Tenże, <b>Chrystus w swoich tajemnicach</b> , str 599, opr. 4.80, brosz. ....	3.80
Meschler ks., <b>Dar Zielonych Świąt</b> , str. 496, opr. 4.80, br. ....	3.80
Pesch ks., <b>Chrześcijańska filozofia życia</b> , I i II tom, str. 376 i 423, opr. 8.00 br. ....	6.00
Klemens ks., <b>O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela</b> , wyd. II, str. 788, op. 7.00, br. ....	5.00
Schryvers ks., <b>Zasady życia duchownego</b> , str. 472, opr. 4.50, brosz. ....	3.50
Tanquerey ks, <b>Zarys teologii ascetycznej i mistycznej</b> , I i II tom, str. 496 i 818 opr. 12.00. brosz. ....	10.00
Salezcy Fr. św., <b>Filotea, czyli droga życia pobożnego</b> , str. 424, opr. 5.00, brosz. ..	4.00
Meyer ks. <b>Człowiek w całej swej prawdzi</b> , str. 300, brosz. ....	3.00
Plus R., <b>W Chrystusie Jezusie</b> , str. 272, brosz. ....	2.50

Tenże, <b>Chrystus w braciach naszych</b> , str. 286, brosz. ....	2.50
Bessieres ks., <b>Wiara</b> , str. 144 brosz. ....	1.20
Bratkowski ks., <b>Przez Maryję do Jezusa</b> , wyd. II, str. 112, brosz. ....	0.60
Cohausz ks., <b>Śladami Jezusa</b> , str. 272, opr. 3.20, brosz. ....	2.50
— <b>Piękne rozważania o Ewang. zwłaszcza dla nauczycielek</b> .	
Deyrieux ks. <b>Szczęście według Ewangelii</b> , str. 136, brosz. ....	1.50
— <b>Duszo Chrystusowa uswięć mię</b> , str. 199, brosz. ....	0.90
Haduch ks., <b>O zasadę życia</b> , str. 473, opr. 4.20, brosz. ....	3.20
Lippert ks., <b>Bóg i świat</b> , str. 162, opr. 2.20 brosz. ....	1.40
Tenże <b>Łaski Boże</b> , str. 149, brosz. ....	1.40
Tenże, <b>Zbawiciel</b> , rozw. o osobie Chrystusa, str. 135, br. ....	1.10
Morice ks., <b>Słodka Opatrzność</b> , str. 219 ..	2.00
Plus R., <b>Bóg w nas</b> , str. 176, opr. 2 30 br. ....	1.50
Poucel ks. <b>Miłość i śmierć</b> , str. 248 opr. 3.50, brosz. ....	2.50
Przywara ks., <b>Eucharystia a praca</b> , str. 48 brosz. ....	0.20
Schryvers ks., <b>Boski Przyjaciel</b> , str. 255, opr. 3.50, brosz. ....	2.50
Tenże, <b>Oddanie się Bogu</b> , str. 192 brosz. ....	1.60
Tomasz à Kempis, <b>O naśladowaniu Chrystusa</b> , str. 416, br. 1.50, opr. pł. brz. cz. 2.20, płóc. złote brz. 4.00, skórką, zł. br. ....	7.00
— <b>Ufajcie</b> . Pobożne myśli na każdy dzień roku kościelnego, str. 154 opr. 1 60 br. ....	0.80
Urban ks., <b>Św. Andrzej Boboła</b> , męcz., str. 65, brosz. ....	0.30

### MSZALIKI

<b>Mszał rzymski</b> po polsku i po łacinie, format 16½ × 10½ cm, str. 1934, zawiera cały rok kościelny i patronał polski	
a) broszura .....	11.50
b) opr. w płótno, brz. kolorowy .....	12.90
c) opr. pegamoid czarny, brz. złoty .....	15.50
d) opr. skórką czarna, brz. czerwony .....	17.50
e) opr. skórką czarna, brz. złoty .....	19.50
f) opr. szagrym czarny, brz. złoty .....	23.00
g) opr. sz. czarny, brz. złoty z obram. ....	25.50
<b>Mszał rzymski</b> tylko po polsku na wszystkie dni i święta roku — wyd. M. Kordel, str. 1245	
a) opr. w płótno brz. czerwony .....	7.00
b) opr. w pł., brzeg złoty .....	8.00
c) opr. skórką, brz. czerwony .....	9.00
d) opr. sk., brz. złoty .....	10.00
e) opr. sk. kozłowa, brz. złoty .....	12.00
<b>Mszał rzymski</b> po polsku i po łacinie, format książeczki do nabożeństwa, str. 726, wydał ks. A. Żychliński. Zawiera msze św. na wszystkie niedziele i święta oraz ważniejszych świętych Pańskich całego roku. Dodatek: modlitwy do spowiedzi i Komunii św., litanie itd.	
a) opr. w płótno, brz. czerwony .....	4.00
b) opr. skórką, brz. czerw. ....	5.50
c) opr. w płótno brz. cz. pap. lepszy ..	6.00
d) opr. skórką, brz. złoty .....	8.50
e) opr. skórką, brz. złoty .....	10.50

**Mszał niedzielnny i świąteczny**, format 10 x 15 cm, str. 750, zebrał ks. M. Kor- del. Zawiera msze św. tylko po polsku na wszystkie niedziele i święta oraz ważniejszych świąt, z dodatkiem róż- nych modlitw i litanii  
 a) opr. w płótno, brz. czerwony ..... 3.80  
 b) opr. skórka, brzeg czerw. .... 5.50

### DLA WSZYSTKICH

Bertram, Kard. Szanujmy dusze młodzień- eze, str. 96 ..... 0.80  
 M. P. **Baczność młodzieńcze**, str. 72 .... 0.30  
 Cojazzi, **Pier Giorgio Frassati**, str. 311 ... 4.00  
 Angelini, **Żywoł Pana Jezusa dla dziatwy i młodzieży**, str. 242 ..... 5.00  
 Kominek, **Apostolstwo świeckich w para- fii**, str. 83 ..... 1.25  
 Fiedler, **Dobry Bóg**, str. 141 ..... 1.20  
 Rostworowski, **Obrazki z życia Zbawiciela**, str. 400 ..... 4.00  
 Keppler, **Szkoła cierpienia**, str. 148 ..... 1.50  
 Tenże, **Więcej radości**, str. 228 ..... 4.00  
 Gheon, **Szafarz łask Bożych**, żywoł św. Jana Vianney, prob. z Ars, str. 184 .... 2.00  
 Kompf, **Nieśmiertelne świeczniki narodu polskiego. Żywoł świętych polskich**, str. 278 ..... opr. 4.00  
 Skarga P. ks., **Żywoł Świętych**, na każdy dzień przez cały rok, w czterech to- mach, brosz. .... 25.00  
**Żywoł Świętych**, różnych autorów, na każdy dzień roku, w jednym tomie, z ilustracjami, opr. .... 35.00  
 Prokop o., **Żywoł Świętych**, na każdy dzień roku ..... 20.00  
 Świętek, **Świętość Kościoła w Polsce** w okresie porzobiorowu, 33 ilustr. zycio- rysów św. Polaków i Polek, str. 348 4.00  
 Tenże, **W blaskach anioła**, żywoł służącej, str. 201 ..... 2.00  
 Kalan, **Zdobyć świat dla Chrystusa**, str. 159 2.00  
 Steinowa, **Święta sługa**, O św. Życie w formie powieści, str. 310 ..... 2.60  
 Hynek, **Święty całun**, Męka Pańska w oświetleniu nauki, str. 128 ..... 3.50  
 Liguori Alf., **O miłowaniu Pana Jezusa w życiu codziennym**, str. 300 ..... 4.00  
 Tenże, **O powołaniu zakonnym**, str. 220 3.00  
 Bernard **Najboleśniejsza**, str. 199 ..... 2.00  
 Tenże, **Znak zbawienia**, Rozmyśl. z przy- kładami dla ezcicieli M. B. Szkaplerzej, str. 300 ..... 3.00  
 Perroy, **Najsw. Panna wzorem pokory i ci- chości**, str. 230 ..... 1.80  
 Magniez, **Odpowiedzi zdrowego rozumu na zarzuty przeciw religii**, str. 160 ..... 1.50  
 Janus, **Wielki pasterz**, żywoł św. biskupa Łozińskiego, str. 102 ..... 0.90  
 Górska Pia, **Szary brat**, Opowiadania na tle życia Brata Alberta, z ilustr., str. 150 2.60  
 Schechtłówna, **Wyrób miodów pitnych w gospodarstwie domowym** ..... 0.80  
 Taż, **Wyrób nektarów, czyli owocowych napojów bezalkoholowych**, str. 61 .... 0.60  
 Stypianka, **Sztuka uprzejmości**, formy to- warzyskie, str. 154 ..... 1.20

Taż, **77 najciekawszych pasjansów** (z k.) 1.00  
 Taż, **Bawmy się w domu**, gry towarzyskie, str. 131 ..... 1.20  
 Stypianka, **Hokus-pokus**, Sztuczki i figle karciane, str. 120 ..... 1.20

### ŻYWOŁY DLA WSZYSTKICH STANÓW

**Młodość wielkich mężów**. Wzory dla mło- dzieńców chrześc., seria I i II, str. 358 (14 zycior.) ..... 1.50  
**Żywoł wielkich mężów**, wzory dla mło- dzieńców chrześc., Tomów 7. Każdy tom od 200 do 212 stron i zawiera od 7 do 10 zycior., cena poj. tomu ..... 0.90  
**Żywoł Świętych małżonków i ojeów**, se- ria I, str. 168 (10 żyw.) ..... 1.00  
 Seria II, str. 224 (8 żyw.) ..... 1.20  
**Żywoł św. młodzieńców**, str. 258 (13 ż.) 1.00  
**Żywoł św. małżonek, matek i wdów**, se- ria I, str. 206 (7 żyw.) ..... 2.00  
 Seria II i III, str. 278 (13 żyw.) ..... 1.20  
**Żywoł św. dziewic**, wzory dla dziewic chrześcijańskich, str. 320 (25 żyw.) .. 1.20  
**Żywoł św. dzieci**, wzory dla dzieci chrze- ścijańskich. Upominek dla dzieci star- szych, str. 146 (14 żyw.) ..... 0.80  
**Młodość wielkich niewiast**, wzory dla dzie- wic chrześc., str. 258 (13 żyw.) ..... 1.00

### POMOC W CIERPIENIACH

Behr dr, **Skleroza, zwapnienie naczyń, za- pobieganie, dieta, leczenie**, str. 44. .... 2.80  
 Biegański, **Hodowla ziół lekarskich**, str. 288 ..... 5.00  
 Helski, **Odżywianie nowoczesne**, str. 80, rzecz praktyczna, ..... 2.20  
 Hope dr, **Hemoroidy i żylaki, zapobiega- nie, przyczyny, objawy, leczenie**, str. 64 3.00  
 Kneipp ks., **Moje leczenie wodą**, str. 348, oprav. karten. .... 4.00  
 Tenże, **Tak żyć potrzeba**, Rady dla zdro- wych i chorych, opr. karten, str. 368 6.00  
 Tenże, **Mój testament dla zdrowych i cho- rych**, opr. karten, str. 344, ..... 6.00  
 Tenże, **Kodycył do „Mojego testamentu“ dla zdrowych i chorych**, opr. k. str. 400 4.00  
 Tenże, **Leczenie wodą według ks. Kneippa i dra Cartona**, str. 78 ..... 2.20  
 Tenże, **Zielnik, czyli atlas roślin lekar- skich**, str. 42 i 20 tablic kolorowych .. 5.00  
 Stenclówna, **Pielęgnowanie chorych w do- mu**, str. 88 ..... 0.80  
 Terlecki dr, **Leczenie gruźlicy rybim tra- nem i kumysem**, str. 36 ..... 0.90  
 Wasutyński dr, **Choroby żołądka, z prze- pisami leczenia**, str. 60 ..... 1.80  
 Tenże, **Choroby wątroby i woreczka żół- ciowego, z przepisami leczenia**, str. 64 2.00  
 Tenże, **Choroby dróg moczowych, przebieg, przykłady, dieta, przepisy leczenia**, str. 56 ..... 2.00  
 Wolf dr, **Jak obniżyć wysokie ciśnienie krwi? Zabezpieczenie przed zwapnieniem żył i apopleksją**, str. 35 ..... 2.00

# MISYJNY ZWIĄZEK MSZALNY KSIĘŻY PALLOTYNÓW

Ustawy Związku są następujące:

## I CEL:

Członkowie popierają przez swoje ofiary wychowanie misjonarzy i przyczyniają się przez to do rozszerzania wśród narodów czci do Najświętszej Panny Maryi, Królowej Apostołów.

## II KORZYŚCI:

Za żyjących i zmarłych członków i za ich potrzeby odprawia się corocznie 1096 (co dzień trzy) Msze święte. W ten sposób członkowie mają codziennie udział w kilku Mszach świętych. Prócz tego członkowie jako dobrodzieje naszego Stowarzyszenia Misyjnego, uczestniczą w modlitwach i dobrych uczynkach jego członków, a zwłaszcza w zasługach tych misjonarzy, do których wychowania przyczynili się przez swe ofiary.

## III WARUNKI:

1. Za osoby żyjące: a) na rok — 1 złoty, b) na całe życie — 5 złotych, c) na zawsze (i po śmierci) — 10 złotych.
2. Za zmarłych: a) na rok — 1 złoty, b) na zawsze — 5 złotych.

## IV UWAGI:

1. Do Związku przyjmuje się tak osoby żyjące jak i zmarłe. Można też zapisywać innych nawet bez ich wiedzy.
2. **Za jedną wkładkę można przyjąć tylko jedną oznaczoną osobę**, dlatego też nie można przez jedną wkładkę zapisywać całej rodziny albo kilka osób.
3. Na członków Związku Misyjnego nie nakłada się żadnych osobnych modlitw.
4. Przy podawaniu nazwiska można **oznaczyć osoby zmarłe najlepiej przez znak †**.
5. Nie potrzeba wcale donosić o śmierci członków.
6. Dożywotni członkowie mogą się zapisać jako wieczni przez wpłacenie 5 złotych.
7. Każdy członek otrzymuje potwierdzenie przyjęcia, dlatego przy zapisywaniu trzeba podać adres członków.
8. Każdy może złożyć i większą ofiarę niż ta, która jest wyżej podana.

Zgłoszenia na adres:

**STOWARZYSZENIE MISYJNE KSIĘŻY PALLOTYNÓW**

**Warszawa 1, Krakowskie Przedmieście 71**

**albo: Warszawa 4, ul. Skaryszewska 12.**

Adres dla przesyłek pocztowych: **Warszawa 1, Krakowskie Przedm. 71.**

# RODZINA POLSKA

CZASOPISMO MIESIĘCZNE ILUSTROWANE

dla kulturalnych rodzin polskich.

## Rodzina Polska

wydawana przez Stow. Mis. Księży Pallotynów wychodzi już dwunasty rok, obecnie pod redakcją ks. dr Józefa Zawadzkiego P. S. M.

## Rodzina Polska

ma za cel szerzyć i pogłębiać w rodzinach polskich zasady prawdziwie katolickie i zdrowe tradycje narodowe.

## Rodzina Polska

omawia sprawy związane bezpośrednio z życiem rodzinnym, sprawy kulturalne, społeczne i inne, które mają wpływ na rodzinę, tę podstawową komórkę społeczeństwa.

## Rodzina Polska

zamieszcza obszernie opisy różnych okolic Polski i krajów obcych, zawsze bogato ilustrowane tak, że pod tym względem śmiało może konkurować z najlepszymi piśmami zagranicy.

## Rodzina Polska

daje w każdym numerze interesujące sprawozdania z bieżących spraw rodziny, Kościoła, literatury, plastyki, teatru, muzyki, kina, radiofonii etc.

## Rodzina Polska

informuje panie w osobnym dziale kobiecym redagowanym przez p. L. Kotarbińską, o pracach różnych organizacji kobiecych, o sprawach mody, haftu, kuchni etc.

## Rodzina Polska

nie zapomina też o dzieciach, dla których poświęca specjalny kącik z budującym opowiadaniem, pięknymi wierszykami, zagadkami i rebusikami;

## Rodzina Polska

poświęca wreszcie sporo miejsca na rozrywki czy to w formie rozrywek umysłowych, albo dowcipnych powiedzonek, czy też w formie aktualnych karykatur.

## Rodzina Polska

jest jedynym i najtańszym tego rodzaju czasopismem w Polsce, gdyż kosztuje z przesyłką do domu tylko 6 zł. na cały rok.

Zamawiać pod adresem:

**REDAKCJA RODZINY POLSKIEJ**

**Warszawa — Śródmieście, Krak. Przedm. 71.**

Tel. 2-40-15

Żądać numerów okazowych.